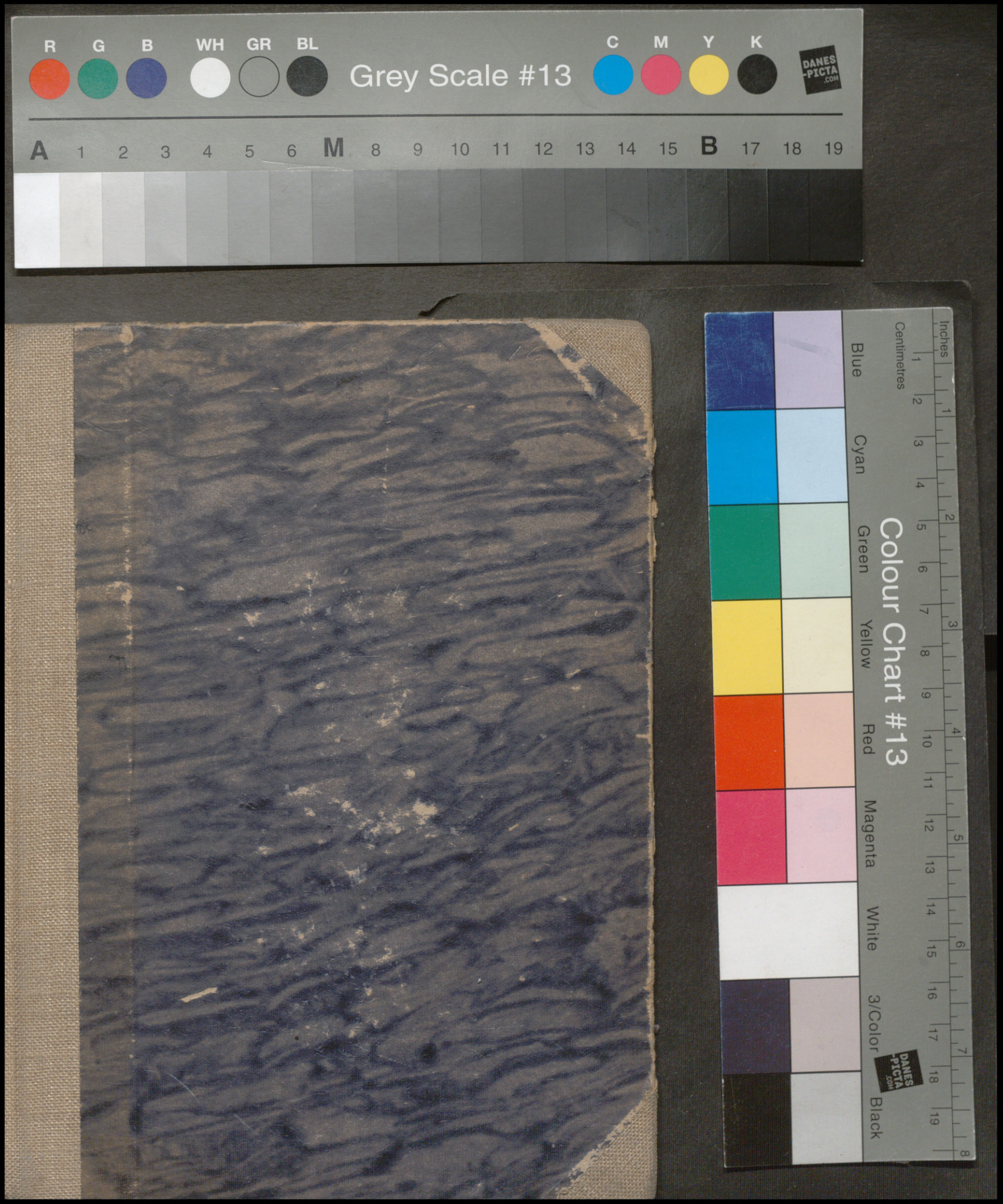
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES PICTA .COM

PRADZIEJE POLSKI

JÓZEF KOSTRZEWSKI

PRADZIEJE POLSKI

Z XXV TABLICAMI
ORAZ 46 RYCINAMI

POZNAŃ 1949
KSIĘGARNIA AKADEMICKA
SPÓŁDZ. Z ODP. UDZ.

BIBLIOTEKA
2659/2

Druk. 5.000 na pap. dzieł. żeberk. form. 61×86, 80 gm². Data ukończenia druku 15. II. 1949 r.

CZCIONKAMI DRUKARNI PPZG OKR. POŁ. W POZNANIU, UL. SKŁADOWA 3

1245/48 — K-55790

Drogim Państwu

Klementynie i Karolowi Biliczom
z wyrazami głębokiej wdzięczności
za gościnę i pomoc w czasie II-giej
wojny światowej

poświęca

Autor

PRZEDMOWA

Praca niniejsza pragnie przedstawić w przystępnej formie pradzieje ziem polskich od chwili pojawienia się pierwszego człowieka w Polsce aż do końca czasów przedhistorycznych, ale obejmuje też jeszcze pierwsze półtora wieku dziejów Polski, ponieważ dla drugiej połowy X i całego XI wieku wykopaliska stanowią niemniej ważne źródło niż nieliczne świadectwa pisane z tego czasu. Co do obszaru uwzględnionego, to przedmiotem pracy jest zasadniczo terytorium Polski w nowych granicach obecnych. Świadomie przedstawiono okres wczesnohistoryczny szczegółowiej od innych, ponieważ czasy te, w których naród nasz występuje na widownię dziejową, budzą żywsze zainteresowanie, a były traktowane dotąd często po macoszemu.

Pradzieje Polski napisałem w czasie okupacji, będąc odcięty od swego warsztatu pracy i zmuszony do ukrywania się przed Niemcami. Uzupełniłem je po wojnie, uwzględniając dodatkowo ziemie odzyskane.

Autor.

STARSZA EPOKA KAMIENNA
(Paleolit)

Epoka lodowa

Pierwsi ludzie byli świadkami ogromnych przemian w dziedzinie klimatu, wyglądu powierzchni ziemi oraz składu świata roślinnego i zwierzęcego. Przemiany te, wywierające też niemały wpływ na rozmieszczenie i życie człowieka pierwotnego, związane były ze zjawiskiem zlodowacenia znacznych części kuli ziemskiej. Z nieznanych nam bliżej przyczyn przeciętna ciepłota roczna na ziemi obniżyła się pod koniec trzeciorzędu tak dalece, że masy śniegu gromadzące się na obszarach podbiegunowych oraz na szczytach gór wysokich Europy i innych kontynentów, nie topniały w ciągu lata, lecz narastając stale i lodowaciejąc stopniowo, zaczęły pod własnym ciężarem przesuwać się od biegunów w kierunku równika a z gór wysokich na niziny sąsiednie. Po drodze niszczyły lodowce wszelkie życie roślinne i zmuszały do ustępowania żyjące tu poprzednio zwierzęta.

Ponieważ ciepłota w epoce lodowej nie utrzymywała się stale na tym samym poziomie, przeto i zasięg zlodowacenia ulegał odpowiednim zmianom. W okresach ocieplania się klimatu lodowce cofały się a w okresach chłodniejszych narastały ponownie. W Alpach, gdzie do dziś istnieją potężne lodowce, udało się stwierdzić geologom istnienie co najmniej czterech takich długotrwałych okresów poważniejszego nasilenia zimna i spowodowanego przez to rozrastania się lodowców oraz trzech cieplejszych okresów międzylodowcowych (interglacjalnych), przedzielających te cztery okresy lodowcowe, nie licząc krótszych i słabszych nawrotów cieplejszego klimatu, nazywanych okresami interstadialnymi. Tak samo na ziemiach polskich możemy wyróżnić cztery okresy lodowcowe, odpowiadające zapewne czterem zlodowaceniom alpejskim. Drugie z tych zlodowaceń zwane krakowskim, zajęło największy obszar. W czasie największego

swego zasięgu lodowiec północny, posuwający się z gór skandynawskich i Finlandii, dochodził ku południowi do północnych garbów Pogórza Karpackiego, do linii idącej na południe od Cieszyna, Krakowa, Tarnowa i Przemyśla do Sambora, a następnie odginał się w kierunku północno-wschodnim idąc przez Żółkiew i Tartaków aż do rzeki Stochodu. Ponieważ równocześnie parł ku północy — co prawda bez porównania mniejszy — lodowiec karpacki, pozostał między nimi tylko wąski przesmyk wolny od lodu. Dwa późniejsze zlodowacenia objęły już mniejszą przestrzeń, trzecie zwane środkowopolskim, dotarło ku południowi do linii idącej od Śląska przez Częstochowę do Gór Świętokrzyskich i stąd do Wołynia środkowego, czwarte, najsłabsze, t. zw. bałtyckie, zatrzymało się mniej więcej na linii, wyznaczonej przez miasta Głogów, Poznań, Płock i Wilno.

Lodowiec północny przenosił na swym grzbiecie i w swoim płaszczu mnóstwo głazów pochodzenia skandynawskiego, które spadły nań w tamtejszych górach z wietrzejących skał, a równocześnie w pochodzie swym zabierał ze sobą okruchy skalne z napotykanego po drodze starszego podłoża (wapień, kredę i t. d.). Materiał skalny, znajdujący się na dnie lodowca lub opadający stopniowo na dno, bywał przezeń ścierany na żwir, piasek czy glinę, uścielając grubą warstwą pierwotne dno lodowca (jest to tzw. morena denna), skały zaś przenoszone w jego wnętrzu zachowały się i po stajaniu lodowców pozostały u nas w postaci mniejszych czy większych kamieni polnych oraz wielkich głazów t. zw. narzutowych (erratycznych). Na miejscach, gdzie czoło lodowca zatrzymało się przez czas dłuższy, tworzyły się z gromadzących się tu mas gliny, żwiru i kamieni potężne zwały usypisk, ciągnące się przeważnie w kierunku równoleżnikowym, zwane morenami czołowymi. W Polsce stwierdzono trzy pasma takich moren czołowych: środkowopolską, północnopolską i bałtycką. Wody spływające z topniejącego lodowca żłobiły szerokie i głębokie koryta odpływowe, tworzące się na obszarze niżu polskiego przeważnie równolegle do moren czołowych. Są to t. zw. pradoliny rzeczne. Wody te unosiły z sobą duże ilości startego na miał materiału skalnego, podobnego do gliny, zwanego lessem, który osiadał na krawędziach i zboczach pradolin. W okresach nasuwania się lodowca wiejące wówczas wichry unosiły i składały na przedpolu lodowca duże ilości tego lessu, tworzącego dziś wybitnie urodzajne gleby w znacznych częściach Śląska środ-

kowego, północnej Małopolski, wyżyny Lubelskiej, Rusi Czerwonej i Wołynia.

Flora i fauna w epoce lodowej

W poszczególnych fazach epoki lodowej równolegle do zmian klimatu zmieniał się oczywiście i krajobraz Polski, jego szata roślinna i towarzyszący jej świat zwierzęcy. W okresach lodowcowych duże przestrzenie naszego kraju pokrywała tundra, t. zn. moczary porośnięte mchami i karłowatymi brzózkami. Panował tu więc krajobraz podobny, jaki widzimy dzisiaj na Syberii północnej i w północnej części Kanady. Na tundrach tych żyły pewne zwierzęta spotykane dziś tylko na dalekiej północy jak renifer, wół piżmowiec, lis polarny, rosomak, zając-bielak, dwa gatunki lemingów, równocześnie zaś żyli tu przedstawiciele fauny alpejskiej jak koziorożec, kozica i świstak oraz ssaki wymarłe obecnie jak mamut i nosorożec włochaty. Mamut różniący się od obecnie żyjących gatunków słoni silnym uwłosieniem, przewyższał je też znacznie wzrostem, osiągał bowiem wysokość 3,5 m, a kły największych okazów dochodziły do wagi 200 kg. W miarę ocieplania się klimatu i powodowanego tym tajania lodowca krajobraz i fauna tundry ustępowały stopniowo miejsca stepowi i związanym z nim zwierzętom. Typowymi ich przedstawicielami były koń dziki, tzw. tarpan, antylopa suhak, pardwa i różne gryzonie jak suseł, bobak, skoczek, chomik i in. Zwierzęta te żyjące do dziś w stepach azjatyckich, niewątpliwie stamtąd też do nas przybywały w okresach klimatu stepowego. Na pograniczu stepu i lasów pasły się wymarłe już dziś jelenie olbrzymie i wymierające w Europie żubry, a do zwierząt spotykanych zarówno na tundrach jak stepach należą lis,

Rys. 1. Mamut narysowany przez człowieka ze starszej epoki kamiennej w jaskini Combarelles we Francji.

wilk, niedźwiedzie: brunatny i jaskiniowy, hiena jaskiniowa i lew jaskiniowy. W jeszcze cieplejszych okresach międzylodowcowych w miejsce stepów wyrastały l a s y a z nimi przychodziły do nas z południa zwierzęta leśne, jak jeleń, łoś, tur, dzik, ryś, borsuk, cietrzew, głuszec i in. a w I. okresie międzylodowcowym także niektóre gatunki dziś wymarłe, jak słoń olbrzymi (Elephas antiquus) i nosorożec Mercka, lub żyjące obecnie wyłącznie w strefie cieplej jak hipopotam.

Kości wspomnianych wyżej zwierząt znajdujemy licznie na obozowiskach człowieka z epoki lodowej, a wygląd gatunków wymarłych możemy sobie uzmysłowić na podstawie ich wyobrażeń rytych, malowanych lub rzeźbionych, pozostawionych nam przez współżyjącą z nimi ludność ówczesną na ścianach jaskiń przez nich zamieszkiwanych lub na rozmaitych przedmiotach ruchomych. W niektórych wypadkach doszły nas nawet całe, dobrze zachowane ciała pewnych zwierząt zaginionych. Do najsłynniejszych znalezisk tego rodzaju należą wykopaliska szczątków mamuta i nosorożca w pokładach wosku ziemnego w Staruni oraz liczne odkrycia ciał obu tych zwierząt w lodach Syberii północnej.

Naszkicowane powyżej zmiany klimatu, charakteryzujące poszczególne fazy epoki lodowej, nie następowały oczywiście nagle, lecz dokonywały się stopniowo, tak że dla jednego pokolenia były prawie nieuchwytne. Aby spowodować narastanie lądolodu i posuwanie się jego ku południowi wystarczało zresztą obniżenie się przeciętnej temperatury rocznej w stosunku do ciepłoty obecnej strefy umiarkowanej o 8—10 stopni, a tak samo w czasie okresów międzylodowcowych klimat był tylko o kilka stopni cieplejszy niż wynosi dzisiejsza nasza ciepłota średnia w ciągu roku.

Jakkolwiek znamy już obecnie ogromną ilość obozowisk człowieka dyluwialnego z licznymi jego wyrobami i szczątkami upolowanych przezeń zwierząt, nie zawsze łatwo jest określić dokładnie, z której fazy epoki lodowej poszczególne stanowisko pochodzi. Bo chociaż najczęściej można określić z dużym prawdopodobieństwem lub z zupełną pewnością, czy dane znalezisko przypada na okres międzylodowcowy czy też na początek, środek wzgl. schyłek okresu nasuwania się lodowca, to jednak wielką trudność sprawia nieraz stwierdzenie, z którym z kolejnych okresów lodowcowych czy międzylodowcowych mamy do czynienia, a niekiedy trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia istotnie z okresem międzylodowcowym czy też tylko z okresem interstadialnym

(por. wyżej str. 1). Z tego też powodu moment pojawienia się pierwszego człowieka jest dotąd przedmiotem sporu między uczonymi, gdy bowiem jedni badacze (np. Bayer) datują najstarsze ślady kultury ludzkiej dopiero na ostatni okres międzylodowcowy, inni przenoszą je do drugiego (np. R. R. Schmidt), jeszcze inni zaś (np. Breuil) nawet do pierwszego okresu międzylodowcowego.

Żywot człowieka epoki lodowej

Człowiek epoki lodowej nie miał stałych siedzib i wiódł żywot koczowniczo-myśliwski, przemierzając w pogoni za zwierzyną olbrzymie przestrzenie. Te bezustanne wędrówki roznosiły znajomość różnych typów narzędzi, wytworzonych w jakimś środowisku na dalekie przestrzenie Starego Świata a zarazem przyczyniały się też do szybkiego szerzenia się innych zdobyczy technicznych, co tłumaczy nam wielkie nieraz podobieństwa współczesnych sobie przemysłów z bardzo odległych od siebie punktów Europy, Afryki i Azji. Ważną pobudką wędrówek były też zjawiska klimatyczne związane z fazami epoki lodowej, powodujące chronienie się gromad ludzkich w okresach wzrastającego zimna do okolic o cieplejszym klimacie i stopniowe zajmowanie w okresach cofania się lodowca obszarów uwolnionych od lodu. Człowiek ówczesny nie znał zupełnie użytku kruszczów i wyrabiał swą broń i narzędzia przede wszystkim z kamienia, dla tego mówimy, że żył on w epoce kamiennej. Najstarsza część epoki kamiennej, przypadająca na epokę lodowcową czyli dyluwialną oraz na najwcześniejszą część epoki polodowcowej (aluwialnej wzgl. holocenu) określamy jako epokę kamienną starszą czyli paleolit. Mimo bardzo niedoskonałego uzbrojenia potrafił człowiek dyluwialny przez podchodzenie zwierząt z bliska, przez gonienie ich do utraty tchu, łowienie ich w pąści i pułapki i t. d. upolowywać nawet największe żyjące wówczas gatunki zwierząt. Mięso ich służyło mu za pokarm, skóra i futra do okrywania ciała, do wyścielania legowisk do spania, a może i do budowy namiotów lub prostszych schronów przed deszczem i wiatrem. Patrząc na ogromne ilości szczątków zwierzęcych, znajdowanych na dawnych obozowiskach, zwłaszcza z młodszej części starszej epoki kamiennej, gdzie odkrywa się nieraz formalne rzeźnie mamutów (np. w Dolnich Věstonicach na Morawach) czy cmentarzyska koni stepowych (np. w Le Solutré we Francji), trudno się obronić wrażeniu, że poza zmianami klimatycz-

nymi w dużej mierze właśnie działalność łowców paleolitycznych przyczyniła się do wytępienia niejednego zaginionego obecnie gatunku zwierząt.

Człowiek starszej epoki kamiennej umiał niecić ogień, na którym piekł mięso upolowanych zwierząt, nadziane na rożen lub zawieszone na haku. Jeżeli chciał je spożyć gotowane lub zagrzać np. wodę, mógł — nie umiejąc jeszcze lepić garnków — gotować je jedynie we workach skórzanych, rozgrzewając w nich wodę i doprowadzając ją stopniowo do wrzenia przez wrzucanie do wnętrza rozpalonych kamieni. Poza tym łowił on ryby, nie gardził miodem, podbieranym dzikim pszczołom i żywił się owocami rozmaitych dziko rosnących roślin. Żył on w niewielkich gromadach i w okresach zimniejszych chętnie chronił się przed chłodem i słotą, o ile to było możliwe, w jaskiniach i wnękach skalnych, w okresach cieplejszych zaś obozował na otwartych przestrzeniach w szałasach plecionych z gałęzi lub w namiotach krytych skórami.

W wierzeniach człowieka dyluwialnego wielką rolę odgrywała magja, polegająca na przekonaniu, że przy pomocy odpowiednich zabiegów i formułek można zmusić siły nadprzyrodzone do służenia człowiekowi. Ale nie brak też dowodów istnienia wierzeń religijnych wyższego rzędu, mianowicie zwyczaj grzebania zmarłych świadczy o wierze w życie pozagrobowe, a ofiary składane w jaskiniach z najlepszych cząstek upolowanej zwierzyny oraz posążki kobiece o obfitych zazwyczaj kształtach, wyobrażające najprawdopodobniej jakieś bóstwo płodności, wskazują na cześć bóstw.

Starszy paleolit

Ludność pierwotna już w swych początkach, o ile są dla nas uchwytne, nie stanowiła, jak się zdaje, jednolitej całości, lecz wykazywała pewne różnice, zarówno pod względem rasowym, jak w zakresie kultury materialnej (w formach i technice wyrobu narzędzi). Gdzie była kolebka rodu ludzkiego, tego z całą pewnością niestety dotąd nie wiemy. Leżała ona w każdym razie poza Europą, w Azji lub w Afryce. Z Afryki północnej wzgl. poprzez tą część świata z Azji napłynęły pierwsze gromady ludzkie do Europy zachodniej, przeprawiając się przez pomost lądowy, istniejący wówczas na miejscu dzisiejszej cieśniny gibraltarskiej, do Hiszpanii. Stąd, korzystając z pomyślnych warunków klimatycznych

ciepłego okresu międzylodowcowego ci najstarsi mieszkańcy naszego kontynentu przesunęli się ku północy, dochodząc w tym kierunku poprzez Belgię do Anglii, ku wschodowi zaś tylko w drobnych grupach przekroczyli Ren. Są to twórcy przemysłu zwanego s z e l s k i m (od miejscowości Chelles we Francji). Narzędzia ich były bardzo prymitywne i mało zróżnicowane. Najtypowszym narzędziem o charakterze niemal uniwersalnym (a zarazem i bronią) były wyroby kamienne kształtu migdałowatego, wytwarzane zwykle z brył krzemienia znajdowanych na powierzchni, którym przez otłukiwanie dwustronne nadano ostre krawędzie i pożądaną symetryczną formę. Używano ich bez oprawy, trzymając ich zaokrągloną podstawę w pięści, stąd nazywamy je pięściakami, S. Krukowski zaś od pewnego podobieństwa do kła zwierzęcego zowie je kielcami. Ostre krawędzie tych narzędzi służyły do krajania, skrobania i piłowania, śpiczastym końcem można było zadawać ciosy w walce wręcz. Z Polski nie znamy dotąd żadnych znalezisk z tego czasu.

Przemysł lewaloaski

W ciągu trzeciego okresu lodowcowego pojawiły się w Polsce południowej gromady ludzkie o odrębnych tradycjach technicznych. Ci najstarsi mieszkańcy Polski nie wyrabiali swych narzędzi z wielkich brył krzemiennych z grubsza tylko obrabianych i nie używali zupełnie pięściaków, lecz posługiwali się przy wyrobie narzędzi łupanymi z większej bryły odłupkami o dolnej stronie płaskiej a górnej najczęściej daszkowatej. Byli to przedstawiciele t. zw. przemysłu l e w a l o a s k i e g o, tak nazwanego od miejscowości Levallois we Francji, która dostarczyła typowych dla niego znalezisk. Z okrągławych lub podługowatych brył krzemiennych, obficie spotykanych w wapieniu pasma krakowsko-wieluńskiego, odbijali oni najpierw wierzchołek dla uzyskania płaszczyzny zwanej podstawą (piętą), a następnie przez uderzanie pod odpowiednim kątem jej krawędzi kamiennym narzędziem (otłukiwaczem) odłupywali od tej bryły kolejno płaskie kawałki krzemienia o nieregularnych ostrych krawędziach, które nazywamy odłupkami. Pozostałą resztą takiej bryły krzemiennej z widocznymi negatywami odłupków i jedną lub dwiema przeciwległymi podstawami, nazywamy rdzeniem. Części odłupków używano bez dalszej obróbki do krajania (np. mięsa czy drzewa), do skrobania (np. do usuwania kory z drewna lub mięsa z kości czy skóry) i do innych

celów. Inne odłupki natomiast obrabiano jeszcze celem lepszego przystosowania ich do użytku, wyrównując i wzmacniając krawędź użytkową przez odbijanie drobniutkich cząstek krzemienia (łusek), co nazywamy załuskiwaniem albo retuszem. Najstarsze znalezisko przemysłu lewaloaskiego stwierdzono u nas w Piekarach pod Krakowem i w Jaskini Ciemnej w Ojcowie. Okolice Krakowa i Ojcowa odznaczają się bogactwem jaskiń i obfitością doskonałego surowca krzemiennego, stąd też przez cały czas trwania starszej epoki kamiennej przyciągały przelotnych mieszkańców. Najtypowszymi narzędziami w obu stanowiskach były t. zw. zgrzebła, to jest szerokie a krótkie narzędzia do skrobania z krawędzią skrobiącą najczęściej łukowatą.

Skąd przybyła ludność przemysłu lewaloaskiego do Polski, z całą pewnością dotąd powiedzieć nie możemy. Mogła ona dotrzeć do nas z zachodniej Europy, przede wszystkim z Francji, ale nie jest też wyłączone, że przyszła do nas ze wschodu, z Azji, posuwając się przez południową Rosję i Ukrainę i dalej przesmykiem wolnym od lodów pomiędzy południową krawędzią zlodowacenia północnego a lodowcem karpackim. Dokładną odpowiedź na to pytanie mogą przynieść dopiero dalsze badania, przede wszystkim odkrycie w Polsce i krajach sąsiednich obozowisk z większą ilością charakterystycznych wyrobów krzemiennych tego przemysłu. Wyróżnianie wśród najstarszych mieszkańców Polski jakichś grup odrębnych na podstawie różnych upodobań technicznych i różnic w formach narzędzi mogłoby się wydawać sztucznym. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że z całego dorobku ówczesnej kultury materialnej czy duchowej zachowały się najczęściej jedynie wyrabiane przez ową ludność narzędzia wykonane z materiałów nie niszczejących, wobec czego żadnych innych kryteriów podziału nie posiadamy. Dla tego też mówimy stale o „przemysłach", a nie o „kulturach" starszej epoki kamiennej.

W trzecim, ostatnim, okresie międzylodowcowym przybywały w Polsce południowej pewne grupy ludzkie wyraźnie cofnięte w rozwoju, posługujące się wprawdzie również techniką odłupkową, podobnie jak przemysł lewaloaski, z tą jednak różnicą, że narzędzia ich nie mają jakichś ustalonych powtarzających się form, lecz wykazują kształty zupełnie przypadkowe, zależne całkowicie od formy odłupków, z których je wykonano. Ślady tej ludności odkryto dotąd w najniższej warstwie jaskini Okiennik pod Skarżycami w pow.

olkuskim. Podobnie prymitywne przemysły znamy też z zachodniej Europy.

Przemysł aszelski

Znacznie obfitsze ślady zaludnienia spotykamy w Małopolsce w ciągu czwartego (ostatniego) okresu lodowcowego, który pozostawił najwyraźniejsze ślady na powierzchni naszej ziemi i stąd jest nam najdokładniej znany. W czasie jego trwania rozróżnić możemy trzy nawroty silniejszego zimna czyli trzy t. zw. maksima zlodowacenia, przedzielone dwoma cieplejszymi okresami interstadialnymi. W ciągu pierwszego stadium zimna żyli u nas w Polsce południowej młodsi przedstawiciele cyklu przemysłowego pięściakowego (kielcowego), twórcy p r z e m y s ł u a s z e l s k i e g o (tak nazwanego od miejscowości St. Acheul we Francji północnej). W przeciwstawieniu jednak do ludności, która wytworzyła przemysł szelski (por. wyżej str. 7) byli oni już wyżej rozwinięci, posiadali bowiem większy zasób narzędzi rozmaitych i wyższe umiejętności techniczne. Jest to — zdaje się — wynik oddziaływania przemysłów odłupkowych (lewaloaskich), współistniejących z przemysłami pięściakowymi w Europie zachodniej, Afryce i Azji. Przemysł aszelski powstały w nieznanym nam dotąd dokładniej ośrodku starego świata, wytwarzał obok starannie dwustronnie obrabianych pięściaków inne mniejsze narzędzia, wykonywane z odłupków. Piękny okaz pięściaka typu późno-aszelskiego znaleziono w Polsce w Piekarach pod Krakowem (na stanowisku III), inny egzemplarz zaś, niestety będący znaleziskiem powierzchniowym, pochodzi z Konradówki, w pow. złotoryjskim na Śląsku Dolnym.

Przemysł mikocki

Pod dalszym, silnym oddziaływaniem przemysłów odłupkowych (lewaloaskich) przetworzył się przemysł aszelski w zachodniej Europie w p r z e m y s ł m i k o c k i (od miejscowości La Micoque we Francji południowej), w którym obok dwustronnie obrabianych pięściaków spotykamy podobne, lecz zwykle mniejsze, jednostronnie załuskane narzedzia, wytwarzane z odłupków zwane ostrzami ręcznymi. Znaleziska przemysłu mikockiego w Polsce wykazują pewne cechy miejscowe, widocznie więc ludność, posługująca się tym przemysłem, przybywszy z zachodu do Polski straciła związek ze swą ojczyzną i dzięki temu rozwój jej kultury technicznej poszedł w nieco innym kierunku. Najobfitsze ślady pobytu przedstawicieli przemysłu mikockiego odkryto w jaskini

Okiennik, niestety rozkopanej nieumiejętnie, bez uwzględnienia uwarstwienia (stratygrafii) wykopalisk, tak że zabytki mikockie zostały tu pomieszane z wytworami innych przemysłów. Z typowych narzędzi mikockich znaleziono tu obok smukłych pięściaków obustronnie obrabianych (tabl. I, 1) małe ostrza ręczne z odłupków, liczne noże skośnie pracujące (t. zw. prądniki), wykonywane z brył surowych lub z odłupków, wśród których szczególnie typowe są okazy pięściakowate i sercowate. Poza tym są tu różne odmiany narzędzi skrobiących (zgrzebeł), przeważnie z ostrzem łukowatym (tabl. I, 2), rzadziej prostym oraz dalsze wyroby wspólne także innym przemysłom.

Inne przemysły

Obok przemysłu mikockiego spotykamy u nas jeszcze w jaskini Jamie w Piekarach pod Krakowem (stanowisko I), dalej na stanowisku otwartym (III) w teże miejscowości, wreszcie w Okienniku inne znaleziska cyklu pięściakowego o charakterze odrębnym, podobne do pewnych w c z e s n o m u s t j e r s k i c h przemysłów francuskich (np. Combe Capelle). Jest to tak nazwany przez Krukowskiego p r z e m y s ł s k a l s k i. Pewne pokrewieństwo z przemysłem Combe Capelle zdradzają też znaleziska z Jaskini nad Galoską pod Piekarami. Cykl przemysłowy mustjerski jest wytworem rasy neandertalskiej (tak nazwanej od najstarszego znaleziska szczątków kostnych tej rasy w Neandertal w Nadrenii), wykazującej wiele cech pierwotnych, zwłaszcza w budowie czaszki. Odznacza się ona silnym rozwojem części szczękowej w przeciwstawieniu do części mózgowej. Czoło bowiem cofnięte jest wstecz, a pojemność czaszki znacznie mniejsza od przeciętnej dzisiejszej. Z innych cech zwracają uwagę bardzo duże, okrągłe oczodoły, silnie wystające łuki nadoczodołowe, szeroki otwór nosowy i potężne szczęki dolne, pozbawione podbródka. W Polsce niestety dotąd żadnych szczątków kostnych człowieka pierwotnego nie znaleziono.

Wreszcie pod sam koniec omawianego tu okresu geologicznego (I maksimum ostatniego zlodowacenia) zjawia się u nas grupa ludności, nie wytwarzająca zupełnie pięściaków, natomiast wykazująca w swych wyrobach pewne nawiązania do przemysłów młodszo-paleolitycznych, czego wyrazem jest stosowanie pewnych narzędzi kościanych i obfite używanie rylców służących m. i. do piłowania kości. Ludność ta pozostawiła ślady swego pobytu w jaskini Ciemnej w Ojcowie

i stąd mówimy o przemyśle ojcowskim. Z typowych dlań narzędzi krzemiennych wymieniamy noże skośnie pracujące (prądniki) w różnych odmianach (tabl. I, 3), rylce wykonywane najczęściej z innych narzędzi złamanych, wreszcie zgrzebła, przeważnie o ostrzu łukowatym, rzadziej prostym, używane do skrobania i krajania. Z wyrobów kościanych znamy naciskacze, służące do załuskiwania narzędzi krzemiennych, oraz łupiki z żeber zwierzęcych, którymi łupiono skóry zwierząt upolowanych. Ponieważ ścisłych analogii do przemysłu ojcowskiego dotychczas poza Polską nie znamy, można przyjąć, że jest on wytworem miejscowym.

Mniej więcej współcześnie zjawiły się na Śląsku Dolnym gromady ludzkie przybyłe zapewne z Moraw, używające narzędzi kamiennych ogromnych rozmiarów, wyrabianych nie z krzemienia, lecz ze skał krystalicznych (bazaltu, kwarcytu itd.). Typowe dla nich znaleziska znamy z Dankowic, w pow. dzierżoniowskim (dawniej niemeckim). Ten przemysł gigantolityczny uważa Absolon za najstarsze stadium przemysłu oryniackiego.

Łowcy niedźwiedzi

Życie wszystkich omawianych dotąd grup ludzkich, nawiedzających kolejno Polskę, związane było z terenem równinnym, a głównym przedmiotem ich łowów w ciągu ostatniego okresu lodowcowego były renifery, najtypowsi przedstawiciele fauny tego czasu. W tym samym czasie żyły na obszarach górskich, np. w Tatrach (Jaskinia w Magórze) i w dolnośląskich Górach Kaczawskich inne gromady myśliwskie, polujące głównie na niedźwiedzia jaskiniowego i brunatnego. Mieszkały one w jaskiniach, gdzie pozostawiły ślady swego pobytu w postaci ognisk, wyrobów kościanych, bardzo rzadkich narzędzi z krzemienia i innych gatunków kamienia. Wśród wyrobów kościanych spotykamy np. łupiki do zdejmowania skóry, przełupane wzdłuż zęby niedźwiedzie, służące może jako rylce, oraz ozdoby np. wisiorki z przedziurawionych żeber niedźwiedzia czy też z zębów tego zwierzęcia opatrzonych wyciętym poniżej korony rowkiem. Z krzemienia wyrabiali ci łowcy niedźwiedzia wióry zwykłe i zaszczerbione oraz rdzenie łódkowate znacznie częściej używali jednak narzędzi z kwarcu, jaspisu a nawet wapienia, wyrabiając z tych surowców wióry, ostrza trójkątne lub rombowate i inne narzędzia. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie formalnego kultu niedźwiedzia u omawianej ludności,

czego dowodzi znalezienie w jednej z jaskiń czaszki niedźwiedzia umieszczonej w niszy skalnej i przykrytej oraz obstawionej jeszcze płytami, tworzącymi rodzaj skrzyni kamiennej. Czaszka niedźwiedzia z innej jaskini wykazuje wyraźne ślady spiłowania zębów przednich, dokonanego najwidoczniej dla unieszkodliwienia niedźwiedzia, trzymanego przez pewien czas w niewoli. Podobnie spiłowują lub nawet wybijają zęby niedźwiedziom np. Ainowie na Sachalinie Giljacy i inne ludy północno-azjatyckie, przygotowując schwytane zwierzę do obchodzonego przez te ludy święta niedźwiedziego, w czasie którego zabija się niedźwiedzia i zjada jego mózg. Tak samo postępowali też widocznie paleolityczni mieszkańcy jaskiń śląskich, bo czaszka niedźwiedzia z Radochowa, w pow. bystrzyckim została przed złożeniem jej w jaskini rozłupana, niewątpliwie dla wyjęcia mózgu.

Młodszy paleolit

Dalsze stadia ostatniego okresu lodowego wypełniają u nas rozmaite przemysły obejmowane wspólną nazwą młodszego paleolitu w przeciwstawieniu do omawianych dotychczas starszych przemysłów paleolitycznych. Młodszy paleolit, szczególnie bogato rozwinięty na zachodzie Europy, jest w całości wytworem wyżej rozwiniętego gatunku ludzkiego, podobnego do człowieka współczesnego. Nie tylko udoskonala on swoje narzędzia krzemienne, używając obok nich często także wyrobów kościanych, ale stwarza też wspaniałą sztukę i zostawia nam liczne dokumenty swych wierzeń.

Przemysły oryniackie

W okresie przejściowego ocieplenia się klimatu po pierwszym maksimum ostatniego zlodowacenia, tzn. w pierwszym okresie interstadialnym, zjawiają się u nas przemysły oryniackie, tak nazwane od miejscowości Aurignac we Francji południowej, widocznie rozwinięte z przemysłów odłupkowych starszego paleolitu. Zamiast dawniej powszechnie lub przeważnie używanych nieprawidłowych odłupków służą obecnie do wytwarzania narzędzi krzemiennych odłupki regularne o równoległych bokach zwane wiórami. Gdzie była kolebka przemysłów oryniackich i skąd przybyli jego przedstawiciele do Polski, jest dotąd sporne. Niektórzy badacze jak Obermaier, Menghin, Bayer, Krukowski i in. wywodzą przemysł ten ze Wschodu, inni natomiast (np. Breuil, Hille-

brand, Kozłowski) z północnej Afryki. Ślady najstarszego przemysłu oryniackiego w Polsce znamy z Piekar pod Krakowem. Na skale zwanej Okrąglik nad Wisłą istniało tu obozowisko myśliwców wczesnooryniackich, w którym wyrabiano m. in. narzędzia krzemienne. Oprócz rdzeni przeważnie jednopodstawowych od wiórów znaleziono tu wióry i wykonane z nich narzędzia, jak drapacze wiórowe (tabl. I, 5) i łódkowate (tabl. I, 4) oraz rylce węgłowe boczne i środkowe.

Po pewnym czasie klimat znów zaczął się oziębiać i rozpoczęło się drugie stadium zimna ostatniego okresu lodowcowego. W tym czasie ponownego następowania lodowca koczowały gromady ludności z przemysłem środkowooryniackim m. in. na stanowiskach lessowych otwartych w Górze Puławskiej i w kilku miejscowościach na Wołyniu. W Górze Puławskiej udało się Krukowskiemu zaobserwować cztery koliste pracownie krzemieniarskie, skupiające się naokoło ognisk i mieszczące się ongiś najwidoczniej w obrębie namiotów. Cechą charakterystyczną tego stanowiska jest szczególnie liczne występowanie narzędzi bardzo drobnych, t. zn. mikrolitycznych (od greckiego mikros = mały i lithos = kamień). Są to maleńkie wiórki i odłupki z jednym lub dwoma bokami załuskanymi (tabl. I, 6), służące widocznie jako części składowe grotów strzał do polowania na mniejszą zwierzynę, głównie zapewne na ptactwo czy ryby. Osadzano je w rowkowanych bokach ostrzy kościanych, rogowych czy drewnianych, przymocowując je jakimś lepiszczem żywicznym czy innym. Wyrabianie tak drobnych narzędzi, gdzieindziej o tym czasie jeszcze nie spotykanych, jest zapewne wynikiem przystosowania się do niewielkich rozmiarów surowca krzemiennego, zbieranego na ławicach żwirowych w korycie Wisły. Drobnym rozmiarom wiórków odpowiadają też miniaturowe rdzenie, z których je odłupywano, użytkowano nieraz po wykorzystaniu jako drapacze łódkowate (tabl. I, 7-8). Z rzadkich większych brył krzemienia wyrabiano wióry zaszczerbione (tabl. I, 9) i drapacze wiórowe.

W późniejszej fazie drugiego stadium zimna ostatniego zlodowacenia zjawiają się u nas nowe grupy ludności myśliwskiej, pochodzące w znacznej części z Europy wschodniej i przynoszące z sobą przemysły późnooryniackie. Pozostawiły one po sobie znacznie więcej śladów niż przedstawiciele środkowych i starszych przemysłów oryniackich. Znamy bowiem ślady ich obozowisk i pracowni

krzemieniarskich z Jaskini Mamutowej w Wierzchowiu i ze stanowisk otwartych na Zwierzyńcu i Górze św. Bronisławy pod Krakowem, w Jaksicach, w pow. miechowskim i w Małym Antoniowie, w pow. kozienickim, dalej na Wołyniu i na Rusi Czerwonej. Do najznamienniejszych cech tych przemy-

Tabl. I. Narzędzia krzemienne i kościane (14—15) ze starszej epoki kamiennej.

słów należy wytwarzanie rdzeni wiórowych dwu- i jednopodstawowych, bardzo liczne posługiwanie się rylcami (tabl. I, 11—12) węgłowymi, klinowatymi i wielościennymi, przecznymi i przechyłymi, częste używanie miniaturowych wiórów typu Gravette z jednym bokiem (tylcem) zatępionym (tabl. I, 13), mających prawdopodobnie to samo przeznaczenie, co omawiane wyżej podobne narzędzia z Góry Puławskiej, wreszcie wyrabianie z rogu renifera czy z kości słoniowej grotów wałkowatych ze skośnie ściętą podstawą (tabl. I, 15). Z tychże materiałów organicznych wykonywano też szydła (tabl. I, 14), z krzemienia zaś poza tym drapacze wiórowe i łódkowate, wióry zaszczerbione, noże półtylcowe, rylce i inne rzadsze narzędzia. W jaskini Mamutowej znaleziono też jedyny dotąd w Polsce zabytek sztuki ludności oryniackiej, mianowicie płytkę z kości słoniowej z dwoma otworkami na wylot, zdobioną nawierconymi dołkami. Wskazuje ona na związek naszych znalezisk późnooryniackich ze sztuką wschodnioeuropejską tego czasu, mającą charakter geometryczny w przeciwstawieniu do naturalistycznej sztuki oryniackiej w zachodniej Europie.

Przemysł solutrejski

Pod koniec istnienia przemysłów oryniackich w Polsce przybyła do nas nowa ludność wyróżniająca się swoistą techniką obróbki krzemienia, mianowicie stosowaniem załuskiwania powierzchniowego, polegającego na obrabianiu całej lub znacznej części powierzchni narzędzi krzemiennych przy pomocy odłupywania cienkich odłupków. Poza tym posiadała ona też odrębne uzbrojenie, mianowicie posługiwała się oszczepami z pięknymi grotami krzemiennymi o formie liścia laurowego. Są to przedstawiciele p r z e m y s ł u s o l u t r e j s k i e g o, tak nazwanego od miejscowości Solutré we Francji. Najstarsze rozwojowo formy liściowatych grotów solutrejskich znamy u nas licznie z jaskini Nietoperzowej w Jerzmanowicach w pow. olkuskim a w jednym egz. także z jaskini Koziarni w Ojcowie (1 egz.). Groty te są wykonane z dużych wiórów czy odłupków załuskanych głównie tylko u wierzchołka i podstawy (tabl. I, 16), a wyjątkowo tylko na całej górnej powierzchni (tabl. I, 17). Odpowiedniki do nich znamy z jednej strony w Rumunii (jask. Stânca Ripiceni), z drugiej we Francji (np. w jaskini Trilobite w La Ferrassie i in.), w Belgii i Anglii (np. Kent's Cavern, Paviland, Robin Hood's Cave i in.). W pierwszych trzech krajach występują groty podobne w to-

warzystwie form oryniackich. Zarówno z tego powodu jak ze względu na technikę wyrabiania grotów z wiórów należy przyjąć że te wczesne formy grotów oszczepów powstały na skutek oddziaływania przemysłu solutrejskiego (proto-solutrejskiego) na przemysł oryniacki. Czasowego zetknięcia się wczesnego przemysłu solutrejskiego z późnym przemysłem oryniackim dowodzą także późno-oryniackie stanowiska z Horodnicy nad Dniestrem, gdzie niektóre wióry załuskane wykazują typowy powierzchniowy retusz solutrejski. Czysty przemysł solutrejski z grotami oszczepów dwustronnie obrabianymi jest u nas dotąd bardzo rzadki. Poza dwoma takimi ostrzami znalezionymi w Jaskini Nietoperzowej w Jerzmanowicach możemy wymienić tylko jeden grot podobny z jaskini Mamutowej w Wierzchowiu. Najbliższe odpowiedniki do tych grotów znamy z jaskini Szeleta na Węgrzech, uchodzących za kolebkę przemysłu solutrejskiego.

Wczesny przemysł magdaleński

W czasie drugiego maksimum ostatniego zlodowacenia lub w samym początku następującej po nim epoki polodowcowej pojawiły się w Polsce południowej gromady ludzkie, wykazujące w swoim przemyśle znaczne podobieństwo do współczesnych znalezisk wczesnego przemysłu magdaleńskiego w zachodniej Europie, nazwanego tak od miejscowości La Madeleine w południowej Francji. Przemysły magdaleńskie rozwinęły się z przemysłów oryniackich, z którymi mają wspólną technikę wyrobu większości narzędzi krzemiennych z wiórów. Czy rozwój ten dokonał się w Europie zachodniej, jak przyjmuje Kozłowski, czy raczej gdzieś na wschodzie Europy, jak twierdzi Hillebrand, Krukowski i in., jest dotąd sporne. Za wschodnim pochodzeniem wczesnego przemysłu magdaleńskiego mógłby przemawiać fakt, że na stanowiskach ukraińskich młodszego paleolitu (Mizyń i in.) późne formy oryniackie występują często w zmieszaniu z typami wczesno-magdaleńskimi. Jeżeli przytym uwzględnimy, że najstarszy przemysł magdaleński przypada na okres wybitnie zimnego klimatu, łatwiej jest przyjąć w tym czasie wędrówkę ludności z północnego wschodu Europy, wypieranej stamtąd przez wzrastające zimno, ku cieplejszemu południowemu zachodowi, niż w kierunku odwrotnym. Typowe znaleziska wczesnomagdaleńskie znamy z jaskini Maszyckiej w Maszycach, w pow. olkuskim. Oprócz na-

rzędzi krzemiennych: licznych drapaczy wiórowych, nieraz bardzo długich, rylców węgłowych i klinowatych i wiórów zaszczerbionych odkryto tu dużą liczbę wyrobów z materiałów organicznych. Znajduje się wśród nich jedno tzw. berło z rogu renifera z otworem wywierconym w miejscu rozwidlania się parostków (ryc. 2, 1), pięć kościanych szydeł, kilkanaście narzędzi łopatkowatych, kilka grotów oszczepów z kłów mamutowych i żeber zwierzęcych oraz przeszło 20 mniejszych grotów z żeber zwierzęcych pokrytych różnorakimi nacięciami (ryc. 2 nr 2—4), reprezentującymi częściowo silnie stylizowane i skrajnie uproszczone ornamenty zwierzące np. oko i róg z profilu (ryc. 2, 3). Do ciekawszych znalezisk z jaskini Maszyckiej należą też trzy kwarcytowe rozcieracze, używane widocznie do tarcia farby, bo na jednym z nich znalazły się jeszcze ślady limonitu, widniejące także na jednym narzędziu łopatkowatym. Farba ta służyła zapewne do barwienia ciała lub do tatuowania.

Drugie maksimum ostatniego zlodowacenia stanowi ważny moment przełomowy zarówno z punktu widzenia geologicznego jak i w dziejach kultury ludzkiej. Jest to ostatni okres epoki lodowej, bo odtąd rozpoczyna się stopniowe ocieplanie się klimatu i związane z tym ostateczne cofanie się lodowca z zajętych dotąd przezeń ziem środkowej i północnej Polski. W tej epoce polodowcowej czyli epipleistocenie działalności wód spływających z topniejącego lodowca i praca wiatrów formują dzisiejszy krajobraz Niżu Polskiego. Wody wymywają nowe lub pogłębiają

Rys. 2. Wyroby rogowe i kościane przemysłu magdaleńskiego z Jaskini Maszyckiej (według G. Ossowskiego).

stare doliny i koryta rzeczne, osadzają unoszoną ziemię w postaci aluwiów, zapełniają zagłębienia terenowe i tworzą jeziora i bagna, wiatry zaś osuszają ziemię i przyczyniają się do powstania wydm. Na opuszczonej przez lodowiec pustyni zjawia się niebawem pierwsza roślinność, a w ślad za nią przybywają zwierzęta. W miarę ocieplania się klimatu i osuszania się terenu krajobraz tundry (por. str. 3) ustępuje miejsca stepowi a później na miejscu stepów wyrastają lasy. Podobne zmiany następują też w składzie fauny, związanej z poszczególnymi typami krajobrazu. Dawna fauna lodowcowa częściowo, jak renifer, wół-piżmowiec, lis polarny i in., uchodzi w ślad za cofającym się lodowcem na północ, częściowo cofa się w góry wysokie, częściowo wreszcie jak mamut, nosorożec włochaty, niedźwiedź jaskiniowy wymiera z powodu uporczywego tępienia jej przez człowieka i niemożności przystosowania się do zmieniających się warunków klimatycznych. Miejsce tych zwierząt zajmuje najprzód fauna stepowa, a następnie dzisiejsze zwierzęta leśne. Oczywiście przemiany te dokonywały się stopniowo, bo jeszcze raz w ciągu okresu polodowcowego zimno się wzmogło, lodowiec zatrzymał się na pewien czas na obszarze Pomorza i Prus Książęcych (pozostałością tej fazy jest morena czołowa bałtycka), a ostatnie renifery wycofały się z Polski zachodniej dopiero w okresie Yoldia (por. str. 20).

Paleolit niżowy

W związku z uwolnieniem ogromnych przestrzeni od lodów otworzyły się też dla człowieka nowe możliwości osadnictwa i zaczęło się zajmowanie terenów środkowej i północnej Polski. Myśliwcy z końca starszej epoki kamiennej, wkraczający na ziemie opuszczone przez lodowiec północny, rozbijali swe obozowiska w znacznej przewadze na obszarach piaszczystych. Wśród ogromnych puszcz ówczesnych wydmy i inne gleby piaszczyste były bowiem z natury rzeczy wolne od zalesienia, stanowiły naturalne polany wśród otaczających je lasów a dzięki suchemu i przepuszczalnemu podłożu nadawały się najlepiej do zamieszkiwania. Przemysły paleolityczne, zjawiające się na Niżu Polski poczynając od drugiego maksimum ostatniego zlodowacenia aż do okresu ancylusowego (por. niżej str. 22) włącznie, obejmujemy wspólną nazwą p a l e o l i t u n i ż o w e g o. Przemysły te rozwinęły się również z przemysłów oryniackich, podobnie

jak przemysł magdaleński i są mu współczesne, zyskały jednak odrębne piętno dzięki zastąpieniu magdaleńskich grawetów (por. wyżej str. 15) grocikami trzoneczkowymi, stanowiącymi dziedzictwo późnego przemysłu oryniackiego (Font Robert we Francji). Piaszczyste podłoże znacznej większości obozowisk powodowało, że z całej pozostałości kulturowej paleolitu dochowały się na ogół jedynie narzędzia krzemienne, natomiast kości zwierzęce, wyroby kościane i rogowe, węgle drzewne itd. zachowujące się dobrze w namule jaskiniowym i w glebach lessowych stanowisk otwartych, tutaj zazwyczaj przepadały.

Przemysł świderski

Najstarszymi przedstawicielami paleolitu niżowego i pierwszymi pionierami zaludnienia obszarów Polski uwolnionych od lodowca we wczesnym okresie polodowcowym są twórcy przemysłu świderskiego, tak zwanego od charakterystycznego stanowiska w Świdrach Wielkich, w pow. warszawskim. Zajmują oni południowe Mazowsze, dochodząc ku północy aż do moreny czołowej północnopolskiej, co pozwala określić wiek geologiczny ich wystąpienia na widownię. Ludność przemysłu świderskiego wykonywała narzędzia swe i broń wyłącznie z wiórów, podobnie jak ludność przemysłów oryniackich i magdaleńskich. Główną jej bronią był łuk, strzały zakończone były krzemiennym grocikiem z szerokim, płaskim mniej lub więcej wyraźnie wyodrębnionym trzonkiem (tabl. I, 20), mającym często załuskanie powierzchniowe solutrejskie (por. wyżej str. 15). W zakresie narzędzi posługiwała się ona licznie rylcami węgłowymi i klinowatymi oraz drapaczami wiórowymi (tabl. I, 18—19), rzadziej zaś nożami półtylcowymi i tak zwanymi ciosakami. Narzędzia te, zjawiające się po raz pierwszy w Polsce w tym okresie, stanowią pierwowzory późniejszych siekier i powstały gdzieś na południowym wschodzie z podobnych narzędzi rogowych czy kościanych. Do wyrobu narzędzi używano najczęściej krzemienia barwy czekoladowej zwanego dawniej wąchockim, wydobywanego zapewne sposobem górniczym gdzieś na zboczu Łysogór, w braku zaś tego surowca stosowano gorszy krzemień narzutowy „bałtycki". Drobną odmianę przemysłu świderskiego stanowi przemysł wyględowski, tak zwany od stanowiska w Marjance-Wyględowie, w pow. warszawskim. Oba te przemysły odpowiadają czasowo magdaleńskim środkowym przemysłom we Francji.

Przemysł płudzki

Z okresu przejściowego obniżenia się ciepłoty (trzeciego maksimum) ostatniego zlodowacenia, którego pozostałością jest morena bałtycka, pochodzą słabe dotąd ślady krótkotrwałego pobytu człowieka na stanowisku lessowym II w Piekarach pod Krakowem. Natomiast liczne dowody zaludnienia Polski posiadamy z okresu geologicznego Yoldia, kiedy lodowiec ostatecznie wycofuje się z ziem polskich i w końcu pokrywa już tylko szczyty gór skandynawskich. Bałtyk, utworzony z wód spływających z lodowca, łączył się wówczas poprzez ziemie południowej Szwecji z Morzem Północnym. Istniała więc wtedy w Bałtyku fauna podbiegunowa a według typowego jej przedstawiciela: małża Yoldia arctica nazwano ów okres arktyczny w rozwoju Bałtyku okresem Yoldia. Żyły jeszcze wówczas w Polsce środkowej i północnej ostatnie renifery, wycofujące się powoli ku północy. Osadnictwo docierało w tym czasie aż do pasma moreny czołowej bałtyckiej. Pierwszymi mieszkańcami północnych ziem Polski byli przedstawiciele przemysłu płudzkiego (od miejscowości Płudy, w pow. warszawskim), reprezentującego zapewne młodsze stadium rozwojowe przemysłu świderskiego, jak świadczy wielkie podobieństwo obu przemysłów. Twórcy przemysłu płudzkiego posługiwali się z lubością tym samym surowcem czekoladowym do wytwarzania swych narzędzi, jednakże narzędzia te wyróżniają się większą obfitością i rozmaitością, a niektóre z nich np. rylce i drapacze także mniejszymi rozmiarami. Wśród rylców obok węgłowych i klinowatych spotykamy też przeczne i wielościenne wykonywane z wiórów umyślnie skracanych, a często też z odpowiednich kształtem odłupków, wśród drapaczy obok wiórowych (tabl. I. 21 i 25) występują również odłupkowe, zwykle krótkie, krępe w różnych odmianach (m. in. krążkowe). I teraz używano tak charakterystycznych dla przemysłu świderskiego grocików trzoneczkowych (tabl. I, 24), mających jednak nieraz wyraźnie wyodrębnione trzonki (tabl. I, 23). Rzadko spotykamy noże półtylcowe, rylce (tabl. I, 22), wióry załuskane na jednej lub obu krawędziach, wiertniki, ciosaki i inne narzędzia. Przemysł płudzki jest współczesny z najmłodszym przemysłem magdaleńskim we Francji.

Pozostałością myśliwców paleolitycznych, którzy wytworzyli przemysł płudzki, są prawdopodobnie także niektóre

znajdowane w Polsce środkowej i północnej narzędzia rogowe, np. harpun z dwoma rzędami zadziorów z Lachmirowic, w pow. mogileńskim oraz siekiery z rogu renifera, którego główna parość, ucięta na końcu, tworzyła rękojeść, gdy boczna parość przy róży, skośnie ścięta, służyła jako ostrze. Przeznaczenie tych narzędzi nie jest nam całkiem jasne. Mogła to być broń a zarazem wyroby te służyć mogły jako narzędzie np. do odgrzebywania korzeni drzew, potrzebnych do plecenia koszy i t. p. Z Polski znamy dotąd cztery narzędzia podobne z rogu renifera, jedno znalezione w warstwie marglu łąkowego w Murowanej Goślinie, w powiecie obornickim w Wielkopolsce, jeden okaz z Elbląga i dwa z Pomorza Mazowieckiego. Ze względu na kierunek ostrza równoległy do trzonka, trzeba uznać okazy te za siekiery, bo motyki mają ostrza skierowane na poprzek do rękojeści. Prototyp tych narzędzi występuje już w obrębie przemysłu oryniackiego na Morawach (w jaskini Pěkarni) i prostosolutrejskiego w Rumunii (Jask. Stânca Ripiceni). Siekiery te i harpuny reprezentują typowe formy kultury lyngbijskiej, tak nazwanej od miejscowości Nörre Lyngby w Jutlandii, gdzie znaleziono siekiery z rogu renifera w towarzystwie grocików trzoneczkowych, pochodnych od grocików przemysłu płudzkiego. W Ahrensburgu pod Hamburgiem znaleziono oprócz siekier z rogu renifera i grocików trzoneczkowych także harpuny podobne do okazu z Lachmirowic. Najwidoczniej więc kultura lyngbijska wywodzi się z Polski.

ŚRODKOWA EPOKA KAMIENNA
(Mezolit)

Epigoni łowców paleolitycznych

Pod koniec okresu Yoldia nastąpiło na obszarze Skandynawii i Finlandii znaczne podniesienie się lądu, wskutek uwolnienia go od dotychczasowego ciężaru potężnej skorupy lodowcowej. Pociągnęło to za sobą zamknięcie się istniejącego dotąd połączenia Bałtyku z Morzem Północnym i przemianę morza Bałtyckiego w olbrzymie jezioro. W związku ze stałym nasileniem Bałtyku wodą z wpływających doń rzek wysłodził się on z czasem do tego stopnia, że pojawiła się

w nim fauna słodkowodna. Typowi przewodniemu tej fauny: ślimakowi Ancylus fluviatilis owa faza słodkowodna Bałtyku zawdzięcza swą nazwę okresu ancylusowego. Z okresem Yoldia skończył się okres polodowcowy, z okresem ancylusowym zaczyna się okres geologiczny współczesny, zwany holoceńskim lub aluwialnym. Od tego momentu liczymy też koniec starszej epoki kamiennej (paleolitu) i początek środkowej epoki kamiennej (mezolitu). Trwała ona aż do pojawienia się u nas ludności ceramiki wstęgowej, przynoszącej z sobą wszystkie zdobycze gospodarcze i techniczne, znamionujące młodszą epokę kamienną (neolit). Mezolit nie jest okresem jednolitym kulturowo, lecz ma charakter wybitnie przejściowy. Obok ludów kontynuujących tradycje paleolityczne i stąd określanych jako epipaleolityczne (czyli popaleolityczne) spotykamy w tym czasie inne, których kultura stanowi zapowiedź i przejście do młodszej epoki kamiennej, które nazywamy zatem protoneolitycznymi czyli wczesnoneolitycznymi. Do ludów epipaleolitycznych należą twórcy przemysłu tarnowskiego, tardenoaskiego, maglemoskiego i kundajskiego, natomiast charakter protoneolityczny ma przemysł kampiński. Przemysły epipaleolityczne występują na widownię w młodszym okresie ancylusowym, chociaż niektóre z nich trwają poza ten okres, a protoneolityczny przemysł kampiński zjawia się dopiero w okresie litorińskim (por. niżej str. 27).

Przemysł tarnowski, tak nazwany od stanowiska w Tarnowej, w pow. konińskim (dawniej słupeckim) stanowi najmłodsze ogniwo paleolitu niżowego (por. str. 18), jakkolwiek czasowo przypada już na środkową epokę kamienną. Od przemysłów świderskiego i płudzkiego, z którymi blisko jest spokrewniony, różni się on zupełnym brakiem właściwych grocików trzoneczkowych, zastąpionych przez wióry z zaszczerbionym tylcem typu Gravette, mające tylko wyjątkowo trzonek uformowany przez jednostronne podcięcie (ryc. 3, 2—3). Natomiast drapacze (ryc. 3, 5—7) i rylce (ryc. 3, 1), wśród których, przeważają okazy krępe, krótkie wyrabiane z odłupków, nad rzadkimi, smukłymi okazami wiórowymi, niewiele tylko różnią się od odpowiednich narzędzi przemysłu płudzkiego. Do rzadkich form należą drapacze krążkowe (ryc. 3, 4). Także u ludności przemysłu tarnowskiego trwa nadal zamiłowanie do krzemienia czekoladowego, którym posługiwali się też najchętniej twórcy przemysłów świderskiego i płudzkiego. Przemysł tarnowski odpo-

wiada — co do charakteru wyrobów krzemiennych — dość ściśle przemysłowi azylskiemu zachodniej Europy, a różni się odeń jedynie brakiem charakterystycznych dla przemysłu azylskiego wyrobów rogowych oraz kamyków malowanych. Bliskie związki przemysłu tarnowskiego z przemysłami świderskim i płudzkim poświadczają jego pochodzenie miejscowe.

Współcześnie z twórcami przemysłu tarnowskiego zjawiła się w Polsce ludność myśliwska posługująca się drobnymi narzędziami krzemiennymi o formach często geometrycznych, które określamy jako przemysł tardenoaski (od typowych stanowisk w okolicy Fère-en-Tardenois w dep. Aisne we Francji). Przemysł tardenoaski, rozpowszechniony w całej niemal Europie z wyjątkiem Skandynawii, Finlandii, krajów wschodniobałtyckich i naddunajskich, powstał prawdopodobnie w Afryce, bądź z przemysłu kapskiego w Tunezji bądź też z przemysłu sebilskiego w Egipcie. Mógł on przybyć do naszej części świata zarówno drogą zachodnią przez cieśninę gibraltarską jak i drogą wschodnią przez Azję Mniejszą i Kaukaz. Dla Polski przyjąć należy raczej drogę wschodnią, od Kaukazu przez Rosję południową i Ukrainę, ponieważ na stanowiskach starszego przemysłu tardenoaskiego znajdujemy u nas często grociki trzoneczkowe typu płudzkiego, co świadczy o krzyżowaniu się tych przemysłów, z których drugi na zachodzie Europy jest nieznany. Skłonność do zmniejszania rozmiarów ogółu narzędzi (mikrolityzacji) zaznacza się już w przemyśle tarnowskim, a nawet płudzkim. Częściowo wynikło to z zajęcia przez dane ludy terenów Polski środkowej i północnej, nie posiadających odpowiedniego krzemienia, co zmuszało je do oszczędzania dobrego surowca sprowadzanego z daleka i posługiwania się — z braku tegoż — mniej odpowiednim krzemieniem narzutowym bałtyckim, występującym zazwyczaj w mniejszych bryłach. Niezależnie jednak od tych wzglę-

Rys. 3. Narzędzia krzemienne przemysłu tarnowskiego z Tarnowej, w powiecie konińskim (według S. Krukowskiego).

dów na ogólne zmniejszenie rozmiarów narzędzi krzemiennych wpłynęła niewątpliwie przede wszystkim zmiana gatunków zwierzyny, będącej przedmiotem łowów. Zamiast, jak w starszej epoce kamiennej, na grubego zwierza, obecnie częściowo wytępionego przez człowieka, częściowo zaś żyjącego już tylko na dalekiej północy, polowano teraz głównie na drobniejszą zwierzynę: mniejsze ssaki, ptactwo i ryby.

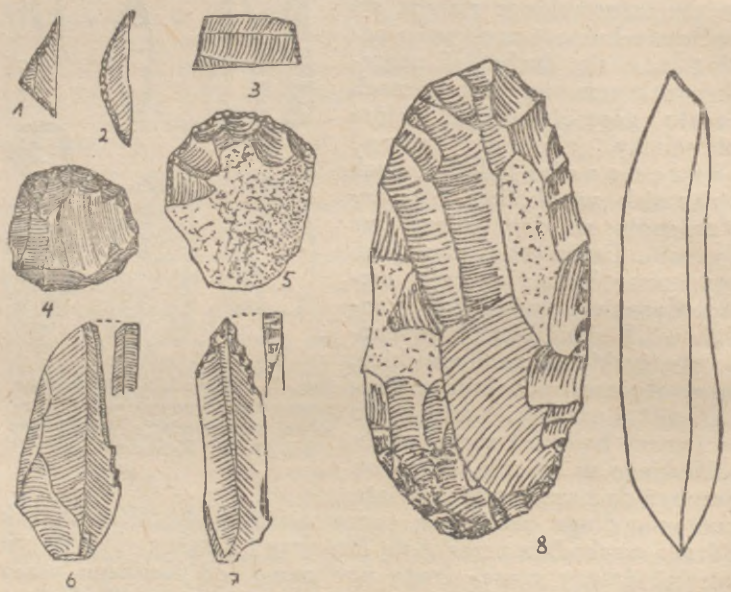

Rys. 4. Narzędzia krzemienne i obsydianowe (3) przemysłu tardenoaskiego (1—7) i kampińskiego (8).
1—2 i 4—7 Lasek pow. poznański; 3. Długawieś pow. kaliski; 8. Rudnia (według L. Kozłowskiego).

Narzędzia krzemienne, odznaczające się najmniejszymi, wprost miniaturowymi rozmiarami, mianowicie grociki igiełkowate w kształcie wydłużonych trójkątów (ryc. 4, 1) lub odcinków koła (ryc. 4, 2), służyły właśnie jako części składowe harpunów lub strzał. Podobnie jak opisane wyżej (str. 13), nieco podobne wyroby mikrolityczne przemysłu środkowo-oryniackiego z Góry Puławskiej były grociki te osadzane jako zadziory w drewnianych, kościanych lub ro-

gowych ostrzach harpunowatych, zaopatrzonych w tym celu z obu boków w odpowiednie rowki a zapewne służyły też jako ostrza strzał. Narzędziom tym, stanowiącym formę przewodnią starszej fazy rozwojowej przemysłu tardenoaskiego, towarzyszą rylce węgłowe (ryc. 4, 6), klinowate (ryc. 4, 7) i wielościenne (poliedryczne), noże z zaszczerbionym tylcem i półtylcowe, oskrobywacze, wiertniki (świdry) i różne odmiany drapaczy. Obok krótkich drapaczy wiórowych używano okazów półokrągłych (ryc. 4, 4—5), wachlarzowatych, łódkowatych właściwych i pochodnych oraz nieregularnych, wykonywanych przeważnie z grubych odłupków. W młodszej fazie przemysłu tardenoaskiego grociki igiełkowate rzedną i w końcu giną, a miejsce ich zajmują grociki kształtu trapezowatego, t. zw. dłutowate (ryc. 4, 3). Nie umieszczano ich już w większej ilości po bokach ostrzy harpunowatych, lecz używano w jednym egzemplarzu jako zakończenia drzewcy strzał. Z nowych narzędzi zjawiają się w tym czasie skrobacze spiczaste i wiórki załuskane na obu krawędziach, a poza tym charakteryzują tą fazę liczne łuszczki. Twórcy przemysłu tardenoaskiego grzebali zmarłych niespalonych, wyposażając ich w narzędzia i broń. Taki grób odkryto w Janisławicach, w pow. skierniewickim; jest to najstarszy znany dotąd grób w Polsce.

Najstarsi górnicy

Ludność Polski w środkowej epoce kamiennej (mezolicie) nie zadowalała się już, jak jej poprzednicy w starszej epoce kamiennej, zbieraniem brył krzemienia na powierzchni, lecz potrafiła zdobywać potrzebny surowiec drogą zabiegów górniczych. Takie mezolityczne kopalnie krzemienia odkrył S. Krukowski w okolicy Orońska, w pow. radomskim. Są to leje nie połączone z sobą, o średnicy 1,2—2 m, sięgające do 3.20 m w głąb gliny, zawierającej liczne bryły krzemienia na wtórnym złożu. Z kopalń tych, ciągnących się pasmem od 50—250 m szerokim na przestrzeni około 3 km, wydobywano krzemień czekoladowy oraz odmianę pokrewną mu i przerabiano go częściowo na miejscu na półsurowiec (wióry) i nawet narzędzia, wśród których spotykamy m. in. formy przemysłu tarnowskiego. Kopalnie te, eksploatowane tylko w porze letniej, zapełniały się rychło ziemią z nich wydobytą, osypującą się i zmywaną przez deszcze do środka lejów. W ten sposób dostawały się do wnętrza lejów narzędzia i odpadki krzemienne z pracowni krzemieniarskich, leżących

w ich sąsiedztwie oraz węgle drzewne z palonych w pobliżu ognisk, co umożliwia nam datowanie kopalń prehistoryczne i geologiczne. Pracownie nakopalniane takie jak w Orońsku nie tylko zaopatrywały najbliższą okolicę, lecz pracowały widocznie też na eksport, bo krzemień z nich rozchodził się — częściowo w postaci przygotowanej już do przeróbki — drogą handlu nieraz dość daleko od miejsca wydobycia, jak świadczy skład surowca czekoladowego, odkryty w Świdrach Wielkich, w pow. warszawskim. Poza krzemieniem czekoladowym używała ludność przemysłu tardenoaskiego w Małopolsce także surowca popielatego biało nakrapianego (świeciechowskiego), dalej na północy zaś posługiwała się głównie mniejwartościowym krzemieniem morenowym bałtyckim. W nielicznych wypadkach zastępowano krzemień obsydianem, materiałem pochodzenia wulkanicznego, sprowadzanym z północnych Węgier i wschodniej Słowaczyzny.

Rys. 5 Narzędzia kościane i rogowe (1 i 3) przemysłów maglemoskiego i kundaiskiego. 1. Szczecin—Grabowo, 2. i 4. Lisiogon, pow. bydgoski, 3. Chełmno (z Wisły), 5. Biskupin, pow. żniński (według O. Kunkla, L. Kozłowskiego i J. Żurka).

Ludność rybacka

Polsce północnej istniała w tym czasie inna grupa ludności, żyjąca, jak się zdaje, głównie z rybołówstwa, jak świadczą używane przez nią narzędzia, znajdowane na dnie dawnych jezior lub w wodach bieżących. Są to wyroby kościane lub rogowe, służące jako ostrza harpun (ryc. 5, 2), groty oszczepów, haczyki do wędek (ryc. 5, 3), szydła, sztylety (ryc. 5, 5) i t. p. Najliczniejszych znalezisk tego rodzaju dostarczyło Pojezierze Mazurskie, Pomorze gdańskie i północna Wielko-

polska. Większość tych okazów wykazuje bliskie podobieństwo do wyrobów kultury kundajskiej, tak nazwanej od miejscowości Kunda w Estonii, gdzie znaleziono bogatą osadę z środkowej epoki kamiennej. Można więc przyjąć, że duża część ludności wytwarzająca te narzędzia, przybyła do Polski z północnego wschodu. Inna grupa zabytków rogowych i kościanych, np. t. zw. berła (ryc. 5, 1) i toporki rogowe (ryc. 5, 4) reprezentuje natomiast formy zbliżone do wytworów kultury maglemoskiej, znanej najliczniej z Danii i nazwanej od stanowiska przewodniego odkrytego w Maglemose na wyspie Zelandii. Narzędzi krzemiennych, którymi ludność ta obrabiała wyroby kościane czy rogowe, dotąd nie znamy. Przypisuje się jedynie grupie zachodniej owej ludności rybackiej kamienne główki maczug z niezgrabnie wykonanymi, nieraz z obu stron drążonymi otworami do osadzenia trzonka.

Zwiastuni nowej epoki

W czasie istnienia u nas młodszego przemysłu tardenoaskiego nastąpiło znaczne obniżenie się ziemi na zachodnim wybrzeżu Bałtyku i skutkiem tego przerwał się ląd skandynawski na miejscu dzisiejszego Kattegatu, oddzielając Danię od Szwecji. Bałtyk ponownie więc połączył się z Morzem Północnym i znowu zjawiła się w nim fauna wód słonych ze ślimakiem Litorina litorea jako typem przewodnim. Na tej podstawie nazwano ten okres geologiczny okresem litorińskim. Na ten czas przypada przybycie do Polski ludności posługującej się narzędziami krzemiennymi dużych rozmiarów, pokrewnymi wyrobom zachodnioeuropejskiego przemysłu kampińskiego. Charakterystyczymi typami przemysłu kampińskiego, bardzo jeszcze niedostatecznie znanego z Polski, są wielkie smukłe, dwuścienne siekiery krzemienne o przekroju soczewkowatym, z owalnym ostrzem (ryc. 4, 8), które stały się punktem wyjścia dla siekier młodszej epoki kamiennej (neolitu) oraz bardzo rzadkie w Europie środkowej duże narzędzia dłutowate, t. zw. rozłupce, znane dotąd jedynie z Kaszet, w pow. lidzkim w Wileńszczyźnie. Twórcy przemysłu kampińskiego byli prawdopodobnie już ludem na wpół osiadłym, jak można by wnioskować z trybu życia ich pobratymców w Danii i Szwecji, twórców kultury Ertebölle, którzy zamieszkując wybrzeża Bałtyku pozostawili po sobie potężne zwały odpadków swych uczt w postaci tzw. śmietnisk muszlowych. Wyrabiali oni już naczynia gli-

niane i hodowali co najmniej jeden rodzaj zwierząt domowych, mianowicie psa. Ze względu więc na te rysy, łączące przemysł kampiński z młodszą epoką kamienną (neolitem) określamy go jako przemysł protoneolityczny.

MŁODSZA EPOKA KAMIENNA
(Neolit)
(2500—1700 przed Chr.)

Wielki przełom gospodarczy

Przez długie dziesiątki tysięcy lat istnienia starszej i kilka tysięcy lat trwania środkowej epoki kamiennej bytowała ludność w warunkach niezwykle prymitywnych. Następowały na ziemiach naszych kolejno po sobie rozmaite ludy, ale kultura ich rozwijała się niesłychanie wolno, ledwo uchwytnie dla naszego oka. Dopiero z wystąpieniem na widownię kultury kampińskiej zaznacza się szybszy postęp, a początek młodszej epoki kamiennej oznacza prawdziwy przewrót w dotychczasowym trybie życia znacznej części ówczesnych mieszkańców Polski. Gdy dawniejsza ludność żyła wyłącznie z myśliwstwa, rybołówstwa i zbieractwa i w związku z tym wiodła koczowniczy tryb życia, zjawiają się u nas obecnie pierwsze ludy, które pod wpływem oddziaływań południowych czy południowo-wschodnich zaczęły uprawiać pierwsze rośliny zbożowe, oswoiły główne dzisiejsze zwierzęta domowe i przeszły do życia osiadłego. Dotychczasowy pasożytniczy stosunek człowieka do przyrody zamienia się na współdziałanie z przyrodą, człowiek ze zbieracza pożywienia roślinnego i łowcy zwierząt stał się producentem żywności roślinnej i hodowcą zwierząt. Oczywiście nie wszystkie ludy od razu przeszły tę ewolucję z łowców-nomadów na osiadłych rolników i hodowców, bo obok ludów rolniczych żyły u nas do końca młodszej epoki kamiennej a na wschodzie zapewne i dłużej duże grupy ludzkie, uprawiające nadal tryb życia koczowniczo-myśliwski. Jednakże wyższe formy życia gospodarczego raz zaszczepione wypierały stopniowo coraz bardziej dawne sposoby gospodarki, aby w końcu zapanować powszechnie.

Równocześnie ze zmianami w trybie życia dokonywają względnie rozszerzają się pewne ważne zdobycze techniczne. Pojawiają się w Polsce pierwsze początki garncarstwa i tkactwa i ulepsza się znacznie obróbka narzędzi kamiennych. W ten sposób w młodszej epoce kamiennej położone zostają podwaliny pod całą późniejszą cywilizację europejską.

Początków uprawy zboża należy szukać — zgodnie z wynikami badań uczonego radzieckiego Wawiłowa — najprawdopodobniej w Azji południowo-zachodniej i w Abisynii. W jaki sposób człowiek zaczął uprawiać pierwsze rośliny, tego z pewnością nie wiemy. Prawdopodobnie skorzystał on z przypadkowego doświadczenia, z zasiania się nasion roślin jadalnych wyrzuconych wraz z odpadkami kuchennymi. W Azji oswojono zapewne też większość naszych zwierząt domowych za wyjątkiem psa, hodowanego np. w Danii już w młodszym okresie ancylusowym. Do Polski wszystkie te zdobycze dostały się wraz z ludnością przybyłą przez Bramę Morawską z nad środkowego Dunaju, którą określamy jako lud ceramiki wstęgowej. Od jej przybycia do Polski liczymy początek młodszej epoki kamiennej czyli neolitu, dzielonego u nas na trzy okresy: starszy (2500—2300 przed Chr.), środkowy (2300—2000 przed Chr.) i młodszy (2000—1700 przed Chr.), odpowiadające mniej więcej okresom II, III oraz starszej połowie IV okresu neolitycznego w Skandynawii.

Okr. I. Starszy neolit.

(2500—2300 przed Chr.)

Pierwsi rolnicy znad Dunaju

Mogłoby się wydać dziwnym, że tak prosty wynalazek, jak garncarstwo, został dokonany tak późno, ale wykopaliska pouczają nas, że przez całą starszą epokę kamienną (paleolit) i starszą część środkowej epoki kamiennej (mezolitu) ludzkość nie znała ceramiki, lecz do przechowywania zapasów używała koszy czy worków skórzanych, a w ciepłym klimacie szczególnie owoców tykwy. Toteż formy i ozdoby najstarszych naczyń glinianych naśladują nieraz kształty i technikę koszów i worków względnie formy tykw. Kulisty kształt naczyń najstarszej grupy ceramiki wstęgowej oraz brak uch i wszelkiego rozczłonkowania wyraźnie wskazuje, że ceramika ta rozwinęła się z naśladownictwa owoców tykwy. Obok garnków kuchennych gru-

bej roboty zdobionych zwykle odciskami palców i nalepianymi guzami, wyrabiała ludność starszej ceramiki wstęgowej piękne naczynia stołowe o cienkich ścianach, lepione z czystej gliny bez żadnej domieszki, mające nieraz lśniącą, czarną powierzchnię z bogatą ornamentyką rytą, spiralną (tabl. II 1) lub prostolinijną (tabl. II,4). Ze względu na sposób wykonywania ozdób nazywamy najstarszą ceramiką wstęgową także ceramiką wstęgową rytą. Przybywszy do Polski ludność omawiana zajęła nasamprzód obszary lessowe Śląska (głównie na lewym brzegu Odry) i zachodniej Małopolski, a następnie zaczęła szerzyć się ku północy, docierając wzdłuż Odry aż do Pomorza szczecińskiego, gdzie znalazła pomyślne warunki życia w urodzajnej ziemi pyrzyckiej, a w dół Wisły dochodząc do niemniej żyznych Kujaw i Ziemi Chełmińskiej. Inny odłam tej ludności wzdłuż Sanu i Dniestru dotarł aż na Podole zachodnie a dalsze skupienie osad starszej ceramiki wstęgowej stwierdzono na glebach lessowych Wołynia, nad górnym Styrem i Horyniem. Na obszarze zajętym zastali przybysze z południa resztki dawnej ludności myśliwskiej przemysłu tardenoaskiego, jak tego dowodzi sporadyczne znajdowanie typowych dla tego przemysłu grocików dłutowatych (tabl. II 13) w osadach kultury ceramiki wstęgowej. Dziedzictwem przemysłu tardenoaskiego są zapewne też niektóre narzędzia krzemienne kultury ceramiki wstęgowej, mianowicie rylce klinowate i węgłowe (tabl. II, 15), drapacze wysokie i noże półtylcowe.

Poza wyraźnym zamiłowaniem do gleb wybitnie urodzajnych o rolniczym trybie życia ludności starszej ceramiki wstęgowej świadczą kości zwierząt domowych, mianowicie krowy, kozy, owcy i świni znajdowane w jej osadach, oraz odciski ziarn zbożowych na ułamkach naczyń, z których wynika że uprawiała ona jęczmień i prawdopodobnie też pszenicę. Obróbką ziemi zajmowały się głównie kobiety, spulchniające ją powierzchownie przy pomocy motyk, najczęściej kamiennych, wykonanych zwykle z łupku (tabl. II, 12).

Była to zatem gospodarka kopieniacka, jaka do dziś kwitnie w znacznej części krajów podzwrotnikowych. Część motyk posiada otwór dla umocowania drewnianego trzonka, inne są płaskie i były przywiązywane łykiem czy sznurem do kolankowatej rękojeści. Czy obok ręcznej uprawy była też znana orka przy pomocy radła czy sochy, trudno powiedzieć. W każdym razie narzędzia te nie były chyba zaopatrzone

Tabl. II. Kultura ceramiki wstęgowej.

w lemiesze kamienne, za jakie uważa się nieraz motyki w kształcie kopyta szewskiego (por. tabl. II, 10). Obok narzędzi kamiennych używano też motyk rogowych oraz narzędzi kościanych (np. szydeł i dłut). Zboże mielono na żarnach kamiennych lekko zagłębionych, rozcierając ziarno kulistymi rozcieraczami kamiennymi. Mimo że główną podstawą gospodarki było rolnictwo, część mężczyzn zajmowała się też łowami, jak świadczy obecność kości i rogów zwierząt dzikich w osadach i używanie tych materiałów do wyrobu narzędzi i ozdób. Właściwa broń ludności starszej ceramiki wstęgowej jest nam dotąd nieznana. Może były nią toporki rogowe lub niektóre siekiery kamienne. Ludność starszej ceramiki wstęgowej mieszkała częściowo w ziemiankach (tabl. II, 11), częściowo zaś w domostwach trapezowatych, wyróżniających się ogromnymi rozmiarami, zapewne dla tego, że pod wspólnym dachem mieściły się poza mieszkaniem zarazem stodoły i chlewy (ryc. 6). Długość tych budowli wynosi od 15—39 m, szerokość szerszego szczytu od 5—10 m, a węższego od 2,5—5 m.

Okres II. Środkowy neolit
(2300—2000 przed Chr.)

Młodsze ludy rolnicze z południa

Z początkiem II okresu młodszej epoki kamiennej (neolitu) przybyły do Polski nowe gromady ludności południowej z ceramiką wstęgową kłutą, tak nazwaną, ponieważ ornamenty jej, obecnie wyłącznie prostolinijne, składają się z nakłuć lub krótkich kreseczek, wykonanych nieraz widełkami lub kółkiem zębatym (tabl. II, 2). Zmianie uległy też formy naczyń, mające teraz najczęściej kształt gruszkowaty z płaskim dnem i mniej lub więcej wyraźnym załomem na brzuścu. Ludność ceramiki wstęgowej kłutej zajęła również zachodnią Małopolskę i Śląsk i z ostatniej dzielnicy posunęła się z jednej strony aż do ujścia Odry, z drugiej zaś dotarła na Pałuki, do Kujaw i ziemi Chełmińskiej, natomiast nie znaleziono dotąd jej śladów na Rusi Czerwonej i na Wołyniu. Mieszkała ona w chatach zagłębionych w ziemię (ziemiankach), zazwyczaj okrągławych i niezbyt wielkich. Żyła, podobnie jak jej starsi pobratymcy, głównie z uprawy roli i hodowli zwierząt. Stwierdzono, że hodowała ona bydło, psy i zapewne też świnie, nie gardziła jednak, przynajmniej

w Wielkopolsce, także myśliwstwem, polując na jelenie, sarny, żbiki, konie dzikie (tarpany), zające, wiewiórki, bobry i kuny a łowiła również ryby. W dwóch ziemiankach odkrytych w Poznaniu — Dębcu znalazły się wreszcie duże ilości muszli (głównie skójek rzecznych) czy jednak małży tych używano jako pożywienia dla ludzi czy raczej jako pokarmu dla świń, trudno roztrzygnąć.

Narzędzia rolnicze i inne kultury ceramiki wstęgowej kłutej nie wykazują większych różnic w stosunku do odpowiednich wytworów starszej ceramiki wstęgowej (rytej). Do wyrobu narzędzi krzemiennych używano często surowca popielatego, biało nakrapianego, sprowadzanego z okolicy Świeciechowa pod Zawichostem. Ciekawszy jest fakt, że w kilku osadach małopolskich znalazły się narzędzia z obsydianu importowanego spoza Karpat (por. wyżej str. 26). Ludność kultury ceramiki wstęgowej kłutej grzebała swoich zmarłych w pobliżu mieszkań, układając ich w postaci skurczonej i wyposażając w 2—3 naczynia, a często i w narzędzia kamienne. Pozycję skurczoną nadawano zmarłym u wielu ludów w różnych czasach. W jednych wypadkach naśladuje ona tylko postawę człowieka śpiącego, w innych zaś, gdy skurczenie zwłok jest bardzo znaczne, tak że kolana dotykają klatki piersiowej, należy je uznać za wynik pośmiertnego związania nieboszczyka w celu uniemożliwienia mu powrotu na świat i niepokojenia rodziny.

Niemal równocześnie z ludnością omawianą napłynęła do Polski południowej inna grupa ludności ceramiki wstęgowej, przedstawiciele tzw. kultury nadcisańskiej, (zwanej też kulturą lendzielską), wytworzonej nad rzeką Cisą na Węgrzech. Formą przewodnią ich ceramiki (tabl. II, 3 i 5) są puchary na pustej nóżce (tabl. II, 3). Ludność ta rozlewa się szerzej po Polsce niż twórcy kultury ceramiki wstęgowej kłutej dochodzi bowiem aż do Wołynia i Rusi Czerwonej, a na Kujawach i Pałukach przybiera nieco odrębny charakter miejscowy, tak że wyróżniamy tu osobną grupę brzesko-kujawską kultury nadcisańskiej. Podobnie wyodrębnia się na Śląsku grupa jordanowska tej kultury (tabl. II, 16). Obficiej niż poprzednio omawiane odłamy kultury ceramiki wstęgowej stosuje kultura nadcisańska obsydian a w jej towarzystwie dostały się do Polski prawdopodobnie także znajdowane u nas siekierki z półszlachetnych gatunków kamienia: nefrytu, jadeitu i chloromelanitu. Ważniejszy jednak jest fakt, że ludności kultury nadcisańskiej zawdzię-

czają ziemie polskie znajomość pierwszego kruszcu: miedzi. Używano go głównie do wyrobu ozdób, przeważnie drobnych, jak paciorki i wisiorki (tabl. II, 16), rzadziej większych, jak bransolety cylindryczne, spiralnie zwijane z wąskiej taśmy miedzianej (tabl. II, 17). Wyrabiano też ozdoby z muszli Spondylus, występujących w Morzu Śródziemnym. Kobiety kultury nadcisańskiej przędły len przy pomocy wrzecion drewnianych, zaopatrzonych w gliniany ciężarek (przęślik) i tkały płótno na prymitywnych krosnach pionowych. Krosna te składały się z dwóch wbitych w ziemię drągów,

Rys. 6. Rekonstrukcja części osady kultury ceramiki wstęgowej w Brześciu Kujawskim, w pow. włocławskim (według K. Jażdżewskiego).

górą rozwidlonych przytrzymujących drąg poprzeczny z zawieszoną na nim osnową. Zwisające pionowo nici osnowy obciążano płaskokulistymi lub płaskocylindrycznymi ciężarkami glinianymi, aby zapobiec ich plątaniu się.

Strój kobiecy kultury nadcisańskiej wyróżniał się bogactwem rozmaitych ozdób. Na szyi, ramionach i rękach nosiły kobiety ozdoby z miedzi, muszli, kości, kamienia, kłów zwierzęcych a wyjątkowo i z bursztynu, na czole i policzkach paciorki miedziane, przyczepione zapewne do nakrycia głowy, a w okolicy bioder pasy czy fartuszki z paciorków glinianych, kręgów rybich czy muszli. Kręgi rybie a także kły dzika, wilka i psa, wchodzące w skład naszyjników, stanowiły zapewne rodzaj amuletów, chroniących od uroku czyli złych oczu. Także mężczyźni używali naszyjników, bransolet i ozdób czoła. Najokazalszą z ozdób kościanych reprezentują naramienniki z żeber zwierzęcych z wypukłymi ornamentami zygzakowatymi i innymi. Broń ludności kultury nadcisańskiej tworzył obok toporków z rogu jeleniego łuk, u innych grup ceramiki wstęgowej dotąd bardzo rzadko stwierdzony. Grociki strzał kształtu trójkątnego czy sercowatego wyrabiano z krzemienia lub obsydianu. Ludność omawiana czciła jakieś bóstwo macierzyńskie, opiekunkę rolnictwa i zwierząt domowych, wyobrażając je sobie w postaci kobiety o pełnych kształtach. Gliniane posążki tego bóstwa (tabl. II, 14) spotykamy w osadach kultury nadcisańskiej obok posążków zwierzęcych, mających zapewne również charakter religijny. Kult ten, zadomowiony w kulturze nadcisańskiej pod wpływami idącymi z Bałkanu czy z Azji Mniejszej, zdaje się wskazywać na panowanie u omawianej ludności ustroju matriarchalnego, w którym głową rodziny była matka, zawdzięczająca swe stanowisko temu, że jej praca na roli stanowiła podstawę bytu rodziny. Ludność omawiana grzebała zmarłych również w pozycji skurczonej (ryc. 7), przy czym mężczyzn układano z reguły na prawym boku kobiety zaś na lewym, co miało swe źródło w jakichś wierzeniach i związanych z nimi przepisach religijnych.

Niejeden rys wspólny z kulturą nadcisańską ma inna kultura południowego pochodzenia, zjawiająca się równocześnie z dwiema poprzednio opisanymi grupami ludności ceramiki wstęgowej a mianowicie południowo-morawska kultura ceramiki malowanej. Za swego centrum w południowych Morawach przenika ona poza Karpaty, gdzie stwierdzono obecność jej w Sandomierskiem, Lubel-

skiem, na Rusi Czerwonej i na Wołyniu. Do najtypowszych form jej ceramiki, wykonywanej z czystej, tłustej gliny, należą czarki prawie kuliste (tabl. II, 9), amforki z uszkami wystającymi nieco ponad krawędź i misy półkuliste lub stożkowate z różkami na krawędzi. Zdobią je ornamenty geometryczne z grubo nakładanej farby, najczęściej białej, rzadziej brunatnej lub czerwonej. Ludność morawskiej ceramiki malowanej skupiała się w większych osiedlach, otaczanych nieraz — dla obrony przed napadami innych ludów — kilku rzędami rowów i odpowiadających im wałów. Taki gród odkryto u nas w Złotej, w pow. sandomierskim. Ludność omawiana była również typowo rolnicza, szczególnie rozwinięta była u niej hodowla bydła rogatego. Grzebała ona zwłoki w pozycji skurczonej, wyposażając zmarłych nieraz w kilkanaście naczyń a czasem i w pokarmy mięsne. Obok narzędzi krzemiennych, wykonywanych najczęściej z surowca czekoladowego, oraz wyrobów obsydianowych używała ludność południowo-morawskiej ceramiki malowanej licznie narzędzi kościanych i rogowych. Broń jej składała się z toporków z rogu jeleniego i trójkątnych sztyletów kościanych z dwoma otworami dla umocowania drewnianej rękojeści. Kobiety zdobiły się naszyjnikami z muszli kopalnych mioceńskich i nosiły też bransolety i inne ozdoby miedziane.

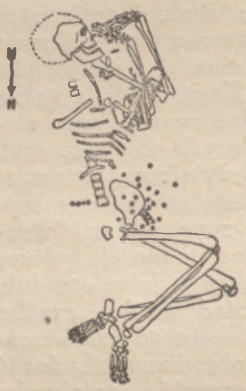

Rys. 7. Grób kobiecy kultury nadcisańskiej (lendzielskiej) w Brześciu Kujawskim, w pow. włocławskim (wg. K. Jażdżewskiego).

Przybysze z Jutlandii

Równocześnie z rozkwitem młodszych kultur ceramiki wstęgowej zjawiła się w Polsce północno-zachodniej pierwsza ludność nordyjska, przybyła wzdłuż wybrzeża Bałtyku z Jutlandii i wysp duńskich. Na podstawie formy przewodniej jej ceramiki: pucharów z lejkowatym brzegiem albo krócej pucharów lejkowatych (tabl. III, 1 i 3—4) nazwano ludność tę ludem pucharów lejkowatych. Z Polski północno-zachodniej rozszerzyła się ona rychło na całe dorzecze Odry i Wisły, docierając ku południowemu wschodowi aż do górnej Prypeci i górnego Styru. Wytworzyła ona w Polsce

Tabl. III. Kultury pucharów lejkowatych (1—7 i 11) i amfor kulistych (8—10 i 12).

dwie grupy miejscowe o odrębnym zabarwieniu. Znaleziska z północno-zachodniej i środkowej Polski określamy — uwzględniając zachodni punkt wyjścia tej kultury — jako grupę wschodnią (tabl. III, 1—3), a znaleziska z obszarów lessowych Polski południowej tworzą grupę południową kultury pucharów lejkowatych (tabl. III, 4 i 7). W obrębie grupy wschodniej możemy wyróżnić dwie fazy rozwojowe: starszą, nazwaną wiórecką (od typowego stanowiska w Wiórku, w pow. poznańskim) i młodszą lubońską (od charakterystycznej osady w Luboniu, w tymże powiecie).

Tylko starsza faza przypada na drugi okres młodszej epoki kamiennej, jest zatem współczesna z trzema wyżej omawianymi kulturami ceramiki wstęgowej, młodsza natomiast należy do okresu III neolitu. W grupie południowej: (śląsko-małopolsko-wołyńsko-podlaskiej) nie udało się dotąd wyodrębnić znalezisk starszych od młodszych, mimo że i ta grupa trwała poprzez dwa okresy neolitu (II i III).

Ludność obu grup kultury pucharów lejkowatych żyła również głównie z rolnictwa i hodowli bydła, jakkolwiek u grupy wschodniej myśliwstwo i rybołówstwo odgrywały zapewne większą rolę niż u ludów ceramiki wstęgowej. Broń grupy wschodniej stanowiły czekany kamienne z guziczkowato zgrubiałym obuchem (tabl. III, 5), sześciograniaste czekany podwójne (tabl. III, 6) oraz łuk ze strzałami zaopatrzonymi w grociki krzemienne kształtu laurowatego. Z większych narzędzi kamiennych używała grupa wschodnia ludności pucharów lejkowatych krzemiennych siekier dwuściennych o soczewkowatym przekroju, nawiązujących do form przemysłu kampińskiego, krzemiennych siekier czworościennych o grubym obuchu, siekier ośmiograniastych ze skał krystalicznych (tabl. III, 11) i innych rzadszych form. Drobne narzędzia krzemienne świadczą o niezbyt wysokim stanie techniki krzemieniarskiej, większość ich wykonywano bowiem z odłupków, nie z wiórów. Lepiej za to przedstawia się przemysł garncarski, wytwarzający liczne rodzaje naczyń z tłustej gliny bez domieszek, zresztą dość słabo wypalonej. Obok pucharów z lejkowatą szyjką (tabl. III, 1) bardzo charakterystyczny typ starszej fazy omawianej kultury stanowią flasze z kryzą (tabl. III, 2), tzn. z wałkiem poziomym nalepionym poniżej wylotu szyjki, co miało widocznie umożliwiać przytroczenie ich do pasa i używanie jako manierek. Z innych form były w użycu amfory z 4 lub 8 uchami u nasady szyji i w górnej części brzuśca, duże naczynia wiadrowate do przechowywania zapasów, kubki, misy i łyżki. Ceramika ta odznacza się bardzo prostą ornamentyką, złożoną najczęściej z pasm słupków pionowych i zygzaków z ukośnych kresek. Ozdoby te, wyciskane stemplami, wypełniano często białą masą.

Wschodnia grupa ludności pucharów lejkowatych budowała swe osady najczęściej na terenach piaszczystych, rzadziej na glinie. Używała ona czworokątnych domów słupowych o nieregularnym zarysie (Nosocice, pow. głogowski).

Stosunkowo często też zakładała osiedla nawodne, podobne zapewne do osady odkrytej w Szlachcinie, w pow. średzkim, gdzie budowla mieszkalna wznosiła się na podwalinach z pni drzewnych i gałęzi, na mieliźnie dawnego, obecnie zatorfiałego jeziora. Czy osady podobne miały charakter obronny czy też miały na celu łatwiejszy połów ryb, trudno powiedzieć, pierwsza ewentualność wydaje się jednak bardziej prawdopodobna, ponieważ także grupa południowa omawianej kultury zakładała osady warowne w postaci grodów. Zmarłych grzebano — w przeciwieństwie do ludności ceramiki wstęgowej — w postaci wyprostowanej, przykrywając ich kamieniami polnymi. Nad grobami wybitniejszych osób

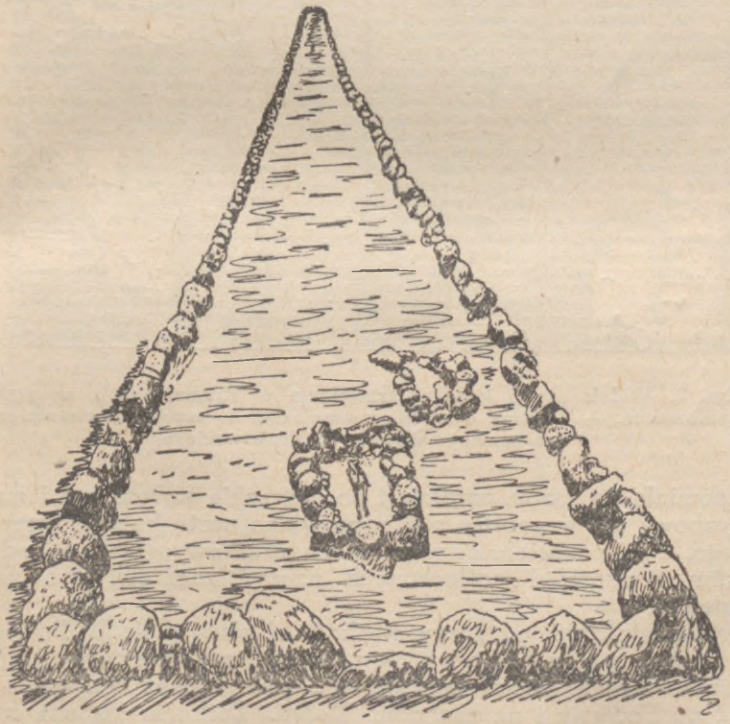

Rys. 8. Grób „kujawski" kultury pucharów lejkowatych w Wietrzychowicach, w pow. kolskim (po zdjęciu nasypu ziemnego). według K. Jażdżewskiego.

wznoszono potężne trójkątne nasypy obstawiane dużymi głazami (ryc. 8). Największa dotąd zbadana mogiła tego rodzaju, rozkopana w Wietrzychowicach, w pow. kolskim, była 115 m długa, a u podstawy 10 m szeroka, nie przekopana zaś mogiła w Gaju w tymże powiecie dochodziła nawet pierwotnie do 130 m. Zmarłym rzadko tylko dawano jakieś

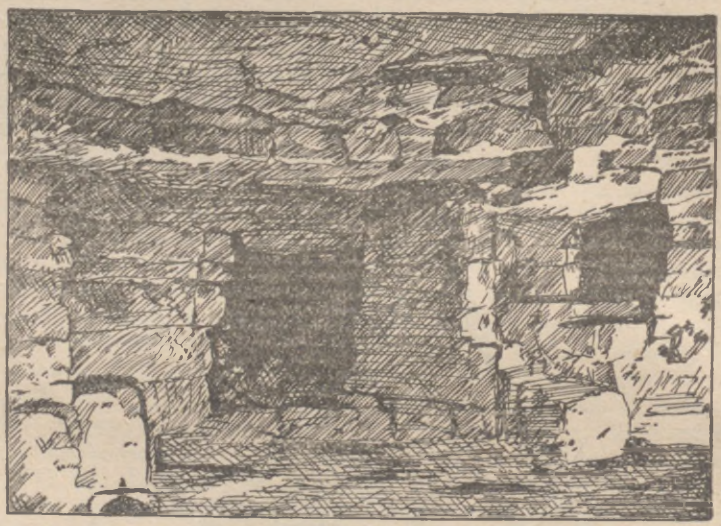

Rys. 9. Widok części kopalni krzemienia w Krzemionkach, w pow. opatowskim. — Wnętrze chodnika z przełazem do szybu i wietrznikiem (na prawo). Według S. Krukowskiego.

upominki do grobu, natomiast po pogrzebie wprost nad jamą grobową lub w pobliżu niej odprawiano ucztę ku czci zmarłego, a jej pozostałości w postaci szczątków ognisk, odpadków żywności i potłuczonych naczyń zagrzebywano na miejscu.

Nieco później od grupy wschodniej zjawiła się w Polsce grupa południowa kultury pucharów lejkowatych posuwająca się od Śląska poprzez Małopolskę aż na Podlasie i na zachodni Wołyń. Zetknęła się ona na tych terenach z wcześniej osiadłą ludnością pochodzenia południowego, przede wszystkim z twórcami kultury nadcisańskiej, jak to wynika z występowania typowych form obu

kultur we wspólnych jamach (np. w Pobiedniku Wielkim w pow. miechowskim i w Jordanowie, w pow. dzierżoniowskim, dawniej niemeckim na Śląsku). Stosunki z wybitnie rolniczą ludnością kultury nadcisańskej i wielka urodzajność ziem zajętych przez grupę południową kultury pucharów lejkowatych wpłynęły zapewne na to, że oddawała się ona w znacznie wyższym stopniu uprawie roli i hodowli zwierząt domowych niż grupa wschodnia tej kultury. Osady grupy południowej tworzą nieraz bardzo duże skupienia ludności, jak wynika z odkrycia w Książnicach Wielkich, w pow. pińczowskim przeszło stu ziemianek omawianej kultury. Mieszkania na terenach lessowych były najczęściej okrągłe, owalne lub nerkowate, rzadziej prawie prostokątne. Na

Rys. 10. Mapka zasięgu siekier z pasiastego krzemienia z kopalni w Krzemionkach, w pow. opatowskim (według J. Kostrzewskiego).

dnie ich znajdowały się nieraz wyrobione w glinie ławy do leżenia czy spania, a w ścianach bocznych nisze do ustawiania naczyń czy narzędzi. Na wschodnim pograniczu swego zasięgu, na Rusi Czerwonej i na Wołyniu, grupa południowa ludności pucharów lejkowatych budowała dla obrony przed napadami grody ziemne, podobnie jak twórcy kultury ceramiki malowanej południowo-morawskiej.

Narzędzia grupy południowej nie różnią się zasadniczo od narzędzi grupy wschodniej, jedynie grociki strzał, posiadające również formę liściowatą, mają tu wyodrębniony krótki trzonek. Do wyrobu narzędzi krzemiennych używano najczęściej surowca popielatego biało nakrapianego z okolic Świeciechowa pod Zawichostem oraz krzemienia pasiastego, wydobywanego w Krzemionkach, pow. opatowskim. W miejscowości tej odkryto rozległą kopalnię krzemienia, eksploatowaną przez ludność pucharów lejkowatych. Zachowało się z niej do dziś ponad 700 szybów od 4 do 10 m głębokich połączonych nieraz chodnikami (ryc. 9). Piękny krzemień tutejszy, przypominający wyglądem agat cieszył się wielkim popytem i rozchodził się drogą handlu wzdłuż Wisły i jej dopływów na Mazowsze, Kujawy, do ziemi Chełmińskiej, Pomorza i Prus Książęcych, w kierunku zachodnim i południowym do Śląska i nawet na Morawy, ku zachodowi zaś do środkowej Łaby i do Rugii (ryc. 10). W ceramice główne formy przewodnie omawianej kultury: puchary z lejkowatą szyjką (tabl. III, 4), flasze z kryzą i amfory wykazują pewne znamiona miejscowe. Swoiste piętno nadaje jednak grupie południowej używanie naczyń z wielkim uchem półksiężycowatym (tabl. III, 7), zapożyczonych z Czech oraz pewnych odrębnych form amfor,

Rys. 11. Gliniany posążek barana z Jordanowa, w pow. dzierżoniowskim (według H. Segera).

np. z dwoma pionowo przekłutymi rożkowatymi uchami na największej wydętości brzuśca, przejętych z Moraw. Zmarłych grzebano, podobnie jak w obrębie grupy wschodniej, w pozycji wyprostowanej, obkładając ich bryłami kamiennymi lub przykrywając brukiem kamiennym. W przeciwieństwie do grupy wschodniej używano tu jednak wyłącznie grobów płaskich. Bardzo ciekawy z punktu widzenia obyczajowo-religijnego jest grób cząstkowy odkryty w jaskini Borsuczej w Ojcowie. W małej niszy zamkniętej głazami pochowano tu samą czaszkę zmarłego obstawioną płytami w towarzystwie amfory z różkowatymi uchami. Takie groby cząstkowe, znane nam już z środkowej epoki kamiennej, np. z jaskini Ofnet w Wirtembergii, uważane są za wyraz specjalnego kultu czaszek jako domniemanej siedziby duszy. Na uwagę zasługują też ślady kultu zwierząt domowych. Świadectwem tego kultu jest m. in. gliniany posążek barana znaleziony na Śląsku (ryc. 11).

Nowy lud rolniczy z zachodu

Nieco później od kultury pucharów lejkowatych przybyła do Polski północno-zachodniej z Niemiec środkowych ludność wybitnie rolnicza, którą od przewodniej formy ceramiki nazywamy ludem amfor kulistych. Najstarsze jej ślady spotykamy na Pomorzu zachodnim. Przenika ona także na Śląsk, ku wschodowi zaś dociera najprzód do Kujaw i ziemi Chełmińskiej, gdzie ulega silnemu wpływowi kultury pucharów lejkowatych, a następnie posuwa się wzdłuż Wisły i Bugu w kierunku południowo-wschodnim dochodząc do Rusi Czerwonej, Wołynia, Podola i Bukowiny. Oprócz amfor, pierwotnie z kulistym a później jajowatym brzuścem i wąską cylindryczną szyjką o 2 względnie 4 uchach u jej nasady (tabl. III, 8) używa ona innych rodzajów amfor (tabl. III, 12), mis (tabl. III, 10) oraz dzbanów z dwoma asymetrycznymi blisko siebie umieszczonymi uchami. Ceramika kultury amfor kulistych zatraca w północno-zachodniej Polsce rychło właściwe sobie ozdoby: wiszące trójkąty z łuczków, podobne do rybiej łuski (tabl. III 8), jakie przyniosła z sobą jeszcze na Pomorze (por. amfory w Ciecholew, w pow. chojnickim i Rzucewa, w pow. morskim) i przyjmuje pod wpływem kultury pucharów lejkowatych charakterystyczną dla niej ornamentykę poziomych rzędów słupków pionowych i zygzaków (tabl. III, 10) oraz kątów wsuwanych w siebie (tabl. III, 12). Jeszcze silniej zaznacza się oddziaływanie kultury

pucharów lejkowatych na omawianą ludność w zakresie obrządku pogrzebowego. Wyraża się to w przejęciu od dawniej osiadłej ludności zwyczaju wznoszenia grobowców z wielkimi trójkątnymi nasypami ziemnymi. W odróżnieniu jednak od jednostkowych grobów kultury pucharów lejkowatych mają groby ludności amfor kulistych zwykle cha-

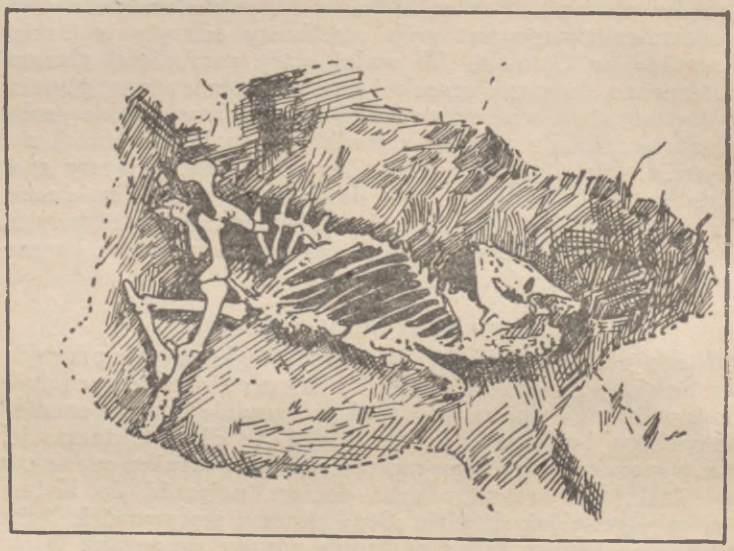

Rys. 12. Grób krowy z Brześcia Kujawskiego, w pow. włocławskim (według K. Jażdżewskiego).

rakter rodzinny, co może świadczyć o silniej ugruntowanym ustroju rodowym. W związku z tym buduje się dla zmarłych z reguły duże grobowce kamienne w postaci czworokątnej komory z odpowiednio dobieranych płaskich głazów narzutowych. Dla ułatwienia dostępu do grobowca zaopatrywano komory te nieraz z boku w krótki korytarz. Wokoło komory, ustawianej na powierzchni ziemi sypano mogiłę ziemną, obstawianą — dla ochrony przed rozmywaniem i osypywaniem się — jednym lub dwoma rzędami głazów. Obok mogił trójkątnych wznoszono rzadziej także mogiły okrągłe. Zmarłych grzebano zazwyczaj w postawie wyprostowanej, wyjątkowo tylko w pozycji skurczonej (Brześć Kujawski, pow. włocławski). Grobowce używane były widocznie przez czas

dłuższy, o czym świadczy fakt spoczywania w nich nieraz kilkunastu zwłok. Wyposażano zmarłych obficie w ceramikę, narzędzia i ozdoby, zaopatrując ich poza tym w zapasy żywności na drogę pośmiertną. Wkładane ewentualnie do grobu pożywienie roślinne nie mogło się oczywiście zachować, nie wiemy więc w tym względzie nic pewnego, natomiast często znajduje się w grobowcach szczątki pokarmów mięsnych, najczęściej szczęki świni domowej, uchodzące widocznie wówczas za specjalny przysmak. Po pogrzebie odprawiano ponad grobem lub też obok niego w osobnym ogrodzeniu kamiennym w obrębie nasypu ucztę ku czci zmarłego, zakopując jej pozostałości, podobnie jak to czynił lud pucharów lejkowatych, na miejscu. Uboższa ludność grzebała nieboszczyków w kamiennych grobach skrzynkowych płaskich, tzn. bez nasypu.

O charakterze rolniczym ludności amfor kulistych świadczy nie tylko jej wybitne zamiłowanie do urodzajnych gleb, lecz także ważna rola, jaką odgrywała u niej hodowla zwierząt domowych, przede wszystkim świń i bydła rogatego. Istnienie formalnych grobów bydła domowego (ryc. 12), grzebanego na sposób ludzki, przykrywanego kamieniami i zaopatrywanego w dary grobowe, wskazuje na to, że lud ten otaczał bydło czcią religijną, jak to czynili np. dawni Egipcjanie i jak to widzimy do dziś np. u Hindusów. Mieszkania ludności amfor kulistych należały do typu ziemianek. Ludność ta nie znała łuku ani czekanów bojowych, a broń jej stanowiły czworościenne siekiery krzemienne o grubym obuchu, wykonywane często z pasiastego krzemienia i używane poza tym jako narzędzia. Posługiwała się też licznie narzędziami kościanymi i rogowymi i znała również użytek miedzi. Charakterystyczną cechę stroju kobiecego stanowiły różne ozdoby bursztynowe, mianowicie paciorki (cylindryczne i w kształcie miniaturowych toporków podwójnych), wisiorki tarczowate (tabl. III, 9) i guzy z otworami w postaci litery V. Dość często noszono też ozdoby kościane.

Pierwsza fala koczowników ze wschodu

Około połowy II okresu młodszej epoki kamiennej pojawia się wreszcie w północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej pierwsza fala ludności koczowniczej, pochodzącej z Rosji środkowej, która wytworzyła tzw. ceramikę praugrofińską. Dochodzi ona w kierunku zachodnim przez Pod-

lasie do Kujaw i ziemi Chełmińskiej, równocześnie zaś rozszerza się ze swej kolebki ku południowi aż do Ukrainy, a w kierunku wschodnim dociera w głąb Syberii a może nawet — poprzez cieśninę Berynga — aż do Ameryki Północnej. Podany tu zasięg oraz inne dane nasunęły przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z przodkami ludów ugrofińskich i dlatego omawianą tu kulturę nazwano praugro-

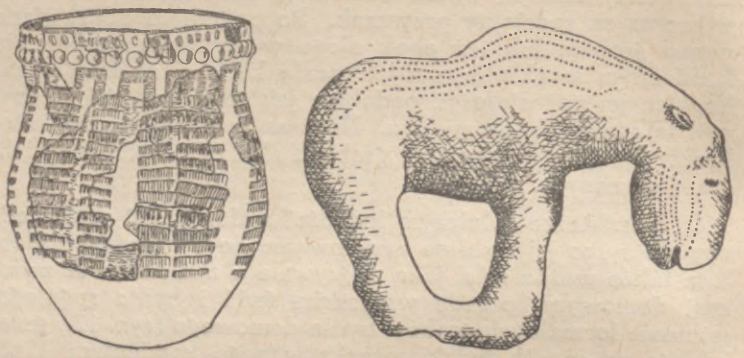

Rys. 13. Zabytki kultury praugrofińskiej. 1. Naczynie gliniane (rekonstruowane). Glinki, pow. opatowski. 2. Posążek konia z bursztynu. Dobiegniewo, pow. Strzelce Krajeńskie.

fińską. Ślady ludności praugrofińskiej znamy u nas wyłącznie z obozowisk, gdzie pozostawiła po sobie narzędzia krzemienne i szczątki bardzo prymitywnej ceramiki. Lepiono ją z gliny zawierającej zwykle znaczną domieszkę ziarn kwarcu, rzadziej drobno tłuczonych skorup ślimaków czy małży a wyjątkowo nawet trawy lub włosia i bardzo niedostatecznie tylko wypalano, dlatego też rzadko tylko udaje się odbudować z ułamków całe naczynie (ryc. 13, 1). Najstarsze garnki miały nieraz dno spiczaste i brzeg prosty lub zagięty do środka. Zdobią je bądź dołki wytłaczane patykiem i układające się w rzędy poziome, pionowe, kąty itd., bądź też ukośne, rzadziej pionowe nakłucia, wykonywane narzędziem grzebykowatym i układane w pasma poziome. Nierzadko oba rodzaje ornamentyki: dołkowa i grzebykowa występują razem na jednym naczyniu, co wskazuje na ich współczesność. Ludność „praugrofińska" związana była z gospodarką

łowiecką leśną i tym tłumaczy się charakter niektórych używanych przez nią narzędzi. Jedną z najtypowszych form reprezentują żłobce, tzn. smukłe narzędzia walcowate ze skał krystalicznych z ostrzem wyżłobionym, służące do drążenia drzewa, np. do dziania barci, wyrobu niecek, naczyń drewnianych, czółen z jednego pnia itp. Ulubioną bronią ludności „praugrofińskiej" był łuk. Strzały zakończone były grocikami krzemiennymi kształtu lancetowatego, liściowatego lub też trójkątnego z wyodrębnionym trzonkiem. Nie jest też wyłączone, że ludność „praugrofińska" przejęła z późnego przemysłu tardenoaskiego grociki dłutowate, jakie znalazły się razem z ceramiką dołkową w Słochach Annopolskich pod Drohiczynem na Podlasiu. Z narzędzi krzemiennych używała ludność „praugrofińska" różnych odmian skrobaczy oraz noży półtylcowych. Pozostałością tej ludności są też ciekawe rzeźby bursztynowe, przedstawiające niedźwiedzie, dziki, konie i inne zwierzęta i mające zapewne charakter idoli (rys. 13,2).

Okres III. Młodszy neolit
(2000—1700 przed Chr.)

W trzecim okresie młodszej epoki kamiennej żyła u nas nadal ludność „praugrofińska" oraz ludy pucharów lejkowatych i amfor kulistych, poznane już w poprzednim okresie, obok nich jednak wystąpiły na widownię nowe gromady ludzkie. Z Moraw czy Słowacji przybył do Małopolski zachodniej przez Bramę Morawską najmłodszy odłam ludności ceramiki wstęgowej reprezentowany przez ceramikę promienistą. Obszary Polski wschodniej i środkowej zajmują nowe odłamy ludności „praugrofińskiej", przenikające w słabszym stopniu także do Polski zachodniej. Do Śląska i Małopolski dociera przez Bramę Morawską drobna grupa również koczowniczego ludu pucharów dzwonowatych, pochodzącego z Hiszpanii, wreszcie z Niemiec środkowych lub z Ukrainy przybywa do Polski ludność ceramiki sznurowej. Zajmuje ona niebawem całą Polskę — z wyjątkiem jej części północnowschodniej, zaludnionej w okresie poprzednim przez najstarszą grupę ceramiki praugrofińskiej — ujarzmia zamieszkałe tu dawniej ludy rolnicze i oddziaływa bardzo silnie na ich kulturę materialną a nawet duchową. Także lud ceramiki sznurowej wiódł początkowo żywot koczowniczy i dopiero wskutek zetknięcia się z ludami rolniczymi zaczął

zajmować się uprawą roli. Wędrówkom ludów koczowniczo-myśliwskich w III okresie neolitu sprzyjał panujący wówczas suchy i ciepły klimat subborealny, powodujący wysychanie lasów i rozszerzanie się stepu na znaczną część wschodniej i środkowej Europy. Do dzisiaj zachowały się różne pozostałości szczątkowe klimatu stepowego wśród rosnących u nas roślin, np. miłek wiosenny (Adonis vernaculus), ostnica (Stipa pennata i St. capitata), turzyca (Carex humilis) i wisienka stepowa (Prunus fruticosa), spośród zwierząt zaś przetrwał u nas z tego okresu chomik.

Ludność ceramiki sznurowej (Praindoeuropejczycy?)

Wśród wymienionych wyżej ludów koczowniczych najważniejszą rolę odegrał lud posługujący się ceramiką sznurową, tak nazwaną od najczęściej stosowanej ornamentyki w postaci odcisków sznura (tabl. IV—V). W ludzie tym, który dzięki oswojeniu konia mógł przebywać szybko znaczne przestrzenie i zawojował znaczną część Europy od Renu aż do Wołgi i Kaukazu, od Danii i Szwecji Południowej aż do Dunaju dość powszechnie upatruje się Praindoeuropejczyków, tzn. przodków językowych głównych dzisiejszych i wymarłych już ludów Europy (Słowian, Bałtów, Germanów, Italików, Greków, Celtów, Ilirów, Traków) oraz Azji Przedniej (Hindusów, Persów, Ormian, Tocharów i in.). Kolebkę języka indoeuropejskiego umiejscawiano dawniej powszechnie w Azji, w nowszych czasach jednak przyjmuje się raczej, że język ten powstał w Europie i że aryjska gałęź Indoeuropejczyków stąd dostała się do swych obecnych azjatyckich siedzib[1]) Rozszczepienie się jednolitego pierwotnie języka na liczne języki oddzielne tłumaczy się przemianami, jakimi uległ on w ustach różnych ludów przedindoeuropejskich którym został narzucony i które przekształciły go według własnych upodobań a długie wieki odrębnego rozwoju przyczyniły się do dalszego pogłębienia różnic. Pozostałością dawnych przedindoeuropejskich mieszkańców Europy, których nie dotknął proces indoeuropeizacji, są m. in. Baskowie na pograniczu francusko-hiszpańskim, różne ludy kaukaskie, Finowie, Estończycy i Lapończycy. Językoznawcy datują dobę indoeuropejską na czas od 3000—1500 przed Chr. tzn.

[1]) Uczeni radzieccy, opierając się na tezach Marra, odrzucają w ogóle pogląd lingwistów i prehistoryków zachodnioeuropejskich o prajęzyku indoeuropejskim i prakolebce Indoeuropejczyków.

Tabl. IV. Kultura ceramiki sznurowej.

na sam koniec środkowej epoki kamiennej czas istnienia młodszej epoki kamiennej i początek epoki brązowej, a w tym czasie prehistorycy znają — poza przeżywającym się przemysłem tardenoaskim — tylko jeden lud, który zawojowawszy ogromne obszary mógł narzucić swój język ludom podbitym, tzn. lud ceramiki sznurowej. Przyjmujemy zatem, że to właśnie sznurowcy, jak ich dla krótkości nazwiemy, byli propagatorami owego niezróżnicowanego jeszcze języka praindoeuropejskiego. Możemy już nawet śledzić obecnie w szczegółach wytwarzanie się niektórych ludów indoeuropejskich, które powstały ze skrzyżowania się dawniej osiadłych ludów ze sznurowcami. Na przykład zmieszanie się sznurowców z ludnością pucharów lejkowatych i przedstawicielami kultury łabsko-wezerskiej w Niemczech północnozachodnich i Danii spowodowało powstanie języka prager-

mańskiego. Nawarstwienie się sznurowców na lud kultury praugrofińskiej na Pomorzu Gdańskim i w Prusach Książęcych doprowadziło z czasem do wytworzenia się Prabałtów, tzn. przodków Litwinów Łotyszów, Prusów i Jadźwingów. Skrzyżowanie się dwóch odłamów sznurowców z ludnością pucharów dzwonowatych i innymi podbitymi ludami przyczyniło się do powstania kultury unietyckiej, z której w dalszym ciągu rozwinęły się kultury: przedłużycka oraz łużycka, będąca prehistorycznym odpowiednikiem Prasłowian.

Na ziemiach polskich wyróżnić możemy pięć grup miejscowych kultury ceramiki sznurowej: zachodniopolską, rzucewską, śląską (marszowicką), krakowską i złocką. Mimo pewnych różnic drugorzędnych dzielących te grupy łączy je wszystkie pokrewny obrządek pogrzebowy, mianowicie chowanie zmarłych w postaci skurczonej w grobach jednostkowych, używanie podobnej broni: łuku z grocikami strzał najczęściej sercowatymi lub trójkątnymi, oszczepów z grotem krzemiennym i ozdobnych czekanów bojowych, noszenie podobnych ozdób w postaci naszyjników z kłów zwierzęcych, wreszcie niektóre wspólne formy naczyń glinianych i ich ornamentyka, złożona z odcisków sznura.

Zachodnio-polska ceramika sznurowa

Największy obszar z wymienionych wyżej grup zajmuje grupa zachodniopolska ceramiki sznurowej, (tabl. IV, 1—3), obejmująca Wielkopolskę, Kujawy, ziemię Chełmińską, Pomorze (bez wybrzeża Bałtyku) znaczną część Mazowsza i północny skrawek Małopolski. Sznurowcy zachodnio-polscy wiedli życie koczownicze, myśliwsko-pasterskie, o czym świadczy nie tylko wyraźne ich zamiłowanie do gleb piaszczystych, lecz także zupełny brak znalezisk zboża i żarn kamiennych w ich osadach. Widocznie nie uprawiali oni nawet lnu i wyrabiali ubrania z wełny owczej, w osadach ich bowiem nie znajdujemy nigdy glinianych przęślików używanych współcześnie przez inne ludy do obciążania wrzecion przy przędzeniu nici lnianych. Ilustracją roli, jaką odgrywało u sznurowców zachodniopolskich myśliwstwo, jest fakt znalezienia w jednej tylko osadzie w Luboniu pod Poznaniem przeszło dwustu krzemiennych grocików strzał kształtu sercowatego (por. tabl. V, 7). Z krzemienia wyrabiano też laurowate groty oszczepów (tabl. V, 5) i sztylety (tabl. V, 8), wyróżniające się starannym załuskaniem całej powierzchni. W ogóle technika obróbki krzemienia

była u sznurowców wysoko rozwinięta i znaczną większość narzędzi wykonywali oni z prawidłowo łupanych wiorów. W walce poza łukiem i oszczepem używali jeszcze czekanów, których jednak grupa zachodniopolska nie wytwarzała na miejscu, lecz sprowadzała je bądź ze Śląska (tabl. V 9), bądź z nad dolnej Odry, bądź z Turyngii (tabl. V, 4). Oprócz

MAPKA I.

Kultury III okresu młodszej epoki kamiennej.

Kultura ceramiki sznurowej

Kultura praugrofińska

Młodsza kultura amfor kulistych

Kultura pucharów dzwonowatych

Granica zasięgu młodszej kultury pucharów lejkowatych

Skupienie i znaleziska rozproszone kultury ceramiki promienistej

tego używano tu siekier roboczych z wyraźnie wyodrębnionym, zwężonym obuchem.

W ceramice sznurowcy zachodniopolscy wykazują mało samodzielności i posługują się formami naczyń zapożyczonych od pobratymców znad dolnej Odry i ze Śląska (tabl. IV, 1—2). Pochodzenia miejscowego mogłyby być jedynie puchary doniczkowate z guzkiem zamiast ucha (tabl. IV, 3) i puchary cylindryczne z uszkiem pionowym, o ile i one nie powstały na Śląsku. Ludność zachodniopolskiej ceramiki sznurowej utrzymywała stosunki handlowe z dalej na południe i wschód wysuniętymi grupami pokrewnej ludności, sprowadzając np. z Małopolski siekierki dwuścienne z krzemienia świeciechowskiego (popielatego, biało nakrapianego), a znad górnego Bugu szerokie groty oszczepów z wyraźnie wyodrębnionym trzonkiem, dochodzące aż do ziemi Chełmińskiej i właściwego Pomorza. Tymi stosunkami ze wschodem tłumaczy się przejmowanie pewnych szczegółów obrządku pogrzebowego, stosowanego przez sznurowców na Ukrainie, mianowicie zwyczaju posypywania zwłok czerwoną farbą, co zauważono w Żurawkach, w pow. starogardzkim na Pomorzu i w Łojewie, w pow. inowrocławskim w Wielkopolsce. Może z tymi wpływami wschodnimi należy też wiązać sypanie w niektórych wypadkach mogiły ziemnej nad grobem zaobserwowane również na Pomorzu, normalnie bowiem panują w grupie zachodniopolskiej groby płaskie. Jakkolwiek zazwyczaj grzebano każdego zmarłego w oddzielnym grobie, to jednak w wypadku jakiegoś masowego pomoru wskutek zarazy lub w razie śmierci większej liczby osób w związku z wojną kopano groby zbiorowe, jak to stwierdzono np. w Pikutkowie, w pow. włocławskim, gdzie znalazło się 14 szkieletów skurczonych we wspólnej jamie. Wyjątkowym zjawiskiem są też nieliczne groby ciałopalne, stanowiące pierwszy ślad nowych wierzeń, upowszechniających się dopiero w ciągu III okresu epoki brązowej.

Nadbałtycki odłam sznurowców

Gdy zachodniopolska grupa sznurowców żyła głównie z myśliwstwa i pasterstwa, to podstawą gospodarki grupy rzucewskiej ceramiki sznurowej (tabl. IV, 4—7), tak nazwanej od typowej osady w Rzucewie, w pow. morskim, było rybołówstwo. Wynika to zarówno z faktu skupiania się jej osad głównie nad wybrzeżem Bałtyku, gdzie ciągną się one od nasady Helu aż do Mierzei Kurońskiej, jak

i z ogromnej ilości szczątków rybich znajdowanych w tych osiedlach. Poza połowem ryb polowała ona też chętnie na foki, nawiedzające licznie wybrzeże. Obok żyjącej do dziś w Bałtyku foki szarej istniała tam wówczas jeszcze — jako pozostałość z okresu Yoldia — foka grenladzka, spotykana obecnie jedynie w Morzu Arktycznym. Sznurowcy nadbałtyccy hodowali jednak także, podobnie jak dzisiejsza nadmorska ludność rybacka, niektóre zwierzęta domowe, mianowicie krowy, świnie i psy, a może uprawiali też dodatkowo rolę, o czym zdają się świadczyć odciski ziarn zbożowych na skorupach z osad tej ludności na mierzei kurońskiej. Zająwszy obszary, zamieszkiwane poprzednio przez najstarszą grupę ludności „praugrofińskiej" z ceramiką dołkową i grzebykową, nowi przybysze zmieszali się z nią, narzucając jej swoją kulturę, ale zarazem przejęli też od niej pewne formy narzędzi kamiennych i niektóre ornamenty w ceramice. Poza tym sznurowcy nadbałtyccy doznali pewnego wpływu ze strony ludności amfor kulistych, co wyraziło się w przyswojeniu sobie pewnych typowych dla tego ludu motywów zdobniczych. W ceramice grupy rzucewskiej dużą rolę odgrywają formy zapożyczone z sasko-turyńskiej ceramiki sznurowej: amfory turyńskie (tabl. IV, 5), puchary o esowatym profilu (tabl. IV, 4), naczynia nieckowate (tabl. IV, 7) nie brak jednak także wytworów oryginalnych, jak misy z brzegiem zagiętym do środka (tabl. IV, 6) i naczynia jajowate z listwą karbowaną na szyjce i dwoma uchwytami rożkowatymi. W bardzo bogatej i urozmaiconej ornamentyce naczyń zaznacza się dążność do równoczesnego stosowania na jednym naczyniu ozdób sznurowych oraz stemplowych, przejętych z kultury amfor kulistych. Specjalne piętno nadają też ceramice rzucewskiej ornamenty sznurowe krzywolinijne, jak linie faliste, festony, owale a nawet spirale. Poza tym występują tu motywy i sposoby zdobienia przejęte od kultury praugrofińskiej, np. ozdoby dołkowe i grzebykowe oraz poziome pasma zazębionych o siebie trójkątów na przemian skośnie kreskowanych.

Broń ludności grupy rzucewskiej składała się z czekanów czółenkowatych z podłużnym żeberkiem środkowym oraz łuku. W miejsce sercowatych grocików strzał, używanych przez inne odłamy sznurowców wyrabiano w grupie rzucewskiej grociki liściowate wzgl. lancetowate, przyjęte od podbitej ludności prafińskiej, a częściowo posługiwano się też grocikami dłutowatymi stanowiącymi zapewne dziedzic-

two po kulturze tardenoaskiej (por. wyżej str. 25). Wśród większych narzędzi kamiennych obok siekier o grubym obuchu z krzemienia i skał krystalicznych oraz dłut krzemiennych o rozmiarach nieraz miniaturowych spotykamy tzw. żłobce, przeznaczone do drążenia czółen, koryt, niecek itd., przejęte z kultury praugrofińskiej (por. str. 47). Drobne narzędzia wykonywać musiano — w braku dobrego krzemienia na miejscu — ze słabo łupliwego, brunatnego lub różowego krzemienia bałtyckiego, występującego w formie małych otoczaków, co utrudniało wyrób prawidłowych wiórów. Stąd też ogromną większość drobnych narzędzi wyrabiano z odłupków z zachowaną w znacznej części korą. Za to wykończano narzędzia te staranniej przez wygładzanie ich krawędzi użytkowej, co stanowi charakterystyczny rys grupy rzucewskiej, przyjęty może pod wpływem kultury praugrofińskiej. Do polerowania tych narzędzi oraz większych wyrobów gładzonych służyły płyty z piaskowca, na których posuwano przedmiot gładzony ruchem kolistym wzdłuż obwodu płyty, tak że środek jej pozostawał przy tym nietknięty i w miarę zużywania się przestrzeni użytkowanej coraz bardziej wystawał. Ten sposób polerowania przyjęto również od kultury praugrofińskiej. Ludność grupy rzucewskiej używała licznych ozdób bursztynowych (paciorków, wisiorków i guzów), podobnych do tych, jakie nosiła ludność amfor kulistych, a rzadziej także ozdób kościanych. Mieszkała ona w prostokątnych domach słupowych, jakie odkryto w Rzucewie pod Puckiem i w Suchaczu pod Elblągiem. Zmarłych grzebała w postaci skurczonej zakopując ich z reguły w obrębie mieszkań bez żadnych darów grobowych. Zwyczaj ten, spotykany m. in. także w krakowskiej grupie ceramiki sznurowej, tłumaczy się zapewne przekonaniem, że zmarły ma i po śmierci prawo do swego domu wraz z całą jego zawartością, i dla tego podobnie, jak to się dzieje u niektórych dzisiejszych ludów pierwotnych, w razie śmierci głowy rodziny opuszczano dom, grzebiąc w nim zmarłego jej właściciela i budując dla pozostałych przy życiu inne mieszkanie. Grupa rzucewska sznurowców reprezentuje prawdopodobnie pierwszą komórkę organizacyjną, z której rozwinęła się później rodzina ludów bałtyjskich (por. wyżej str. 50).

Nieco odmiennie przedstawia się kultura tych odłamów sznurowców, które zajęły urodzajne tereny lessowe południowej Polski i Rusi Czerwonej, mianowicie grupy śląskiej, krakowskiej, złockiej i nadbużańskiej. Co najmniej dwie

z nich: złocka i nadbużańska, jak tego dowodzą znaleziska zboża zwęglonego w jej osadach, a zapewne i grupa śląska przyswoiły sobie umiejętność uprawy roli.

Sznurowcy śląscy i krakowscy

Grupa śląska (marszowicka) kultury ceramiki sznurowej wykazuje w starszej swej fazie znaczną zależność od sasko-turyńskiej ceramiki sznurowej, od której zapożyczyła amfory (tabl. IV, 9) i pucharki o esowatym profilu a równocześnie utrzymuje bliskie stosunki z grupą zachodniopolską, z którą łączy ją używanie pucharów doniczkowatych. Formą rodzimą są dzbany (tabl. IV, 8). W młodszej fazie giną amfory i puchary doniczkowate a dzbany przetwarzają się na kubki z brzuścem prawie dwustożkowatym (tabl. IV, 10) i wchodzą w użycie misy z listewkami poziomymi w miejsce uch. Zanika też ornament sznurowy ustępując miejsca ozdobom delikatnie rytym. Grupa krakowska sznurowców, zajmująca stosunkowo niewielki obszar (mniej więcej przedrozbiorowe województwo krakowskie) po obu stronach Wisły, podlegała pewnym wpływom idącym ze Śląska, o czym świadczy przejęcie stamtąd niektórych form naczyń oraz toporków bojowych typu śląskiego. Do najbardziej charakterystycznych form naczyń należą amfory baniaste z czterema parami uch u nasady szyjki (tabl. V, 1) i puchary bez uch o profilu esowatym lub z lejkowatą, nieraz bardzo wysoką szyjką. Sznurowcy grupy krakowskiej dysponowali doskonałym krzemieniem z warstw jurajskich, mimo to jednak sprowadzali jeszcze surowiec popielaty, biało nakrapiany z okolic Świeciechowa pod Zawichostem oraz wyroby gotowe (duże noże wiórowe) z czarniawego krzemienia wołyńskiego. Kobiety tej ludności nosiły ozdoby bursztynowe i miedziane. W obrządku pogrzebowym znać pewne wpływy wschodnie, idące z Ukrainy. Obok zwykłych grobów płaskich używano tu bowiem czasami przejętych ze wschodu grobów niszowych, w kształcie szybu pionowego, od którego odgałęzia się dołem nisza dla złożenia zwłok (Nowy Daromin, pow. opatowski i Książnice Wielkie, pow. pińczowski).

Grupa złocka ceramiki sznurowej

Niewielki jest też obszar grupy złockiej ceramiki sznurowej, tak nazwanej od ogromnego cmentarzyska w Złotej, pow. sandomierskim. Zajmuje ona południową część powiatu sandomierskiego, powiaty opatowski, stopnicki, kie-

lecki i wschodnią część powiatu pińczowskiego. Ma charakter podobnie mieszany jak grupa rzucewska, powstała bowiem ze skrzyżowania się sznurowców z przedstawicielami kultury amfor kulistych przy słabszym współudziale innych kultur, co znajduje swój wyraz nie tylko w ceramice, lecz i w składzie rasowym ludności. Oprócz form naczyń spoty-

Tabl. V. Kultura ceramiki sznurowej.

kanych także w niektórych innych grupach ceramiki sznurowej (np. amfory turyńskie, pokrywy cylindryczne tzw. obejmujące, kubki i dzbany uchate o esowatym profilu, puchary doniczkowate, naczynia zasobowe z poziomą listwą karbowaną) jest tu w użyciu kilka typów wyraźnie przejętych z kultury amfor kulistych, np. amfory kujawskie z czterema uchami u nasady szyji i misy z szyjką wygiętą na zewnątrz (tabl. V, 2). Zaznaczają się też w ceramice grupy złockiej oddziaływania innych kultur. Od południowej grupy kultury

pucharów lejkowatych przejęła ona ucha półksiężycowate, a od kultury ceramiki promienistej typowe dla niej zdobnictwo. W ornamentyce grupy złockiej odciskom sznura towarzyszą, podobnie jak w grupie rzucewskiej, często ozdoby stemplowe, przejęte z kultury amfor kulistych i występują też podobne ornamenty faliste, sznurowe lub ryte. Narzędzia swe, niewiele różniące się od wyrobów innych grup sznurowców, wykonywała ludność grupy złockiej najczęściej ze sprowadzanego krzemienia pasiastego (krzemionkowskigo, por. str. 42) lub popielatego, biało nakrapianego (świeciechowskiego). Z obszaru nadbużańskiej ceramiki sznurowej sprowadzała ona pewne narzędzia gotowe (piłki sierpowate i groty oszczepów). Broń sznurowców złockich składała się z czekanów czółenkowatych, rozwiniętych z wzorów śląskich, łuku i strzał oraz oszczepów z krzemiennymi grotami liściowatymi. Wśród ozdób zwracają uwagę przedziurawione kły zwierzęce (tabl. V, 6), znane też z grup zachodniopolskiej, śląskiej i ukraińskiej ceramiki sznurowej . Używano też wisiorków ze skorup ślimaków i muszli przeważnie kopalnych, oraz licznych ozdób bursztynowych, rzadziej zaś miedzianych.

Ludność ceramiki sznurowej złockiej przyjęła pod wpływem kultury amfor kulistych tryb życia osiadły i zajmowała się rolnictwem i chowem zwierząt. Hodowała ona bydło dwóch odrębnych ras, m. in. wołu bezrogiego, konie, świnie, owce, kozy i dwa rodzaje psów. Lud kultury amfor kulistych zaszczepił tu też kult zwierząt, rozszerzony jednak z bydła rogatego na inne zwierzęta domowe, jak świadczą odkryte w Złotej groby koni, świń, kóz i psów. Nierzadko grzebano zwierzęta razem z ludźmi, np. w jednym grobie złockim wśród szkieletów różnych zwierząt spoczywały szczątki mniej więcej siedmioletniego dziecka, a przy nim kilka naczyń, w innym zaś grobie pochowany był człowiek dorosły w towarzystwie czterech psów. W tych wypadkach zabito chyba zwierzęta jako ofiary dla zmarłych, żeby towarzyszyły im w życiu pozagrobowym a podobny charakter miały zapewne także inne zbiorowe groby zwierzęce, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie grobów ludzkich.

Sznurowcy złoccy grzebali zmarłych — podobnie jak reszta sznurowców — zazwyczaj oddzielnie, jednak jamy grobowe wykładano nieraz kamieniami, w czym wyraża się dalszy wpływ kultury amfor kulistych. Oddziaływaniem tejże kultury tłumaczą się też nieliczne groby podwójne oraz rodzinne, zawierające do ośmiu zwłok, a tak samo zwyczaj urządzania

styp nad grobami, u innych grup sznurowców nie stosowany. Wynikiem wpływów wschodnich (ukraińskiej grupy ceramiki sznurowej) jest sporadyczne pojawianie się grobów niszowych oraz obserwowane w niektórych wypadkach przysypywanie zwłok ochrą, spotykane poza tym też w Wielkopolsce i na Pomorzu (por. wyżej str. 52). Do wielkich rzadkości należą groby ciałopalne (Złota gr. 6), spotykane także w grupie zachodniopolskiej (por. wyżej str. 52). W przeciwstawieniu do innych grup sznurowcy złoccy wyposażali zmarłych w dużą liczbę naczyń, dochodzących do 12 sztuk w jednym grobie a często wkładali im też do grobu pokarmy mięsne, co znowu łączyć można z wpływami ludności amfor kulistych.

Losy dawnych ludów rolniczych

Jakkolwiek ludność ceramiki sznurowej ulegała pewnym wpływom ludów podbitych, to znacznie silniej oddziaływała ze swej strony na ich kulturę. Zaznacza się to szczególnie wyraźnie odnośnie do wschodniej grupy kultury pucharów lejkowatych. W swej młodszej fazie rozwojowej przejmuje ona od najedźców nie tylko ornamentykę sznurową, lecz także niektóre wątki zdobnicze np. motyw poziomych pasm zygzakowych między liniami prostymi (tabl. III, 3). W przeciwieństwie jednak do sznurowców używa do zdobienia naczyń nie sznura podwójnego, spiralnie skręcanego, lecz trójdzielnego, splatanego na kształt warkocza z trzech sznurków. Poza tym podlega ona pewnym oddziaływaniom kultury amfor kulistych. Z form ceramiki, używanych we wczesnej fazie rozwojowej, puchary lejkowate zatracają obecnie ostrą granicę między szyjką a brzuścem, przekształcając się stopniowo w głębokie misy (tabl. III, 3), flasze z kryzą wychodzą zupełnie z użycia, a naczynia zasobowe zyskują półkuliste lub łukowate uchwyty w miejsce uch. Pod wpływem naporu sznurowców i ludności kultury praugrofińskiej obszar zajęty w okresie II młodszej epoki kamiennej przez ludność pucharów lejkowatych doznaje obecnie znacznego uszczuplenia na wschodzie a słabszego na zachodzie, natomiast rozszerza się nieco ku południowi.

Jeszcze silniejszy wpływ wywarła kultura ceramiki sznurowej na młodszą kulturę amfor kulistych. W Polsce zachodniej zaznacza się ten wpływ w ceramice w postaci przejęcia pewnych form naczyń np. pucharów o czterech uszkach lub zastępujących je 4—5 guzkach i zapożyczeniu ornamentyki sznurowej wypierającej stopniowo

dawne techniki zdobienia. W niejednym wypadku zachowują się przy tym pierwotne wątki zdobnicze np. trójkąty wiszące wypełniane kątami wsuwanymi w siebie, ale wykonywa się je obecnie nie z linii rytych, lecz z odcisków sznura, w innych wypadkach zaś razem z nową techniką przyjmuje się też właściwy sznurowcom motyw: poziome pasmo zygzakowe między liniami prostymi. W zakresie obrządku pogrzebowego w miejsce trójkątnych mogił kujawskich i kurhanów okrągłych, utrzymujących się w użyciu jedynie na Kujawach, na reszcie terytorium omawianej kultury zapanowują powszechnie płaskie groby skrzynkowe, zachowujące nadal charakter grobowców rodzinnych. Tylko na Wołyniu odżywa — być może pod wpływem wschodnich grup kultury ceramiki sznurowej — zwyczaj sypania kurhanów nad grobami, a niewątpliwym śladem oddziaływania ukraińskiej grupy ceramiki sznurowej są stwierdzone na Wołyniu wschodnim groby skrzynkowe ze szkieletami obsypanymi ochrą.

Najmłodsza ludność naddunajska

Najmłodszy odłam ludności ceramiki wstęgowej, mianowicie lud ceramiki promienistej, przybywszy do Polski w początku III okresu neolitu, nie znalazł tu już widocznie tak korzystnych warunków życia jak jego poprzednicy, bo znaczna część ziemi nadającej się do osadnictwa została już tymczasem zajęta przez inne ludy i dla tego też ekspansja jego nie wyszła poza lessy krakowskie i sandomierskie oraz drobny skrawek Śląska. Na trudne warunki bytowania wskazuje też fakt szczególnie częstego zamieszkiwania przez ten lud jaskiń w okolicy Krakowa i Ojcowa, w których szukał on widocznie schronienia w czasie niebezpieczeństwa, może w związku z naporem sznurowców. Formy przewodnie ceramiki promienistej stanowią kubki z kulistym (tabl. II, 7) lub śpiczastym dnem oraz czerpaki półkuliste z dnem wgiętym do środka, jedne i drogie zaopatrzone w wysokie ucho wystające ponad krawędź naczynia. Rzadsze są misy półkuliste i wielkie uchate naczynia zasobowe z szyją nieraz czworograniastą. Nazwę swą zawdzięcza ta najmłodsza grupa wstęgowców zwyczajowi zdobienia naczyń pionowymi żłobkami zbiegającymi się promienisto ku dnu naczyń. Na misach ornament ten układa się nieraz w ten sposób, że przestrzeń niezdobiona na dnie przybiera kształt gwiazdy (tabl. II, 8). Jak inne młodsze grupy wstęgowców, także lud ceramiki promienistej znał już użytek miedzi. M. in. posłu-

giwał się sztyletami miedzianymi z rękojeścią drewnianą przymocowaną trzema nitami (Jask. Ciemna w Ojcowie).

Dalsi koczownicy ze wschodu

Podobnie jak ludność ceramiki sznurowej, napierająca od zachodu, zalała niemal całą Polskę, tak samo drugi wielki lud koczowniczy posługujący się ceramiką tzw. praugrofińską, który już w II okresie neolitu zajął północno-wschodniej ziemie Polski, zapuszczał się w ciągu III okresu młodszej epoki kamiennej coraz dalej w głąb Polski, dochodząc wreszcie ku zachodowi aż do Odry. Równocześnie dotarł on ku południowi aż do okolicy Rzeszowa i północnych powiatów Rusi Czerwonej (złoczowskiego i sokalskiego) oraz do Ukrainy. Mieszając się z innymi ludami współcześnie lub dawniej tu osiadłymi i ulegając ich wpływom przetworzył znacznie pierwotną swą kulturę. Wyraziło się to przede wszystkim w ceramice. Młodszą fazę rozwoju kultury praugrofińskiej znamionują m. in. garnki o esowatych profilach z płaskim dnem oraz misy z brzegiem zagiętym do środka, zdobione bądź odciskami sznura obwijanego czy zwykłego bądź też tzw. ściegiem bruzdowym. Ornament sznura obwijanego odciskano patykiem, naokoło którego owinięto kilka lub kilkanaście zwojów sznura. Jako ścieg bruzdowy określamy ozdoby wykonywane narzędziem dłutowatym żłobiącym bruzdę, a zarazem gęsto przy sobie wyciskane zagłębienia na jej dnie. Obu ornamentom towarzyszą zazwyczaj głębokie dołki wytłaczane okrągłym lub czworograniastym patykiem lub też guzki wyciskane od wewnątrz naczynia. Obie techniki zdobnicze są współczesne i występują nieraz obok siebie na tych samych naczyniach. Naczynia z odciskami sznura zwykłego świadczą zapewne o wpływie ceramiki sznurowej, natomiast inna grupa naczyń z ornamentyką stemplową wykazuje w doborze i układzie wątków zdobniczych oddziaływanie kultury amfor kulistych. Już poza obecnymi granicami Polski na Wileńszczyźnie i Białorusi występuje ceramika zdobiona poziomymi pasmami trójkątów zazębianych na przemian skośnie kreskowatych. Stąd zapewne ten motyw zdobniczy dostał się do grup: rzucewskiej i ukraińskiej ceramiki sznurowej. Te i inne związki (por. wyżej str. 53—54) z różnymi współcześnie istniejącymi kulturami pozwalają nam określić chronologię młodszej ceramiki praugrofińskiej.

Wśród narzędzi oprócz wspomnianych już wyżej (str. 54) żłobców kamiennych inne swoiste typy stanowią siekierki kamienne o owalnym przekroju z obuchem nieco zwężonym na bokach oraz szerokie płaskie motyki z otworem dla trzonka. Narzędzia te a podobnie i czekany bojowe, o których mówimy niżej, wytwarzano ze skał krystalicznych, natomiast krzemienia używano wyłącznie do wyrobu mniejszych narzędzi i broni (grocików strzał). Nieliczne bowiem większe narzędzia krzemienne np. siekierki dwuścienne o przekroju soczewkowatym i piłki sierpowate oraz broń z tego surowca (groty oszczepów) znajdowane na terytorium kultury praugrofińskiej są wyrobami obcymi, sprowadzanymi od sznurowców nad górnym Bugiem. Jest to tym dziwniejsze, ponieważ ludność praugrofińska rozporządzała doskonałym surowcem krzemiennym, wydobywanym m. in. z warstw kredowych w Krasnej wsi, w pow. wołkowyskim, gdzie stwierdzono istnienie neolitycznych kopalń krzemienia. Wśród grocików strzał kultury praugrofińskiej panuje ogromna rozmaitość. Obok używanych w starszej fazie (por. str. 47) grocików lancetowatych, liściowatych czy też trójkątnych z wyodrębnionym trzoneczkiem spotykamy też okazy sercowate, dalej krzyżowate, które powstały z grocików trójkątnych z trzonkiem przez silne wgięcie boków oraz grociki rombowate. W skład uzbrojenia wchodziły jeszcze czekany typu fatjanowskiego, inny rodzaj czekanów, pochodzących od jutlandzkich toporów z podwójnym ostrzem i toporki rombowate lub pięcioboczne o prostokątnym przekroju. Obok tych form rodzimych spotykamy też nieliczne okazy importowane z Finlandii czy Danii. Ludność prafińska w Polsce używała licznie ozdób bursztynowych, wyrabianych masowo na mierzei kurońskiej, gdzie odkryto ich pracownie. Oprócz rozmaitych odmian paciorków i wisiorków, używanych także przez inne ludy neolityczne, nosili przedstawiciele kultury praugrofińskiej także amulety bursztynowe w postaci stylizowanych figurek ludzkich i zwierzęcych (ryc. 132). Ani o mieszkaniach, mających zapewne charakter szałasów, ani o obrządku pogrzebowym omawianej ludności nie potrafimy niestety dotąd powiedzieć nic pewnego. Jak się zdaje, ludność ceramiki prafińskiej przetrwała w Polsce środkowej i wschodniej w głąb epoki brązowej, używając nadal narzędzi kamiennych.

Trzeci lud koczowniczy, zjawiający się pod koniec młodszej epoki kamiennej na Śląsku i w Małopolsce, przybył do

nas z Moraw, kolebka jego jednak znajdowała się na Półwyspie Iberyjskim, w Hiszpanii. Jest to lud pucharów dzwonowatych, nazywany tak od przewodniej formy ceramiki, jaką się posługuje (ryc. 14,1). Oprócz owych pucharów, bogato zdobionych na całej powierzchni, w Polsce nieraz zaopatrywanych w ucho, używał on kubków i dzba-

Rys. 14. Kultura pucharów dzwonowatych. 1. Kaczor, pow. głubczycki. 2. Złota, pow. sandomierski. 4. Guz kościany. Złota. 5. Grocik krzemienny. Wierzbno, pow. oławski. 6. Płytka kamienna. Beradź, pow. sandomierski. (Według J. Żurowskiego).

nów uchatych o esowatym profilu (ryc. 14,3) i mis z wywiniętym brzegiem, mających nieraz 4 nóżki (ryc. 14,2). Podstawową bronią tej ludności był łuk. Strzały drewniane, zakończone grocikami sercowatymi z krzemienia (ryc. 14,5), wygładzano na podługowatych oselkach. Dla ochrony przed uderzeniem cięciwy po wypuszczeniu strzały nosili łucznicy kultury pucharów dzwonowatych na lewym przedramieniu prostokątne płytki ochronne z łupku (ryc. 14 6) przywiązy-

wane sznurkami. Wśród ozdób tej kultury spotykamy m. in guzy kościane (ryc. 14,4) oraz drobne wyroby miedziane lub wykonywane z mieszaniny złota i srebra (elektronu). Mała grupa ludności pucharów dzwonowatych dostała się z Małopolski — jak się zdaje — wzdłuż Wisły aż na Kujawy (Dobre, pow. nieszawski).

Pierwszy metal: miedź

Jak widzieliśmy wyżej, pierwszy metal: miedź znany był niemal wszystkim ludom zamieszkującym Polskę w młodszej epoce kamiennej z wyjątkiem ludności ceramiki wstęgowej rytej i może kłutej oraz kultury praugrofińskiej. W Egipcie znano kruszec ten już w połowie V tysiąclecia przed Chr., w Mezopotamii, Iranie (Persji) i Indiach już przed połową IV tysiąclecia, w Azji Mniejszej, na Krecie i w Grecji południowej już około 3000 przed Chr., natomiast do Polski znajomość miedzi dotarła dopiero pod koniec III tysiąclecia. Ponieważ nie posiadamy żadnego dowodu znajomości i eksploatowania w ciągu neolitu miejscowych złóż rudy miedzianej w Kieleckiem (Miedzianka), musimy przyjąć, że ten pierwszy metal przychodził do nas z zagranicy, głównie z Węgier, docierając do Polski bądź drogą wymiany handlowej bądź

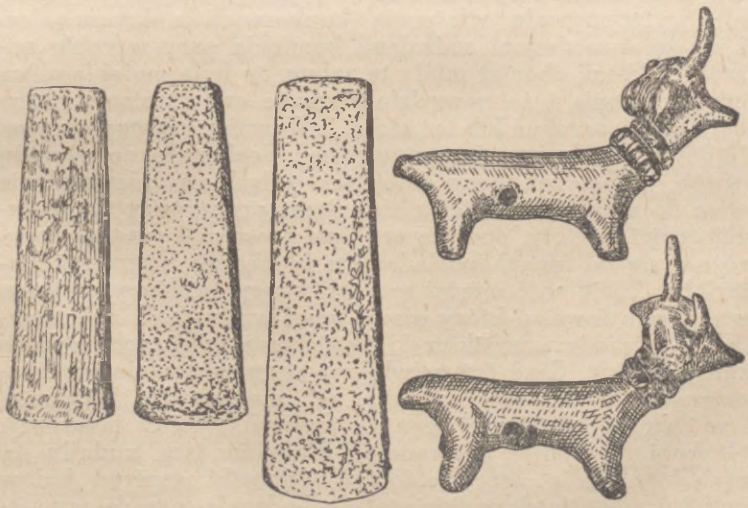

Rys. 15. Część skarbu miedzianego z Bytynia, w pow. szamotulskim.

też razem z imigrującą ludnością pochodzenia południowego. Początkowo miedź dostawała się do nas w postaci wyrobów gotowych, jak świadczy podobieństwo form większości znajdowanych u nas narzędzi i ozdób miedzianych do odpowiednich wyrobów węgierskich. Należą do tej grupy m. in. toporki i czekany z otworem dla rękojeści, znaczna część siekier płaskich (rys. 5, 1—3) oraz ozdoby w postaci podwójnych tarczy spiralnych, zwijanych z drutu. Obcego, ale nie węgierskiego, lecz raczej zachodnio-europejskiego pochodzenia jest posążek miedziany znaleziony w Bytyniu, w powiecie szamotulskim w Wielkopolsce, wyobrażający parę wołków z dużymi krętymi rogami, ozdobionych naszyjnikami i połączonych jarzmem (ryc. 15, 4—5). Jest to zapewne przedmiot kultu religijnego ,wiemy bowiem, że bydło domowe czczono u wielu ludów, a i w Polsce stwierdziliśmy ślady kultu bydła w kulturze amfor kulistych i w grupie złockiej kultury ceramiki sznurowej. Poza tym znamy kultowe posążki zwierząt domowych, np. z osad kultury nadcisańskiej oraz ceramiki malowanej siedmiogrodzkiej i ukraińskiej.

Rzadkość wyrobów miedzianych w porównaniu z olbrzymią przewagą narzędzi i broni z kamienia tłumaczy się częściowo wysoką ceną metalu, co utrudniało jego rozszerzanie się, a po części i tym, że miedź, jako kruszec zbyt miękki, nie wytrzymywała właściwie konkurencji z krzemieniem i innymi twardszymi rodzajami kamienia przy wyrobie narzędzi i broni, chociaż miała tę zaletę, że była mniej łamliwa od krzemienia i że narzędzie złamane czy stępione można było łatwo przekuć lub też stopić, odlewając następnie nowe. Nadawał się za to nowy surowiec doskonale do wyrobu ozdób, wabiących oczy złocistym połyskiem, niewątpliwie więc do rozpowszechnienia się miedzi przyczyniły się w dużej części kobiety, podbite urokiem nowości i pragnące wyróżnić się od innych posiadaniem błyskotek z nowego materiału. Znajomość miedzi szerzyli kupcy jeżdżący po kraju z zapasem towaru, który nieraz sami wytwarzali, skierowujący się przede wszystkim do okolic zamożniejszych i gęściej zaludnionych. Stąd też największe skupienia znalezisk miedzianych stwierdzono u nas na urodzajnych Kujawach i w ziemi Chełmińskiej oraz na żyznych glebach lessowych Śląska i Małopolski zachodniej. Handlem tym trudniły się prawdopodobnie przedsiębiorcze jednostki spośród ludów południowego (naddunajskiego) pochodzenia, przede wszystkim spośród ludności kultury nadcisańskiej, przybyłej do

Polski z bogatych w miedź Węgier, znającej drogę do źródeł surowca i mającej dzięki wspólnocie języka większą łatwość uzyskania go od pozostałych na miejscu pobratymców. W chwili jakichś walk międzyplemiennych czy innych zamieszek zakopywali oni swój zapas towarów w miejscu łatwym do spamiętania, np. pod głazem narzutowym czy pod pniem starego drzewa, aby go stamtąd wydobyć po minięciu niebezpieczeństwa. Niejeden kupiec stracił jednak życie lub wolność w takiej zawierusze, inny nie mógł już wrócić na miejsce ukrycia lub nie zdołał odnaleść skrytki i w ten sposób przechowały się pewne przedmioty zakopane w ziemi do dziś, dopóki ich jakiś przypadek nie wydobędzie na światło dzienne. Znamy dwa takie skarby miedziane, ukryte przez handlarzy, z północnej Wielkopolski (Bytyń i Rudki, pow. szamotulski) i jeden z Małopolski (Przeuszyn, pow. opatowski). Dalszy skarb małopolski (Mierzanowice, pow. opatowski) zakopał widocznie odlewca, bo obok siekierki miedzianej zawierało to znalezisko surowiec miedziany w postaci trzech sztab. Tacy odlewcy niekoniecznie musieli być obcymi przybyszami, bo np. ludność kultury nadcisańskiej mogła przynieść z sobą ze swej kolebki węgierskiej umiejętność obróbki miedzi i mogła sama wyrabiać przedmioty metalowe z zapasów kruszczu przyniesionego z ojczyzny, z surowca uzyskiwanego z przetapiania narzędzi i ozdób popsutych czy też z miedzi zdobywanej drogą wymiany handlowej z południa.

Najstarsze wyroby miedziane wykonywano, jak się zdaje, drogą kucia, dopiero później zaczęto je odlewać w formach glinianych. Miejscowej fabrykacji przedmiotów miedzianych w Polsce dowodzi ponad wszelką wątpliwość istnienie form wyrobów ściśle miejscowych, w tym czasie gdzie indziej nie spotykanych. Należą tu dwa grube naramienniki owalne, znalezione w Piotrowie, w pow. szubińskim w Wielkopolsce, reprezentujące początek metalurgii w Polsce. Ale prawdopodobnie i część miedzianych siekier płaskich (np. okazy z Augustowa, w pow. wyrzyskim i z Białegodworu, w pow. grudziądzkim na Pomorzu), wykonana została na miejscu. Okaz z Białegodworu miał nawet w chwili znalezienia tkwić jeszcze w formie glinianej, w której go odlano. Poza kupcami i odlewcami także zwykli mieszkańcy kraju ukrywali swój majątek ruchomy w chwili niebezpieczeństwa. Skarby miedziane będące pozostałością mieszkańców danej okolicy różnią się jednak swym składem od skarbów handlarzy czy

odlewców, gdy bowiem ostatnie zawierają zwykle większą ilość tych samych narzędzi czy ozdób, stanowiących zapas towaru na sprzedaż, to skarby pierwszej grupy zawierają najwyżej po parze poszczególnych przedmiotów (por. wyżej wymieniony skarb z Piotrowa). W skarbie z Rudek, w pow. szamotulskim znajdowały się obok przedmiotów miedzianych także ozdoby srebrne, mianowicie spiralne bransolety z lekko wypukłej taśmy, jakie wykopano poza tym w Laskach Wielkich, w pow. żnińskim. Te znaleziska obok ozdób srebrnych znajdowanych w osadach ludności ceramiki malowanej ukraińskiej i w grobach grupy nadbużańskiej ceramiki sznurowej dowodzą, iż obok miedzi i ten kruszec szlachetny był znany już pod koniec młodszej epoki kamiennej. Nie odegrał on jednak wówczas większej roli i odtąd znika w Polsce na długo (aż do okresu rzymskiego) ze znalezisk. Zupełnie wyjątkowym zjawiskiem jest wspomniany wyżej elektron (str. 63), a złoto pojawia się u nas dopiero w początku epoki brązowej. Wyroby miedziane kopiowano u nas nieraz w pośledniejszym materiale, jak wynika z występowania toporków kamiennych ze zgrubiałym guziczkowato obuchem i czekanów z naśladowaniem rąbka odlewniczego.

EPOKA BRĄZOWA
(1700—700 przed Chr.)

Odkrycie brązu

Poznanie pierwszego kruszcu, jakim była miedź, zapoczątkowało nowy okres kultury ludzkiej, prawdziwy przełom nastąpił jednak dopiero wtedy, gdy zbyt miękki ten metal nauczano się hartować przez odpowiednią domieszkę innego kruszcu, wynajdując w ten sposób ulepszony, twardszy metal: brąz, który zdołał współzawodniczyć skutecznie z używanym dotychczas kamieniem i niebawem zajął jego miejsce. Tą domieszką hartującą była w ogromnej większości wypadków cyna, najczęściej w stosunku 1 : 9, tzn. 10% cyny na 90% miedzi. Znacznie rzadziej dodawano w tym samym celu arsen lub antymon, stanowiące zresztą w niektórych wypadkach naturalne zanieczyszczenie rud miedzianych. Odkrycia brązu można było dokonać najłatwiej tam gdzie były w przyrodzie do dyspozycji oba główne jego składniki. Jak dotąd najstarsze ślady znajomości brązu znamy z Egiptu i Mezopotanii, gdzie wyrabiano go już w pierwszej połowie III tysiąclecia. Do Polski znajomość nowego kruszcu dotarła dopiero w początkach II tysiąclecia. Podobnie jednak jak rozpowszechnienie się miedzi, tak samo zaprowadzenie się brązu wymagało pewnego czasu i nowy metal mógł się przyjąć dopiero po przezwyciężeniu naturalnego oporu konserwatywnej ludności przeciwko wszelkim nowościom. Ale nawet po przekonaniu się o wielkich korzyściach, jakich dostarczał nowy surowiec, tylko zamożniejsi mogli sobie pozwolić na nabycie narzędzi, broni czy ozdób z brązu, ponieważ metal ten, przywożony z daleka, był początkowo zbyt drogi. Zresztą w tym czasie docierał brąz tylko do pewnych okolic, mających bogatszą ludność i leżących na szlakach handlowych utorowanych już w młodszej epoce kamiennej. To też w ciągu I okresu epoki brązowej zaprowadził się on dość powszechnie na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu,

gdzie ludność była już przyzwyczajona do wyrobów miedzianych, nieco oporniej już przyjmował się w Małopolsce, natomiast na Mazowszu, Podlasiu i w Polsce północno-wschodniej, mniej korzystnie położonych pod względem komunikacyjnym, gdzie żyła bardziej konserwatywna ludność prafińska, częściowo zmieszana z sznurowcami, trwała jeszcze długo kultura kamienna. Jednakże w każdym stuleciu znajomość brązu rozszerzała się w Polsce coraz dalej z zachodu na wschód a w słabszym stopniu także z południa ku północy. Epokę brązową dzielimy u nas na pięć okresów, z których pierwszy (od 1700—1500 przed Chr.) określamy jako wczesny okres brązowy, drugi (od 1500—1300 przed Chr.) nazywamy starszym, trzeci (od 1300—1100) środkowym, czwarty (1100—900) młodszym a piąty (900—700) najmłodszym okresem brązowym.

I okres epoki brązowej

(wczesny okres brązowy) 1700—1500 przed Chr.

Handel i przemysł odlewniczy

Podobnie jak pierwsze wyroby miedziane, tak samo i pierwsze przedmioty brązowe przybyły do nas z zagranicy, z krajów wyżej rozwiniętych kulturowo na południu i zachodzie Europy. O ile jednak pierwszą miedź zawdzięczamy zapewne przybyciu ludności południowej do Polski, to przedmioty brązowe docierały do nas wyłącznie drogą handlu wymiennego. O istnieniu ożywionego handlu wyrobami brązowymi w I okresie epoki brązowej świadczy duża ilość „skarbów" i luźnych znalezisk z tego czasu, zawierających najczęściej zapas towaru ukrytego przez wędrownych kupców w chwili niebezpieczeństwa. Naniesienie tych znalezisk, skupiających się najgęściej w Wielkopolsce, na mapę pozwala nam odtworzyć szlaki handlowe, którymi przenikały do Polski wyroby brązowe, a poprzednio przedmioty miedziane. Główny taki szlak szedł od Bramy Morawskiej wzgl. od przełęczy Kłodzkiej do okolicy Wrocławia, stąd wzdłuż Odry do okolicy Głogowa i dalej przez Wielkopolskę aż do środkowej Noteci, następnie w górę jej biegu do kolana Wisły i wzdłuż tej rzeki do Bałtyku. Tą drogą docierały do Polski zachodniej naszyjniki brązowe z końcami zwiniętymi w uszka (tabl. VI, 5) znad środkowego Dunaju, czekany (tabl. VI, 4) i sztylety typu unietyckiego (ryc. 16, 3) i siekierki z niskimi brze-

Tabl. VI. Kultury wczesnego okresu brązowego (okr. I).

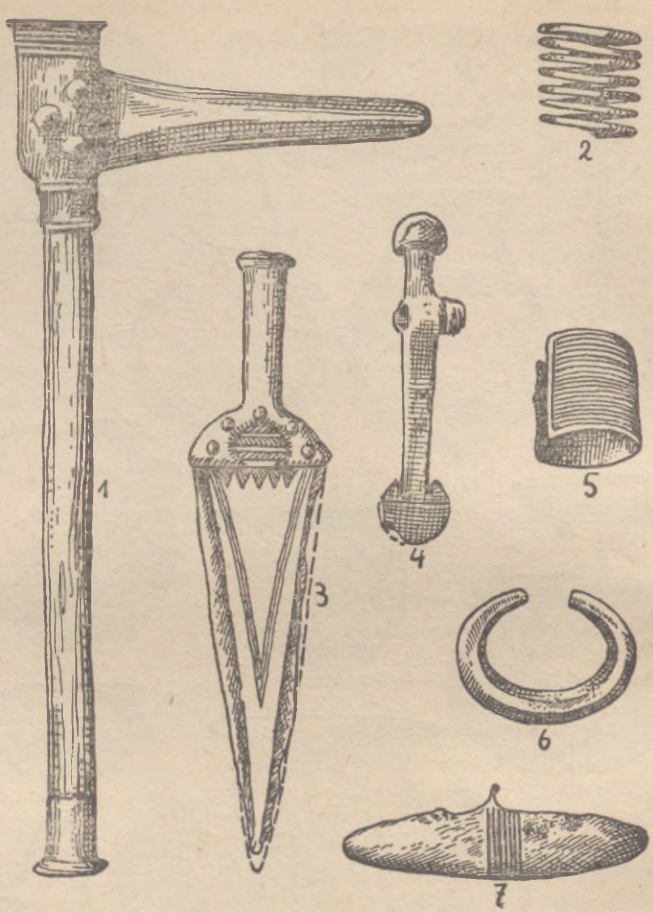

Rys. 16. Zabytki brązowe (1—6) i złote (7) z wczesnego okresu brązowego (okr. I).

1. Berło sztyletowe z dorobioną rękojeścią drewnianą. Środa (Wielkopolska). 2. Pierścień spiralny. Wojcieszyn, pow. szubiński. 3. Sztylet. Granowo, pow. kościański. 4. Czekan. Brzeźno, pow. starogardzki. 5. Bransoleta mankietowa. Orchowo, pow. mogileński. 6. Bransoleta. Granowo, pow. nowotomyski. 7. Złoty kolczyk. Wąsosz, pow. szubiński.

gami (tabl. VI, 5), sprowadzane z obszaru Czech czy Moraw, siekierki łopatkowate typu szwajcarskiego i większość znajdowanych u nas wyrobów złotych. Mniej ważne, boczne odgałęzienie tego szlaku szło od Bramy Morawskiej w dół do wyżyny Małopolski. Inną ważną drogą handlową prowadzącą od dolnej Odry w górę Warty i Noteci dochodziły do Wielkopolski i Pomorza importy zachodnie, np. złote kolczyki czółenkowate typu irlandzkiego (Wąsosz, pow. szubiński, ryc. 16, 7), sztylety typu malchińskiego z Meklemburgii i berła sztyletowe typu brandenbursko-meklemburskiego, z których powstała miejscowa, wielkopolska odmiana tego narzędzia z prostym obuchem (ryc. 16, 1), zaniesiona następnie drogą handlu aż na Litwę (Wielona, pow. kowieński).

Ale Polska nie była tylko odbiorcą wyrobów brązowych wytwarzanych poza jej granicami. Skoro, jak widzieliśmy wyżej, już pod koniec młodszej epoki kamiennej istniały w Polsce zachodniej początki miejscowego przemysłu odlewniczego, posługującego się miedzią, nie może nas dziwić, że we wczesnym okresie brązowym przemysł ten silniej się tu ugruntował. Świadectwami rodzimego odlewnictwa poza wspomnianymi wyżej berłami sztyletowymi typu wielkopolskiego są jeszcze ciężkie naramienniki owalne ze stykającymi się końcami (tabl. VI, 14), pewne typy sztyletów wzorowane na formach unietyckich i zapewne też grube otwarte bransolety (ryc. 16, 6), najczęściej facetowane, tzn. jakgdyby graniasto szlifowane. Umiano u nas odlewać przedmioty nie tylko w zwykłych formach jamowych, lecz znano też już w I okresie epoki brązowej technikę odlewu na wosk tracony, tzn. w formach glinianych lepionych naokoło woskowego modelu projektowanego przedmiotu. Po wytopieniu wosku przez rozgrzanie formy uzyskiwano próżnię, w którą wlewano płynny metal. Był też już znany sposób odlewania w formach skrzyniowych (muszlowatych), składanych z dwóch lub więcej części, a niektóre ozdoby odlewano dla zmniejszenia ich ciężaru i zaoszczędzania metalu naokoło rdzenia glinianego.

Kultury wczesnej epoki brązowej

W początkach epoki brązowej istniały na ziemiach Polski rozmaite nowe ludy, które powstały jako wynik skrzyżowania się sznurowców z innymi ludami, np. z ludem pucharów dzwonowatych i twórcami kultury amfor kulistych. W przeciwieństwie do stosunków panujących w neolicie,

kiedy obszary zajęte przez żyjące wówczas ludy, zazębiały się silnie o siebie i w znacznej części pokrywały się z sobą, ponieważ ludy te mieszkały często w zmieszaniu, obecnie terytoria poszczególnych ludów są na ogół ściśle wyodrębnione. Południową Wielkopolskę i Śląsk zajmowała w pierwszym okresie epoki brązowej kultura unietycka, ziemię Chełmińską, Kujawy, Pałuki i dawną ziemię wałecką kultura iwieńska, w zachodnim skrawku Wielkopolski i w części Ziemi Lubuskiej rozwijała się kultura grobska I a w północno-zachodniej Wielkopolsce wraz z Pomorzem gdańskim a prawdopodobnie i szczecińskim istniała kultura grobska II. W Małopolsce panowała kultura mierzanowicka, w reszcie Polski zaś przeżywała się nadal kultura kamienna.

Kultura unietycka

Wśród kultur tych na pierwszy plan wysuwa się k u l t u r a u n i e t y c k a, tak nazwana od miejscowości czeskiej Unětice, gdzie odkryto typowe dla niej cmentarzysko. Przodujące stanowisko tej kultury wynikło stąd, że będąc najdalej wysunięta na południe i zajmując tereny obfitujące w kruszce, dzięki ożywionym stosunkom handlowym z południem i wschodem najwcześniej rozwinęła ona własny przemysł brązowy a następnie rozszerzyła jego znajomość ku północy. Do zwiększenia znaczenia tej kultury przyczynił się też fakt zajmowania przez nią rozległego terytorium, ciągnącego się od Turyngii poprzez Saksonię aż do Prosny od południowej Brandenburgii aż do środkowego Dunaju. Kultura unietycka stanowi w znacznej mierze wytwór grup: śląskiej (marszowickiej) i sasko-turyńskiej ludności ceramiki sznurowej przy słabym udziale innych ludów, przede wszystkim przedstawicieli kultury pucharów dzwonowatych. Dowodzi tego z jednej strony tożsamość obrządku pogrzebowego kultur ceramiki sznurowej i unietyckiej (groby jednostkowe z szkieletami skurczonymi), przy czym jednak na Śląsku używano grobów płaskich, w Wielkopolsce zaś częściowo sypano nad grobami potężne kurhany do 5 m wysokie, a mierzące nieraz ponad 30 m w średnicy, w czym zaznacza się zapewne wpływ turyński. Z drugiej strony na związek ten wskazują wyraźne podobieństwa w ceramice. Niektóre naczynia kultury unietyckiej, np. kubki o esowatym profilu są bardzo zbliżone do odpowiednich form ceramiki sznurowej, inne zaś, np. kubki ostro profilowane z niską częścią dolną w kształcie odcinka kuli i wysoką częścią górną zwężającą się ku środkowi (tabl.

VI, 4), zdradzają swe pochodzenie — przez szereg form pośrednich — od wyżej wymienionych kubków o esowatym profilu, wreszcie duże naczynia bez uch z baniastym, chropowatym brzuścem wysoką, gładką szyją i dwoma wałkami poziomymi u jej nasady (tabl. VI, 7), rozwinęły się zapewne z naczyń zasobowych ceramiki sznurowej, jakie znamy np. w grupie zachodnio-polskiej, śląskiej, złockiej i rzucewskiej. Natomiast silne wygięcie na zewnątrz brzegów tych wszystkich naczyń stanowi zapewne dziedzictwo kultury pucharów dzwonowatych.

Trudniej jest uchwycić pokrewieństwa z kulturą neolityczną w zakresie narzędzi, bo wyroby brązowe, które wyparły z użycia narzędzia krzemienne, już ze względu na odmienną technikę wykonywania zmieniły w mniejszym lub większym stopniu swe kształty i dlatego nie dadzą się do nich nawiązywać. Jednakże znajdowanie w niektórych starszych grobach kultury unietyckiej na Śląsku czekanów kamiennych typu śląskiego wskazuje, że mamy tu do czynienia z potomkami sznurowców, a w Czechach znajduje się w grobach kultury unietyckiej nieraz nawet krzemienne siekierki, grociki strzał i groty oszczepów. Na ogół jednak narzędzia kamienne zostały już w tym czasie wyparte z użycia, a siekierki krzemienne zastąpiono smukłymi siekierkami brązowymi z niskimi brzegami wyrobu miejscowego. Wśród broni wytworem rodzimym kultury unietyckiej, opartym jednak na wzorach italskich, są trójkątne sztylety z rękojeścią brązową, złożoną z dwóch płytek połączonych nitami. Lud kultury unietyckiej wytworzył też swoiste formy ozdób przetwarzając częściowo pierwowzory obce. W ten sposób z importowanych szpil zwojowych typu cypryjskiego powstały szpile uszate typu unietyckiego, zaopatrzone w odwrotnie stożkowatą główką z półkolistym uszkiem (tabl. VI, 3). Inne szpile z kulistą, skośnie przekłutą główką (tabl. VI, 1—2) naśladują zapewne formy kościane. Uszka wzgl. otwory w główce szpil miały na celu zabezpieczenie tych ozdób, używanych do spinania szat, przed zgubą przez przeciągnięcie tam sznura, zawiązywanego nastepnie naokoło ostrego końca szpili, wystającego z szaty. Do ozdoby rąk służyły zwoje cylindryczne kute z drutu brązowego, podobne do okazów miedzianych z końca neolitu, oraz ich lane naśladownictwa, tzw. bransolety mankietowe (ryc. 16, 5), u których tylko żebrowanie poprzeczne przypomina, że pierwotnie wykuwano je ze spiralnych zwojów drutu. Uszy zdobiono

złotymi kolczykami z półtora zwoju grubego drutu, importowanymi z południoowego wschodu lub okazami brązowymi wyrobu miejscowego, z wąskiej taśmy, zwężającej się ku końcom drucikowato (tabl. VI, 16). Na palcach noszono złote pierścienie o zwoju powrotnym, a pas zdobiły tarczki ozdobne, pierwotnie kute z blachy brązowej, później lane z białego metalu, tzn. z brązu z silniejszą domieszką cyny (tabl. VI, 6). Istnienie takich rodzimych form wyrobów brązowych dowodzi, że lud kultury unietyckiej rozwinął własny przemysł brązowy.

Kultury wczesnego okresu brązowego w Polsce północno-zachodniej

Z kulturą unietycką na północy graniczy kultura grobska I tak zwana od pierwszego z dwóch cmentarzysk z wczesnego okresu brązowego odkrytych w Grobi, w pow. międzychodzkim. Zajmuje ona tylko niewielką przestrzeń i reprezentuje prawdopodobnie lokalną odmianę kultury unietyckiej. Charakteryzują je naczynia zbliżone do amfor turyńskich, ale mające tylko jedno ucho (tabl. VI, 10 i 15), misy uchate z wygięciem poniżej krawędzi, zaopatrzone nieraz w cztery nóżki (dziedzictwo kultury pucharów dzwonowatych), garnki o esowatym profilu i czarki z uszkiem na brzuścu (tabl. VI, 13). Najczęstszą ozdobę naczyń stanowią dołki paznokciowe. Ludność kultury grobskiej I nie posiadała zapewne własnego przemysłu metalowego lecz sprowadzała narzędzia i broń z obszaru kultury unietyckiej. Zmarłych grzebano i tutaj w pozycji skurczonej.

Ze zmieszania się kultury ceramiki sznurowej z kulturą pucharów dzwonowatych powstała też inna kultura wczesnego okresu brązowego, zwana iwieńską od typowego cmentarzyska w Iwnie, w pow. szubińskim w Wielkopolsce. Ale tutaj udział drugiej z tych kultur był decydujący, a więc odwrotnie niż u kultury unietyckiej. Wykazuje to ceramika (tabl. VI, 9 i 11) bardzo blisko spokrewniona z formami przewodnimi kultury pucharów dzwonowatych, a tylko w ornamentyce wykazująca wpływy sznurowców (zygzaki poziome ujęte w linie proste). Silniej zaznacza się natomiast udział sznurowców w zakresie broni, jak tego dowodzą spotykane jeszcze sporadycznie krzemienne laurowate groty oszczepów oraz grociki do strzał, pochodne od form sercowatych. Jak się zdaje ludność kultury iwieńskiej nie wytworzyła żadnych sobie właściwych form narzędzi, broni czy

ozdób metalowych, lecz posługiwała się wyrobami sprowadzanymi głównie z obszaru kultury unietyckiej. Importowano stamtąd np. szpile uszate typu unietyckiego, szpile z główką płasko rozkutą i zwiniętą w stożkowatą rurkę, siekierki brązowe z niskimi brzegami i sztylety. Wyrabiano natomiast na miejscu ozdoby kościane (np. szpile z przedziurawioną główką trapezowatą) a znad Bałtyku sprowadzano paciorki bursztynowe. Zmarłych grzebano najczęściej w wanienkowatych obwarowaniach kamiennych lub zakopywano bez wszelkiej osłony.

Wyraźny związek z kulturą ceramiki sznurowej wykazuje też kultura grobska II. nazwana tak według drugiego cmentarzyska w Grobi, w pow. międzychodzkim. Charakteryzują je amforki beczułkowate (tabl. VI, 12) lub prawie dwustożkowate i pucharki w kształcie połowy beczułki lub prawie doniczkowate, do których najbliższe analogie znajdujemy w ceramice sznurowej znad dolnej Odry wreszcie pucharki o esowatym profilu, podobne do analogicznych naczyń kultury iwieńskiej. Miejscowe pochodzenie omawianej kultury podkreśla fakt, że twórcy jej używali m. in. ciężkich owalnych naramienników (tabl. VI, 14), jakie wyrabiano w północnej Wielkopolsce już w młodszej epoce kamiennej z miedzi. Zmarłych swych grzebali zapewne w pozycji skurczonej, obkładając ich nieraz kamieniami, a czasem wyznaczając narożniki jamy grobowej czterema większymi kamieniami.

Kultura mierzanowicka

Na lessach krakowskich i sandomierskich, zamieszkiwanych w młodszej epoce kamiennej przez krakowską i złocką grupę sznurowców, rozwija się we wczesnym okresie brązowym kultura mierzanowicka, nazwana tak według cmentarzyskach w Mierzanowicach, w pow. opatowskim. Większość form jej ceramiki wyraźnie nawiązuje do krakowskiej ceramiki sznurowej np. amforki z prawie kulistym brzuścem kubki, pucharki i garnki baniaste bez uch o esowatym profilu, natomiast amfory z wysoką cylindryczną szyją i dwoma uchami u jej nasady wskazują na związki z kulturą amfor kulistych. W przeciwstawieniu do czterech omówionych wyżej kultur zachodniopolskich, kultura mierzanowicka zachowała w bez porównaniu wyższym stopniu charakter neolityczny, znaczna bowiem część narzędzi np. siekierki dwuścienne i piłki sierpowate, a także broni, jak grociki

sercowate, wyrabiana tu jest nadal z krzemienia. Nieliczne używane narzędzia i broń z metalu nie wykazują odrębnych cech miejscowych, zostały zatem zapożyczone skądinąd lub stanowią wprost towar przywożny. To samo odnosi się do ozdób brązowych kultury mierzanowickiej. Spotykane tu kolczyki z drutu brązowego, rozkutego od połowy długości w wąską taśmę, przejęte zostały od kultury unietyckiej z zachodu, inny rodzaj kolczyków brązowych, rozszerzających się trójkątnie ku końcom, stanowi zapewne naśladownictwo importowanych złotych kolczyków irlandzkich. Imitacją metalowych wzorów unietyckich są też kościane szpile z końcem ukośnie lub poprzecznie przekłutym oraz okazy zakończone pionową przedziurawioną tarczką, służące do spinania szat. Na szyjach noszono kolie z kilku sznurów paciorków, wyrabianych z kości rurkowatych, muszli szczeżui oraz fajansu, przy czym dla utrzymania odstępu między poszczególnymi sznurami i zapobiegania plątaniu się ich zaopatrywano kolie w kościanie rozdzielacze. O ile paciorki z kości i z muszli są wyrobem miejscowym, to okazy fajansowe pochodzą z Egiptu. Zdobiono też szyję wisiorkami z kłów dzika i okrągłymi medalionami z przymocowaną nieraz w środku mniejszą tarczką brązową. Zmarłych grzebano najczęściej w pozycji skurczonej, składając zwłoki bądź w koszach, bądź w trumnach z wydrążonych kłód drewnianych (ryc. 17). Zarówno obrządek pogrzebowy jak i ceramika oraz używane przeżytkowo narzędzia krzemienne świadczą, że twórcy kultury mierzanowickiej byli w głównej mierze potomkami sznurowców, którzy wchłonęli część ludności młodszej kultury amfor kulistych.

Rys. 17. Grób w kłodzie wydrążonej z wczesnego okresu brązowego. Mierzanowice, pow. opatowski.

Na obszarze Mazowsza i Podlasia brak dotąd zupełnie znalezisk metalowych z wczesnego okresu brązowego. W Prusach Książęcych znamy z tego czasu ogółem tylko kilka przedmiotów brązowych, widocznie więc terytoria te

żyły nadal w kulturze kamiennej, a brąz docierał tu tylko drogą handlu.

II okres epoki brązowej

(starszy okres brązowy) 1500—1300 przed Chr.

W okresie II trwa dalej proces ujednolicenia się kulturowego Polski, rozpoczęty w okresie poprzednim. W związku z potężną ekspansją ludności, która wytworzyła kulturę unietycką, ku północy i wschodowi giną różne drobne grupy etniczne, istniejące we wczesnym okresie brązowym, a miejsce ich zajmuje dość jednolita kultura, sięgająca od Sudetów aż do Bałtyku. Kulturę tę nazywamy przedłużycką dla zaznaczenia, że jest ona poprzedniczką kultury „łużyckiej", która w głównej mierze z niej powstała. Środkową i wschodnią Polskę zajmuje w II okresie epoki brązowej kultura trzciniecka, która na wschodzie wchłonęła część kultury prafińskiej. W związku z rozrostem kultury przedłużyckiej, która posiada bogaty i swoisty przemysł brązowy, rozszerza się też znajomość metalurgii dalej ku wschodowi aż do zachodnich granic Mazowsza, natomiast kulturze trzcinieckiej rzadziej towarzyszą wyroby metalowe, będące zresztą — częściowo— niemiejscowego pochodzenia. Wynikałoby stąd, że twórcy tej kultury używali w dalszym ciągu licznie narzędzi kamiennych.

Kultura przedłużycka

Kultura przedłużycka powstała na Śląsku i w południowej Wielkopolsce, gdzie we wczesnym okresie brązowym rozwijała się kultura unietycka. Związek tych dwóch kultur zaznacza się zarówno w dziedzinie ceramiki i ozdób brązowych jak w zakresie obrządku pogrzebowego. W ceramice łącznikiem między obu kulturami są kubki uchate z ostrym załomem brzuśca (tabl. VII, 2), misy z wałkami i guzami pod krawędzią i smukłe garnki zasobowe o esowatym profilu z listwą poziomą lub kilku krótkimi listewkami na granicy szyi i brzuśca, zdobionego nieraz odciskami plecionki z sitowia. Nowym typem natomiast są naczynia z cylindryczną szyjką i brzuścem nieraz pionowo żłobkowanym, zaopatrzone często w dwa lub cztery ucha w górnej części brzuśca i zdobione czasem nalepianymi guzkami (tabl. VII, 3) oraz dzbany z podobną ornamentyką guzową (tabl. VII, 1). Wśród ozdób dziedzictwem z poprzedniego okresu są szpile

z kulistą, skośnie przekłutą główką i okazy z główką płasko rozkutą i zwiniętą w uszko, z których rozwinęły się następnie szpile z tarczką spiralną. Do form z I okresu epoki brązowej nawiązują też szpile ze stożkowatą lub półkulistą

Tabl. VII. Zabytki ze starszego okresu brązowego (okr. II).

główką, zdobione trzema lub czterema skośnie kreskowanymi trójkątami (tabl. VII, 8), stanowiące wyrób miejscowy wielkopolski. Z pierwowzorów z wczesnego okresu brązowego powstały też owalne bransolety z grubej, okrągłej sztaby z odgiętymi końcami (tabl. VII, 7) oraz zwoje cylindryczne z drutu brązowego do ozdoby ramion, zakończone nieraz tarczami spiralnymi. Poza wymienionymi typami wytworzyła jednak ludność kultury przedłużyckiej mnóstwo innych ozdób z piękną nieraz ornamentyką. Uderza bogactwo odmian szpil, stanowiących widocznie niezbędną część stroju. Wyrobami miejscowymi są szpile uszate z szablasto wygiętym trzonkiem i główką tarczowatą (tabl. VII, 6), okazy bez uszek z główką w kształcie tarczki poziomej oraz szpile beczułkowate i czopowate (tabl. VII, 5). Ostatnie dwa typy odznaczają się wyjątkowo dużymi rozmiarami, dochodzą bowiem nieraz do 30—40 cm długości, a najdłuższy znany okaz szpili beczułkowatej mierzy 54 cm (!). Rodzimego wyrobu jest też znaczna część ozdób ramion i rąk, jakkolwiek wzorowały się one nieraz na ozdobach importowanych. I tak sprowadzane z Czech bransolety o trójkątnym lub półkolistym przekroju z odgiętymi na zewnątrz końcami (tabl. VII, 4) naśladowano niebawem na miejscu, zastępując ich ornamentykę złożoną głównie z soczewek i łuków motywami prostolinijnymi. Ramiona ozdabiano naramiennikami z grubej sztaby z tarczami spiralnymi na końcach (tabl. VII, 10) a na przedramieniu noszono zwoje cylindryczne z szerokiej blachy, podobnie zazwyczaj zakończone, zapożyczone zapewne z Węgier. Natomiast tylko wyjątkowo ozdabiano szyję naszyjnikami brązowymi lub koliami z paciorków bursztynowych i zwojów rurkowatych z drutu brązowego. Wielką rzadkość stanowią też pasy z szerokiej blachy brązowej przybijane zapewne do podkładki skórzanej, oraz pierścionki.

Uzbrojenie ludności kultury przedłużyckiej składało się z sztyletów brązowych (tabl. VII, 14) z okładzinami z drzewa, kości lub rogu, do których pod koniec II okresu dochodzą pierwsze miecze (tabl. VII, 16), importowane zapewne z północnego zachodu, dalej z oszczepów zakończonych brązowymi grotami ze zdobioną nieraz tuleją, rzadkich czekanów, sprowadzanych z Węgier (tabl. VII, 15) oraz z łuku. Obok brązowych grocików strzał (tabl. VII, 12) używano jeszcze nieraz grocików krzemiennych formy sercowatej (tabl. VII, 13). Z narzędzi kultury przedłużyckiej najpospolitsze są siekierki, odznaczające się ogromną rozmaitością form. Wśród

siekier z wysokimi brzegami najczęściej występują okazy typu północno-niemieckiego (tabl. VII, 9) stanowiące zapewne wyrób miejscowy, rzadziej zaś spotykamy importowane siekierki z brzegami typu italskiego, hanowerskiego, skandynawskiego, wschodniobałtyckiego itd. Z siekier z piętką (poprzeczną zaporą zapobiegającą rozłupywaniu się rękojeści) za okazy pochodzenia rodzimego uznać można siekiery typu czeskiego z piętką lejkowatą (tabl. VII, 11), natomiast rzadkie siekierki typu północnoniemieckiego przybyły do nas drogą wymiany handlowej. Po raz pierwszy pojawiają się obecnie brązowe igły do szycia odznaczające się dużymi rozmiarami oraz przybory toaletowe w postaci szczypiec służących do wyrywania włosów na twarzy. Ludność kultury przedłużyckiej grzebała zmarłych na ogół niespalonych, przy czym na Śląsku i w Wielkopolsce południowej przeważają mogiły sypane z ziemi i kamieni, natomiast dalej na północy panują wyłącznie groby płaskie. W mogiłach dochodzących do wysokości 2,50 m a do 25 m w średnicy, spotyka się nieraz ślady palenisk i rozbitych naczyń, niewątpliwie pozostałości stypy pogrzebowych czy też późniejszych uroczystości ku czci zmarłych. W wyjątkowych wypadkach palono nieboszczyków na stosie, rozsypując jednak zwykle kości spalone w grobie na takiej przestrzeni, jaką zajęłyby zwłoki niespalone, leżące w pozycji wyprostowanej. Najciekawsze zaś są groby, w których nogi nieboszczyka zostały spalone, reszta zaś pogrzebana w całości (ryc. 18). W tych wypadkach nasuwa się przypuszczenie, że zabieg ten miał na celu zabezpieczenie się przed powrotem zmarłego.

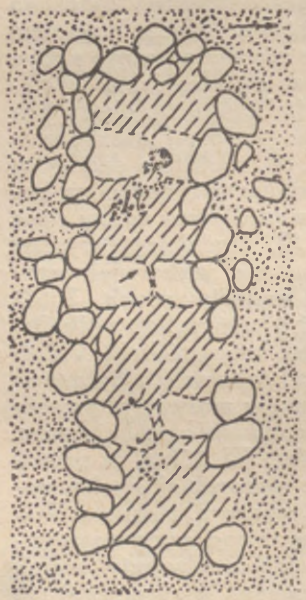

Rys. 18. Grób kultury przedłużyckiej ze zwłokami częściowo spalonymi. Kruszyniec, pow. górowski (według E. Petersena).

Kultura trzciniecka

Bliskie pokrewieństwo łączy kulturę przedłużycką z kulturą trzciniecką, tak nazwaną od osady w Trzcińcu, w pow. puławskim, która dostarczyła pierwszych typowych znalezisk tej kultury. Terytorium kultury trzcinieckiej, obejmującej całą Polskę środkową i wschodnią a poza tym północną część Rusi Czerwonej i Wołyń, mieści się w obrębie zasięgu kultury prafińskiej, a wschodnia jej granica pokrywa się w znacznej części z dawnym wschodnim zasięgiem kultury ceramiki sznurowej. Przyjmujemy zatem, że twórcami tej kultury są wysunięte ku zachodowi odłamy ludności prafińskiej, zmieszanej ze sznurowcami, które przetrwawszy do wczesnego okresu brązowego wchłonęły następnie na zachodzie ludność kultury iwieńskiej i mierzanowickiej. Jedną z form przewodnich ceramiki trzcinieckiej są smukłe garnki jajowate z krótką lejkowatą szyjką, dość zbliżone do garnków o esowatym profilu kultury przedłużyckiej, jednakże różniące się od nich skośnym ścięciem krawędzi, co znamionuje w ogóle całą ceramikę kultury trzcinieckiej, oraz odrębną ornamentyką (ryc. 19, 4). Inny charakterystyczny typ stanowią czarki o esowatym profilu, oparte nieraz na czterech do pięciu nóżkach (ryc. 19, 1), odziedziczone zapewne po kulturze iwieńskiej. Zdobią je czasem, podobnie jak niektóre okazy garnków jajowatych żłobki poziome przerwane w jednym miejscu żeberkiem lub grupą żłobków pionowych a niekiedy jeszcze żłobki półkoliste. Bardzo typowe są puchary na pustej nóżce z szyjką lejkowatą i wielobocznym, prawie dwustożkowatym brzuścem, zdobionym na największej wydętości 4—6 guzami (ryc. 19, 5), najczęściej obwiedzionymi żłobkami półkolistymi. Ten typ naczyń wielobocznych z ornamentyką guzową zapożyczyła zapewne ludność kultury trzcinieckiej, podobnie jak żyjący na Rusi Czerwonej lud kultury komarowskiej (białopotockiej), z Węgier, gdzie dość podobne formy występują już w neolicie. Trwając na ogół nadal w kulturze kamiennej, wyrabiała ludność kultury trzcinieckiej narzędzia swe głównie z kości i z kamienia. Znajdujemy więc w grobach ich krzemienne laurowate groty oszczepów, trójkątne i sercowate grociki strzał, skrobacze i inne narzędzia krzemienne. Z przedmiotów metalowych wymienić możemy dwa sztylety brązowe (ryc. 19, 2), zapewne importowane i kilka szpil brązowych z końcami rozpłaszczonymi i zwiniętymi w uszka (ryc. 19, 3), przejętych zapewne od kultury przedłużyckiej, szpile zakończone poziomą tarczką

z kolcem w środku, wisiorki tarczowate typu węgierskiego, kolczyki brązowe z tarczkami spiralnymi, zwoje cylindryczne do ozdoby ramion, bransolety (?) brązowe z tarczami ślimacznicowymi i złote pierścienie o zwoju powrotnym (może służące jako ozdoby czółek).

Zmarłych grzebano w pozycji skurczonej w grobach płaskich lub w kurhanach, gdzie składano ich bądź na ówczesnej powierzchni ziemi bądź w jamie wykopanej poniżej poziomu. Kurhany sypano z czystego piasku lub gliny (lessu). Największe cmentarzysko kurhanowe kultury trzcinieckiej od-

Rys. 19. Zabytki kultury trzcinieckiej (II okres brązowy). 1. Błonie, pow. sandomierski. 2. Sztylet brązowy. Łubna, pow. sieradzki. 3. Szpila brązowa. Tamże. 4. Nieporęt, pow. warszawski. 5. Trzciniec, pow. puławski (wg J. Kostrzewskiego, Z. Zakrzewskiego i Kozłowskiego).

kryto w Łubnie, w pow. sieradzkim (blisko 30 mogił). Niektóre groby wyróżniają się obfitością ceramiki (do 6 sztuk), przy czym naczynia odwracano nieraz do góry dnem. Ponieważ państwo umarłych wyobrażano sobie zwykle pod ziemią, chciano może w ten sposób osiągnąć tym pewniejsze wykorzystanie zawartości naczyń, wylanej czy wysypanej w grobie, przez duszę nieboszczyka. W wyjątkowych wypadkach palono zwłoki, wsypując spalone kości wraz z całą pozostałością stosu do zwykłej jamy ziemnej (Wolica Nowa, pow. nieszawski). Nad grobami lub w pobliżu ich palono nieraz ogniska obrzędowe, odprawiano stypy pogrzebowe i inne uroczystości ku czci zmarłych, w czym zaznacza się dalsze pokrewieństwo z kulturą przedłużycką. Obie kultury utrzymywały bliskie stosunki ze sobą i na pograniczu wprost mieszały się ze sobą, o czym świadczą fakty znajdowania typowych ozdób kultury przedłużyckiej w grobach kultury trzcinieckiej (Brześć Kujawski i Wolica Nowa, pow. nieszawski) oraz ceramiki trzcinieckiej w grobach kultury przedłużyckiej (Obrat, pow. oleśnicki na Śląsku). Przynależności etnicznej kultury trzcinieckiej dotąd określić nie potrafimy. Ponieważ stanowi ona jeden ze składników kultury łużyckiej, zatem jej twórcy stali się również przodkami Słowian.

Inne kultury starszego okresu brązowego

Z resztą ziem polskich możemy załatwić się krótko. Południowo-wschodnie ziemie Polski dostarczyły ze starszego okresu brązowego zaledwie jednego skarbu brązowego, odkrytego w Stefkowej, w pow. leskim, który zawierał importowane czekany i ozdoby brązowe typu węgiersko-rumuńskiego. Z ziem północno-wschodnich nie znamy dotąd żadnego znaleziska z omawianego okresu. Natomiast w Prusach Książęcych oraz na Pomorzu gdańskim panuje w II okresie brązowym swoista kultura, znana dotąd jedynie ze skarbów i znalezisk odosobnionych. Istnieją tu już w tym czasie początki rodzimego przemysłu odlewniczego, wytwarzającego siekierki z brzegami, wyróżniające się półkolistym kształtem ostrza oraz pewien rodzaj smukłych czekanów bojowych. Niektóre ozdoby brązowe znalezione na półwyspie sambijskim świadczą o utrzymywaniu stosunków handlowych z obszarem kultury przedłużyckiej. Z drugiej strony docierały do Prus Książęcych drobne gromady ludności kultury trzcinieckiej, dochodzące aż do mierzei kurońskiej.

III okres epoki brązowej

(środkowy okres brązowy) 1300—1100 przed Chr.

Upowszechnienie się palenia zwłok

Najważniejszym wydarzeniem w ciągu III okresu brązowego jest wystąpienie na widownię kultury łużyckiej tak nazwanej, ponieważ na Łużycach odkryto pierwsze typowe dla niej znaleziska. Jakkolwiek ludność kultury łużyckiej stosowała powszechnie zwyczaj palenia zmarłych, a poprzedzająca ją ludność kultury przedłużyckiej na ogół grzebała zwłoki niespalone, to jednak obie te kultury wykazują w ceramice oraz w wyrobach metalowych tyle punktów stycznych, że musimy je uznać na ogół za wytwór tej samej ludności. Na powstanie kultury łużyckiej złożył się jednak także poważny wkład kultury trzcinieckiej, która wniosła do niej naczynia wieloboczne z ornamentyką guzową. Nowy obrządek pogrzebowy nie został przyjęty z zewnątrz przez kulturę „łużycką", lecz jest tylko upowszechnieniem się tendencyj, zaznaczających się już w końcu młodszej epoki kamiennej. Odosobnione wypadki palenia zwłok znamy bowiem u nas już w zachodniopolskiej grupie ceramiki sznurowej i w kulturze pucharów dzwonowatych, następnie w kulturze unietyckiej, której twórcami byli właśnie sznurowcy przy współudziale drugiej z wymienionych wyżej kultur, dalej w kulturze przedłużyckiej, rozwiniętej z kultury unietyckiej, a wreszcie także w kulturze trzcinieckiej. Ta tendencja, nurtująca długo niejako pod powierzchnią tych kultur, rozwijających się kolejno jedna z drugiej, zdobywa sobie nagle na przełomie starszego i środkowego okresu brązowego powszechne uznanie. Oczywiście tak radykalny przewrót w obrządku pogrzebowego nie mógł dokonać się bez głębokich przemian w wierzeniach religijnych, w szczególności zaś w poglądach na życie pośmiertne. Źródłem czci zmarłych było z jednej strony uczucie przywiązania do nich i troska o ich dobro pośmiertne, z drugiej zaś strony pewna obawa przed zmarłymi, której nie zdołały się wyzbyć całkowicie nawet współczesne ludy cywilizowane. Wyobrażając sobie żywot pośmiertny jako dalszy ciąg życia ziemskiego ze wszystkimi jego potrzebami i wierząc, że dalsze trwanie duszy zależy od jak najdłuższego przetrwania ciała i zabezpieczenia jego potrzeb, budowano dla zmarłych często okazałe grobowce kamienne, wznoszono dla nich potężne mogiły, które przetrwały do dnia dzisiejszego, gdy z mieszkań ludzi, którzy wzno-

sili te pomniki dla swych zmarłych, zachowały się zaledwie nikłe ślady. Z tego względu wyposażano też nieboszczyków w naczynia gliniane, narzędzia, broń czy ozdoby potrzebne im w życiu pozagrobowym, zaopatrywano ich w pokarmy na drogę pośmiertną, palono dla nich ogniska, aby ich ogrzać i odprawiano uroczystości ku ich czci. Obawiając się zaś, że w razie jakiegoś mimowolnego nawet zaniedbania obowiązków wobec zmarłego mógłby on upomnieć się o swą krzywdę i nie-

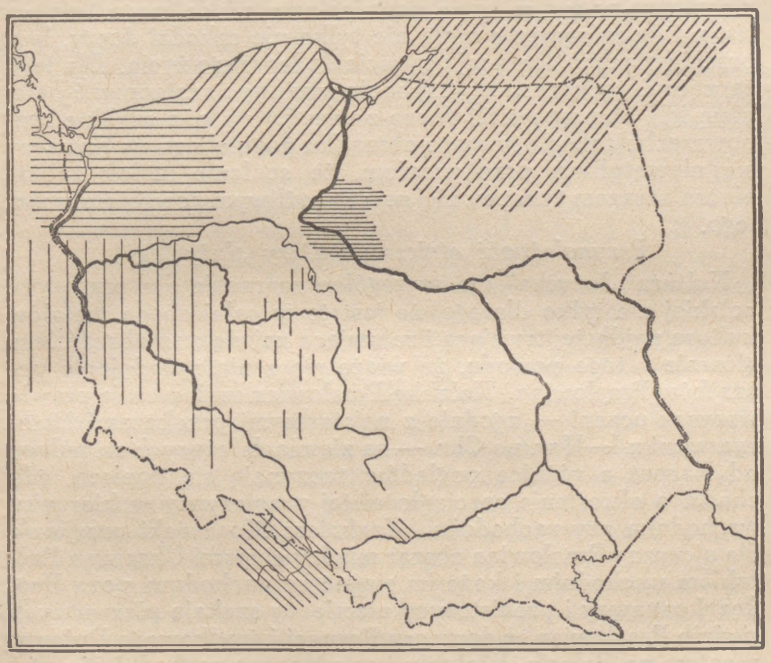

MAPKA II.

Kultury III okresu epoki brązowej

Kultura łużycka

Grupa zachodnio-wielkopolska

Grupa górnośląsko-małopolska

Grupa kujawsko-chełmińska

Grupa kaszubska

Grupa zachodnio-pomorska

Kultury bałtyjskie

pokoić pozostałych przy życiu, zabezpieczano się przez długie wieki przed niepożądanym powrotem nieboszczyka przez krępowanie zwłok sznurami. Zwyczaj ten praktykowany m. in. także w starożytnym Egipcie i w Ameryce przedkolumbijskiej, panował u nas powszechnie w kulturze ceramiki sznurowej i trwał jeszcze w kulturze unietyckiej i w niektórych innych kulturach wczesnego i starszego okresu brązowego. Powoli jednak zaczęto rozumieć, że dusza jest istotą niematerialną, niezależną w swym bycie pośmiertnym od dalszego trwania ciała, i że zniszczenie ciała nie tylko nie szkodzi duszy, lecz przeciwnie umożliwia jej przejście do lepszego życia. Dla tego zaczęto dotychczasowe grzebanie zmarłych zastępować paleniem ich, aby wyzwolić duszę z więzów ciała, a szybkie rozpowszechnienie się nowego obrządku pogrzebowego tłumaczy się niewątpliwie przekonaniem, że spalenie zwłok zabezpiecza zarazem tym pewniej przed możliwym powrotem zmarłego.

Przynależność etniczna kultury „łużyckiej"

Kultura „łużycka" ma szczególne znaczenie dla prehistorii polskiej nie tylko dlatego, że jest to w całej epoce metalów kultura najdłużej trwająca i zajmująca największy obszar, lecz głównie z tego powodu, że wiąże się z nią zagadnienie początków Prasłowian. Kolebkę Prasłowian umieszczają prawie wszyscy uczeni — zgodnie z najstarszymi przekazami historycznymi z I—II w. po Chr. — na ziemiach leżących na północ od Karpat a różnice poglądów zaczynają się dopiero, gdy chodzi o określenie rozciągłości tej praojczyzny w kierunku wschodnim czy zachodnim. Kazimierz Moszyński przyjmuje dla ojczyzny Prasłowian obszar między stepami Ukrainy a Bałtykiem wschodnim i każe im sięgać ku zachodowi poza Bug. Językoznawcy i prehistorycy niemieccy szukają pierwotnych siedzib Prasłowian w dorzeczu Prypeci i środkowego Dniepru a zatem na Polesiu, Wołyniu i w północno-zachodniej części Ukrainy, biorąc za podstawę słowiańskość nazw topograficznych tego obszaru oraz dzisiejsze zasięgi kilku roślin znanych względnie nieznanych Prasłowianom. Ponieważ prasłowiańscy przodkowie nasi znali grab i cis, a nie znali buku, którego nazwa zapożyczona została od Germanów, wnioskowano, że prakolebka Słowian znajdowała się w obrębie zasięgu dwóch pierwszych roślin a poza zasięgiem buku. Uczeni niemieccy oparli się jednak w swych wnioskach — za przykładem Rostafińskiego i Vasmera — mylnie na współczesnych zasięgach tych drzew, zamiast uwzględnić zasięgi ich przedhistoryczne.

Badania bowiem nad florą kopalną naszych torfowisk wykazały że buk, rosnący dziś niemal w całej Polsce zachodniej i południowej, w czasach przedhistorycznych nawet w okresie wilgotnego klimatu subatlantyckiego[1]), sprzyjającego jego posuwaniu się w głąb kontynentu, był w Wielkopolsce nieznany, a na Pomorzu bardzo rzadki i że miejsce jego zajmował wówczas grab, którego nazwa jest rdzennie słowiańska. W czasie zaś suchego klimatu subborealnego, panującego jeszcze w III okresie epoki brązowej na którą przypada wyodrębnienie się Prasłowian, granica zachodnia buku cofnięta była z pewnością jeszcze o wiele dalej ku zachodowi. Ze stanowiska więc botanicznego niema żadnej trudności w zaliczaniu do praojczyzny Słowian całego obszaru Polski zachodniej i przylegającej części wschodnich Niemiec na zachód od Odry. Słusznie więc językoznawcy polscy Lehr-Spławiński, Witold Taszycki, Mikołaj Rudnicki i in. przesuwają obszar praojczyzny dalej ku zachodowi umieszczając ją nad dolną i środkową Odrą oraz nad Wisłą, opierając się na fakcie, że nazwy miejscowe tego terytorium są niemniej rodzime niż na Polesiu czy Wołyniu. Także Aleksander Brückner rozciąga pierwotne siedziby Słowian ku zachodowi aż do Odry, jakkolwiek w kierunku wschodnim każe im sięgać aż do Dniepru, co można uznać za trafne jedynie dla dość późnej fazy istnienia Prasłowian, poczynając od w. przed Chr. Nawet Rozwadowski, dopatrujący się najstarszych siedzib Słowian na obszarze północno-wschodniej Polski i na Białorusi, dochodzi do wniosku, że ludność słowiańska mieszkała w dorzeczu górnej i środkowej Wisły już w pierwszych wiekach przed Chr., a zatem w każdym razie o pół tysiąca lat wcześniej, niż to przyznają uczeni niemieccy, głoszący, że Słowianie przybyli tu najwcześniej w VI w. po Chr., gdy poprzednio miały tu mieszkać ludy germańskie. Uczeni radzieccy przesuwają moment wyodrębnienia się Słowian do początku naszej ery, przyjmując, że wytworzyli się na obszarze sięgającym od górnej Odry aż do dorzeca Dniepru.

Że rzeczywiście już w okresie cesarstwa rzymskiego górne i środkowe dorzecza Odry i Wisły zajęte były przez ludność słowiańską, wynika nie tylko z danych źródłowych z I—II w., które przekazały nam z tego czasu m. in. słowiańskie nazwy Wisły i Kalisza, lecz także z badań prehistorycznych lat ostat-

[1]) Klimat ten panował u nas we wczesnym okresie żelaznym.

nich. Potwierdziły one z jednej strony w całej pełni tezę dawno głoszoną przez J. Kostrzewskiego, o tak bliskim pokrewieństwie wczesnohistorycznej kultury zachodnio-słowiańskiej VII—VIII w. z tzw. grupą przeworską kultury grobów jamowych, rozwijającą się od ostatniego wieku przed Chr. do V w. po Chr. na obszarze między Odrą a Bugiem, że trzeba uznać obie kultury za wytwór tego samego ludu, tym więcej że granice obu kultur w znacznej części się pokrywają. Z drugiej strony zaś badania te wykazały, że także między najstarszą fazą grupy przeworskiej z ostatniego wieku przed Chr. a najmłodszą fazą rozwojową kultury łużyckiej w IV w. przed Chr. istnieją bardzo bliskie związki, uprawniające nas do przyjęcia tożsamości ludów, które obie te kultury wytworzyły i odrzucenia twierdzeń badaczy niemieckich, którzy po zaniku kultury łużyckiej w IV w. przed Chr. widzą na ziemiach naszych aż do V w. po Chr., a częściowo nawet dłużej, jedynie szczepy germańskie. Nowsze badania wykazały, że mimo zaniku kultury „łużyckiej" we wczesnym okresie przedrzymskim lud, który ją wytworzył, nie zginął, ani nie wyemigrował, lecz trwał na miejscu, przetwarzając jedynie swą kulturę. Pogląd reprezentowany przez większość prehistoryków niemieckich, jakoby każda nowo pojawiająca się kultura musiała być z konieczności wytworem nowego ludu, jest niewątpliwie błędny i słusznie też kwestionowany nie tylko przez prehistoryków polskich[1]). Ludy rolnicze, silnie związane z ziemią, do jakich należał lud kultury „łużyckiej", nie opuszczały dobrowolnie swych siedzib nawet w wypadku najazdu, lecz uginały karku pod jarzmo, oddając nieraz część ziemi lub płacąc haracz najeźdźcom, masowe zaś przymusowe przesiedlanie ludności rolniczej przez najeźdźców nie było jeszcze wówczas znane. Nie mamy zresztą najdrobniejszej wskazówki żeby ludność kultury łużyckiej emigrowała gdziekolwiek w V czy IV w. przed Chr. przy czym pomijamy oczywiście dawniejsze emigracje pewnych nadwyżek ludności, nie mogącej się wyżywić w ojczyźnie. Natomiast na podstawie

[1]) Por. np. opinię prehistoryka szwedzkiego A. Moberga: Zonengliederungen d. nordeur. Eisenzeit in Nordeuropa, str. 172, 173, 177 itd., badacza fińskiego A. M. Tallgrena, a nawet niektórych prehistoryków niemieckich np. Obermaiera: Urgeschichte der Menschheit 1931 str. 293, Ernsta Wahlego: Zur ethnischen Deutung frühgeschichtlicher Kulturprovinzen.. Heidelberg, 1941. i. in Zdecydowanymi przeciwnikami tej tezy są też prehistorycy radzieccy.

przetrwania charakterystycznych rysów obrządku pogrzebowego i przy pomocy rozlicznych form przejściowych w kulturze materialnej możemy śledzić wyraźnie ciągłość zaludnienia od chwili pojawienia się kultury „łużyckiej" a nawet już przedłużyckiej aż do okresu wczesnohistorycznego. Co ciekawsze, terytorium zajęte przez kulturę „łużycką" w okresie największego jej zasięgu pokrywa się w znacznej części z obszarem zajętym przez Słowian zachodnich w zaraniu dziejów. Słowianie wschodni bowiem już dawniej przesunęli się ku wschodowi, a Słowianie południowi już w III w. po Chr. przekroczyli Karpaty, przesuwając się ku obecnym swym siedzibom[2]).

Za utożsamieniem ojczyzny Prasłowian z zasięgiem kultury łużyckiej przemawiają jednak jeszcze inne fakty. Jak wiadomo, Słowianie wczesnohistoryczni należą w znacznej większości do rasy nordyjskiej, zatem kolebkę Prasłowian należy umieszczać w pobliżu nordyckiej prowincji antropologicznej, a ze względu na pierwotną wspólnotę językową bałtosłowiańską lub w każdym razie bardzo bliskie pokrewieństwo językowe Słowian z Bałtami pierwotnych siedzib Słowian należy szukać w pobliżu prakolebki Bałtów, którą dość powszechnie umieszcza się nad wschodnim Bałtykiem. Niema zaś żadnej kultury przedhistorycznej, odpowiadającej tak dalece powyższym postulatom, jak kultura „łużycka". Jeżeli zaś uwzględnimy jeszcze, że Ilirowie, którym większość prehistoryków niemieckich przypisuje kulturę „łużycką", mieszkają w okresie swego wystąpienia na widownię historyczną nad wschodnim Adriatykiem a główna ekspansja kultury „łużyckiej" idzie wyraźnie w kierunku wschodnim i że już w IV okresie epoki brązowej cmentarzyska kultury „łużyckiej" dochodzą aż do zachodniego Wołynia, to hipoteza Kossinny o ilirskim charakterze tej kultury nie da się absolutnie podtrzymać, tym więcej, jeżeli uwzględnimy stosunkowo silny udział kultury trzcinieckiej w wytworzeniu się kultury „łużyckiej".

---

[2]) Uczeni radzieccy nie sprzeciwiają się zaliczaniu ludności kultury łużyckiej do przodków Słowian, przyjmują jednak, że Słowianie powstali dopiero na przełomie naszej ery ze stopienia się różnych plemion, z których najważniejsze były ludy mieszkające nad środkowym Dnieprem, nadwiślańscy Wenedzi i plemiona lugijskie nad górną Odrą (por. T. N. Tretiakow: Wostocznosławianskije plemena. Moskwa, 1948, str. 20—22 i 56).

Grupa zachodnio-wielkopolska kultury „łużyckiej"

Kultura „łużycka" rozwinęła się prawdopodobnie w dorzeczu środkowej Odry, na Łużycach, na Śląsku środkowym i dolnym oraz w zachodniej Wielkopolsce i rozszerzając się stamtąd w różnych kierunkach, częściowo na terytoria innych ludów wytworzyła już w ciągu III okresu epoki brązowej kilka odrębnych grup miejscowych. Na obszarze Polski wyróżnić możemy pięć takich grup: zachodnio-wielkopolską, górnośląsko-małopolską, kujawsko-chełmińską, kaszubską i zachodnio-pomorską. Tylko pierwsza z tych grup zajmuje część terytorium macierzystego kultury łużyckiej na którym panuje charakterystyczna najstarsza ceramika guzowa z wielobocznymi brzuścami. Zarówno typowa ta ornamentyka, jak i wieloboczność naczyń została najwidoczniej zapożyczona od kultury trzcinieckiej. Formami nawiązującymi do ceramiki przedłużyckiej są formy z baniastym brzuścem, cylindryczną szyjką i dwoma uszkami u jej nasady (tabl. VIII, 2) oraz rzadkie kubki uchate z brzuścem w przybliżeniu dwustożkowatym, znane tylko ze Śląska, gdzie przetrwały jako dziedzictwo po kulturze przedłużyckiej i unietyckiej. Natomiast inne formy naczyń np. dzbany z prawie dwustożkowatym brzuścem, wysoką szyjką i długim taśmowym uchem (tabl. VIII, 1) oraz wazy bez uch z szyjką lejkowatą (tabl. VIII, 7) [1]) zdradzają wyraźne pokrewieństwo z analogicznymi typami kultury trzcinieckiej. Ozdoby guzowe, występujące u amfor, waz i dzbanów na największej wydętości brzuśca, są początkowo nalepiane z zewnątrz, później jednak wytłaczane od wewnątrz, co przyczynia się do nadania brzuścom wielobocznych kształtów.

Wyraźne związki z kulturą przedłużycką zaznaczają się też w dziedzinie ozdób. Wśród szpil służących do zapinania szat, taką formą odziedziczoną z okresu poprzedniego są szpile uszate (tabl. VIII, 5), różniące się od form starszych zgięciem trzonu pod prostym kątem, najczęściej trąbkowatym kształtem główki i posiadaniem na szyjce krążka lub wałka przedziurawionego zamiast uszka. Tradycję szpil beczułkowatych kontynuują szpile z główką tulejkowatą lub kielichowatą dolewaną do poprzednio odlanego trzonka (tabl. VIII, 6), przypominające wspomniany typ z II okresu także wielkimi swymi rozmiarami. Nowymi ozdobami rodzimymi

[1]) Por. znalezienie takiego naczynia kultury trzcinieckiej w kurhanie kultury przedłużyckiej w Obracie, w pow. oleśnickim.

Tabl. VIII. Ceramika i zabytki brązowe kultury łużyckiej i prabałtyckiej (ryc. 16) z środkowego okresu brązowego (okr. III).

są szpile pastorałowate (tabl. VIII, 8) i okazy wrzecionowate ze zgrubiałą, poprzecznie żebrowaną główką (tabl. VIII, 4). Bransolety owalne różnią się od prototypów ze starszego okresu brązowego — pomijając uboższe ozdoby — głównie tym, że końce ich nie są już odgięte na zewnątrz, lecz równo ucięte i zbliżone do siebie (tabl. VIII, 10). Naramienniki z tarczami spiralnymi, wykonywanymi obecnie zwykle z czworograniastego drutu, wyróżniają się od dawniejszych odrębną ornamentyką. Inne ozdoby otrzymywano z zagranicy drogą handlu wymiennego, np. szpile węgierskie z wrzecionowatą szyjką i kulistą główką oraz różnorodne ozdoby złote, spotykane wyłącznie w skarbach.

Wśród narzędzi na pierwsze miejsce wysuwają się siekierki. Obok okazów odziedziczonych z poprzedniego okresu jak młodsze siekierki z wysokimi brzegami ściętymi nieraz klinowato ku ostrzu oraz późne siekierki z piętką lejkowatą typu czeskiego powstały w ciągu III okresu niektóre nowe formy, dzięki dążności do lepszego umocowania tych narzędzi w rozszczepionej, kolankowato zgiętej rękojeści. Taką formą ulepszoną są siekierki facetowane z piętką prostokątną (tabl. VIII, 13), rozwinięte w Wielkopolsce z siekierek z piętką lejkowatą a jeszcze doskonalsze narzędzie przedstawiają smukłe siekierki z tulejką, osadzane na nierozszczepionym trzonku (tabl. VIII, 14). Tulejka ta powstała przez zrośnięcie się z sobą pierścieni metalowych, nasuwanych nieraz na obuch siekier z piętką typu wielkopolskiego, dla pewniejszego osadzenia ich w rękojeści drewnianej. Po raz pierwszy zjawiają się teraz sierpy brązowe z guzem do umocowania trzonka (tabl. VIII, 17). Uzbrojenie mężczyzn składa się z oszczepów zaopatrzonych w groty brązowe częściowo wyrabiane na miejscu, częściowo zaś sprowadzane z Węgier lub z Skandynawii, dalej z mieczy stanowiących wyłącznie towar przywoźny oraz z łuku i strzał, zakończonych obecnie najczęściej grocikami brązowymi z zadziorami.

Zmarłych powszechnie palono, a szczątki starannie wybierane ze stosu wkładano do popielnic, obstawianych mniejszymi naczyniami (przystawkami), wypełnianymi zapewne jadłem i napojem. Podobnie jak w kulturze przedłużyckiej używano zarówno grobów płaskich jak i kurhanów. Tylko drobne grupy ludności w południowo-zachodniej części obszaru grupy zachodnio-wielkopolskiej trwały jeszcze nadal przy zwyczaju grzebania zwłok niespalonych (Karsy pow. jarociński, Sulmierzyce, pow. ostrowski, dawniej odolanow-

ski). Grupa zachodnio-wielkopolska kultury „łużyckiej" obejmuje w zwartym zasięgu całą zachodnią Wielkopolskę z ziemią Lubuską, wschodnią Brandenburgię oraz dolny i środkowy Śląsk, rozproszone groby i osady dochodzą jednak ku wschodowi aż do powiatu łęczyckiego. Charakterystyczne wyroby metalowe kultury „łużyckiej" docierają drogą handlu jeszcze dalej na wschód i południowy wschód, tzn. aż do zachodniego Mazowsza i zachodniej Małopolski. Ta ekspansja gospodarcza kultury „łużyckiej" na ziemie zajęte dotąd przez kulturę trzciniecką przygotowała teren dla podboju politycznego, którego wyrazem jest zjawienie się w tych częściach Polski ludności kultury łużyckiej w następnym (IV) okresie epoki brązowej.

Inne grupy miejscowe kultury łużyckiej

Odrębny charakter ma grupa górnośląsko-małopolska kultury „łużyckiej", której centrum znajdowało się na Morawach. Tam i na Górnym Śląsku używała ona podobnych wielobocznych naczyń guzowych, jak grupa zachodnio-wielkopolska, które na ogół zatraciła, przesuwając się na obszar Małopolski zachodniej. W to miejsce spotykamy tam tylko amfory i dzbany z brzuścem okrągłym bez guzów, znane także w reszcie obszaru tej grupy, a poza tym formy zupełne swoiste, obce grupie zachodnio-wielkopolskiej, np. głębokie misy dwuuszne z szyją wyodrębnioną, nieco wciągniętą do środka (tabl. VIII, 15). Inny używany tu typ naczyń mianowicie wazy dwustożkowate (tabl. VIII, 11), przyjmuje się w grupie zachodnio-wielkopolskiej dopiero w następnym okresie. Także część ozdób dość ściśle odpowiada typom zachodnio-wielkopolskim, np. szpile z wrzecionowato zgrubiałą, poprzecznie żebrowaną główką, naramienniki zakończone tarczami spiralnymi i bransolety owalne ze stykającymi się końcami, są one więc zapewne towarem przywoźnym, inne natomiast stanowią niewątpliwie wyrób miejscowy, np. bransolety strzemionowate odpowiadające wielkopolskim i śląskim bransoletom owalnym, mające jednak odrębną od zachodniej ornamentykę lub szpile z poziomą główką tarczowatą. Drogą handlu sprowadzano też inne ozdoby np. tarczki ozdobne z Węgier, paciorki bursztynowe z wybrzeży Bałtyku, paciorki fajansowe niebieskie i zielone z Egiptu a okazami importowanymi są także niektóre narzędzia np. siekierki facetowane z piętką typu wielkopolskiego. Typowe cmentarzysko grupy górnośląsko-ma-

łopolskiej odkryto w Iwanowicach, w pow. miechowskim. Groby były płaskie i zawierały zazwyczaj jedynie popielnicę przykrytą misą, a tylko wyjątkowo jeszcze jedną lub dwie przystawki. Odosobniony dotąd grób omawianej grupy znamy z Ząbkowic, w pow. bocheńskim.

Część ludności grupy zachodnio-wielkopolskiej, która zajęła Kujawy i ziemię Chełmińską ziemię Dobrzyńską i przyległy skrawek Mazowsza, wytworzyła tu kujawsko-chełmińską grupę tej kultury. Na związek z zachodem wskazuje zarówno ceramika, jak większość ozdób metalowych (szpile uszate, szpile z główką kielichowatą, bransolety owalne ze stykającymi się końcami, naramienniki z tarczami spiralnymi). Obok tego występują jednak wyroby miejscowe, rozwinięte z wzorów zachodnich np. bransolety bardzo szerokie zdobione grupami linii poprzecznych i kresek podłużnych lub grupami linii poprzecznych i pasmami splatanych z sobą trójkątów skośnie kreskowatych. Zmarłych grzebano tu również w grobach płaskich.

Nowy odłam ludności kultury „łużyckiej" zajął Pomorze wschodnie między Parsętą a dolną Wisłą, podbijając zamieszkałą tu dawniej ludność pokrewną mieszkańcom Prus Książęcych i wytworzył tam grupę kaszubską kultury „łużyckiej". Grzebał on swych zmarłych wyłącznie w kurhanach, składając zwłoki — jak się zdaje — w skrzyniach kamiennych, co mogłoby stanowić starą tradycję miejscową i świadczyć o przetrwaniu części dawnej ludności. Używane tu ozdoby reprezentują częściowo importy z obszaru grupy zachodnio-wielkopolskiej, częściowo zaś miejscowe przeróbki wzorów zachodnio-wielkopolskich. Położenie nadmorskie sprzyjało handlowi na dalszą odległość, czym tłumaczy się obecność na Pomorzu niektórych wyrobów brązowych pochodzących ze Skandynawii (guzy podwójne z Warzenka, w pow. kartuskim) i z Anglii (grot oszczepu z Suchostrzyg, w pow. tczewskim (tabl. VIII, 9) i siekierka z piętką z Nadziejewa, w pow. człuchowskim).

Najsłabiej znamy dotąd grupę zachodnio-pomorską. I tutaj grzebano zmarłych najczęściej w kurhanach, jednak rzadko tylko zbierano szczątki spalone w popielnicach, które ustawiano w skrzyniach kamiennych. Zwykle wsypywano kości do zwykłej jamy ziemnej, przykrywanej brukiem kamiennym. Wśród darów grobowych spotyka się często bransolety z obręczą taśmowatą z dwiema tarczami spiralnymi na końcach, szpile z główką wrzecionowato zgru-

białą, poprzecznie żebrowaną i klamry brązowe złożone z soczewkowatej części środkowej i dwóch wielkich haftek.

Z reszty Polski posiadamy dotąd bardzo mało znalezisk z III okresu brązowego. Z południowo-wschodnich ziem Polskich znamy tylko jeden skarb odkryty w Radymnie, w pow. jarosławskim, zawierający wyłącznie importowane ozdoby węgierskie. Prusy Książęce wyróżniają się trochę większą liczbą wykopalisk, niestety prawie wyłącznie o charakterze znalezisk odosobnionych lub skarbów. Kwitnie tu nadal rodzimy przemysł brązowy wytwarzający młodsze odmiany czekanów typu Nortycken (tabl. VIII, 16). Zasięg tej broni wskazuje, że obszar reprezentowanej przez nią kultury prabałtyckiej rozszerzył się obecnie ku wschodowi, na terytorium Litwy właściwej, natomiast ścieśnił się na zachodzie, nie obejmując już wyżyny kaszubskiej, zajętej przez kulturę „łużycką". Także na półwyspie sambijskim występują obecnie typowe ozdoby łużyckie, znalezione w kurhanach z Rantau, w pow. fiszawskim (bransolety owalne ze stykającymi się końcami i szpile uszate). Ponieważ były to groby nieciałopalne, można zabytki wspomniane uznać jedynie za świadectwo ekspansji handlowej kultury „łużyckiej" nie zaś osadnictwa jej twórców. Późne szpile uszate typu łużyckiego dochodzą zresztą aż do okolic Kłajpedy (Schlaszen).

IV okres epoki brązowej

(młodszy okres brązowy) 1100—900 przed Chr.

W IV okresie epoki brązowej rozrastająca się silnie ludność kultury „łużyckiej" zdobywa nowe tereny osadnicze, docierając ku wschodowi aż do zachodniego Wołynia i zajmując na północnym wschodzie znaczną część Prus Książęcych. W związku z tym obok grup zachodnio-wielkopolskiej, górnośląsko-małopolskiej, kujawsko-chełmińskiej, kaszubskiej i zachodnio-pomorskiej, znanych nam już z poprzedniego okresu, powstają teraz trzy nowe grupy: wschodnio-wielkopolska środkowo-polska i mazursko-warmijska. Poza tym jako wynik silnych oddziaływań kultury „łużyckiej" na obce podłoże etniczne powstaje w widłach Wisły i Sanu kultura tarnobrzeska, a między środkową Wisłą a górnym Bugiem kultura ulwówecka.

Grupa zachodnio-wielkopolska kultury „łużyckiej"

Część ludności grupy zachodnio-wielkopolskiej przesuwa się w młodszym okresie brązowym dalej ku wschodowi i wytwarza tu dwie nowe grupy kultury „łużyckiej": wschodnio-wielkopolską z ceramiką ostro profi-

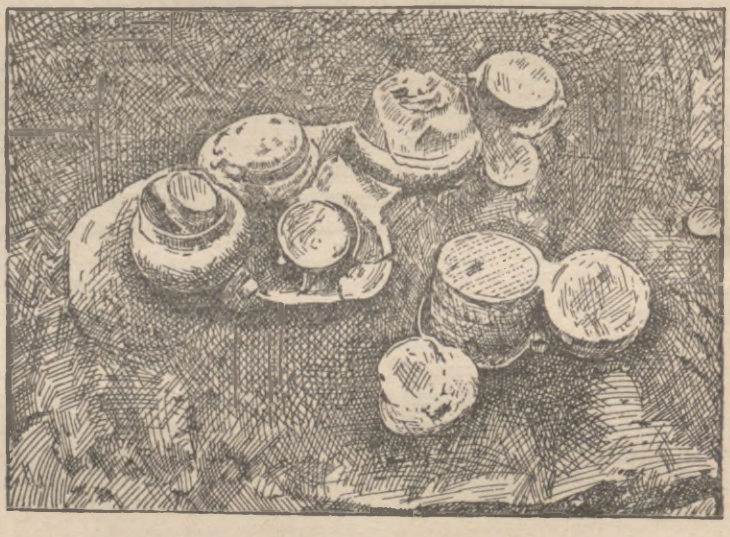

Rys. 20. Grób ciałopalny kultury „łużyckiej" z Bruszczewa, w pow. kościańskim (IV okres epoki brązowej).

lowaną i środkowo-polską z ceramiką żłobkowaną. O tyle więc zmniejsza się dawny rozproszony zasięg grupy zachodnio-wielkopolskiej na wschodzie w stosunku do okresu III, natomiast obszar zwartego zaludnienia, obejmujący w poprzednim okresie głównie Ziemię Lubuską i sąsiednie powiaty: leszczyński, wolsztyński i nowotomyski ogarnia obecnie całą zachodnią i środkową Wielkopolskę. O gęstym zaludnieniu tego terenu świadczą liczne rozległe cmentarzyska ciałopalne, liczące po kilkaset grobów. Groby są z reguły jednostkowe, nieraz przykryte brukiem kamiennym, ale często pozbawione też wszelkiej osłony (ryc. 20). Kości spalone najczęściej starannie wybierane ze szczątków stosu, wkładano do popielnic w porządku anatomicznym, tzn. na spodzie kości stopy i golení, następnie części miednicy, krę-

gosłupa, żeber, ramion i rąk, wreszcie na wierzchu szczątki czaszki. W jamie grobowej obok popielnicy zakopywano nieraz popiół i węgle drzewne ze stosu, a w niektórych wypadkach nie wybierano w ogóle kości ze stosu, lecz całą jego pozostałość wsypywano do jamy grobowej (Lisówki pow. poznański). Są to pierwsze początki zwyczaju upowszechniającego się dopiero w ostatnim wieku przed Chr. i wynikającego z obawy o znieważenie szczątków zmarłego. Grzebiąc bowiem tylko kości spalone, wybrane z resztek stosu, można było mimowoli zostawić jakieś drobne ułamki wśród węgli i popiołu i ściągnąć na siebie w ten spoób zemstę zmarłego za nieposzanowanie jego prochów. Dlatego bezpieczniej było zagrzebać także całą pozostałość stosu bądź obok popielnicy z czystymi kośćmi, bądź też zmieszaną z szczątkami samego nieboszczyka.

W ceramice grupy zachodnio-wielkopolskiej formy odziedziczone z środkowego okresu brązowego reprezentują amfory (tabl. IX, 11), kubki i garnki jajowate. Pierwsze dwa typy zachowują jeszcze często ornamentykę guzową, ale mają już brzuśce okrągłe, nie wieloboczne i odznaczają się łagodnymi profilami. Do tych form dawnych doszły jednak w okresie IV liczne nowe typy naczyń, co świadczy o wzroście dobrobytu i znacznym zróżnicowaniu potrzeb kuchennych. Są to naczynia dwustożkowate, znane w grupie górnośląsko-małopolskiej już w III okresie epoki brązowej puchary dwustożkowate lub rzadziej misy na pustej nóżce (tabl. IX, 10), garnki beczułkowate (tabl. IX, 9) i cylindryczne (tabl. IX, 12) z dwoma uszkami, misy z brzegiem zagiętym do środka lub z szyjką lejkowatą, kubki uchate cylindryczne w kształcie połowy beczułki, czerpaki z uchem wystającym ponad krawędź (tabl. IX, 12) i inne rzadsze formy. W ornamentyce przeważają ukośne lub pionowe żłobki i pasma liniowe. Ceramika odznacza się doskonałym wypaleniem i estetycznymi kształtami. Niektóre naczynia dwustożkowate z południowo-zachodniej Wielkopolski posiadają czarną, lśniącą powierzchnię, uzyskiwaną — jak się powszechnie przyjmuje — przy pomocy grafitu. Żadna inna współczesna grupa kultury „łużyckiej" nie wytworzyła tak licznych rodzajów naczyń.

W ozdobach stroju dużą rolę nadal odgrywają szpile, zakończone zazwyczaj kulistą lub dwustożkowatą główką. Obok nich jako znacznie doskonalszy przybór do spinania szat zjawiają się pierwsze zapinki (agrafki) z szerokim, soczewkowatym, pięknie zdobionym kabłąkiem, zakończonym

tarczami spiralnymi (tabl. X, 12). Mężczyźni nosili pasy, spinane guzami podwójnymi z brązu lub bursztynu. Bransolety otwarte, używane w poprzednim okresie, wykonywano teraz z lekko wypukłej taśmy brązowej, dopełniając ich

Tabl. IX. Ceramika kultury łużyckiej z młodszego okresu brązowego (okr. IV).

dawną ozdobę z pasm kresek poprzecznych i podłużnych grupami czterech splatanych z sobą trójkątów skośnie kreskowanych (tabl. X, 7). Nowością są podobne naramienniki,

Tabl. X. Zabytki brązowe z młodszego okresu brązowego (okr. IV).

wyróżniające się tylko większymi rozmiarami i nieco zmienioną ornamentyką, złożoną z poprzecznych pasm jodełkowych i motywów klepsydrowatych (dwóch stykających się wierzchołkami trójkątów skośnie kreskowanych). Nową formę stanowią również naramienniki (czy też nagolenniki?) otwarte, skośnie żłobkowate (tabl. X, 10). W zakresie narzędzi brązowych dokonywa się dalsze ulepszenie sposobu umocywawania siekier, mianowicie z późnych siekier z piętką lejkowatą powstają teraz siekiery tzw. skrzydlate z dwiema parami półkolistych występów znacznie lepiej przytrzymujących rozszczepiony koniec rękojeści drewnianej (tabl. X 4) a równocześnie coraz liczniej wchodzą w użycie wynalezione już w poprzednim okresie siekierki z tulejką (tabl. X, 8). Dość licznie spotykamy sierpy brązowe z guzem (tabl. X, 9), szydła i haczyki do wędek, rzadziej zaś noże brązowe (tabl. X, 3). Z broni wyrabiano obecnie groty oszczepów i grociki strzał na miejscu, miecze natomiast sprowadzano, podobnie jak w innych grupach kultury „łużyckiej", w IV okresie brązowym wyłącznie z obszaru Węgier (tabl. X, 1—2). Typową formą domu był dom słupowy (zapewne łątkowy).

Nowa grupa we wschodniej Wielkopolsce

Odłam ludności grupy zachodnio-wielkopolskiej kultury „łużyckiej", który w poprzednim okresie zajął wschodnią Wielkopolskę, wytworzył tu w okresie IV odrębną grupę miejscową, której cechę charakterystyczną stanowi ceramika odznaczająca się wyraźnym zamiłowaniem do ostrych załomów brzuśca (tabl. IX, 14—17) i stąd mówimy o wschodnio-wielkopolskiej ceramice ostro profilowej. Centrum tej grupy wschodnio-wielkopolskiej znajdowało się, jak się zdaje, między Prosną a Wartą, skąd zaczęła się ona jednak rychło rozszerzać w kierunku północno-wschodnim, docierając przez wschodnie Kujawy aż do północnego Mazowsza. Dalszą cechę swoistą tej grupy — poza formami naczyń — stanowi przetrwanie tu kurhanów (obok grobów płaskich) w głąb IV okresu brązowego, a może nawet do początku okresu V, oraz stosunkowo częste stosowanie obrządku nieciałopalnego, który w reszcie Wielkopolski już w okresie III występuje tylko przeżytkowo (por. str. 92). Dłuższe przechowanie się tutaj starych tradycyj może tłumaczyć się większym konserwatyzmem ludności, zrozumiałym wobec oddalenia się od głównego trzonu ludności kultury „łużyckiej", ale nie jest też wyłączone, że przyczynił się do tego wpływ

ludności obcoplemiennej (zapewne potomków ludności kultury trzcinieckiej?) zmieszanej z napływową ludnością kultury „łużyckiej". Na systematycznie zbadanym cmentarzysku kurhanowym w Zdzienicach, w pow. tureckim, można wyraźnie obserwować, jak dawny obrządek grzebania zmarłych niespalonych ustępuje miejsca zwyczajowi palenia zwłok. Groby centralne w mogiłach, wkopane od 0,50 do 1,80 m głęboko w calec, które dały powód do usypania kurhanu, zawierały tu z reguły szczątki ludzkie niespalone, na obwodzie mogił jednak lub pomiędzy nimi znajdowały się groby ciałopalne. Tylko w rzadkich wypadkach sypano i nad grobami ciałopalnymi mogiły. Ciekawy szczegół stanowi fakt, że najstarszym grobom ciałopalnym nadawano nieraz, podobnie jak to czyniła nieraz ludność kultury przedłużyckiej (por. str. 80), kształt podługowaty (do 1,50 m długi), widocznie w zamiarze naśladowania formy grobu nieciałopalnego z wyprostowanymi zwłokami. W grobach szkieletowych obok rzadkich ozdób brązowych wyjątkowo tylko spotykamy ceramikę, którą zakopywano natomiast w ilości 1—4 naczyń całych lub rozbitych na obwodzie mogił. W grobach ciałopalnych nie zawsze składano kości spalone w popielnicy, lecz nieraz rozsypywano je luźno w ziemi obok naczyń, a w niektórych grobach brak nawet zupełnie ceramiki. Nierzadko wsypywano też do grobów szczątki stosu. Podobnie jak ludy kultury przedłużyckiej i trzcinieckiej także ludność grupy wschodnio-wielkopolskiej kultury „łużyckiej" urządzała na grobach stypy i paliła ognie obrzędowe. Ozdoby używane przez ludność grupy wschodniowielkopolskiej nie różnią się na ogół od ozdób spotykanych na obszarze grupy zachodniowielkopolskiej, są jednak mniej od nich urozmaicone i bogate. Z położenia zabytków na kościach szkieletów można tu jednak dokładniej określić przeznaczenie niektórych z nich. Np. wiemy, że używano pasów obszytych licznymi maleńkimi guziczkami brązowymi i zapinanych przy pomocy płaskich kółek i że kobiety zdobiły głowę pierścionkami spiralnymi przymocowanymi zapewne do czółek. Z przyborów toaletowych spotyka się szczypce.

Grupa środkowo-polska

Z wschodnio-wielkopolską grupą kultury „łużyckiej", posługującą się ceramiką ostro profilowaną, graniczy od wschodu grupa środkowo-polska (tabl. IX, 18—21), również wytworzona przez odłam ludności grupy zachodnio-wielko-

polskiej, który dotarł już w III okresie epoki brązowej aż do Sierpowa, w pow. łęczyckim. Do wszystkich niemal form ceramiki grupy środkowo-polskiej znajdujemy bliskie odpowiedniki wśród naczyń grupy zachodnio-wielkopolskiej, a główna różnicę obu grup stanowi odrębna ornamentyka grupy środkowo-polskiej w postaci szerokich ukośnych żłobków, pokrywających górną część brzuśca (tabl. IX, 18 i 20). Ornament ten spotykamy sporadycznie także w innych grupach kultury „łużyckiej", rozwinął się najwyraźniej z żłobków półkolistych, otaczających w okresie III ozdoby guzowe ceramiki zachodnio-wielkopolskiej (tabl. IX, 20). Stopniową przemianę jednego wątku zdobniczego w drugi śledzić możemy najlepiej na ceramice wspomnianego wyżej cmentarzyska w Sierpowie. Podobnie jak w grupie wschodnio-wielkopolskiej używano tutaj obok grobów płaskich także niskich kurhanów, nieraz zaś otaczano groby na powierzchni czworobocznym ogrodzeniem z wielkich głazów. Najcharakterystyczniejsze dla tej grupy są jednak groby płaskie, przykrywane rozległymi wspólnymi brukami kamiennymi. Kości spalone nie zawsze wkładano do popielnic, lecz zsypywano je nieraz na kupkę obok przystawek, nielicznie tylko spotykanych w grobach. I tutaj wkładano czasem do grobu szczątki stosu, a w Orchowie, w pow. łaskim znalazły się nawet prawdziwe groby jamowe, zawierające całą bezładnie zmieszaną pozostałość stosu, zakopaną wprost w ziemi bez popielnicy. Ozdoby grupy środkowo-polskiej są nieliczne i ubogie. Odzież spinano szpilami z główką zwiniętą w uszko lub zakończoną małą tarczką spiralną, ręce zdobiono otwartymi bransoletami drucianymi i spiralnymi zwojami cylindrycznymi, poza tym były tu w użyciu podobne ozdoby głowy oraz pasy zdobione naszywanymi guziczkami jak w grupie wschodniowielkopolskiej. Najokazalszą ozdobę przedstawia znaleziony w Sierpowie naszyjnik z paciorków bursztynowych na przemian owalnych i dwustożkowatych. Niewiele też znamy dotąd z omawianego obszaru narzędzi brązowych, reprezentowanych wyłącznie przez siekierki skrzydlate i sierpy z guzami. Uzbrojenie składało się z oszczepów z grotami brązowymi zapewne wyrabianych na miejscu i mieczy importowanych z Węgier. Ludność grupy środkowopolskiej wykazała największy bodaj rozmach kolonizacyjny wśród wszystkich grup kultury „łużyckiej". Ze swego centrum w okolicy Łęczycy rozszerzyła się ona rychło nie tylko na cały obszar między górną Wartą a środkową Wisłą (na odcinku od Włocławka do Wyszogrodu), ale w nie-

wielkich gromadach przekroczyła Wisłę, docierając ku północy aż do północnego Mazowsza i Warmii, ku wschodowi zaś poprzez Podlasie i ziemię Lubelską aż poza Bug do zachodniego Wołynia (Młyniska, pow. włodzimierski).

Ekspansja kultury „łużyckiej" na Warmię i Mazowsze.

Odłam ludności grupy środkowo-polskiej, który zmieszał się na północnym Mazowszu z przedstawicielami grupy wschodnio-wielkopolskiej i — być może — także grupy kujawsko-chełmińskiej, wytworzył tam po obu stronach dawnej granicy polsko-niemieckiej nową grupę kultury łużyckiej, którą określamy jako grupę mazursko-warmijską (dawn. zachodnio-mazurską). Na takie pochodzenie tej grupy

Rys. 21. Ceramika „łużycka" z młodszego okresu brązowego. 1—4. Grupa górnośląsko-małopolska, 5—7 grupa mazursko-warmijska, 8. kultura ulwówecka. 9—12. Grupa zachodnio-pomorska. 1. Wrocław—Osobowice, 2. Otyń, pow. zielonogórski. 3. Miejsce, pow. namysłowski 4. Grabiszyn, pow. wrocławski, 5—6. Biskupiec, m. p. 7. Mostkowo, pow. ostródzki, 8. Strzyżów, pow. hrubieszowski, 9. Miejsce nieznane, pow. szczeciński, 10. Gardziec, pow. pyrzycki, 11. Bartkowo, pow. gryfiński, 12. Gardziec, pow. pyrzycki.

wskazuje ceramika miejscowa (ryc. 21, 5—7), przedstawiająca mieszaninę form grup wyżej wymienionych, jakkolwiek obok tego spotykamy tu także typy swoiste, np. pokrywy tzw. obejmujące z krótkimi cylindrycznymi ścianami, spotykane poza tym np. w grupie kaszubskiej (tabl. IX, 2). Typową formę grobu stanowią płaskie groby popielnicowe, tworzące zwykle rozległe cmentarzyska oraz niskie kurhany z centralnym brukiem kamiennym, pod którym spoczywa nieraz kilkadziesiąt popielnic z nielicznymi przystawkami, przysypanych kośćmi spalonymi. Na krawędzi mogił spotyka się nieraz kupki kości bez ceramiki, zapewne nieco późniejsze od grobów centralnych, a między kurhanami znajdują się też groby płaskie. Używanie wielkich cmentarzysk płaskich łączy grupę mazursko-warmijską z grupą kujawsko-chełmińską, grzebanie zmarłych na obwodzie starszych mogił i w grobach płaskich między kurhanami przypomina zwyczaje zaobserwowane w grupie wschodnio-wielkopolskiej kultury łużyckiej, natomiast umieszczanie większej ilości grobów pod wspólnym brukiem jest niewątpliwe dziedzictwem grupy środkowopolskiej. Grupa mazursko-warmijska obejmuje poza powiatami ciechanowskim, mławskim i przasnyskim w województwie warszawskim także zachodnią część województwa olsztyńskiego wraz z Warmią, dochodząc ku północy aż do Pregoły.

Inne grupy kultury „łużyckiej"

Dość bliski związek z grupą mazursko-warmijską kultury „łużyckiej" wykazuje grupa kaszubska tej kultury. I teraz panują tu powszechnie kurhany, sypane zwykle nad brukiem kamiennym i zbudowane z ziemi i kamieni albo też złożone z środkowego jądra kamiennego i otaczającego mogiłę szerokiego kręgu kamiennego. Podobnie jak w grupie mazursko-warmijskiej i tutaj kurhan zawiera zwykle większą ilość grobów, przy czym obok grobu centralnego, mającego nieraz kształt skrzyni, znajdują się dalsze, później wkopywane popielnice na obwodzie mogił. W ceramice (tabl. IX, 1—4) obok rzadkich form z ornamentyką guzową typu zachodnio-wielkopolskiego (Niestępowo, pow. kartuski, tabl. IX, 3) przeważają formy pokrewne ceramice grupy kujawsko-chełmińskiej, a używanie pokryw obejmujących z kilku otworami (tabl. IX, 2) łączy grupę kaszubską z grupą mazursko-warmijską. Nadmorskie położenie wystawiało grupę kaszubską na wpływy dące z północy, czym tłumaczy się

obecność niektórych wyrobów brązowych skandynawskich, jak guzy podwójne czy brzytwy z esowato wygiętą rękojeścią zakończoną tarczą spiralną.

Kurhany panują również na obszarze grupy zachodniopomorskiej kultury łużyckiej. Podobnie jak w okresie poprzednim warstwę kości spalonych przykrywano nieraz rodzajem bruku kamiennego. Typowe, bogato wyposażone groby z tego okresu odkryto w Baniach w powiecie gryfickim oraz w Brzeźniaku, w powiecie łobeskim. Ceramika (ryc. 21, 9—12) ma tu wyraźnie charakter „łużycki" i wykazuje bliskie związki z grupą zachodnio-wielkopolską (por. tabl. IX, 11 i 13), a to samo powiedzieć można o znacznej części ozdób i narzędzi, n. p. o szpilach, zapinkach, naszyjnikach, nożach, sierpach. Tylko niektóre formy wyrobów brązowych stanowią import z północy (n. p. zapinki lane z owalnymi płytami końcowymi) lub miejscowe naśladownictwo zabytków nordyjskich (np. guzy podwójne ze stożkowatym zakończeniem, brzytwy i szczypce), co jest całkiem naturalne wobec nadmorskiego położenia omawianej grupy, ułatwiającego stosunki handlowe ze Skandynawią.

W przeciwstawieniu do omawianych ostatnio grup używających kurhanów panują na obszarze grupy kujawsko-chełmińskiej wyłącznie cmentarzyska płaskie z grobami popielnicowymi, pozbawionymi najczęściej osłony kamiennej i zawierającymi niekiedy szczątki stosu. Popielnice większe przykrywano nieraz misami, natomiast rzadko tylko wstawiano do grobów przystawki. Ceramika tej grupy (tabl. IX, 5—8) wykazuje bliskie pokrewieństwo z formami grupy zachodnio-wielkopolskiej i kaszubskiej kultury „łużyckiej", słabszy zaś związek z grupą środkowo-polską i mazursko-warmijską. Wśród ozdób obok wyrobów miejscowych znalazła się m. in. importowana zapinka płytowa typu skandynawskiego (Jedwabno, pow. toruński).

Górnośląsko-małopolską grupę kultury „łużyckiej" znamy z IV okresu brązowego znacznie lepiej na obszarze Górnego Śląska niż w Małopolsce zachodniej. Cechują ją cmentarzyska płaskie z ceramiką nierzadko „grafitowaną" (ryc. 21, 1—4). Przemysł brązowy w obrębie grupy omawianej wytwarza wprawdzie niektóre swoiste formy ozdób, n. p. zamknięte naramienniki (czy nagolenniki) skośnie żłobkowane, wzorowane na okazach otwartych, importowanych z zachodu, ale nie zdołał się rozwinąć. Wpływało na to bliskie sąsiedztwo Słowaczyzny i Węgier z ich wysoko

rozwiniętym odlewnictwem, które zalewały swymi wyrobami południowe ziemie Polski. Świadczą o tym znajdowane w zachodniej Małopolsce i na Śląsku siekierki z tuleją zdobioną potrójnymi kątami wpuszczanymi w siebie (tabl. X, 6), miecz węgierski z Raciborza, czerpak brązowy z Biskupic, w pow. miechowskim i niektóre ozdoby.

Kultura tarnobrzeska

Liczne wyroby brązowe, sprowadzane z poza Karpat: ze Słowaczyzny, Węgier i Siedmiogrodu, spotykamy też w widłach Wisły i Sanu i na północnym brzegu obu rzek, dokąd już w poprzednich dwóch okresach docierały importy węgierskie i gdzie rozwija się obecnie kultura tarnobrzeska (zwana dawniej środkowo-małopolską), znana dotąd wyłącznie ze skarbów i luźnych znalezisk. A więc znajdujemy tu nie tylko węgierskie miecze i groty oszczepów oraz siekierki z tulejką dziobatą (tabl. X, 5), lecz także importowane z poza Karpat tarczki ozdobne i bransolety z czworograniastej sztabki. Ale z wpływami słowacko-węgiersko-rumuńskimi krzyżują się tu oddziaływania kultury „łużyckiej", idące z zachodu. Świadectwem ich jest m. in. pojawienie się tu siekier z wysokimi brzegami, naramienników z tarczami spiralnymi oraz bransolet taśmowatych zdobionych pasmami linij poprzecznych i kątów wsuwanych w siebie, przy czym uderza, że dwa pierwsze typy przetrwały tu dłużej niż na rdzennym terytorium kultury „łużyckiej". Obok towarów przywoźnych spotykamy tu jednak także wyroby miejscowe, świadczące o powstaniu w IV okresie brązowym rodzimego przemysłu odlewniczego, częściowo przerabiającego obce wzory, częściowo jednak wytwarzającego nowe formy ozdób. Takimi ozdobami oryginalnymi są grube, ciężkie, zamknięte naszyjniki odlewane naokoło jądra glinianego oraz naszyjniki otwarte ze zwężającymi się końcami (tabl. X, 11), z przeróbek zaś wzorów „łużyckich" wymieniamy bransolety z grubej sztaby z zachodzącymi na siebie końcami. Z kultury „łużyckiej" zapożyczona też została ornamentyka tych wyrobów miejscowych. Dane powyższe wskazują, że kultura tarnobrzeska (środkowo-małopolska) powstała jako wynik silnych oddziaływań kultury „łużyckiej" na obce podłoże etniczne. Ten podbój handlowy i kulturalny poprzedził i przygotował zajęcie tego obszaru w następnym okresie przez prasłowiańską ludność kultury „łużyckiej".

Kultura ulwówecka

Inna kultura o charakterze podobnie mieszanym powstała na wschodniej peryferii zasięgu kultury „łużyckiej" między Wieprzem a górnym Bugiem. Jest to kultura ulwówecka, tak nazwana od typowego cmentarzyska odkrytego w Ulwówku, w pow. sokalskim. Tutaj jednak w przeciwstawieniu do kultury środkowo-małopolskiej, podlegającej tylko wpływowi kultury „łużyckiej", przyjąć musimy dopływ ludności kultury „łużyckiej", mieszającej się z ludnością miejscową. Formy naczyń z ornamentyką ukośnych lub poziomych żłobków (ryc. 21, 8) wskazują, że przybysze należeli do grupy środkowo-polskiej kultury „łużyckiej", używającej ceramiki żłobkowanej. Jednakże występowanie obok grobów ciałopalnych obrządku nieciałopalnego, który w Ulwówku przeważa, zdaje się wskazywać na przetrwanie tu obok przybyszów ludności miejscowej, zachowującej mimo asymilacji kulturowej dawny obrządek pogrzebowy. Jeszcze dalej w kierunku wschodnim sięga w IV okresie epoki brązowej ekspansja handlowa kultury „łużyckiej", jak wynika z występowania typowo „łużyckich" form ozdób i narzędzi na wschodnim Wołyniu i Ukrainie (por. n. p. naramienniki z tarczami spiralnymi z powiatu owruckiego, siekierkę skrzydlatą znalezioną w Czernichowie i t. d.).

V okres epoki brązowej

(najmłodszy okres brązowy) 900—700 przed Chr.

W najmłodszym okresie brązowym ludność kultury „łużyckiej" zajmuje nadal całą Polskę, rozszerzając się zarazem silnie w kierunku południowo-wschodnim. Grupy miejscowe, istniejące w poprzednim okresie, możemy wyróżnić i obecnie, poza niewielką grupą wschodnio-wielkopolską, osłabioną widocznie przez odpływ znacznej części ludności ku północy, gdzie wspólnie z ludnością grupy środkowo-polskiej wytworzyła ona w okresie poprzednim grupę mazursko-warmijską. Obok grup dawnych powstają trzy nowe: kielecka, tarnobrzeska i środkowo-śląska. Uderza, że tak ożywione w poprzednim okresie stosunki handlowe ziem polskich z Węgrami i Słowaczyznę ustępują obecnie na drugi plan (ryc. 22), natomiast Polska zachodnia i południowa nawiązuje teraz wymianę towarów z zachodnią Europą, a Pomorze i północna Wielkopolska poza tym ze Skandynawią. Stosunkom han-

dlowym zawdzięcza Polska m. in. pojawienie się w ciągu V okresu epoki brązowej w Wielkopolsce pierwszych wyrobów żelaznych, stanowiących zapowiedź nowej epoki.

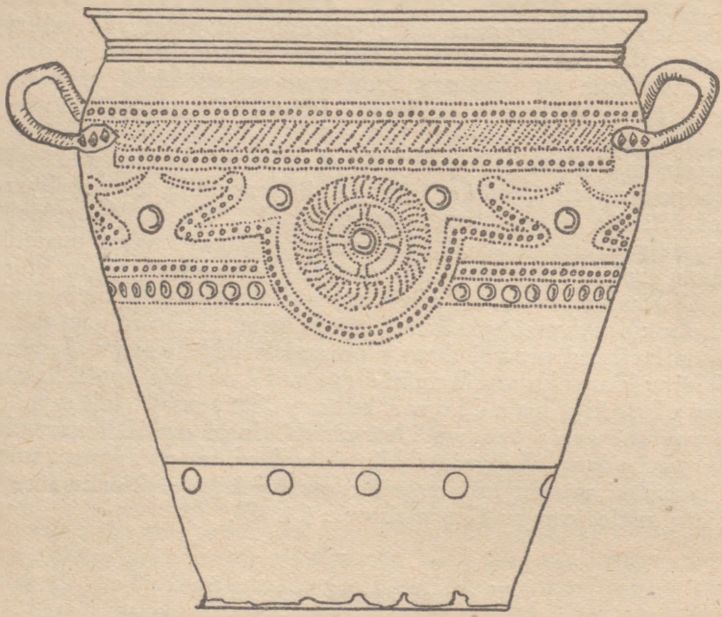

Rys. 22. Importowane węgierskie wiadro brązowe z najmłodszego okresu brązowego (okr. V.) Biernacice, pow. turecki. Wedł. H. Koszańskiej.

Kultura łużycka w zachodniej Wielkopolsce

W grupie zachodnio-wielkopolskiej obok typów naczyń używanych dotychczas, wyróżniających się jednak większym wyrównaniem profilu a w szczególności zacieraniem się granicy między brzuścem a szyjką, wchodzą w użycie liczne nowe formy o zagadkowym nieraz przeznaczeniu, jak n. p. pucharki w kształcie butów czy rogów (tabl. XI, 2), naczyńka piętrowe (tabl. XI, 5) lub z potrójnym wylotem, naczynia w kształcie zwierząt, grzechotki (tabl. XI, 11) i t. d. Ostatnie wyroby były niewątpliwie zabawkami, czego dowodzi znajdowanie ich w grobach dziecięcych, naczynia o potrójnym wylocie mogły służyć jako kaganki, inne zaś wyroby miały może jakieś znaczenie obrzędowe. W prze-

ciwstawieniu do bogatej i urozmaiconej ceramiki przemysł brązowy tego okresu przedstawia się dość ubogo. Najczęstsze ozdoby reprezentują szpile z główką wazowatą (tabl. XI, 1) i okazy z główką poprzecznie karbowaną, zakończone nieraz maleńką tarczką oraz naszyjniki z cienkiego

Tabl. XI. Kultura łużycka najmłodszego okresu brązowego (okr. V).

drutu, pokryte gęstymi, skośnymi żłobkami, z końcami zwiniętymi w uszka. Obok tych form miejscowych spotykamy w Wielkopolsce niektóre ozdoby brązowe sprowadzane z obszaru grupy kaszubskiej np. bransolety nerkowate i naszyjniki zamknięte, zdobione grupami bruzd ukośnych. Wśród narzędzi najpospolitsze są siekiery z tulejką, zdobioną zazwyczaj dwoma lub trzema żeberkami pionowymi, sierpy z guzem do przymocowania rękojeści oraz szydła i haczyki do wędek. Uderzającym zjawiskiem są pojawiające się w grobach z tego okresu toporki kamienne o pięciobocznym zarysie, mające chyba jakieś znaczenie kultowe, jak wynikałoby z rytych na nich często znaków symbolicznych (krzyży, kół i t. d.). Z przyborów toaletowych znamy z tego czasu szczypce do wyrywania włosów i brzytwy (tabl. XI, 12) a z rysunków na ceramice wiemy też o używaniu grzebieni kościanych czy rogowych. Z broni jedynie groty oszczepów i strzał są wyrobu miejscowego, natomiast miecze, dawniej importowane z Węgier, sprowadzano obecnie z obszaru alpejskiego, skąd pochodzą też niektóre znajdowane u nas noże, natomiast siekierki z czworograniastą tuleją pochodzą z Bretonii czy z Anglii. W najmłodszym okresie brązowym wchodzą ponownie w użycie sztylety, wyparte pod koniec II okresu brązowego przez miecze. Okazy wielkopolskie są importem z Pomorza (tabl. XII, 9). Zmarłych grzebano po dawnemu w grobach płaskich, przeważnie popielnicowych, coraz częściej zawierających domieszkę szczątków stosu. Są one bogato wyposażone w naczynia dodatkowe (przystawki), a skąpiej w wyroby metalowe. Wraz ze zmarłym palono nieraz nie tylko ozdoby, ale i część ceramiki, jak dowodzą znajdowane w grobach stopione przedmioty brązowe oraz naczynia spaczone w ogniu stosu.

Na Kujawach i w Ziemi Chełmińskiej

Grupa kujawsko-chełmińska, która już w III okresie brązowym posiadała własny przemysł brązowy, wytwarza i obecnie swoiste formy ozdób, n. p. nagolenniki ze stykającymi się końcami, bądź lite, bądź puste wewnątrz, odlewane naokoło jądra glinianego, naszyjniki z grubej sztaby z haczykami lub uszkami na końcach, zdobione nieraz skośnymi żłobkami z jednostronną lub kilkakrotną zmianą kierunku (tabl. XII, 4) oraz szpile z dużą tarczką spiralną. Wszystkie te formy stają się punktami wyjścia dla powstania we wczesnym okresie żelaznym charakterystycznych ozdób

kujawskich, rozchodzących się daleko drogą handlu (por. str. 138). Ludność grupy kujawsko-chełmińskiej była widocznie zamożna, jak wynika z utrzymywania przez nią stosunków handlowych z różnymi krajami. Z wyżyny kaszubskiej sprowadzała ona zapinki (fibule) płytowe z laną imitacją tarczy spiralnych (Wielowieś, pow. mogileński) i brązowe rogi do picia, z obszaru alpejskiego importowała miecze brązowe, z Italii czy Węgier czarki brązowe.

Odrębny rozwój grupy kaszubskiej

Najbardziej odrębny charakter wśród grup miejscowych kultury „łużyckiej" ma obecnie g r u p a k a s z u b s k a, zajmującą wschodnią część Pomorza, między Parsętą a Wisłą. Ludność tej kultury, oddzielona od reszty pobratymców bagnami nadnoteckimi, stanowiącymi poważną przeszkodę komunikacyjną, izolowała się kulturowo coraz bardziej a podlegając silnym wpływom kulturowym i handlowym wysoko rozwiniętego przemysłu metalowego germańskiego, wytworzyła kulturę o swoistym piętnie lokalnym, częściowo podobną do germańskiej. Charakter nordyjski ma przede wszystkim część broni, mianowicie miecze z sztabą wzgl. kolcem do osadzenia rękojeści i trójkątne sztylety z kolcem do wbicia w rękojeść (tabl. XII, 9), jednakże tym importom nordyjskim czy też miejscowym przeróbkom wzorów północnych przeciwstawiają się liczniejsze znaleziska mieczy sprowadzanych z obszaru alpejskiego (tabl. XII, 1—2) i częściowo naśladowanych na miejscu. Wyraźny wyrób lokalny reprezentują miecze brązowe z gałką nerkowatą (tabl. XII, 5), eksportowane z Pomorza na zachód, przy czym jeden okaz dotarł aż do Francji. Z przyborów toaletowych wytworem skandynawskim jest brzytwa z Szczodrowa, w pow. kościerskim, z ozdób zaś złote bransolety z trąbkowatymi końcami. Różne inne ozdoby wzorowane są wprawdzie na formach kultury germańskiej, ale różnią się od nich w ważnych szczegółach i stanowią niewątpliwie wytwór miejscowy. Mamy tu na myśli naszyjniki z 4—5 płyt sierpowatych (tabl. XII, 10), naszyjniki kołnierzowate, wczesne bransolety nerkowate typu nadwiślańskiego (tabl. XII, 3), zwoje cylindryczne z podwójnego drutu do ozdoby rąk oraz tarczki ozdobne do uprzęży końskiej z guzkiem do przymocowania. Ale nie brak też w grupie kaszubskiej form zdradzających wyraźne pokrewieństwo z kulturą „łużycką" jak siekierki z tuleją, zdobione kilku żeberkami pionowymi (tabl. XII, 11), brzytwy

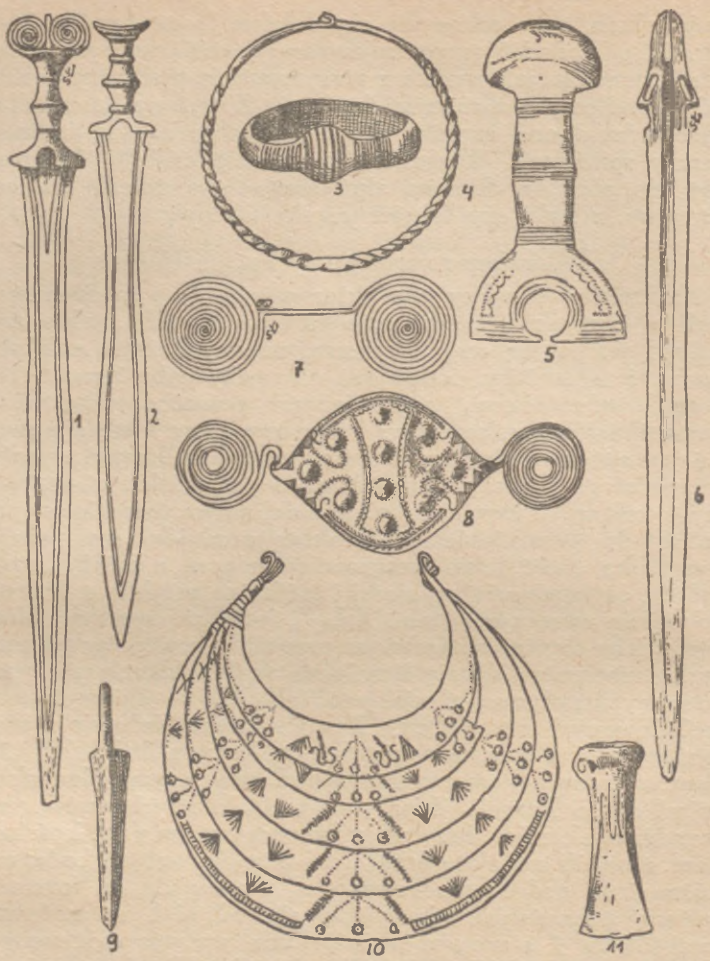

Tabl. XII. Zabytki brązowe z najmłodszego okresu brązowego (okr. V).

prostokątne lub trapezowate z owalnym uchwytem, spiralne taśmowate naramienniki, zdobione pasmami zygzakowatymi z kresek, cienkie naszyjniki skośnie żłobkowane z końcami gładkimi zwiniętymi u uszka i zapinki rombowate z tarczami spiralnymi na końcach (tabl. XII, 8). Z odmiany tych zapinek

z kabłąkiem drucikowatym (tabl. XII, 7) rozwinęły się tu zapinki z laną imitacją końcowych tarczek zwijanych spiralnie z drutu, a poza tym powstało na Pomorzu kilka dalszych form miejscowych np. klamry okularowe do spinania płaszcza, klamry soczewkowate wzgl. rombowate, naszyjniki zamknięte zdobione grupami kresek ukośnych i t. d. Należy tu jeszcze podnieść, że w grupie kaszubskiej, podobnie jak na całym obszarze kultury „łużyckiej", zaznacza się wyraźne zamiłowanie do wykonywania ozdób drogą kucia, w przeciwstawieniu do znamiennego dla ludów północnych upodobania do wyrobów odlewanych, i że jeszcze w początku wczesnego okresu żelaznego ceramika tego obszaru ma cechy przeważnie „łużyckie". W tych warunkach nie możemy się zupełnie zgodzić na przyjmowany przez prehistoryków niemieckich germański charakter grupy kaszubskiej a nordyjskie zabarwienie niektórych wyrobów brązowych możemy wytłumaczyć nadmorskim położeniem, wystawiającym ludność na obce wpływy oraz odcięciem od obszaru macierzystego kultury „łużyckiej". Wyroby brązowe grupy kaszubskiej były przedmiotem eksportu do Wielkopolski (por. str. 110) i Kujaw (por. str. 111), a częściowo dochodziły nawet do Śląska środkowego i dolnego, ku wschodowi aż do półwyspu sambijskiego, ku zachodowi zaś niektóre z nich (miecze z gałką nerkowatą) dotarły aż do Francji.

Rozkwit grupy górnośląsko-małopolskiej

Grupa górnośląsko-małopolska, w poprzednim okresie ledwo uchwytna w Małopolsce, obecnie przechodzi okres wielkiego rozkwitu, widocznie w związku z rozmnożeniem się ludności i napływem nowych gromad ze Śląska. Zajmuje ona teraz nietylko Śląsk Górny i zachodnią Małopolskę, lecz także kilka południowych powiatów Wielkopolski. O gęstości zaludnienia świadczy z jednej strony rozległość wielu cmentarzysk, z których n. p. cmentarzysko w Laskach w pow. kępińskim, sięgające zresztą częściowo do następnego okresu, dostarczyło 1782 grobów, a z drugiej strony fakt szukania przez nadwyżkę ludności nowych siedzib na wschodzie (por. str. 119). Jedną ze swoistych cech ceramiki tej grupy stanowi umieszczanie w dolnej części brzuśca naczyń kilku uchwytów w postaci poziomych listewek lub guzów. W formach ceramiki i w obrządku pogrzebowym zaznaczają się w obrębie grupy omawianej pewne różnice regionalne, upoważniające nas do wyodrębnienia

dwóch podgrup: południowej, krakowskiej i północnej, kępińskiej. O ile pominiemy formy wspólne obu podgrupom, to podgrupę krakowską charakteryzują m. in. amfory i podobne do nich naczynia bezuszne z kilkoma listwami poziomymi pod załomem i szczątkową onamentyką guzową oraz duże misy o dwóch uszkach, przy czym ostatni typ nawiązuje może do analogicznych naczyń grupy górnośląsko-

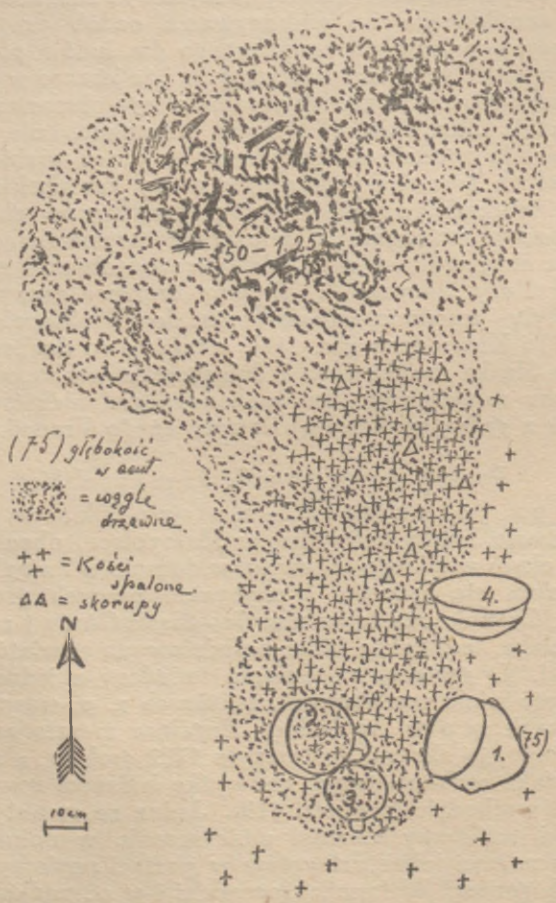

Rys. 23. Grób jamowy kultury „łużyckiej" z Praszki, w pow. wieluńskim z młodszego okresu brązowego (według Konrada Jażdżewskiego).

małopolskiej z III okresu epoki brązowej. Natomiast w podgrupie kępińskiej wyrabiano naczynia w przybliżeniu dwustożkowate z zaokrąglonym załomem i guzkami lub listewkami poniżej załomu (tabl. XI, 7), garnki z chropowatym brzuścem i gładzoną szyjką z listewkami poziomymi poniżej jej nasady, chropowate garnki jajowate z dwoma uszkami oraz czarki i kubki z ukośnymi żłobkami na brzuścu. Także w obrządku pogrzebowym zaznaczają się pewne różnice między obu podgrupami. Ludność podgrupy krakowskiej obok przeżytkowo pojawiających się grobów nieciałopalnych (Opatów, pow. częstochowski) używała wyłącznie czystych grobów popielnicowych (t. zn. bez domieszki stosu) i pozbawionych osłony kamiennej. Natomiast w podgrupie kępińskiej groby obstawiano i przykrywano kamieniami, popielnice nierzadko obsypywano szczątkami stosu, a nie brak tu też grobów bez popielnic bądź z kośćmi czystymi wsypanymi wprost do jamy grobowej, bądź z szczątkami stosu zmieszanymi z kośćmi (ryc. 23) lub złożonymi oddzielnie w pobliżu. Groby zawierają na ogół tylko niewiele naczyń (od 2—5), nieraz palonych wraz ze zmarłym lub tłuczonych przy wkładaniu do grobu, a jeszcze skąpiej wyposażone są w dary metalowe.

Grupa środkowo-śląska kultury łużyckiej

W V okresie epoki brązowej wyodrębnia się też wyraźnie grupa środkowo-śląska kultury łużyckiej. Szerokie skośne żłobki, zdobiące często naczynia poprzedniego okresu ustępują teraz delikatnie rytym ornamentom liniowym i punktowym, łączącym się w piękne wątki zdobnicze. Szczególnie typowy ornament tworzą w tym czasie poziome pasma trójkątów skośnie kreskowanych (tabl. XI, 8 i 13). Ilość odmian naczyń znacznie się powiększa. Jedną z charakterystycznych form tego okresu są spłaszczone naczyńka z pokrywą, zaopatrzone w dwie lub nawet trzy pary otworów, tak rozmieszczonych w ścianach naczyń i pokrywie, że umożliwiały zawieszanie naczyniek tych u pasa (tabl. XI, 13). Te t. zw. tabakierki służyły zapewne do pomieszczenia jakiegoś lekarstwa czy używki. Kształty i ozdoby niektórych naczyń glinanych naśladują wyraźnie wzory metalowe (tabl. XI, 6), wyjątkowo zaś naczynia drążone z drzewa lub kosze. Profile naczyń są obecnie bardziej wyrównane, tak że zaczynają się zacierać granice między brzuścem a szyjką. Powierzchnia wielu naczyć jest powleczona grafitem. Wśród przedmiotów

metalowych na szczególną uwagę zasługują wózki brązowe, zazwyczaj trzykolne, przyozdobione figurkami ptaków lub głowami wołów, służące może do celów obrzędowych (ryc. 24). Najpospolitszym narzędziem używanym w tym czasie były siekierki z tuleją, wyrabiane w dużych ilościach w miej-

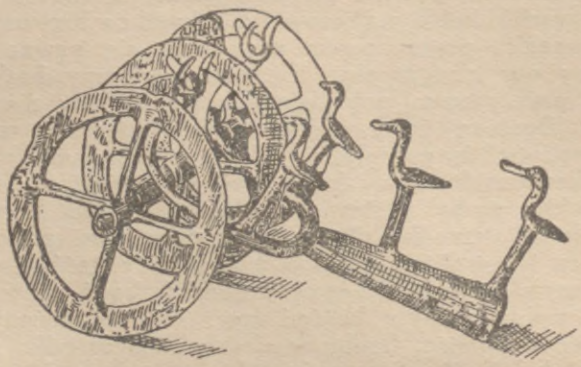

Rys. 24. Brązowy wózek kultowy. Kałowice, pow. trzebnicki (według Segera).

scowych warsztatach odlewniczych, jak świadczą znajdowane tu formy do ich odlewania (ryc. 25, 1—5). Zawód odlewcy cieszył się widocznie dużym poważaniem u ludności, skoro zmarłym przedstawicielom tego rzemiosła wkładano ich narzędzia do grobu.

W ciągu V okresu epoki brązowej zaczęto na Śląsku budować pierwsze grody. Ponieważ nie groził wtenczas żaden wróg zewnętrzny, nasuwa się przypuszczenie, że były one wznoszone w związku z walkami między poszczególnymi plemionami i wytwarzaniem się początków organizacji plemiennej.

Inne grupy kultury łużyckiej

Grupa środkowo-polska, tak bogato rozwijająca się w IV okresie brązowym, jest obecnie dla nas ledwo uchwytna. Być może, że jest to wynikiem niedostatecznego zbadania, jak należałoby wnioskować z faktu, że charakterystyczne dla tej grupy cmentarzyska z wielkimi wspólnymi brukami kamiennymi znamy tu jeszcze z wczesnego okresu żelaznego. W każdym razie jednak musimy przyjąć silne wyludnienie się terytorium macierzystego tej grupy między ko-

lanem Warty a Wisłą w związku z dokonanym przez nią w poprzednim okresie skolonizowaniem nowych obszarów na północy i wschodzie Polski, któremu zawdzięczają swe powstanie grupa mazursko-warmijska i kultura iłwówecka.

W okresie obecnym ekspansja ludności grupy środkowo-polskiej ku południowi doprowadziła do powstania grupy kieleckiej kultury łużyckiej. Grupę tą, ograniczoną do północnej części województwa kieleckiego, wytworzył odłam ludności grupy środkowo-polskiej, zmieszany zapewne z przedstawicielami grupy wschodnio-wielkopolskiej, który przesunąwszy się już w IV okresie brązowym na prawy

Rys. 25. Formy odlewnicze ze Śląska (1—4), 5. gliniany koniec miecha kowalskiego ze Śląska, 6. gliniany tygiel odlewniczy z Biskupina, 7. kowadło brązowe z Przemyśla.

brzeg Pilicy zetknął się tam z ludnością grupy górnośląsko-małopolskiej lub też podległ jej wpływowi kulturalnemu. Dziedzictwem grupy środkowo-polskiej są w grupie kieleckiej m. in. naczynia z dwustożkowatym lub zaokrąglonym brzuścem i mniejwięcej cylindryczną szyjką (tabl. XI, 14 i 16), zdobioną czasem ukośnymi lub pionowymi żłobkami, najczęściej pozbawione uch (tabl. XI, 14), rzadziej zaś zaopatrzone w uszka u nasady szyi lub powyżej. Czernienie powierzchni części tych naczyń i umieszczanie pod załomem listewek poziomych lub podwójnych guzków wskazuje na wpływ grupy górnośląsko-małopolskiej, która wniosła też do zasobu form ceramiki grupy kieleckiej misy z wysoką wyodrębnioną szyją wgiętą do wnętrza i z uszkiem na załomie. Natomiast kanciastość profili (tabl. XI, 16) tłumaczy się zapewne udziałem grupy wschodnio-wielkopolskiej w powstaniu grupy kieleckiej. Wśród rzadkich ornamentów naczyń na uwagę zasługują ozdoby pseudosznurowe, odciskane naszyjnikiem skośnie żłobkowanym, zjawiające się w innych grupach kultury „łużyckiej" dopiero we wczesnym okresie żelaznym. Formami wspólnymi z innymi grupami kultury łużyckiej są garnki chropowate (tabl. XI, 15) i wazy dwustożkowate (tabl. XI, 17). Panującym typem grobów jest grób popielnicowy z rzadkimi przystawkami i nielicznymi zabytkami metalowymi. Groby przykrywano nieraz wspólnymi brukami kamiennymi, co świadczy również o związkach z grupą środkowo-polską.

W przeciwstawieniu do grupy kieleckiej nie całkiem wyjaśnione jest dotąd pochodzenie grupy tarnobrzeskiej kultury „łużyckiej" rozwijającej się w widłach Wisły i Sanu i na przeciwległym brzegu Wisły, a więc na obszarze zajętym w okresie poprzednim przez odrębną kulturę tarnobrzeską. Na udział grupy wschodnio-wielkopolskiej w powstaniu grupy tarnobrzeskiej wskazują swymi kanciastymi profilami a także ornamentyką charakterystyczne dla tej grupy wazy z dwustożkowatym brzuścem i wysoką lejkowatą szyją (tabl. XI, 18), zdobione zwykle w górnej części brzuśca pasmem zaplatanych, skośnie kreskowanych trójkątów z najczęściej łukowatymi bokami oraz dwustożkowate misy z lejkowatym brzegiem (Furmany, tabl. XI, 20, i Machów pow. tarnobrzeski). Natomiast garnki jajowate, pionowo obmazywane, z wygładzonymi pasmami przy brzegu i dnie (tabl. XI, 19), zdobione dołkami paznokciowymi i rzędem dziurek pod krawędzią, mogłyby stanowić dziedzictwo

grupy ceramiki żłobkowanej środkowo-polskiej. Oryginalny przemysł brązowy kwitnący na omawianym obszarze w poprzednim okresie, obecnie widocznie zanikł, bo nie spotykamy tu teraz żadnych ściśle miejscowych form ozdób czy narzędzi. Tak samo wśród broni miecze są bądź importem zachodnioeuropejskim, bądź wschodnim (np. miecz z Rożubowic, w pow. przemyskim z soczewkowatym otworem w rękojeści).

Znaleziska kultury „łużyckiej" sięgają jeszcze dalej ku wschodowi, aż na Wołyń (Korszów, pow. łucki), niestety są one dotąd nieopracowane. Formy i ornamenty ceramiki wskazują, że są to ślady ekspansji grupy środkowopolskiej, która już w poprzednim okresie dotarła do okolic Włodzimierza (Młyniska).

Drobny odłam innej grupy kultury „łużyckiej", mianowicie górnośląsko-małopolskiej zjawia się też w najmłodszym okresie brązowym na Rusi Czerwonej w okolicy Żółkwi (Skwarzawa).

EPOKA ŻELAZNA

(700 przed Chr. do 1000 po Chr.)

Początki znajomości żelaza

Odkrycia żelaza dokonano na Wschodzie i to według wszelkiego prawdopodobieństwa w Azji Przedniej. Już w czwartym tysiącleciu przed Chr. kuto wprawdzie w Mezopotamii i Egipcie nieliczne przedmioty żelazne z surowca uzyskiwanego z meteorytów, a ślady wytapiania żelazna z rud miejscowych spotykamy w Mezopotamii przed r. 2800 przed Chr. Ale kruszec ten nie znalazł na razie uznania mimo, że ruda żelazna jest łatwiej topliwą od miedzi, a tym bardziej od brązu[1]) i dopiero w kilkanaście wieków później nowy metal zaczął się rozpowszechniać, wypierając brąz i zapoczątkowując epoką żelazną. W Azji Mniejszej i Syrii upowszechniło się żelazo w XV stuleciu, w Egipcie pod koniec wieku XIII, a stamtąd znajomość żelaza dostała się do Europy. We Włoszech początek epoki żelaznej przypada około 1000 przed Chr., a w Polsce około 700 przed Chr. Pierwsze wyroby żelazne importowane z południa dotarły do nas wprawdzie już w V okresie epoki brązowej, jak tego dowodzą szpile żelazne znalezione na cmentarzysku z tego czasu w Wilanowcu w pow. chodzieskim w Wielkopolsce. Właściwy początek epoki żelaznej liczymy jednak dopiero od tego momentu, kiedy żelazo staje się istotną podstawą kultury materialnej. Polska zawdzięcza znajomość żelaza, jak się zdaje, żywym stosunkom handlowym nawiązanym w poprzednim okresie z Europą południową, w szczególności z krajami alpejskimi i północnymi Włochami.

Szybkiemu rozpowszechnianiu się nowego kruszcu stały na zawadzie rozmaite trudności. Głównymi przeszkodami były: konserwatyzm ludności, przyzwyczajonej do znacznie

[1]) Ruda żelazna topi się przy 700—800° ciepła, brąz przy 835°, miedź zaś dopiero przy 1084°.

okazalszego, złocistego brązu, oraz mniejsza przydatność ówczesnego żelaza do wyrobu narzędzi i broni. Było ono bowiem na ogół niehartowane i stąd nie wytrzymywało pod względem twardości konkurencji z brązem. Historyk grecki

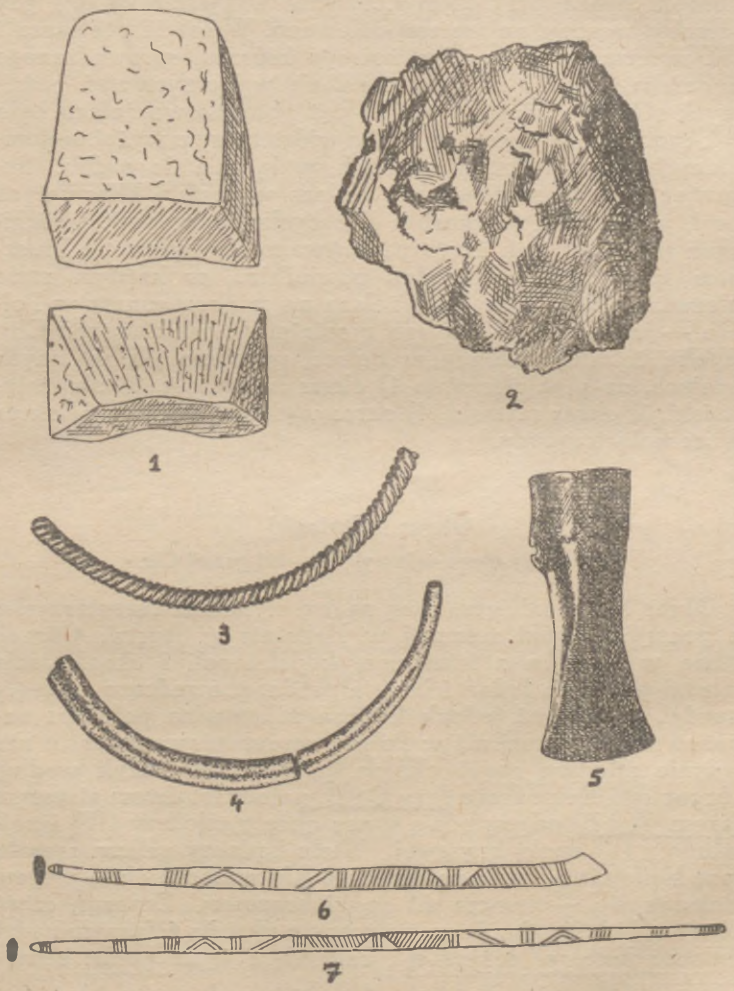

Rys. 26. Część skarbu z wczesnego okresu żelaznego z Przybysławia, w pow. jarocińskim (według T. Wagi)

Polybius świadczy, że jeszcze w II w. przed Chr. miecze Celtów były tak słabe, iż wyszczerbiały się łatwo i gięły, tak że wśród boju trzeba je było wyprostowywać. Pewną trudność stanowiło też niewątpliwie opanowanie techniki obróbki żelaza, przy czym stosowano wyłącznie kucie[1]), gdy wyroby brązowe najczęściej odlewano. Wreszcie odstraszała też zapewne wysoka cena nowego kruszcu, sprowadzanego z daleka, dopóki nie nauczono się wykorzystywać rodzimych złóż rudy darniowej. To też początkowo żelazo było tak cenne, że używano go, jak to widzieliśmy u wyżej wspomnianych okazów importowanych, wyłącznie do ozdób. Surowiec żelazny sprowadzano do nas w postaci klinowatych brył, jakie zawierał skarb z Przybysławia, w pow. jarocińskim (ryc. 26). Jak długo posługiwano się wyłącznie kruszcem sprowadzanym, trudno powiedzieć, w każdym razie pierwsze ślady wytapiania żelaza na miejscu znamy w Polsce — jak dotąd — dopiero z ostatniego wieku przed Chr. Epokę żelazną dzielimy w Polsce, podobnie jak w innych krajach, na pięć okresów: 1) okres halsztacki, 2) okres lateński, 3) okres rzymski, 4) okres wędrówek ludów, 5) okres wczesnohistoryczny.

Okres halsztacki

(wczesny okres żelazny) 700—400 przed Chr.

Okres ten zawdzięcza swą nazwę słynnemu cmentarzysku z początku epoki żelaznej w Hallstatt w Austrii Górnej, gdzie w związku z istnieniem kopalni soli i eksploatacją miedzi powstała ludna i bogata osada, prowadząca rozległy handel. Ponieważ jednak kultura żelazna na południu zapanowała wcześniej niż w Polsce, reprezentowana jest u nas jedynie młodsza część okresu halsztackiego, czyli według chronologii Reineckego fazy C i D, natomiast dwom starszym fazom (A i B) odpowiadają u nas okresy młodszy (IV) i najmłodszy (V) epoki brązowej. Wielu badaczy zalicza zresztą fazę Hallstatt A także na obszarze Alp wschodnich — wbrew Reineckemu — jeszcze do epoki brązowej. Znaczną część obszaru Polski zajmuje we wczesnym okresie żelaznym nadal ludność kultury „łużyckiej", osiągająca teraz punkt szczy-

[1]) Wytwarzanie stali w znaczeniu dzisiejszym i odlewanie wyrobów żelaznych, to dopiero zdobycz czasów nowożytnych.

towy swego rozwoju. Obok niej występują na widownię nowe kultury, z których na pierwszy plan wysuwają się na północy kultura pomorska i kultura kurhanów wschodniopruskich, na południowym wschodzie zaś, już poza obec-

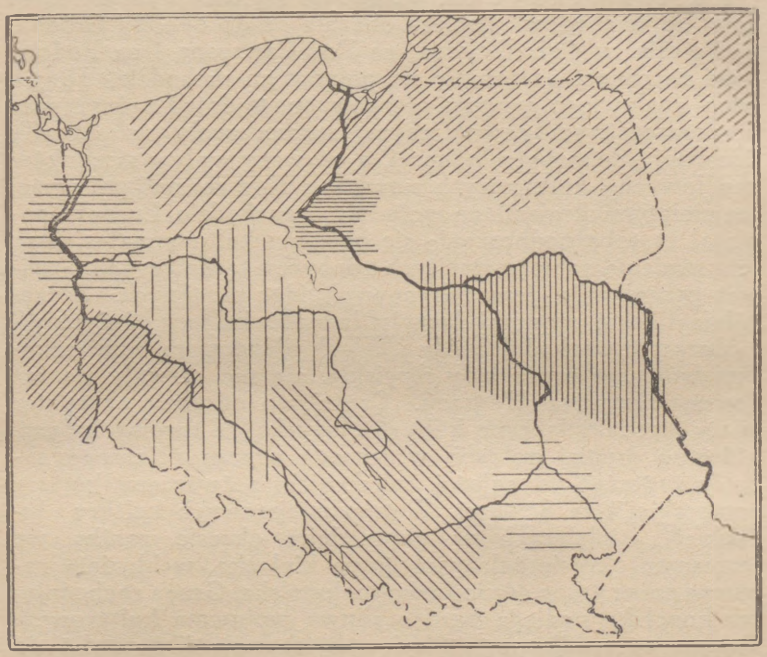

MAPKA III.

Kultury wczesnego okresu żelaznego (okr. Hallstatt C)

Kultura łużycka
Grupa zachodnio-wielkopolska i środkowo-śląska
Grupa kujawsko-chełmińska
Grupa górzycka
Grupa bielińska
Grupa górnośląsko-małopolska
Grupa mazowiecko-podlaska
Grupa tarnobrzeska
Kultura pomorska
Kultury bałtyjskie

nymi granicami Polski kultury: wysocka i scytyjska, które tu wspominamy, bo pierwsza z nich powstała przy współudziale kultury „łużyckiej", druga zaś wywarła pewien wpływ na losy kultury łużyckiej.

Kultura łużycka, posuwając się z każdym okresem dalej ku wschodowi, dociera obecnie aż do okolicy Grodna, na Polesie, w głąb Wołynia, na Ruś Czerwoną i na Podole, traci natomiast na terenie na północnym-zachodzie. Długie wieki spokojnego rozwoju, niezamąconego dotąd żadnym niebezpieczeństwem zewnętrznym, spowodowały wzrost siły liczebnej i dobrobytu ludności, a ożywczy wpływ stosunków handlowych i kulturowych, nawiązanych z rozmaitymi wyżej rozwiniętymi krajami na południu i zachodzie Europy, pociągał za sobą podnoszenie się poziomu kultury materialnej, przyswajanie sobie rozmaitych zdobyczy technicznych, a nawet przenikanie pewnych nowych idei religijnych. Szczególnie bliskie stosunki łączyły ludność kultury „łużyckiej" z obszarem wschodnich Alp i Włoch północnych, zamieszkałym wówczas przez ludy iliryjskie, ale nie zerwały się też dawne związki z Węgrami. Częściowo odrębny charakter miały stosunki łączące kulturę „łużycką" z dwoma ludami, które w drugiej połowie wczesnego okresu żelaznego zaczęły zagrażać jej całości, mianowicie z twórcami kultury pomorskiej i ze Scytami. Z grup miejscowych kultury „łużyckiej" istniejących w poprzednim okresie zanika we wczesnym okresie żelaznym grupa kielecka, wchłonięta zapewne przez grupę górnośląsko-małopolską. Grupa zachodnio-wielkopolska podlega bardzo silnym wpływom kulturowym idącym ze środkowego Śląska, które potrafiły nawet do pewnego stopnia zatrzeć pierwotne różnice między grupą środkowo-śląską a zachodnio-wielkopolską kultury „łużyckiej". Grupa kaszubska, wykazująca już w poprzednim okresie różne cechy swoiste, przetwarza się teraz w odrębną kulturę, zwaną pomorską, a grupa mazursko-warmijska kultury „łużyckiej" roztapia się w podbitej bałtyjskiej ludności tubylczej. Powstaje natomiast po obu stronach środkowej Wisły nowa grupa kultury „łużyckiej": mazowiecko-podlaska, nad dolną Wartą grupa górzycka, a na Łużycach i w części Dolnego Śląska grupa bielińska. Wreszcie odłam ludności grupy zachodnio-wielkopolskiej kultury „łużyckiej", złączywszy się może po drodze z przedstawicielami grupy górnośląsko-małopolskiej i tarnobrzeskiej, zajmuje północną część Rusi Czerwonej i południową część Wołynia, wytwa-

rzając tu w zmieszaniu z ludnością miejscową kulturę wysocką.

Bujny rozkwit kultury łużyckiej na Śląsku i w zachodniej Wielkopolsce

Najbujniejszy rozwój ze wszystkich grup kultury „łużyckiej" wykazują obecnie grupy środkowo-śląska i zachodnio-wielkopolska. W Wielkopolsce możemy wyróżnić dwie fazy rozwojowe odpowiadające podokresom C (700—550 przed Chr.) i D okresu halsztackiego (550—400 przed Chr.). Starszą fazę reprezentuje tu ceramika malowana, młodszą ceramika inkrustowana.

W starszej fazie okresu halsztackiego południowo-zachodnia Wielkopolska mniejwięcej aż do linii Warty z dodatkiem części powiatów średzkiego i śremskiego na prawym jej brzegu, wykazuje bardzo bliskie pokrewieństwo ze Śląskiem środkowym. Jedynie na podstawie zasięgu nielicznych typów ceramiki możemy wyróżnić dawną granicę między grupa zachodnio-wielkopolską a grupą środkowośląską, istniejącą w okresie V. Dlatego też będziemy tu traktować obie grupy łącznie. W ceramice do zasobu form południowo-zachodniej Wielkopolski i Śląska, odziedziczonych po okresie poprzednim, dochodzą obecnie różne nowe typy, przeważnie wytworzone na obszarze iliryjskim (w północnych Włoszech, we wschodnich Alpach i nad środkowym Dunajem) i docierające przez Czechosłowację do Śląska i Wielkopolski. Formą przewodnią są wazy baniaste z zazwyczaj dość wyraźnie oddzieloną, zwężającą się ku górze szyjką i lejkowatym brzegiem (tabl. XIII, 1—2). Zdobiono je u nasady szyji często listwą karbowaną paznokciem lub też trzema rożkowatymi guzami (tabl. XIII, 2) i zaopatrywano nieraz w listewki w dolnej części brzuśca. Podobne zwężające się ku górze szyjki i lejkowate brzegi mają też niektóre czarki, misy, naczynia w kształcie zwierząt (tabl. XIII, 6) i inne rzadsze formy.

Z innych naczyń zasługują na uwagę dwojaki i trojaki (tabl. XIII, 3), złożone z dwóch lub trzech naczyń, połączonych rurkami, a z naczyń grubszej roboty garnki jajowate z uszkami, guzkami lub krótkimi listewkami pod krawędzią, przykrywane nieraz pokrywami stożkowatymi zakończonymi przedziurawionym nieraz guzkiem, dalej sita dzwonowate i talerze krążkowe (tabl. XIII, 16). Talerzy tych, spotykanych na Śląsku już w okresie poprzednim, uży-

Tabl. XIII. Ceramika i zabytki metalowe kultury łużyckiej z wczesnego okresu żelaznego.

wano zapewne jako podkładek do pieczenia podpłomyków. Z obszaru grupy bielińskiej na Łużycach i Dolnym Śląsku przejęła ludność środkowego Śląska i zachodniej Wielkopolski tzw. kadzielnice (tabl. XIII, 4). Są to wyroby gliniane z wysoką, pustą nóżką, zaopatrzoną zwykle w kilka otworów, na której osadzano miseczkę najczęściej bez dna. Były to bądź rzeczywiste piecyki do odgrzewania potraw, bądź też tylko miniatury piecyków, lepione dla celów grobowych.

W ornamentyce obok grafitowania, rozpowszechniającego się teraz także w Wielkopolsce, stosuje się obecnie bardzo szeroko malowanie naczyń farbami ziemnymi (tabl. XIII, 1 i 5). Najczęściej stosowano barwy: żółtą, czerwoną i ciemnobrunatną, rzadziej zaś białą i czarną. Zanurzano najpierw całe naczynie w roztworze glinki zabarwionej na czerwono lub żółto i na uzyskanym w ten sposób tle malowano ciemniejszą farbą rozmaite ozdoby geometryczne o charakterze często symbolicznym: swastyki, trykwetry, słońca i in. Naczynia malowane, lepione z bardzo delikatnej gliny, odznaczają się wyjątkowo cienkimi ścianami, nieraz niewiele tylko grubszymi niż u najcieńszej porcelany. Najpospolitszy rodzaj naczyń malowanych stanowią czarki poziomo żłobkowane, rzadziej spotykamy misy, czerpaki, wazy z lejkowatą szyjką, trojaki, naczynia w kształcie zwierząt (tabl. XIII, 6) itd. Szczególnie efektowne jest połączenie obu technik: grafitowania i malowania na jednym naczyniu. Ulubionymi motywami zdobniczymi ceramiki grafitowanej są kąty umieszczane w pozycji odwróconej wewnątrz większych kątów, rozmieszczane na dnie czerpaków czy mis nieraz w ten sposób, że wolna przestrzeń między nimi przybiera kształt gwiazdy. W ornamentyce zarówno ceramiki malowanej jak grafitowanej zaznacza się wyraźne zamiłowanie do liczby trzech (podział płaszczyzny zdobionej na trzy pola, umieszczanie trzech guzów na wazach lub trzech występów na krawędzi mis itp). Obok motywów geometrycznych pojawiają się czasem rysunki figuralne (ryc. 27). Z wspaniałą ceramiką prasłowiańską nie może się równać żadna inna w północnej i środkowej Europie.

Także w zakresie wyrobów metalowych spotykamy obok wyrobów miejscowych bardzo dużo form przyswojonych lub wprost importowanych z południowego zachodu. Najpospolitsze narzędzia, broń i ozdoby wyrabiano oczywiście na miejscu. Wśród narzędzi wyrobami rodzimymi są np. siekierki brązowe z tulejką i naśladownictwa ich żelazne bez uch (tabl. XIII, 8), brązowe i żelazne dłuta z tulejką, dwa ro-

dzaje noży żelaznych z kolcem do rękojeści (tabl. XIII, 25) lub z szerokim trzonkiem żelaznym, zakończonym kółkiem, brązowe igły do szycia, szydła i tłoczki. Jedynie nielicznie spotykane płaskie siekierki żelazne z bocznymi wyrostkami

Rys. 27. Naczynie z wczesnego okresu żelaznego z wyrytą sceną polowania. Łazy, pow. wołowski (Śląsk). Według H. Segera.

(tabl. XIII, 9) stanowią import z krajów wschodnioalpejskich lub Węgier. Z broni wytwarzano na miejscu żelazne groty oszczepów (tabl. XIII, 13) oraz czekany (tabl. XIII, 20), dotychczas przez ludność kultury „łużyckiej" nie używane i przyjęte zapewne pod wpływem scytyjskim. Natomiast miecze brązowe (Gorszewice, pow. szamotulski, tabl. XIII, 12) z pochwami skórzanymi, zaopatrzonymi w osobliwe, szerokie

okucia dolne, i podobne miecze żelazne (Wrocław — Wielki Ciążeń), pochodzą ze wschodnich Alp, a innego rodzaju miecze żelazne (por. okaz z Zaborowa, w pow. wolsztyńskim) z obszaru kultury „łużyckiej" nad dolną Odrą. Mieczy używali jedynie naczelnicy rodów czy plemion, walczący konno i stąd konie nieraz ze zmarłym jeźdźcem grzebano (Gorszewice).

Spośród ozdób wyrób miejscowy stanowią szpile brązowe względnie żelazne z łabędzią szyjką (tabl. XIII, 23), szpile brązowe z tarczką spiralną, bransolety z grubego drutu brązowego lub żelaznego z guziczkowato zgrubiałymi końcami, otwarte bransolety i naszyjniki brązowe bądź lite bądź puste, zdobione grupami żeberek poprzecznych (tabl. XIII, 18), a nieraz dodatkowo rombami, krzyżami ukośnymi oraz kółkami z zaznaczonym środkiem, bransolety podłużnie żebrowane (tabl. XIII, 19) oraz kilka innych typów. Wiele innych rodzajów ozdób zdradza jednak wyraźnie pochodzenie obce. Z obszaru alpejskiego przybyły długie szpile z poziomą główką miseczkowatą i brązowe nagolenniki siodłowate, naśladowane na miejscu w żelazie. Z północnych Włoch sprowadzano różne rodzaje zapinek, zaczynające się upowszechniać jako przybory praktyczniejsze do zapinania szat od używanych dotąd szpil, np. zapinki czółenkowate, wężykowate i łukowate (z kabłąkiem zdobionym szkłem lub bursztynem). Poza tym pochodzenia włoskiego są cylindryczne wiadra brązowe poziomo żebrowane (ryc. 28) i wędzidła brązowe. Inny rodzaj zapinek brązowych, tzw. harfowatych (tabl. XIII, 14), sprowadzano z Węgier, naśladując je następnie na miejscu w żelazie. Wreszcie wspomnieć należy o ciemnoniebieskich paciorkach szklanych zdobionych żółtymi zygzakami lub kołami współśrodkowymi, otrzymywanych z Egiptu. Można śmiało powiedzieć, że w żadnym okresie naszych pradziejów kobiety nie używały takiego mnóstwa rozmaitych ozdób, w dodatku w znacznej części pochodzenia obcego, jak w okresie halsztackim.

Zamiłowaniu do strojenia się u kobiet odpowiadała zwiększona dbałość o wygląd zewnętrzny u mężczyzn, którzy golili zarost, jak świadczy obecność brzytew w grobach (tabl. XIII, 15) i nosili nieraz z sobą całe garnitury przyborów toaletowych, złożone ze szczypiec do wyrywania zbędnych włosów na twarzy, z łyżeczek do czyszczenia uszu i pręcików do oczyszczania paznokci (tabl. XIII, 27). Jeżeli uwzględnimy jeszcze ogromną rozmaitość typów oraz piękne kształty

i bogatą ornamentyką ceramiki, świadczące o wykwintnym guście jej twórców i smakoszostwie używającej jej ludności, otrzymamy obraz życia ludności zamożnej, społecznie zróżnicowanej, lubującej się w zbytku i wygodach, ceniącej rozkosze stołu, u której dużą rolę musiały odgrywać kobiety. Jednakże gdy wybiła godzina próby, gdy ludności tej, niewojennej i przez długie wieki uprawiającej spokojnie swą ziemię, zagroził najazd z północy, potrafiła ona zakrzątnąć się około obrony i budowała — dla wstrzymania naporu wroga — liczne warownie, zakładane najczęściej na wyspach, półwyspach i innych miejscach już z natury trudno dostępnych. Grody te otaczano wałami drewnianymi z krzyżujących się bierwion, tworzących rodzaj skrzyń, wypełnianych następnie ziemią. Najlepiej zbadane grody tego rodzaju znajdują się w Osobowicach, w pow. wrocławskim i na wyspie Komorowskiej, jeziora bytyńskiego, w pow. szamotulskim. Już w ciągu wczesnej fazy okresu halsztackiego (Hallstatt C) napór ludności kultury pomorskiej przełamał barierę Noteci w okolicach Czarnkowa (Stajkowo), i w związku z tym przerzedziło się znacznie osadnictwo kultury „łużyckiej" na południowym brzegu tej rzeki, tak gęsto skupiające się tu w najmłodszym okresie brązowym. Wiele cmentarzysk nadnoteckich używanych przez cały młodszy i najmłodszy okres brązowy dostarczyło zaledwie nielicznych znalezisk z okresu halsztackiego[1]) a ceramiki malowanej brak tu zupełnie. Najdalej na północ wysunięte znaleziska ceramiki malowanej znamy z powiatów gorzowskiego (Deszczno), szamotulskiego (Gorszewice, Kiączyn), wągrowieckiego (Łęgowo) i żnińskiego (Biskupin). Opustoszenie obszaru położonego dalej ku północy, tzn. powiatów czarnkowskiego, chodzieskiego i wyrzyskiego, tłumaczy się zapewne emigracją części ludności zagrożonej inwazją. Domyślać się można, że stąd właśnie pochodziła ludność, która przyczyniła się do wytworzenia kultury wysockiej na Rusi Czerwonej i na południowym Wołyniu. Granicę wschodnią grupy środkowo-śląskiej w okresie Hallstatt C wyznaczają cmentarzyska z ceramiką malowaną w Łupicach, w pow. konińskim (dawniej słupeckim) oraz w Brudzewie i Skrajnej w pow. kaliskim. Ludność środkowośląskiej grupy kultury „łużyckiej" po dawnemu paliła zmarłych, chowając szczątki ich w grobach płaskich, nieraz dość

[1]) J. Kostrzewski: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych. Wyd. II przyp. 373.

głębokich. Cmentarzyska tego okresu są zazwyczaj bardzo rozległe i liczą po kilkaset a nawet do tysiąca grobów, zawierających niekiedy do 30 naczyń, a nierzadko także liczne zabytki metalowe. Obok panujących czystych grobów popielnicowych często jednak spotykamy teraz zarówno na Śląsku jak i w Wielkopolsce groby z urnami obsypanymi szczątkami stosu oraz groby jamowe bez popielnic z całą zawartością stosu. Tu i ówdzie wsypywano też czyste kości pomiędzy przystawki. Coraz częściej też palono wraz ze zmarłym dary grobowe i łamano i gięto zabytki, których ogień nie strawił, wierząc widocznie, że dopiero „uśmiercenie" darów, uważanych również za ożywione, umożliwi ich duszom podążenie za zmarłym w krainę cieniów. Na Śląsku stwierdzono w niektórych wypadkach wkładanie mięsa do grobu jako pokarmu dla zmarłego.

Upadek kultury łużyckiej w zachodniej Polsce

W ciągu podokresu h a l s z t a c k i e g o D (od 550—400 przed Chr.) wtargnęły do północnej Wielkopolski przez wyłom uczyniony w okresie poprzednim dalsze gromady ludności kultury pomorskiej, wbiły się szerokim klinem w terytorium kultury „łużyckiej", dochodząc aż do okolicy dzisiejszego Poznania i podbiły zasiedziałą tu ludność. Niezależność swą zachowała ludność prasłowiańska tego obszaru jedynie we wschodniej części Wielkopolski. Najazd ten spowodował znaczne zubożenie ludności podbitej i odbił się też na losach tej części Prasłowian, która zdołała na razie zachować swą niezależność. Klin najeźdźców, posuwający się od Pomorza ku dolnemu Śląskowi, oddzielił swobodną jeszcze ludność wschodniej Wielkopolski i środkowego Śląska i spowodował ponowne jej rozbicie na dwie grupy: wschodnio-wielkopolską i środkowo-śląską. W grupie wschodnio-wielkopolskiej zaprzestano obecnie wyrabiać zbytkowną ceramikę malowaną i grafitowaną i zastąpiono ją prostszą ceramiką inkrustowaną. Ginie też wiele używanych dawniej form naczyń, w szczególności wychodzą z użycia charakterystyczne dla poprzedniej fazy naczynia ze zwężającą się szyjką, lejkowatym brzegiem i ornamentyką guzową. Typowe formy naczyń tej młodszej fazy okresu halsztackiego reprezentują amfory z baniastym brzuścem i wysoką cylindryczną szyjką z dwoma uchami u jej nasady, podobne naczynia bez uch, naczynia beczułkowate z 2 uchami (tabl. XIII, 7), naczynia cylindryczne bez

MAPKA IV.

Kultury wczesnego okresu żelaznego (okr. Hallstatt D)

Kultura łużycka

Grupy wschodnio-wielkopolska i środkowo-śląska

Grupa kujawsko-chełmińska

Grupa górzycka

Grupa bielińska

Grupa górnośląsko-małopolska

Grupa mazowiecko-podlaska

Grupa tarnobrzeska

Kultura pomorska

Zasiąg około r. 500 przed Chr.

Zasiąg około r. 400 przed Chr.

Kultury bałtyjskie

Ślady najazdu scytyjskiego

Kierunki immigracji Celtów z Czech i Moraw około r. 400 przed Chr.

uch, czarki z prawie kulistym brzuścem i niewyodrębnioną cylindryczną szyjką i kubki w kształcie połowy beczułki (tabl. XIII, 10). Z naczyń kuchennych w dalszym ciągu wyrabiano garnki jajowate, talerze krążkowate i sita dzwonowate. Miejsce dekoracji barwnej ceramiki malowanej oraz delikatnych żłobków i linij zdobiących ceramikę grafitowaną zajmują obecnie głęboko ryte bruzdy, wypełniane białą masą. Ornamenty te, odbijające silnie od czarniawej, chociaż zazwyczaj nie grafitowanej powierzchni naczyń, dawały również pewien efekt kolorystyczny i stanowiły surogat malowania. Odrębna od dawniejszych jest też większość stosowanych obecnie motywów zdobniczych. Obok używanych nadal rozetek i szachownic z trójkątów spotykamy bowiem obecnie pasma poziome proste i zygzakowate, wzory jodełkowe (tabl. XIII, 7), koła, kąty wsuwane w siebie (tabl. XIII, 10), romby kreskowane, festony itd.

W przemyśle metalowym coraz wyraźniej zaznacza się teraz przewaga żelaza nad brązem, używanym już tylko do wyrobu niektórych ozdób, gdy narzędzia i broń wykonywano wyłącznie z żelaza. Z narzędzi najpospolitsze są siekiery i dłuta z tuleją, noże, zaopatrzone obecnie najczęściej w kilka nitów do przymocowania okładzin, sierpy i szydła, z broni groty oszczepów i czekany (por. wyżej str. 128). Obok żelaza jednak, jak pouczają wykopaliska biskupińskie, także róg, kość i drewno służyły do wyrobu wielu narzędzi. Z rogu wykonywano np. toporki, motyki, szydła, wędzidła, kość służyła do fabrykacji szydeł. Podobnie i w zakresie uzbrojenia żelaznym grotom oszczepów towarzyszą rogowe, a grociki strzał wyrabiano prawie wyłącznie z rogu. Drewna używano głównie do wytwarzania narzędzi rolniczych i domowych. Całkowicie drewniane były ówczesne radła, których ostrze prujące ziemię wykonywano wraz z grządzielą z jednego pnia z bocznym odgałęzieniem. Ani kawałka metalu nie posiadały też tarczowate koła do wozów, zapożyczone widocznie z kręgu śródziemnomorskiego. Nie posiadały one piasty i stpic (szprych), lecz były pełne, złożone z dwóch równych, grubych desek półkolistych spojonych zapewne kołkami i wzmocnionych z zewnątrz poprzeczkami wpuszczonymi w drzewo. Nie obracały się też naokoło osi, lecz wraz z osią, jak koła wagonów kolejowych. Z drewna wykonywano też krosna, różniące się od dzisiejszych tym, że tkanina była na nich zawieszona pionowo a nitki osnowy obciążano dołem, żeby się nie plątały, czworograniastymi ciężarkami. Z ozdób

młodszej fazy okresu halsztackiego wyrobem miejscowym są np. naszyjniki brązowe skośnie żłobkowane z gładkimi, guziczkowato zgrubiałymi końcami, bransolety z cienkiej czworograniastej sztabki ze stykającymi się końcami, zdobionymi grupami żeberek poprzecznych, bransolety żelazne puste wewnątrz z końcami wetkniętymi w siebie, kilka odmian żelaznych klamer do pasa, stanowiących przeważnie przeróbki form południowych, importowanych z nad środkowego Dunaju, wreszcie zapinki okularowe (tabl. XIII, 17), wzorowane na podobnych fibulach węgierskich czy bałkańskich. I teraz obok wytworów miejscowych używano rozmaitych ozdób importowanych. Od pobratymców z grupy kujawsko-cheł-

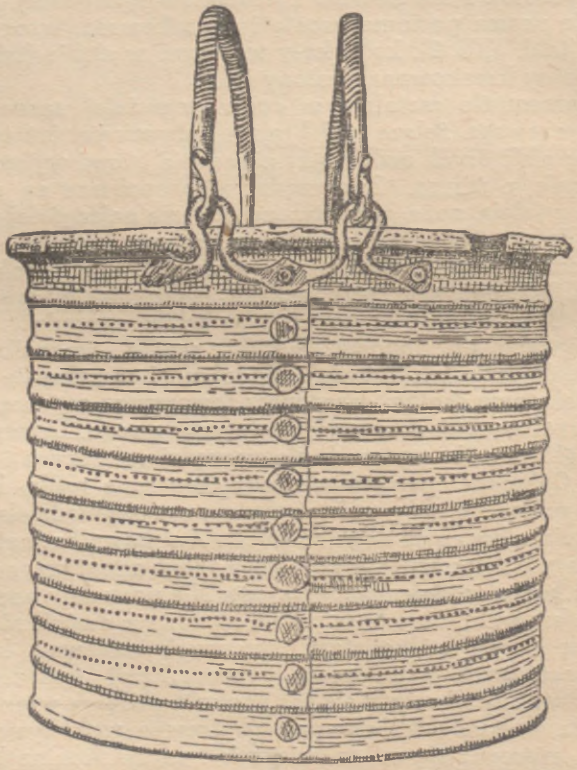

Rys. 28. Wiadro brązowe z wczesnego okresu żelaznego. Zaborowo, pow. wolsztyński.

mińskiej kultury łużyckiej otrzymywano odlewane tam ciężkie brązowe naszyjniki skośnie żłobkowane z końcami zwiniętymi w uszka, dalej nagolenniki brązowe z półtora do dwóch zwojów grubej sztaby (tabl. XIII, 26), bransolety spiralne z dwóch lub więcej zwojów lekko wypukłej taśmy brązowej i zapewne też szpile z dwiema lub czterema tarczkami spiralnymi (tabl. XIII, 29). Z Pomorza przychodził inny typ ciężkich nagolenników brązowych pustych wewnętrz oraz t. zw. napiersniki (por. niżej str. 150). Z krajów wschodnioalpejskich sprowadzano zapinki brązowe typu certoskiego, naśladowane na miejscu (tabl. XIII, 21), z Włoch wiadra (ryc 28), a z Węgier kociołki brązowe, kute z blach spajanych nitami, z obszaru kultury scytyjskiej pewne ozdoby, z Egiptu paciorki z pomarańczowego szkliwa z białymi i niebieskimi oczkami.

Gród w Biskupinie

Dla obrony przed dalszymi stratami terenowymi wznoszono i teraz grody z wałami drewniano-ziemnymi o budowie izbicowej. Gród taki, zbudowany w Biskupinie, w powiecie żnińskim (ryc. 29), miał bramę, zamykaną dwuskrzydłowymi wrotami, obracającymi się na czopach. Brzeg dawnej wyspy, na której wznosił się ten gród, wzmocniony był dla ochrony przed rozmywaniem potężnym falochronem z wielu rzędów pali, wbijanych ukośnie w dno jeziora i przytrzymujących poziomo układane belki. Grody te nie były tylko schroniskami w wypadkach bezpośredniego niebezpieczeństwa, lecz osadami warownymi gęsto zabudowanymi i niewątpliwie stale zamieszkałymi. W grodzie biskupińskim istniało ponad sto domów o konstrukcji łątkowej, ustawionych wzdłuż szeregu równoległych ulic, wymoszczonych drewnem i idących z zachodu na wschód. Jedynym połączeniem tych ulic była owalna ulica okrężna, otaczająca całą osadę i biegnąca u podnóża wału. Domy stykające się szczytami, składały się zazwyczaj z izby głównej z kamiennym ogniskiem na prawo od wejścia i przedsionka, zajmującego całą szerokość domu. W wielu domach można było jednak wyróżnić jeszcze trzecie pomieszczenie, mianowicie komorę uzyskaną przez oddzielenie lewej strony izby głównej. Podłogi były drewniane, pokryte warstwą gliny, jedyne wejście do domu znajdowało się od strony południowej. W jednym domu dochowały się podwaliny pryczy, służącej jako legowisko dla całej rodziny, w kilku innych stołki z uciętych pni. Istnienie dużej ilości

grodów podobnych, wznoszonych zbiorowym wysiłkiem ludności według jednej myśli przewodniej, oraz spostrzeżenia poczynione w grodzie biskupińskim, w szczególności stwierdzone tam pomysłowe rozplanowanie wnętrza grodu, zapewniające najlepsze wykorzystanie miejsca, a także równe roz-

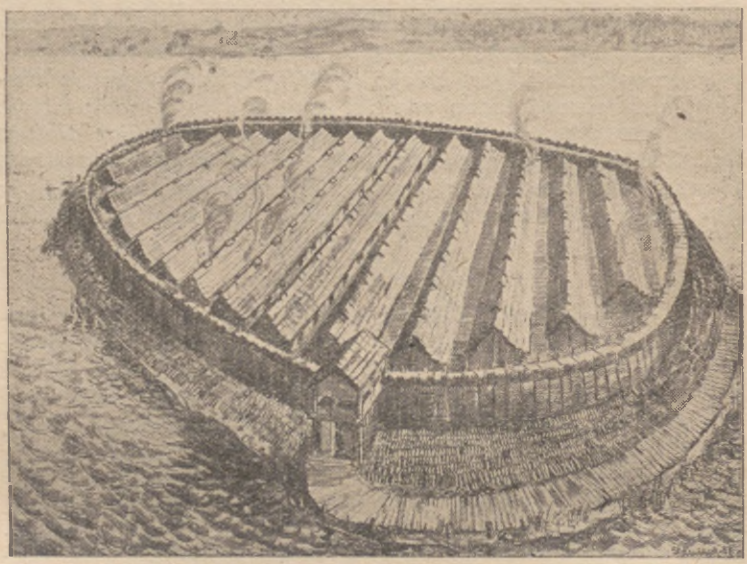

Rys. 29. Rekonstrukcja grodu prasłowiańskiego w Biskupinie, w pow. żnińskim. Wedł. rysunku art.-malarza Stanisława Łuczaka.

miary i identyczny sposób budowy wszystkich domów, świadczą o istnieniu zwartej organizacji szczepowej pod silną władzą, umiejącą narzucić swą wolę ogółowi.

Odkrycia w Biskupinie dały nam dość dokładny obraz gospodarki ludności grupy wschodnio-wielkopolskiej kultury „łużyckiej" w młodszej części okresu halsztackiego. Przodkowie nasi hodowali wówczas bydło rogate, konie, świnie, owce, kozy i psy. Ze zbóż uprawiali trzy gatunki pszenicy, jęczmień i proso a poza tym siali len i mak i sadzili groch, bób i soczewicę. Łowy i rybołówstwo odgrywały w ich gospodarce tylko drobną rolę, jak wynika z faktu, że wśród kości zwierzęcych, stanowiących odpadki uczt mięsnych, szczątki zwierząt domowych stanowiły przeszło 98,8%,

a kości zwierząt dzikich zaledwie 1,2%, ości rybie zaś były niezmiernie rzadkie.

Grupa wschodnio-wielkopolska, wyodrębniająca się w młodszej fazie okresu halsztackiego, obejmuje głównie wschodnią część Wielkopolski na wschód od Prosny oraz powiaty szamotulski, śremski, jarociński, krotoszyński i ostrowski na zachodnim brzegu Warty i Prosny. Południowa jej granica przechodzi przez powiat kluczborski na Śląsku, ku wschodowi sięga ona do powiatów tureckiego, łaskiego i wieluńskiego, na północy zazębia się ceramika inkrustowana częściowo z zasięgiem grupy kujawsko-chełmińskiej.

Północno-zachodnie grupy kultury „łużyckiej"

Także w grupie górzyckiej, nazwanej tak od cmentarzyska w Górzycach, w pow. rzepińskim i wytworzonej na początku wczesnego okresu żelaznego, można wyróżnić dwie fazy rozwojowe. Typ przewodni fazy starszej tworzą piękne, bogato rozczłonkowane naczynia z lejkowatą szyjką i ornamentyką guzową, żłobkowaną i rytą, zbliżone do formy przewodniej grupy środkowo-śląskiej i zachodnio-wielkopolskiej (tabl. XIV, 4). W fazie młodszej panują naczynia grubszej roboty o wyrównanym profilu, zdobione ornamentem pseudosznurowym, tzn. rzędami ukośnych kresek, odciskanych skośnie żłobkowanym naszyjnikiem i przypominających odciski sznura (tabl. XIV, 5). Z innych form spotykamy w fazie starszej amfory gruszkowate, zdobione zygzakami, misy, talerze krążkowate, czarki, dwojaki, tzw. kadzielnice i grzechotki (kuliste i w kształcie ptaszków). Ludność grupy górzyckiej grzebała zmarłych w grobach popielnicowych, zawierających nieraz domieszkę szczątków stosu i tworzących duże cmentarzyska. Oprócz niezbyt licznych przystawek wkładano do grobów szpile brązowe i żelazne z łabędzią szyjką, wisiorki gruszkowate, paciorki z brązu lub niebieskiego szkliwa z białymi liniami falistymi, żelazne noże i szczypce. Grupa ta zajmuje ziemie położone po obu stronach dolnej Warty, mianowicie powiaty: chojeński, myśliborski, choszczeński, gorzowski, strzelecki, rzepiński i sulęciński i wykazuje silne wpływy kultury pomorskiej.

Ludność kultury łużyckiej, mieszkająca na Pomorzu zachodnim, broni ujścia tej rzeki i dostępu do morza przed zaznaczającym się w tym czasie naporem germańskim z zachodu, budując grody, jakie znamy np. z Kamieńca i Siadła

Dolnego w pow. szczecińskim, z Gardźca i Świecia nad Odrą, w pow. Węgryujście (Angermünde) na lewym brzegu Odry. Typowe cmentarzysko tej grupy zachodniopomorskiej odkryto w samym Szczecinie (tabl. XIV, 6). Zmarłych grzebano tu w grobach popielnicowych zawierających nieraz szczątki stosu. Typ przewodni ceramiki tworzą dwuuszne baniaste lub jajowate naczynia z lejkowatą często szyjką, zdobione zwykle poziomymi żłobkami. Z nielicznych darów grobowych najpospolitsze są szpile z łabędzią szyjką, i kółka do zapinania pasa, rzadziej spotyka się brzytwy lub szczypce.

Grupa kujawsko-chełmińska

Grupa kujawsko-chełmińska przybiera we wczesnym okresie żelaznym wybitnie odrębny charakter, zaznaczający się przede wszystkim w ceramice. Typem przewodnim są tu naczynia gruszkowate o wyrównanym profilu z 2 uchami u nasady szyi, najczęściej tylko słabo lub wcale nie wyodrębnionej, zdobione często ornamentami pseudosznurowymi, odciskami skośnie żłobkowanym naszyjnikiem (tabl. XIV, 1). Naczynia te, przypominające nieco formę przewodnią młodszej fazy grupy górzyckiej kultury „łużyckiej", zawdzięczają może swój kształt wpływowi kultury pomorskiej. Poza tym używano tu naczyń szerokootworowych bez uch o esowatym profilu z podobną ornamentyką (tabl. XIV, 3), garnków jajowatych obmazywanych palcami (tabl. XIV, 2), dzbanów, czerpaków, talerzy krążkowatych i sit glinianych. Narzędzia tej grupy nie różnią się od analogicznych wyrobów grupy zachodnio-wielkopolskiej. Natomiast wyrabiała ludność grupy kujawsko-chełmińskiej oryginalne ozdoby brązowe wspomniane już wyżej (str. 135), rozchodzące się z Kujaw wzdłuż Wisły aż do Małopolski zachodniej, a dalej wzdłuż Dunajca nawet na Orawę, wzdłuż Bugu zaś na Ruś Czerwoną i stąd dalej aż do Ukrainy. Nagolenniki lite z półtora do dwóch zwojów (tabl. XIII, 26) powstały niewątpliwie z nagolenników ze stykającymi się końcami z V okresu brązowego, a ciężkie naszyjniki skośnie żłobkowane (tabl. XIII, 22) z podobnych cienkich okazów z najmłodszego okresu brązowego. Jeden i drugi prototyp znamy na Kujawach ze Słupów w pow. nieszawskim. Nie jest wyłączone, że na obszarze tej grupy powstały też szpile z dwiema lub czterema tarczami spiralnymi (tabl. XIII, 24). O obrządku pogrzebowym niestety niewiele potrafimy powiedzieć ponieważ jedyne planowo rozkopane cmentarzysko z tego okresu w Słończu

w pow. chełmińskim nie zostało dotąd opisane. Panowały jednak dalej groby ciałopalne płaskie. Tylko drobna część ludności, jak świadczą groby szkieletowe odkryte w Brześciu Kujawskim i w Dołach-Lowizowie w pow. suskim, hołdowała

Tabl. XIV. Ceramika łużycka z wczesnego okresu żelaznego.

zwyczajowi grzebania zmarłych niespalonych, z którym zaznajomiła się zapewne przez stosunki handlowe lub związki rodzinne z zachodnią Małopolską lub Górnym Śląskiem. Również ludność grupy kujawsko-chełmińskiej budowała grody, z których trzy próbnie zbadano. Gród w Kamieńcu,

w pow. toruńskim, został zdobyty i spalony przez Scytów, jak świadczą brązowe grociki strzał typu scytyjskiego, odkryte przy bramie jego i wewnątrz grodu. Brama ta, blisko 8 m długa, a około 3 m szeroka, zbudowana była z pionowych belek łupanych i nakryta bierwionami poziomymi. Podobnie jak u ludności grupy zachodnio-wielkopolskiej także u ludności grupy kujawsko-chełmińskiej podstawą gospodarki było rolnictwo i hodowla zwierząt domowych. We wspomnianym wyżej grodzie w Kamieńcu znaleziono m. in. duże ilości zwęglonej pszenicy, prosa i grochu.

Kultura łużycka na Górnym Śląsku i w Małopolsce

Grupa górnośląsko-małopolska zajmuje na ogół ten sam obszar co w V okresie brązowym, a tylko na wschodzie zyskuje na terenie, zaludniając dorzecze Dunajca i posuwając się też nieco ku wschodowi na obszarze między Wisłą a Pilicą. W przeciwstawieniu do grupy zachodnio-wielkopolskiej zaznacza się w ceramice grupy omawianej już w podokresie halsztackim C pewne zubożenie form i ozdób. Do typowych form naczyń tej fazy należą czernione wazy bez uch z częścią górną gładzoną, wgiętą do wnętrza a dolną chropowatą, wygiętą na zewnątrz, smukłe naczynia bez uch z baniastym brzuścem i wysoką, wyodrębnioną szyją zwężającą się ku górze, garnki jajowate z 2 uszkami, misy z poziomym uchem sznurowym, przybierającym w okolicach Krakowa kształt rurkowaty, czerpaki z występami na krawędzi, kilka odmian kubków i talerze krążkowate. Podobnie jak w okresie V epoki brązowej i teraz zaznaczają się pewne różnice regionalne między częścią północną (podgrupą kępińską) a południową (podgrupą krakowską) omawianego terytorium. Np. kubki stożkowate z uchem wystającym ponad brzeg spotykamy tylko w podgrupie kępińskiej, a czarki dwustożkowate z dwoma uszkami na załomie oraz chropowate garnki jajowato-doniczkowate z wklęsłym dnem wyrabiano jedynie na obszarze podgrupy krakowskiej. Jeden z częstszych wątków zdobniczych stanowią ornamenty pseudosznurowe. W podokresie halsztackim D zaznacza się dalsze zubożenia form ceramiki i pogłębienie różnic między obu podgrupami, przy czym w ceramice podgrupy krakowskiej zauważamy pewne wpływy grupy tarnobrzeskiej (ornament ukośnych listw karbowanych).

Narzędzia i broń grupy górnośląsko-małopolskiej, niezbyt licznie znane dotychczas, nie wykazują żadnych znamion

odrębnych w stosunku do innych grup kultury „łużyckiej". Natomiast istnieją wyraźne formy miejscowe wśród ozdób, których przeznaczenie możemy nieraz dokładnie określić, obserwując ich położenie w występujących tu dość licznie grobach nieciałopalnych. A więc szaty zapinano szpilami brązowymi z główką zwiniętą w uszko lub zakończoną tarczką spiralną. Rzadziej używano do tego celu zapinek okularowych z czworograniastego drutu. Do ozdoby głowy używały dziewczęta guziczków brązowych czy ołowianych, przymocowanych do paska tkanego lub skórzanego lub wprost do nakrycia głowy, tzw. czółka, z którego zwisały też — jak się zdaje — wisiorki koliste lub spiralne z kilku zwojów drutu. Szyję ozdabiały kobiety naszyjnikami brązowymi skośnie żłobkowanymi z końcami zwiniętymi w uszka lub koliami z brązowych lub ołowianych paciorków i wisiorków, wśród których znajdują się niektóre formy ściśle miejscowe. Używanie ołowiu do ozdób, w innych grupach kultury „łużyckiej" prawie nieznane, nasuwa przypuszczenie, że wydobywano już może ten metal ze złoży olkuskich. Na ręku noszono bransolety brązowe i żelazne, na ramionach naramienniki żelazne, na nogach żelazne nagolenniki z półtora zwoju grubej sztaby, naśladujące brązowe wzory kujawskie. Oprócz tych ozdób, będących zapewne w znacznej części wyrobu miejscowego, używano też innych, uzyskiwanych drogą wymiany handlowej, które znamy ze skarbów z wczesnego okresu żelaznego. Z Kujaw sprowadzano nagolenniki brązowe z półtora zwoju grubej sztaby, ciężkie naszyjniki skośnie żłobkowane z uszkami i bransolety spiralne z wypukłej taśmy brązowej, a z obszaru kultury pomorskiej tzw. napierśniki. Inne znaleziska świadczą też o utrzymywaniu stosunków handlowych ze Słowaczyzną względnie Węgrami, z południowymi Niemcami względnie Szwajcarią, z kulturą scytyjską na zachodnim Podolu i Wołyniu oraz z Egiptem. Przez zajęcie dorzecza Dunajca uzyskała grupa górnośląsko-małopolska kontrolę nad ważną drogą handlową (wyznaczoną m. in. przez znaleziska wspomnianych wyżej ozdób brązowych kujawskich), idącą od Bałtyku wzdłuż Wisły do ujścia Dunajca, a następnie wzdłuż tej rzeki i Popradu na południe. Poza tym od dawna korzystała ona z jeszcze ważniejszego szlaku handlowego, przechodzącego przez Bramę Morawską.

Dzięki tym związkom z południem upowszechnił się wśród ludności grupy górnośląsko-małopolskiej kultury „łużyckiej"

obrządek nieciałopalny, szerzący się w okresie halsztackim na terenie Czech i Moraw pod wpływem iliryjskim. Nowe idee religijne, związane z tym obrządkiem grzebania ciał niespalonych, znalazły tym podatniejszy grunt, że w dorzeczu górnej Warty, zajętej od V okresu brązowego przez grupę górnośląsko-małopolską, obrządek ten — mimo powszechnego przyjęcia się zwyczaju palenia ciał w reszcie obszaru kultury „łużyckiej" już w III okresie epoki brązowej — nigdy nie wygasł całkowicie, jak świadczą groby szkieletowe znane nam z Kars, w pow. pleszewskim (okres III), Zdzienic, w pow. tureckim (okres IV) oraz z Opatowa, w pow. częstochowskim (okres V). Zmarłych grzebano w pozycji wyprostowanej, bądź bez żadnej osłony, bądź też otaczając zwłoki owalnym lub prostokątnym ogrodzeniem kamiennym, zmieniającym się nieraz w formalną skrzynię (Adamowice, pow. strzelecki). O ile zaś ciała palono, to część ludności składała czyste kości spalone w popielnicy, inni wysypywali je na kupkę obok przystawek, jeszcze inni zaś nie wkładali wcale ceramiki do grobu. Nierzadko wsypywano też do grobów szczątki stosu. Przyjęcie się grobów popielnicowych obsypanych szczątkami stosu oraz grobów bezpopielnicowych także w podgrupie krakowskiej, w poprzednim okresie tu nieznanych, dokonało się zapewne pod wpływem ludności podgrupy kępińskiej, gdzie grobów podobnych używano już w V okresie epoki brązowej. Także ludność grupy górnośląsko- małopolskiej budowała grody, zapewne dla obrony przed najazdem scytyjskim, który przewalił się przez jej ziemie, dochodząc aż do Łużyc. Niebezpieczeństwem grożącym od wschodu tłumaczy się też zapewne duża ilość skarbów zakopanych w okresie halsztackim na wschodnich rubieżach terytorium omawianej grupy w dolinie Dunajca.

Inne grupy kultury „łużyckiej"

Bardzo mało wiemy dotąd o dalszych losach grupy środkowopolskiej kultury „łużyckiej", osłabionej bardzo w poprzednich okresach na swym terytorium rdzennym wskutek rozejścia się jej ludności w różnych kierunkach. O dalszym jej trwaniu zdają się świadczyć cmentarzyska halsztackie jak np. Pajęczno, w pow. radomszczańskim z tak charakterystycznymi dla tej grupy rozległymi brukami kamiennymi, przykrywającymi po kilka grobów.

W widłach Wisły i Sanu i na przeciwległym brzegu obu rzek rozwija się nadal grupa tarnobrzeska kultury

„łużyckiej", wyróżniająca się swoistymi formami ceramiki (tabl. XIV, 7—9). Miejsce szerokootworowych waz z ornamentyką plecionkową zajmują obecnie smukłe naczynia dwustożkowate (tabl. XIV, 9) i pokrewne im naczynia gruszkowate z największą wydętością w jednej trzeciej wysokości, najczęściej bezuszne, rzadziej zaopatrzone w duże pionowe ucho ponad załomem lub w dwa podwójnie przekłute wałki na największej wydętości. Zdobi je zwykle ornament głęboko ryty w postaci pasm zygzakowych, krzyży ukośnych, trójkątów kreskowanych, drabinek pionowych itd. Inny typ przewodni stanowią chropowate garnki beczułkowate lub jajowate z rzędem dziurek pod krawędzią zdobione w górnej części brzuśca dołkami paznokciowymi i ukośnymi listwami karbowanymi (tabl. XIV, 7). O dalszym trwaniu związków z grupą górnośląsko-małopolską świadczy m. in. spotykana na niektórych naczyniach ornamentyka guzowa, a wspomniane wyżej dziurki pod krawędzią naczyń jajowatych, powtarzające się też u kilku innych rodzajów naczyń, stanowią zapewne wynik oddziaływań kultury scytyjskiej, zaznaczających się też wśród wyrobów brązowych. Ludność grupy tarnobrzeskiej bowiem nie tylko posługiwała się brązowymi grocikami strzał z trzema żeberkami sprowadzanymi ze wschodu lub naśladującymi wzory scytyjskie, lecz przyswoiła sobie też jedną z typowych ozdób kultury scytyjskiej, mianowicie brązowe kolczyki gwoździowate. Inne jednak ozdoby jej bądź odpowiadają formom używanym w innych grupach kultury łużyckiej (np. szpile z główką zwiniętą w uszko lub zakończoną tarczą ślimacznicową, wisiorki binoklowate), bądź są przeróbkami ozdób zapożyczonych od pobratymców, (np. szpile z sześciu tarczami spiralnymi, wzorowane na szpilach kujawskich lub brązowe bransolety otwarte, zdobione na przemian kilkunastu poprzecznymi żeberkami i pojedyńczymi, szerokimi zgrubieniami), bądź wreszcie stanowią importy z zachodu (jak np. bransolety żebrowane typu śląskiego) czy z południa (jak niebieskie paciorki egipskie z białymi zygzakami). Ściśle miejscowym typem są — zdaje się — kolczyki brązowe w kształcie odcinka kuli z półkolistym kabłąkiem. W obrządku pogrzebowym grupy tarnobrzeskiej zaznacza się pewna skłonność do używania grobów rodzinnych, obcych na ogół innym grupom kultury „łużyckiej".

We wczesnym okresie żelaznym wyodrębnia się po obu stronach środkowej Wisły grupa cmentarzysk i osad kultury

„łużyckiej", wykazująca bliskie związki z grupą tarnobrzeską. Ta grupa mazowiecko-podlaska powstała zapewne w związku z ekspansją części ludności grupy tarnobrzeskiej wzdłuż Wisły ku północy, o czym świadczą znaczne podobieństwa w ceramice obu grup, a nie jest wyłączone, że została ona też zasilona dopływem ludności z zachodu, z obszaru grupy zachodnio-wielkopolskiej. Formy wspólne z grupą tarnobrzeską stanowią garnki jajowate z dziurkami pod krawędzią i naczynia gruszkowate z wałkami poziomymi podwójnie przekłutymi na największej wydętości, różniące się od swych pierwowzorów głównie bardziej przysadzistym kształtem. Ludność grupy tarnobrzeskiej mogła też przynieść z sobą kolczyki gwoździowate znajdowane na obszarze omawianej grupy (Ginetówka, pow. grójecki). Dziedzictwem grupy zachodnio-wielkopolskiej mogłyby być dwuuszne naczynia beczułkowate i talerze krążkowate. Ludność grupy mazowiecko-podlaskiej utrzymywała bliskie stosunki handlowe z Kujawami, skąd otrzymywała wyrabiane tu nagolenniki, naszyjniki i bransolety, a być może, że stąd zapożyczyła też misy uszate z lejkowatą szyjką. Słabsze stosunki wiązały ją z obszarem bałtyckim w Prusach Książęcych i Wileńszczyźnie, skąd otrzymywała siekierki z tulejką typu wschodnio-bałtyckiego.

Grupy miejscowe kultury łużyckiej a rozsiedlenie plemion prapolskich

Jeżeli przyjrzymy się rozmieszczaniu wszystkich omówionych dotąd grup kultury „łużyckiej", we wczesnym okresie żelaznym, to mimowoli nasuwa się nam pewne podobieństwo do rozsiedlenia plemion polskich w zaraniu dziejów. Grupa zachodniopolska pokrywa się w przybliżeniu z późniejszymi granicami Polan, grupa kujawsko-chełmińska z terytorium Kujawian, grupa górnośląsko-małopolska z zasięgiem Wiślan, grupa mazowiecko-podlaska z siedzibami Mazurów, a grupa środkowopolska odpowiada zasięgowi Sieradzan i Łęczyczan. Tego podobieństwa nie można jednak uznać za wskazówkę istnienia wymienionych plemion polskich już we wczesnym okresie żelaznym, ponieważ kultura łużycka jest odpowiednikiem archeologicznym nierozdzielonych jeszcze Prasłowian, a nie tylko przodków Słowian zachodnich czy zgoła plemion polskich. Zresztą granice między poszczególnymi grupami kultury łużyckiej zacierają się znowu w następnych okresach w związku z podbiciem znacznej części terytorium kul-

tury „łużyckiej" przez ludność kultury pomorskiej, wobec czego trudno mówić o jakiejś ciągłości istnienia poszczególnych zespołów kulturowych. Należy więc uznać podniesioną wyżej zbieżność w większości wypadków jedynie za wynik różnych warunków fizjograficznych w poszczególnych częściach Polski, które powodowały podobne różnicowanie się grup etnicznych w okresie wczesnohistorycznym. Z większym prawdopodobieństwem można mówić o ciągłości jedynie odnośnie do ludności Pomorza, gdzie już w późnym okresie przedrzymskim wyodrębnia się znów wyraźnie obszar zajęty przez grupę oksywską kultury grobów jamowych, a może i Mazowsza, gdzie zarysowuje się w okresie rzymskim odrębne terytorium, na którym spotykamy jemu właściwe formy grobów w postaci kręgów i czworoboków kamiennych.

Początki kultury pomorskiej

Stwierdziliśmy wyżej (str. 111), że już w najmłodszym okresie brązowym najbardziej swoiste piętno wśród wszystkich grup kultury „łużyckiej" zdobywa grupa kaszubska izolowana od reszty terytorium tej kultury potężną przeszkodą komunikacyjną, jaką stanowiły bagna i puszcze nadnoteckie oraz puszcza tucholska. W ciągu wczesnego okresu żelaznego, szczególnie w II jego połowie, wyodrębnia się ona do tego stopnia, że załuguje już raczej na nazwę osobnej kultury, którą nazywamy kulturą pomorską. W rozwoju tej kultury wyróżnić możemy trzy fazy: starszą odpowiadającą fazie halsztackiej C, współczesną z zachodnio-wielkopolską ceramiką malowaną, środkową, w której pojawiają się urny twarzowe, przypadającą na fazę halsztacką D, współczesną z zachodnio-wielkopolską ceramiką inkrustowaną, i młodszą, odpowiadającą starszemu i środkowemu okresowi lateńskiemu.

Kultura pomorska, powstała z grupy kaszubskiej kultury „łużyckiej", zajmuje już w starszej swej fazie znacznie większy obszar niż jej poprzedniczka. Ze swej kolebki między Bałtykiem, Łebą, Czarną Wodą (Wdą) i Nogatem rozszerza się ona bowiem w ciągu podokresu halsztackiego C (700—550 przed Chr.) ku zachodowi prawie do Parsęty, ku wschodowi przekracza Nogat, zajmując ziemię malborską i sztumską, ku południowi wreszcie dochodzi aż do Noteci, którą udaje jej się przekroczyć koło Czarnkowa (w Stajkowie), w jednym z nielicznych punktów łatwiejszej przeprawy przez tę rzekę, o który także w zaraniu naszych dziejów toczyły się zawzięte

walki między Pomorzanami a Polanami. Typy przewodnie jej ceramiki stanowią amfory z nieraz prawie kulistym brzuścem, z krótką wyodrębnioną, zwężającą się ku górze szyją i dwoma uchami u jej nasady (tabl. XV, 2), naczynia dwustożkowate z zaokrąglonym załomem, zdobionym najczęściej dołkami paznokciowymi (tabl. XV, 1) i naczynia gruszkowate z gładzoną, nierzadko czernioną powierzchnią (tabl. XV, 3). Przykrywano naczynia te pokrywami obejmującymi (tabl. XV, 3), talerzami krążkowatymi i płaskimi pokrywami z zakładką, rozwiniętymi może z tych talerzy lub misami z wyodrębnioną szyją i wywiniętą krawędzią. Misy te i pokrywy obejmujące stanowią dziedzictwo grupy kaszubskiej kultury „łużyckiej", natomiast amfory i naczynia dwustożkowate odpowiadają dość ściśle nieco starszym formom grupy kujawsko-chełmińskiej kultury „łużyckiej" z V okresu brązowego. Talerze krążkowate niewątpliwie zapożyczone zostały z grupy zachodnio-wielkopolskiej tej kultury, a płaskie pokrywy wpuszczane znamy już z III okresu epoki brązowej na Łużycach. Także wśród przystawek spotykamy formy typowo „łużyckie". Oryginalnym rysem miejscowym jest umieszczenie w szyjce niektórych naczyń dwóch otworów (tabl. XV, 4).

Ozdoby swe ludność kultury pomorskiej wykonywała w omawianej fazie przeważnie jeszcze w dalszym ciągu z brązu, a tylko na pograniczu z kulturą łużycką częściej używała żelaza. Szaty spinano najczęściej przejętymi z południa szpilami z łabędzią szyjką, wyróżniającymi się od szpil kultury „łużyckiej" jedynie odrębnym ukształtowaniem główki. Ramiona zdobiono bransoletami spiralnymi z podwójnego drutu, zastąpionymi następnie przez bransolety kute z blachy brązowej, u których tylko delikatne poziome rowki oraz uszko przypominały powstanie z wzoru zwijanego z drutu. Na szyi noszono podobnego typu ozdoby blaszane lub cienkie naszyjniki skośnie żłobkowane z czworograniastego drutu z długimi, gładkimi końcami zwiniętymi w uszka, przejęte zapewne z kultury „łużyckiej" (por. str. 110). Za wyraźny wpływ kultury „łużyckiej" uznać należy zastąpienie w początku okresu żelaznego panującej dotąd formy grobu: kurhanów grobami płaskimi, tworzącymi nieraz rozległe cmentarzyska. Są to w ogromnej przewadze groby jednostkowe, jakie panują współcześnie na obszarze kultury „łużyckiej", ale zaczyna się już zaznaczać pewna skłonność do grobów rodzinnych. Duża część grobów pozbawiona jest

osłony kamiennej, część jest obwarowana kamieniami, niektóre zaś mają kształt skrzyń z płaskich głazów lub płyt kamiennych, jakie znamy na Pomorzu już w poprzednich okresach.

Tabl. XV. Ceramika i zabytki metalowe kultury pomorskiej.

Ekspansja kultury pomorskiej w młodszej jej fazie rozwojowej

Ludność kultury pomorskiej, zamieszkująca mało urodzajną wyżynę kaszubską, gdzie nie mogła wyżywić swego przyrostu naturalnego, szuka w podokresie halsztackim D nowych terenów osadniczych i rozszerza się w różnych kierunkach, dochodząc ku zachodowi aż do Regi, ku południowi zaś, gdzie już w poprzednim podokresie opanowała linię Noteci wbija się klinem w obszar kultury „łużyckiej", docierając w początku V w. do okolicy Poznania, a pod koniec V w. zajmuje resztę Wielkopolski oraz północny skrawek dolnego Śląska. Równocześnie posuwając się w kierunku południowowschodnim, opanowuje Kujawy i Ziemię Chełmińską oraz przyległą część Mazowsza. W parze z wielką prężnością polityczną tej ludności idzie znaczny rozwój jej kultury materialnej, uzyskującej teraz wybitnie odrębne oblicze. W ceramice powstają charakterystyczne urny twarzowe (tabl. XV, 6—7), tak nazwane od umieszczania na szyjce popielnic naturalistycznego lub schematyzowanego wyobrażenia twarzy ludzkiej, najprawdopodobniej portretu nieboszczyka. Nierzadko ryto na brzuścach tych naczyń rysunki przedstawiające własność zmarłego, dawaną mu w ten sposób niejako symbolicznie ze sobą do grobu, a więc części stroju, przedmioty toaletowe i broń, wyjątkowo zaś wyobrażano tam całe sceny figuralne, przede wszystkim wozy czterokolne z końmi i woźnicą (ryc. 30) oraz polowania na jelenie. Obok ornamentów figuralnych stosowano często ozdoby geometryczne, najczęściej w postaci motywów frędzlowatych, zygzakowatych czy jodełek, wypełnianych często białą masą dla kontrastu z ciemnym tłem naczynia. Zarówno rysunki te jak i samą technikę inkrustacji przejęła zapewne kultura pomorska od grupy środkowośląsko-zachodnio-wielkopolskiej kultury „łużyckiej" (por. ryc. 27). Urny twarzowe zawierające szczątki męskie (tabl. XV, 6), mają uszy nie przekłute, bez kolczyków, modelowane nieraz uderzająco poprawnie a poza tym umieszczano na brzuścu naczyń wyobrażenie broni, dwóch szpil, a nieraz jeszcze wspomniane wyżej sceny figuralne. Urny twarzowe kobiece (tabl. XV, 7) mają uszy stylizowane w postaci przekłutych listw pionowych z tkwiącymi w nich kolczykami, szyję zdobią rysunki naszyjników czy napierśników lub umieszczone na nich rzeczywiste naszyjniki z brązu czy żelaza a na brzuścu wyryta jest jedna tylko szpila. Widocznie strój męski był wówczas

bardziej skomplikowany niż kobiecy, skoro wymagał podwójnej ilości szpil. Zarówno na popielnicach twarzowych męskich jak i kobiecych wyobrażane są nieraz rysunki pasów (tabl. XV, 7). Znaczna część urn twarzowych ma kształt grusz-

Rys. 30. Część rysunku z urny twarzowej z Grabowa, w pow. starogardzkim. (Według W. La Baume'a).

kowaty z baniastym, nieraz prawie kulistym brzuścem i wysoką, zwężającą się szyją. Naczynia te, nawiązujące do jednego z typów przewodnich poprzedniej fazy, zaopatrywano zwykle w pokrywę czapkowatą z zakładką. Młodsze popielnice twarzowe są bardziej przysadziste, mają krótką, szeroką szyjkę i brzusiec nieraz chropowaty. Oba typy występują też bez wyobrażenia twarzy, przy czym naczynia szerokootworowe mają nieraz u nasady szyi wałek karbowany oraz dwa lub trzy ucha, zastąpione nierzadko dwoma lub trzema guzami, z których zwieszają się promienisto rozchodzące się listewki. Jako pokrywy naczyń szerokootworowych służyły misy uchate z wygięciem poniżej krawędzi. Wśród rzadkich przystawek najpospolitsze są dzbany i kubki uchate (ostatnie mają nieraz ucho osadzone na łodydze, tabl. XV, 9) oraz wspomniane już misy (tabl. XV, 5). Inne, rzadsze formy np. płytkie półmiski z dwoma wylewami (tabl. XV, 8), misy z brzegiem zagiętym do środka, dwojaki (tabl.

XV, 10) i talerze krążkowate oraz grzechotka z Piecewa, w pow. złotowskim, stanowią świadectwa wpływów kultury „łużyckiej". Ceramika kultury pomorskiej ze swej strony strony również oddziaływa — jakkolwiek znacznie słabiej — na ceramikę kultury „łużyckiej", jak tego dowodzi tzw. kadzielnica z wyobrażeniem twarzy ludzkiej, znaleziona na cmentarzysku kultury „łużyckiej" w Środzie w Wielkopolsce. Przy rozpatrywaniu różnic ceramiki kultury pomorskiej i łużyckiej nie należy zapominać, że urny twarzowe, reprezentujące najznamienniejszą cechę kultury pomorskiej tego okresu, tak silnie wyróżniającą ją od kultury „łużyckiej", lepiono wyłącznie dla celów pogrzebowych, podobnie jak spotykane w poprzedniej fazie nieliczne urny domkowe, znane głównie z powiatu lęborskiego na Pomorzu. Natomiast naczynia użytku domowego, znane nam przede wszystkim z osad, zdradzające w znacznie wyższym stopniu rysy kultury „łużyckiej", świadczą o bliskim pokrewieństwie obu kultur.

W zakresie narzędzi nie wytworzyła kultura pomorska swoistych form, np. znane nam z jej obszaru siekierki z tuleją bądź odpowiadają ściśle żelaznym okazom kultury „łużyckiej", bądź reprezentują typy brązowe wschodnio-bałtyckie a tak samo używane przez nią noże z nitami do umocowania okładzin nie różnią się od podobnych wyrobów kultury „łużyckiej". Z przyborów toaletowych żelazne brzytwy półkoliste i półksiężycowate znamy też z obszaru kultury „łużyckiej" i jedynie brązowe lub żelazne szczypce z trójkątnie rozszerzonymi końcami i przesuwką (tabl. XV, 14) reprezentują typ miejscowy. Z rysunków na urnach twarzowych dowiadujemy się o używaniu grzebieni, znanych na obszarze kultury „łużyckiej" (także tylko z rysunków) już w V okresie brązowym. Uzbrojenie wojowników kultury pomorskiej, którego zasadniczo nie wkładano zmarłym do grobu, składało się z krótkiego miecza jednosiecznego, tkwiącego w pochwie skórzanej, z brązowym lub żelaznym okuciem dolnego końca i wylotu, dwóch lub trzech oszczepów z żelaznymi grotami i drewnianej tarczy, najczęściej okrągłej lub owalnej. Wśród ozdób wyrobu miejscowego najokazalsze są napierśniki, złożone z kilkunastu pierścieni o różnej średnicy, spinanych na karku ażurową klamrą (tabl. XV, 16). Ozdoba ta drogą handlu przenikała na obszar kultury „łużyckiej", podobnie jak szpile żelazne z pionową główką tar-

czowatą lub miseczkowatą, wykładaną nieraz blachą brązową lub złotą (tabl XV, 15). Z innych ozdób brązowych pochodzenia rodzimego wymieniamy późne bransolety nerkowate, naszyjniki ośmiograniaste, naszyjniki z występami guziczkowatymi lub makówkowatymi, ciężkie otwarte nagolenniki, puste wewnątrz (tabl. XV, 12), naszyjniki kabłąkowate skośnie żłobkowane z gładkimi, odgiętymi na zewnątrz końcami i kolie z brązowych paciorków kulistych i w siorków gruszkowatych (tabl. XV, 13). Bardzo charakterystyczną ozdobę tworzą też kolczyki brązowe z nanizanymi na nie paciorkami szklanymi, bursztynowymi czy brązowymi, wyjątkowo zaś z zawieszanymi na nich muszelkami Kauri, sprowadzanymi znad Czerwonego Morza. Pochodzenia miejscowego są wreszcie nieliczne ozdoby kościane, np. szpile i bransolety. Ale i wśród ozdób nie brak form zapożyczonych z obszaru kultury „łużyckiej". Należą do nich obok szpil z łabędzią szyjką (tabl. XV, 18), np. brązowe zapinki okularowe z czworograniastego drutu, które naśladowano niezgrabnie na miejscu, odlewając je w całości z brązu (Sinołęki, pow. węgrowski) lub kując je w kilku częściach z blachy żelaznej, które spajano następnie nitami (tabl. XV, 11). Tak samo przerabiano też zapożyczone za pośrednictwem kultury „łużyckiej" wschodnioalpejskie zapinki typu certoskiego, dodając im dla symetrii drugi guz przy główce (tabl. XV, 17). Z Egiptu pochodzą licznie używane paciorki ze szkliwa, wśród których wyróżniają się okazy pomarańczowe z białymi i niebieskimi oczkami, wyrabiane w V w. przed Chr., oraz wspomniane wyżej muszelki Kauri, wyławiane w Czerwonym Morzu.

Rozkopywania w osadzie kultury pomorskiej w Oliwie wykazują, że jej przedstawiciele używali domów słupowych, tak typowych dla kultury „łużyckiej", a pewne szczegóły architektoniczne zaznaczone na urnach domkowych, niewątpliwie naśladujących wygląd ówczesnych budowli, wskazują na to, że domy miały dach dwuspadowy i nasuwają przypuszczenie, że były one również budowane na łątkę, podobnie jak domy biskupińskie. Oprócz osiedli lądowych znamy też osady nawodne (Góra-Orle, pow. morski, Uniradze, pow. kartuski). Obrządek pogrzebowy fazy omawianej znamionuje upowszechnienie się czworobocznych grobów skrzynkowych (ryc. 31), mających obecnie — w przeciwstawieniu do poprzedniego okresu — przeważnie charakter grobowców rodzinnych. W dalszym ciągu jednak występują też groby ze

zwykłym obwarowaniem kamiennym, a na szczególną uwagę zasługują pojawiające się sporadycznie groby popielnicowe obsypane szczątkami stosu oraz groby jamowe, przyjmujące się najwidoczniej pod wpływem kultury „łużyckiej" (Uniradze, pow. kartuski, Klonowo Dolne, pow. gdański, Wilembark,

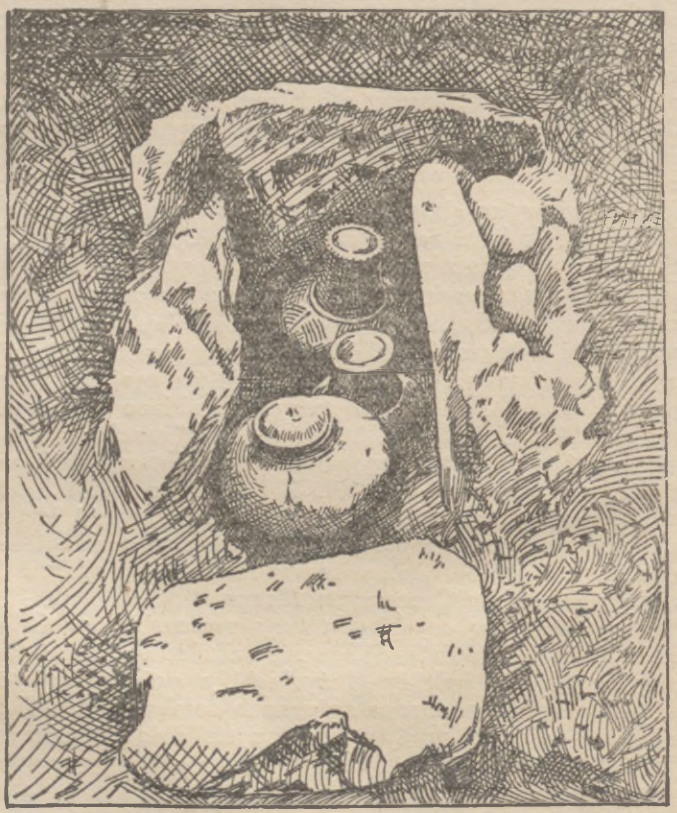

Rys. 31. Grób skrzynkowy z Żelewa w pow. morskim, na Pomorzu. (Wedł. Al. Karpińskiej.)

pow. malborski). Jakkolwiek większość grobów nadal ma charakter płaski, to jednak na wyżynie kaszubskiej i w północnej Wielkopolsce wznoszono też nad skrzynią kurhany,

a czasem wkopywano groby w starsze mogiły. Dary grobowe palono zwykle wraz ze zmarłym na stosie, czym tłumaczy się ich zły stan zachowania, szczególnie wyrobów brązowych, szklanych i kościanych.

Przynależność etniczna kultury pomorskiej

Zagadnienie przynależności etnicznej kultury pomorskiej należy do najbardziej spornych w nauce. Prehistorycy niemieccy uważają kulturę tą za wczesnogermańską i przypisują ją najczęściej Bastarnom, opierając się na występowaniu zabytków kultury pomorskiej z najmłodszej jej fazy rozwojowej na Ukrainie. Jednakże pomijając już fakt, że niektóre rzekome znaleziska ukraińskie w ogóle nie pochodzą z Ukrainy, część ich zaś nie ma nic wspólnego z kulturą pomorską, zaznaczyć należy, że źródła historyczne umieszczają Bastarnów, zjawiających się między r. 240 a 230 przed Chr. nad północno-wschodnią granicą imperium rzymskiego, przy ujściu Dunaju, a nie nad Dnieprem środkowym, a na dobitkę poważni uczeni uważają Bastarnów za lud celtycki, nie germański. Przeciwko germańskiemu charakterowi kultury pomorskiej przemawia jednak jej wyraźne powstanie z kaszubskiej grupy kultury „łużyckiej" i stałe silne związki z tą kulturą oraz z kulturą kurhanów wschodniopruskich, przypisywaną powszechnie Bałtom. Natomiast znacznie lepiej godzi się z tym pokrewieństwem uznanie kultury pomorskiej ze słowiańską, bo wiemy, że Słowianie i Bałtowie tworzą szczególnie blisko spokrewnioną grupę w obrębie języków indoeuropejskich. Liczne punkty styczne kultury pomorskiej z kulturą kurhanów wschodniopruskich tłumaczą się wspólnym pierwotnie (do II okresu brązowego) podłożem etnicznym na Pomorzu gdańskim i w Prusach Książęcych, na które nawarstwili się prasłowańscy przybysze z południa. Na Pomorzu, gdzie ludność kultury „łużyckiej" zjawiła się w III okresie brązowym, zasymilowała ona widoczne słabszą liczebnie ludność tubylczą, narzucając jej swą narodowość, natomiast w Prusach Książęcych, dokąd przybyła ona później, w IV okresie brązowym, roztopiła się ona w obcym otoczeniu. Ze względu na coraz wyraźniejsze związki, łączące kulturę pomorską z kulturą grobów jamowych późnego podokresu lateńskiego i okresu rzymskiego i ze względu na poświadczoną historycznie obecność słowiańskich Wenedów i Wielotów — Luciców nad wschodnim Bałtykiem w II wieku po Chr., nic nie

przeszkadza uznać kulturę pomorską za pozostałość Słowian. Prawdopodobnie będzie ona wytworem przodków północnej gałęzi Słowian zachodnich: Pomorzan, Wieletów i Obodrytów.

Kultura kurhanów wschodniopruskich

Wiele rysów wspólnych z kulturą pomorską wykazuje kultura kurhanów wschodniopruskich wczesnej epoki żelaznej. Nie zna ona wprawdzie urn twarzowych, ale poza tym formy jej ceramiki są dość podobne, o ile pominiemy tendencję do nadawania naczyniom okrągłych den i zapatrywanie ich w długie ucha z kilku otworami. I tutaj są w użyciu naczynia gruszkowate, szerokootworowe wazy z krótką szyjką, z wałkiem karbowanym u jej nasady i guzami w miejsce uch, pokrywy wpuszczane płaskie i czapkowate, dalej pokrewne ceramice pomorskiej formy dzbanów i mis i podobny ornament pseudosznurowy, obok którego jednak częściej spotykamy ozdoby wykonywane kółkiem zębatym. I tutaj grzebie się zmarłych w grobach skrzynkowych, sypiąc jednak nad grobem z reguły mogiłę, co w grupie pomorskiej należy do wyjątków. Podobnie jak twórcy kultury „łużyckiej", ludność bałtycka Prus Książęcych buduje dla obrony przed naporem kultury pomorskiej grody, szczególnie na zachodniej swej granicy nad Dzierzgonią, a poza tym chroni się w osadach bagiennych. Kultura kurhanów wschodniopruskich stanowi pozostałość jednego z plemion bałtyckich, prawdopodobnie przodków Prusów.

Inny szczep bałtycki zajmuje w tym czasie Wileńszczyznę na północ od górnego Niemna, natomiast w dorzeczu Narwi i na północnym Polesiu krzyżują się w tym czasie wpływy kultury łużyckiej i miejscowej kultury bałtyckiej. Dwa mniejsze skarby, odkryte w Klichach, w pow. grodzieńskim i w Zdzitowie - Horbowie, w pow. kosowskim zawierały wyłącznie ozdoby kultury „łużyckiej", trzeci zaś większy z Kalinówki Kościelnej, w pow. białostockim, dostarczył m. in. importowanych łużyckich siekierek z tulejką, które stały się punktem wyjścia dla powstania wschodniobałtyckiej odmiany tego narzędzia, znanej licznie z tego skarbu. Nie jest wyłączone, że w parze z tym wpływem kultury „łużyckiej" szła też imigracja jej przedstawicieli, o ile osada odkryta w Pieszczance, w pow. grodzieńskim, istotnie należy do tej kultury. Wspomniane wyżej formy miejscowe siekier oraz kilka dalszych charakterystycznych wyrobów brązowych, mianowicie

smukłe siekierki brązowe z wylotem tulejki wybrzuszonym, rzadkie czekany z tulejkowato przedłużonym otworem dla trzonka, brązowe groty oszczepów oraz lite bransolety ze stykającymi się końcami, świadczą o istnieniu na omawianym obszarze rodzimego przemysłu odlewniczego.

Najazd Scytów

W VII w. przed Chr. zjawiła się na stepach nadczarnomorskich ludność koczowniczo-pasterska ze wschodu: irańscy Scytowie, którzy zajęli Ukrainę, Wołyń i Podole. Nie zadowalając się zdobytym terytorium, podejmowały watahy scytyjskie wyprawy łupieżcze na obszar kultury łużyckiej i posuwały się szlakiem podkarpackim ku zachodowi a wzdłuż Wisły i Bugu docierały aż do Wielkopolski, Kujaw i Ziemi

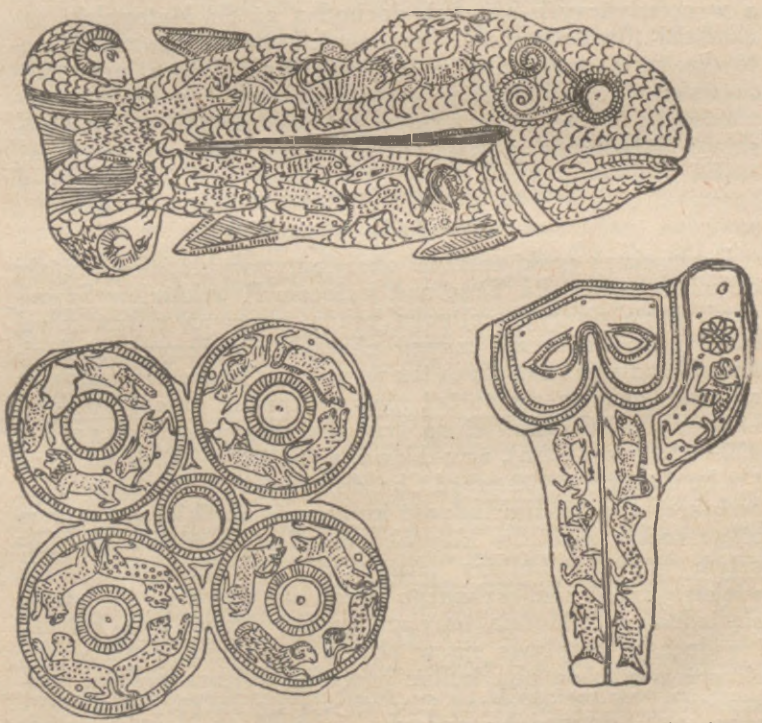

Rys. 32. Złote zabytki scytyjskie z Witaszkowa w pow. gubińskim (według H. Kühna).

Chełmińskiej. Jeden oddział Scytów zapędził się aż na Łużyce. Dowodzą tego bogate znaleziska złote z Witaszkowa, w pow. gubińskim (ryc. 32), stanowiące zapewne wyposażenie pośmiertne wodza scytyjskiego, zabitego w czasie wyprawy. Składały się one z ozdób złotych, części uzbrojenia i uprzęży końskiej. Scytom udało się zaskoczyć i zdobyć w niespodziewanym napadzie liczne grody kultury łużyckiej, o czym świadczą znajdowane wśród zgliszczy tych grodów typowo scytyjskie brązowe trójgraniaste grociki strzał (Sobótka i Strzegom na Śląsku, Polanowice, pow. gubiński, Kargowa, pow. babimojski, Kruszwica, Kamieniec, pow. toruński). Inny charakter mają scytyjskie brązowe kolczyki gwoździowate doc erające do Polski drogą wymiany handlowej. Zadomawiają się one w grupie tarnobrzeskiej kultury łużyckiej a w pojedyńczych okazach dochodzą aż do Małopolski zachodniej (Świdnik, pow. limanowsk), na Mazowsze (Ginetówka, pow. grójecki) i na Kujawy (Kol. Dębice, pow. nieszawski). Najazd Scytów przyczynił się do w elkiego wyniszczenia kraju i znacznego zubożenia ludności prasłowiańskiej i ułatwił zajęcie kraju przez ludność kultury pomorskiej.

Okres lateński (przedrzymski)

od 400 przed Chr. do nar. Chr.

Drugi okres epoki żelaznej określamy zwykle jako lateński od miejscowości La Tène nad jeziorem Neuchâtel w Szwajcarii, gdzie odkryto celtycką osadę warowną z środkowej fazy tego okresu z licznymi charakterystycznymi znaleziskami. Ponieważ zaś okres ten wyprzedza bezpośrednio okres rzymski, nazywa się go też nieraz okresem przedrzymskim. Dzielimy okres lateński na trzy podokresy: s t a r s z y (od 400—250 przed Chr.), ś r o d k o w y (od 250—100 przed Chr.) i m ł o d s z y (od 100 przed Chr. do nar. Chr.). We wczesnym podokresie lateńskim ludność kultury pomorskiej w dalszym ciągu rozszerza się w kierunku południowo-wschodnim kosztem ludności kultury „łużyckiej" i n ebawem podbija większą część zamieszkanego przez nią obszaru. Mieszając się jednak z ludnością tubylczą rychło zatraca swą kulturę i widocznie rozpływa się w obcym otoczeniu. Jako wynik skrzyżowania się obu kultur powstaje kultura grobów kloszowych. W IV w. przed Chr. zjawia się na górnym i środkowym Śląsku ludność celtycka, przybywająca z poza Sudetów, która zajmuje następnie także dorzecze górnej Wisły.

Jednakże silniejsze wpływy wytworzonej przez Celtów kultury lateńskiej zaznaczają się u nas dopiero na przełomie II i I w. przed Chr., tzn. w początku późnego podokresu lateńskiego, gdy w poprzednich dwóch fazach przeżywają się u nas na ogół jeszcze formy kultury halsztackiej. Dlatego scharakteryzujemy najpierw podokresy wczesny i środkowy okresu lateńskiego, a odrębnie zajmiemy się podokresem późnym. W Prusach Książęcych — z wyjątkiem szerokiego pasa na prawym brzegu Wisły — żyje w okresie lateńskim nadal ludność bałtyjska, przodkowie Prusów.

Wczesny i środkowy podokres lateński
(400—100 przed Chr.)

Celtowie w Polsce południowej

Celtowie, zamieszkali pierwotnie w Niemczech południowych i środkowych, między Renem a Łabą i szerzący się stamtąd już wcześnie w kierunku zachodnim, przeżywają w IV i III w. przed Chr. nowy okres swej wielkiej ekspansji. Dotarłszy już około r. 500 przed Chr. do południowej Francji, przekraczają w początku IV wieku Alpy i zajmują nizinę północnowłoską a stamtąd w r. 390 pod wodzą Brennusa posuwają się aż pod mury Rzymu. Równocześnie zaś inne gromady Celtów wzdłuż Dunaju docierają do Czech i Moraw, a w ciągu IV wieku wdzierają się przez przełęcz Kłodzką i Bramę Morawską do Polski, zajmując urodzajne ziemie lessowe Śląska środkowego oraz lewobrzeżną część Górnego Śląska. Stąd czy też z Moraw przechodzą w ciągu III wieku przed Chr. do Małopolski, gdzie osiedlają się w górnym dorzeczu Wisły. O pobycie Celtów tutaj mogłaby świadczyć także nazwa dopływu górnej Wisły: Nida, powtarzająca się nad górnym biegiem Renu i Dunaju o ile utrzyma się pogląd Rozwadowskiego o jej charakterze celtyckim, co Lehr-Spławiński kwestionuje. Mniej pewna jest obecność drobnej grupy Celtów na Kujawach, dokąd mogli oni dotrzec w dół Wisły i gdzie również spotykamy nazwę rzeczną, której Rozwadowski przypisuje pochodzenie celtyckie: Mień (por. Men w Niemczech południowych). Około połowy III w. przed Chr. odłam Celtów posuwa się wzdłuż Dunaju ku Czarnemu Morzu, przy czym część ich osiada na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, a inni na Ukrainie. Zetknąwszy się w południowej Francji z wpływem cywilizacji greckiej, promieniującej z ich

kolonii Massalii, założonej ok. r. 600 przed Chr., przyswoili sobie Celtowie niejedną ich zdobycz, np. budowę miast, gospodarkę pieniężną, koło garncarskie, żarna rotacyjne, ornamentykę roślinną itd. a przetwarzając obce podniety według własnego smaku, wytworzyli oryginalną kulturę, zachowującą mimo rozejścia się na rozległe przestrzenie uderzająco jednolity charakter.

Celtowie grzebali początkowo swych zmarłych niespalonych i dopiero w II w. przed Chr. zaczęli w Polsce pod wpływem podbitej ludności miejscowej stosować obrządek ciałopalny. Zmarłych wyposażano bogato w dary grobowe, wśród których wyróżniają się charakterystyczne, bogato profilowane ozdoby. Ręce zdobiono lanymi, wewnątrz pustymi bransoletami dwudzielnymi, zaopatrzonymi w zawiasy i zamykanymi na zatrzask (tabl. XV, 6). Na ramionach lub nogach noszono otwarte kręgi z pieczątkowatymi końcami, pokryte na całym obwodzie płaskokulistymi lub półkulistymi zgrubieniami (tabl. XVI, 5). Szyję zdobiono koliami z różnorakich paciorków szklanych lub naszyjnikami brązowymi. Szaty spinano zapinkami brązowymi, mającymi początkowo nóżkę odgiętą na zewnątrz i zakończoną główką zwierzęcą, tarczką lub kuleczką (tabl. XVI, 4). Z tych zapinek wczesnolateńskich powstały brązowe lub rzadziej żelazne fibule środkowolateńskie, u których odgięta nóżka, zaopatrzona nieraz w nasuniętą kulkę, przedłuża się i spaja z kabłąkiem. Główną bronią wojownika celtyckiego były długie miecze z łukowatym jelcem u nasady rękojeści. Tkwiły one w żelaznych pochwach zaopatrzonych górą w zawieszkę, służącą do przymocowania pochwy u pasa (tabl. XV, 11). Pasy te składały się z kilku podługowatych ogniw żelaznych, skręcanych naokoło własnej osi i zdobionych wybijanymi punktami. Dopełniały uzbrojenia oszczepy z dużym żelaznymi grotami (tabl. XVI, 10), nieraz pięknie zdobionymi na tulejce wzorami krzywolinijnymi. Dla obrony przed wrogiem używali Celtowie drewnianych tarczy wzmocnionych szerokim taśmowatym okuciem środkowym (tabl. XVI, 9) i zaopatrzonych na brzegach w okucia rynienkowate. Z narzędzi celtyckich znamy dotąd jedynie żelazne siekiery z okrągłą lub czworograniastą tuleją.

Ceramika celtycka (tabl. XVI, 1—3) z reguły toczona jest na kole, reprezentuje zatem najstarszy ślad stosowania tej ulepszonej techniki w Polsce. Naczynia, wykonywane z czy-

stej gliny, odznaczają się doskonałym wypaleniem, wyrównanym profilem i zupełnym prawie brakiem ornamentów

Tabl. XVI. Ceramika i zabytki metalowe kultury celtyckiej z okresu lateńskiego.

poza jednym lub kilkoma żeberkami poziomymi. Ludność celtycka przyniosła z sobą do Polski dalsze jeszcze zdobycze cywilizacyjne, mianowicie różne ulepszenia w dziedzinie metalurgii, żarna rotacyjne oraz pierwsze monety, będące w znacznej części naśladownictwami monet macedońskich, Filipa II i Aleksandra Wielkiego (tabl. XVI, 7). Na obszarze zajętym przez Celtów znalazł się skarb z 25 złotych monet celtyckich w Gorzowie, w pow. chrzanowskim, skarb z około 30 monet w Brzezince, w pow. średzkim na Śląsku oraz kilka oddzielnych monet, widocznie zgubionych, w okolicy Krakowa i na Śląsku. Jeden mniejszy skarb i kilka luźnych znalezisk znamy też z okolicy Inowrocławia na Kujawach. Drogą handlu docierały też w głąb Polski we wczesnym i środkowym podokresie lateńskim inne wyroby celtyckie, np. naszyjniki ze zgrubieniami i naramienniki z brodawkami, a przede wszystkim zapinki wczesnolateńskie. Jednakże te przedmioty importowane tylko wyjątkowo naśladowano i przerabiano i tak samo wobec nowych zdobyczy technicznych w zakresie garncarstwa i metalurgii tubylcza ludność prasłowiańska pozostała długo obojętna, mimo że nie brak dowodów zmieszania się najeźdźców celtyckich z ludnością podbitą. Wskazują na to takie fakty, jak znalezienia naczynia celtyckiego, toczonego na kole w grobie kloszowym nr 68 w Błoniu, w pow. sandomierskim, obecność miski kultury łużyckiej w grobie celtyckim w Iwanowicach, w pow. miechowskim oraz kilka innych znalezisk o charakterze mieszanym ze Śląska (np. Żerniki Wielkie, w pow. wrocławskim). Dalszy dowód współżycia stanowi zapożyczenie przez Prasłowian kilku wyrazów z języka celtyckiego jak braha, gunia i sługa. Ale i Celtowie, tworzący jedynie słabą liczebnie warstwę panującą, podlegają widocznie silnym wpływom otoczenia i asymilują się stopniowo, skoro już około r. 100 przed Chr. gine kultura celtycka na Śląsku środkowym, a w sto lat później także na Śląsku Górnym i w Małopolsce zachodniej.

Dalsza ekspansja i upadek kultury pomorskiej

O ile najazd Celtów zajął tylko niewielką część siedzib ludu kultury „łużyckiej", to znacznie groźniejszym było niebezpieczeństwo grożące ze strony ludności kultury pomorskiej, która posuwając swe podboje coraz dalej w kierunku południowo-wschodnim, zagarnęła w ciągu IV w.

przed Chr. prawie całą resztę niepodległego jeszcze terytorium kultury „łużyckiej", z wyjątkiem Górnego Śląska, przyległej północno-zachodniej części Małopolski (między Częstochową a Krakowem) i ziem położonych na południe i wschód od górnej Wisły. Im dalej jednak posuwali się najeźdźcy, tym mniejszy odsetek stanowili wśród ludności miejscowej i tym słabszy był ich wpływ na tę ludność a odwrotnie tym silniejsze oddziaływanie na nich kultury „łużyckiej". Wchodząc w związki krwi z ludnością podbitą ludność kultury pomorskiej rychło dostosowała się pod względem wierzeń i obyczajów do tubylców, tracąc zarazem charakterystyczne formy swej kultury materialnej, co uznać należy za wyraz roztapiania się przybyszów w obcym otoczeniu. Zaznacza się to m. in. w ceramice. Tylko wyjątkowo pojawiają się jeszcze we wczesnym podokresie lateńskim urny twarzowe, coraz silniej zdegenerowane, wychodzą też z użycia czarne, smukłe naczynia gruszkowate bez wyobrażenia twarzy oraz pokrywy wpuszczane z zakładką, natomiast trwają jeszcze baniaste naczynia szerokootworowe z brunatnym chropowatym brzuścem i krótką gładzoną szyją (tabl. XVII, 1), najczęściej pozbawione uch, wyjątkowo jednak zaopatrzone w trzy ucha, trzy guzy lub trzy pary guzów, a u nasady szyi otoczone nieraz listwą karbowaną lub zdobione rzędem dołków poznokciowych. Obok nich coraz częściej spotykamy jednak różne formy przejęte z kultury „łużyckiej", np. naczynia beczułkowate z dwoma niezgrabnymi uchami w górnej części brzuśca (tabl. XVII, 2), spotykane głównie w Polsce zachodniej, garnki jajowate z chropowatą powierzchnią i misy z brzegiem zagiętym do środka (tabl. XVII, 5). Wśród przystawek są nadal w użyciu kubki i dzbanki o esowatym profilu, rzadziej kubki cylindryczne z uchem pionowym, naśladujące podobne naczynia brązowe (Parlin, pow. mogileński), rozwinięte z nich pucharki jajowate z wyodrębnioną nóżką oraz czerpaki.

Wśród ozdób, wykonywanych prawie wyłącznie z żelaza, na pierwszy plan wysuwają się szpile. Obok przejętych z poprzedniego okresu szpil z łabędzią szyjką i okazów z małą główką tarczowatą używano najczęściej szpil haczykowatych z główką zwiniętą w uszko. Tym formom rodzimym towarzyszą rzadkie szpile importowane z obszaru germańskiego w północno-zachodnich Niemczech, np. szpile łopatkowate i brązowe szpile typu holsztyńskiego, znalezione w dwóch

egzemplarzach w Wielkopolsce. Obok szpil używano coraz liczniej do spinania szat zapinek, początkowo brązowych z główką zwierzęcą, z tarczką lub kulką na odgiętej nóżce (tablica XVII, 13) sprowadzanych z obszaru celtyckiego a później miejscowych dwudzielnych ich naśladownictw

Tabl. XVII. Ceramika i zabytki metalowe kultury pomorskiej i grobów kloszowych (3—4 i 7—8 z wczesnego i środkowego podokresu lateńskiego.

o konstrukcji kuszowatej, powstałych na Śląsku (typ kowalewicki). Najokazalsze z tych wyrobów miejscowych są zapinki śląskie z bardzo szerokim, ażurowym kabłąkiem i dużą tarczką ozdobną na odgiętej nóżce (tabl. XVII, 11). Upowszechniają się też obecnie klamry do pasa, częściowo również wzorowane na klamrach celtyckich (okaz z Gogolewa, w pow. gniewskim, tabl. XVII, 12), przeważnie jednak przetwarzające wzory halsztackie, przejęte za pośrednictwem kultury „łużyckiej" (tabl. XVII, 6). Najmłodszą formę reprezentuje klamra dwudzielna z Myszek w pow. gnieźnieńskim, złożona z wąskiej taśmy i przyczepionego do niej kółka, pochodząca z środkowego podokresu lateńskiego (tabl. XV, 10). Szyję zdobiono importowanymi paciorkami szklanymi, natomiast rzadko tylko używano naszyjników kruszcowych oraz bransolet, z narzędzi znajdujemy w grobach igły (tabl. XVII, 9), noże, szydła i przęśliki. Bardzo wyraźnie zaznaczają się wpływy podbitej ludności miejscowej w przemianach, jakim podlega obrządek pogrzebowy kultury pomorskiej. Nie tylko na terenach południowej Polski, gdzie często brak odpowiedniego budulca kamiennego, ale i w Wielkopolsce i na Mazowszu, a nawet w kolebce kultury pomorskiej zaczyna zanikać tak typowa dla poprzedniej fazy skrzynia kamienna, a na jej miejsce pojawiają się groby obłożone i przykryte okrąglakami lub pozbawione wszelkiej osłony kamiennej. Równocześnie zaś zatraca się charakter rodzinny grobów i rozpowszechniają się groby jednostkowe. Coraz częściej też spotyka się obok czystych grobów popielnicowych groby urnowe obsypane szczątkami stosu a nawet groby jamowe, nie zawierające zupełnie popielnicy, jakich używano zresztą już w poprzednim okresie na Pomorzu. Najlepiej możemy śledzić tę stopniową ewolucję obrządku pogrzebowego w systematycznie zbadanych dużych cmentarzyskach kultury pomorskiej w Golęcinie pod Poznaniem, w Król. Nowej Wsi, w pow. sztumskim i w kilku innych miejscowościach ziemi malborskiej.

Kultura grobów kloszowych

Liczne rysy wspólne z kulturą pomorską wykazuje kultura grobów kloszowych, tak zwana od zwyczaju przykrywania popielnicy wielkim naczyniem odwróconym do góry dnem, podobnym nieraz do klosza (tabl. XVII, 4). Najstarsze groby kloszowe pojawiają się już w IV okresie

epoki brązowej w trzech grupach kultury „łużyckiej": na Śląsku środkowym, w ziemi Chełmińskiej (Rogowo powiat toruński) i nad środkową Łabą, potem spotykamy je znów w początku epoki żelaznej (w fazie Hallstatt C) na cmentarzyskach starszej kultury pomorskiej na Pomorzu (Wielkawieś i Swarzewo, pow. morski) i w północnej Wielkopolsce (Dębówko Nowe, pow. wyrzyski), a liczniej występują groby kloszowe w fazie Hallstatt D na południowym Pomorzu, w północnej Wielkopolsce, na Kujawach i w ziemi chełmińskiej. Zjawiskiem powszechnym staje się ten typ grobów dopiero we wczesnym podokresie lateńskim, kiedy pojawia się też w Polsce środkowej i południowej. Jakkolwiek groby kloszowe znajdują się często na wspólnych cmentarzyskach z grobami kultury pomorskiej, a nieraz i kultury „łużyckiej" (np. Kaszczorek, pow. toruński, Warszawa — Grochów), to jednak już w Wielkopolsce, a tym częściej na Mazowszu i w Małopolsce groby kloszowe tworzą zwykle oddzielne cmentarzyska. Groby są z reguły płaskie i pozbawione osłony kamiennej, tylko wyjątkowo obkładano je okrąglakami lub nawet ubezpieczano potężnym obwarowaniem kamiennym. Niejednokrotnie obsypywano popielnice szczątkami stosu, a nieraz grzebano poprostu kości spalone wraz z całą pozostałością stosu w zwykłej jamie ziemnej. Podobnie jak w kulturze „łużyckiej" chowano zazwyczaj każdego zmarłego oddzielnie. Zaledwie w kilku wypadkach stwierdzono dwa albo trzy klosze ustawione tuż przy sobie, a w trzech grobach znaleziono po dwie popielnice przykryte wspólnym kloszem (Zochcin i Kunów, pow. opatowski, Gościeradz, pow. bydgoski). Szczególnie ciekawy jest fakt wyposażenia niektórych grobów kloszowych w liczne przystawki, dochodzące wyjątkowo do 11 sztuk (Brześć Kujawski, stan. 5, grób 81), co świadczy o przetrwaniu tradycji kultury „łużyckiej".

Ceramika kultury grobów kloszowych wykazuje znaczne pokrewieństwo z formami kultury pomorskiej. Typem wspólnym obu kulturom są np. naczynia i klosze z baniastym, chropowatym brzuścem i szeroką, wyodrębnioną, gładzoną szyją, zdobione czasem u nasady szyi listwą karbowaną i kilkoma guzkami (tabl. XVII, 4), dalej misy uchate z wgięciem poniżej krawędzi i dzbany gruszkowate, ale nie brak też form ściśle odpowiadających ceramice kultury „łużyckiej", jak np. smukłe klosze jajowate, baniaste naczynia z dwoma uchami na naj-

większej wydętości (tabl. XVII, 7), misy z brzegiem zagiętym do środka, talerze krążkowate, sita dzwonowate, czerpaki i kubki uchate. Tę samą mieszaninę form kultury pomorskiej i „łużyckiej" przedstawiają ozdoby, bo obok żelaznych szpil typu pomorskiego z łabędzią szyjką i dużą główką miseczkowatą są w użyciu brązowe szpile „łużyckie" z tarczką spiralną. I tutaj szpile są stopniowo wypierane przez zapinki, bądź stanowiące przeróbki form wschodnioalpejskich typu Certosa, bądź też importowane z obszaru celtyckiego. Na Wyżynie Kaszubskiej, w kolebce kultury pomorskiej dotąd grobów kloszowych nie znamy, o ile pominiemy kilka wyżej wymienionych nietypowych wczesnych grobów tego rodzaju z Wielkiej Wsi i Swarzewa. Tym obficiej za to występują one w ziemi Chełmińskiej, na Kujawach i na dolnym Powiślu (w powiatach kwidzyńskim, sztumskim i malborskim), a jeszcze liczniej na Mazowszu. Na wschodzie i południowym wschodzie zasięg ich wykracza częściowo daleko poza granice kultury pomorskiej, sięgają one bowiem na Polesie (Trościanica, pow. brzeski) i na Wołyń (Zaborol, pow. równieński). Jeżeli uwzględnimy, że typ grobów kloszowych wytworzył się w obrębie kultury „łużyckiej", że groby te tworzą często odrębne cmentarzyska, że zasięg ich nie pokrywa się całkowicie z zasięgiem kultury pomorskiej, musimy uznać kulturę grobów kloszowych za odrębną kulturę. Ponieważ rozwija się ona najbujniej na obszarze zajętym poprzednio przez ludność kultury „łużyckiej" i wykazuje rozmaite związki z tą kulturą w obrządku pogrzebowym i w formach kultury materialnej, nasuwa się wniosek, że jest ona wytworem tej ludności podbitej przez ludność kultury pomorskiej.

Zanik kultury „łużyckiej"

Jak już widzieliśmy wyżej, całe niemal terytorium kultury „łużyckiej" w obrębie dzisiejszych ziem polskich zostało w początkach okresu lateńskiego zajęte przez ludność kultury pomorskiej. Ludność tubylcza uległa naporowi najeźdźców — mimo rozpaczliwej obrony w grodach — ponieważ rozbita na szczepy nie potrafiła skupić się do stawienia wspólnie oporu nawale północnej, a każdy szczep z osobna był słabszy od wroga. Ponieważ równocześnie znaczną część Śląska środkowego i górnego zajęły ludy celtyckie, obszar k u l t u r y „ł u ż y c k i e j" uległ ogromnemu ścieśnie-

niu. Mogła ona zachować swą niezawisłość jedynie na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego i w przyległej części Małopolski, dokąd nie dotarli ani Celtowie ani ludność kultury pomorskiej, dalej na obszarze między Wisłą a Sanem, w południowej części Lubelskiego i na Wołyniu. Ale na obszarze grupy górnośląsko-małopolskiej znaleziska „łużyckie" rzedną już w młodszej części okresu halsztackiego (Hallstatt D), a z okresu wczesnolateńskiego nie udało się ich dotąd wyróżnić, obszary zaś położone dalej ku wschodowi są dotąd zbyt słabo zbadane. Na terytoriach zajętych przez najeźdźców trzymała się dawna ludność w trudniej dostępnych obszarach, np. wśród łęgów naobrzańskich w południowo-zachodniej Wielkopolsce i w Kaliskiem, gdzie zachowała względną niezależność i mogła nadal pielęgnować swą kulturę. Te najmłodsze znaleziska kultury „łużyckiej" z Wielkopolski są wyraźnym świadectwem wielkiego zubożenia ludności spowodowanego przez najazd. Z dawnej

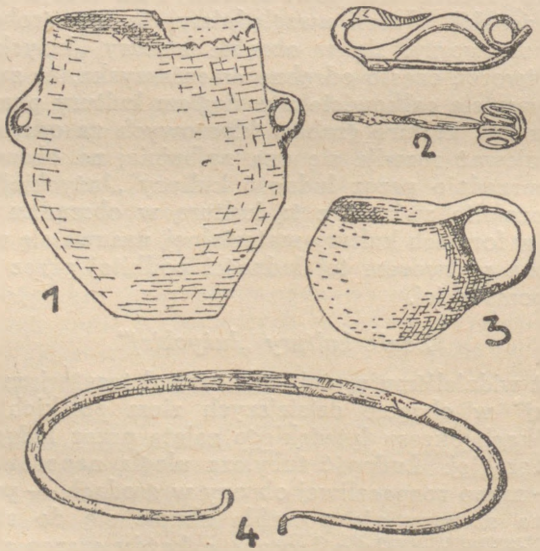

Rys. 33. Zabytki kultury „łużyckiej" z wczesnego okresu lateńskiego. 1. i 3. Naczynia z okolicy Grodziska, 2. Brązowa zapinka wczesnolateńska. Malerzowice, pow. grodkowski, 4. Naszyjnik brązowy. Żerniki Wielkie, pow. wrocławski.

wspaniałej ceramiki zachowały się w użyciu tylko beczułkowate naczynia z dwoma niezgrabnymi uchami (ryc. 33, 1), misy z brzegiem zagiętym do środka, czerpaki półkuliste i kubki uchate podobne do form kultury pomorskiej (ryc. 13, 3). Z ozdób wymienić można żelazne szpile haczykowate z małą tarczką pionową, zdobioną krzyżującymi się liniami podwójnymi, szpile łopatkowate zapożyczone z Niemiec północno-zachodnich, naszyjniki gładkie z końcami zahaczonymi o siebie (rys. 33, 4), żelazne taśmowate klamry do pasa z końcami odgiętymi w tym samym lub w przeciwnych kierunkach oraz niektóre importowane wyroby celtyckie. Należą do nich np. zapinki wczesnolateńskie z Zaborowa, w pow. wolsztyńskim i Malerzowic, w pow. grodkowskim (ryc. 33, 2), bransoleta zamknięta z Piwonic, w pow. kaliskim z dwoma rzędami guzków kulistych na obwodzie i lity naszyjnik brązowy z Klonówka, w pow. kaliskim. Z broni znamy jedynie kilka żelaznych grotów oszczepów. Ale i w reszcie obszaru zajętego, gdzie ludność tubylcza żyła w zmieszaniu z najeźdźcami, nie może być mowy o jej wyginięciu czy emigracji, jak to przyjmują uczeni niemieccy. Wyginięcie w walkach, wytępienie czy wchłonięcie tak licznego ludu przez stanowiących tylko słabą przymieszkę przybyszów z Pomorza jest oczywiście niemożliwe. Pogorszenie się klimatu, zaznaczające się od poprzedniego okresu i związane z tym nieurodzaje z powodu zwiększonych opadów i obniżenia się ciepłoty czy też jakieś szalejące wówczas epidemie byłyby przecież w równym stopniu odbiły się na ludności podbitej jak na jej władcach. Trudno też brać poważnie fantazje jednego z popularyzatorów niemieckich, tłumaczącego zanik kultury „łużyckiej" wysiedleniem ludności, jakkolwiek można się domyślić, że zwycięzcy pozbawili ludność ujarzmioną najlepszej ziemi i obarczyli ją pewnymi daninami i świadczeniami. Emigracja tak wielkich mas ludności byłaby też musiała zostawić jakieś wyraźne ślady w zabytkach prehistorycznych. Wobec tego można przyjąć tylko dalsze trwanie dawnej ludności jako warstwy podbitej. Zubożenie jej wywołane przez najazd powoduje oczywiście brak popytu na przedmioty zbytku a stąd zaprzestanie wytwarzania okazalszej ceramiki i droższych ozdób, obliczonych na zapotrzebowanie warstw zamożniejszych, i częściowe dostosowanie się produkcji do potrzeb ludności panujące. Wiele jednak zasadniczych i bardzo charakterystycznych rysów kultury „łużyckiej" trwa nadal

i świadczy o przetrwaniu jej twórców. Poza pewnymi formami ceramiki i wyrobów metalowych przejmowanymi przez ludność kultury pomorskiej trwa przede wszystkim typ dwuizbowego, wąskofrontowego domu słupowego i przechowują się typowe rysy obrządku pogrzebowego, jak liczne wyposażenie grobów w przystawki, rytualne niszczenie darów pośmiertnych i wsypywanie szczątków stosu do jamy grobowej, które również przyswaja sobie ludność panująca. A najwymowniejszym dowodem przetrwania ludu kultury „łużyckiej" mimo najazdu jest fakt zupełnego niemal pokrywania się terytorium zajętego przez kulturę „łużycką" w końcowym okresie jej pełnej niezależności, tzn. w początku epoki żelaznej z zasięgiem południowej grupy kultury grobów jamowych z ostatniego wieku przed Chr. Nie tylko więc ludność kultury „łużyckiej" nie zginęła, ale najwidoczniej wchłonęła słabą liczebnie warstwę najeźdźców, co było tym łatwiejsze, że mowa tubylców prasłowiańskich z pewnością niewiele tylko różniła się od języka twórców kultury pomorskiej, pochodzących z tego samego pnia etnicznego. Najazd zniwelował też różnice dzielące poszczególne grupy miejscowe kultury „łużyckiej" we wczesnym okresie żelaznym i na miejsce dość znacznej rozmaitości stworzył jednolitą organizację plemienną.

Kultura kurhanów wschodniopruskich

Na obszarze Prus Książęcych i w przyległym skrawku północnego Mazowsza (Miąchy, pow. mławski) rozwija się nadal bałtyjska kultura kurhanów wschodniopruskich. Ludność bałtyjska posługuje się na ogół w ceramice i w wyrobach metalowych nadal formami odziedziczonymi z wczesnego okresu żelaznego. W dalszym ciągu też grzebie zmarłych często w grobach skrzynkowych, sypiąc nad grobem mogiłę. W ceramice panują w dalszym ciągu naczynia o okrągłym dnie, zdobione najczęściej pasmami zygzakowymi rytymi lub wyciskanymi kółkiem zębatym. Bałtowie Prus Książęcych podlegają silnemu wpływowi kultury pomorskiej. Wśród wyrobów metalowych na uwagę zasługują naszyjniki zdobione jajownikiem z końcami zgrubiałymi odgiętymi pod prostym kątem, znane poza obszarem Prus Książęcych m. in. z Dąbka, w pow. mławskim, a jako import na terytorium kultury „łużyckiej" z Drohiczyna, w pow. bialskim na Podlasiu.

Późny podokres lateński

Pod wpływem kultury celtyckiej

O ile przez dłuższy czas ludność Polski opornie przyjmowała wpływy kultury celtyckiej, to pod koniec II w. zaczęła ona chętnie wchłaniać rozmaite jej zdobycze. Obserwujemy więc oryginalne zjawisko, że zwycięski pochód wysokiej kul-

MAPKA V.

Kultury późnego okresu lateńskiego
(od 100 przed Chr. do Nar. Chr.)

Kultura przeworska } Prasłowianie
Kultura oksywska }
Bałtowie
Celtowie
Germanie skandynawscy (?)
Germanie zachodni

tury Celtów rozpoczyna się wtedy, kiedy potęga polityczna tego narodu jest złamana, kiedy w zachodniej Europie cofa się on przed naporem Rzymian od południa, a Germanów od północy, a na wysuniętych placówkach na wschodzie Europy ulega stopniowej asymilacji. Około r. 100 bowiem zanikają zabytki celtyckie na środkowym Śląsku, a około narodzenia Chr. giną także resztki osadnictwa celtyckiego na Górnym Śląsku i w zachodniej Małopolsce, a także w Czechach i Morawach. Otóż w tym okresie upadku potęgi politycznej Celtów, w późnej fazie okresu lateńskiego, kultura celtycka czyni największe podboje, zawojowując ziemie Polski i przenikając dalej jeszcze na północ Europy. Stosunkowo słabo zaznaczyły się te wpływy w dziedzinie ceramiki, natomiast tym wyraźniej w zakresie wyrobów metalowych. Ten prąd kulturowy z południa, oddziaływający bardzo silnie na ludność miejscową przyczynił się do nadania charakterystycznego oblicza kulturze grobów jamowych, która w początku ostatniego stulecia przed Chr. zapanowała prawie na całym obszarze Polski. Na podstawie pewnych różnic w formach kultury materialnej i niektórych odrębności w obrządku pogrzebowym wyróżnić możemy w obrębie kultury grobów jamowych dwie grupy miejscowe: południową, zwaną przeworską i północną: oksywską. Granice grupy południowej odpowiadają dość ściśle zasięgowi kultury „łużyckiej" w początku okresu halsztackiego, granice grupy północnej pokrywają się prawie dokładnie z obszarem kultury pomorskiej w tym samym czasie, tzn. przed jej wielką ekspansją ku południowi. Na obszarze Prus Książęcych żyje nadal ludność bałtyjska, u ujścia Odry, między tą rzeką a Parsętą, wyróżnia się obszar o kulturze mieszanej, w głównych rysach podobnej do kultury reszty Pomorza, wykazującej jednak domieszkę cech germańskich.

Celtowie na Górnym Śląsku

Najmłodszą fazą kultury celtyckiej z I w. przed Chr. charakteryzuje ceramika toczona na kole, zawierająca często obfitą domieszkę grafitu. Wypalano ją w kopulastych piecach garncarskich z dziurkowanym dnem, oddzielającym pomieszczenie dla naczyń od znajdującego się poniżej paleniska. Taki piec garncarski odkryto w osadzie celtyckiej w Nowej Cerekwi, w pow. głubczyckim na Śląsku Górnym (ryc. 34). W okresach spokoju zamieszkiwała ludność cel-

tycka w prostokątnych domach ze ścianami malowanymi w białe i czerwone pasy. W razie zagrożenia przez ludność grobów jamowych, chroniła się nieraz w jaskiniach (np. w Jaskini Bębłowskiej, w pow. olkuskim) i — jak się zdaje — budowała też, podobnie jak w Czechach i na Morawach, grody (Poznachowice, pow. myślenicki). I teraz

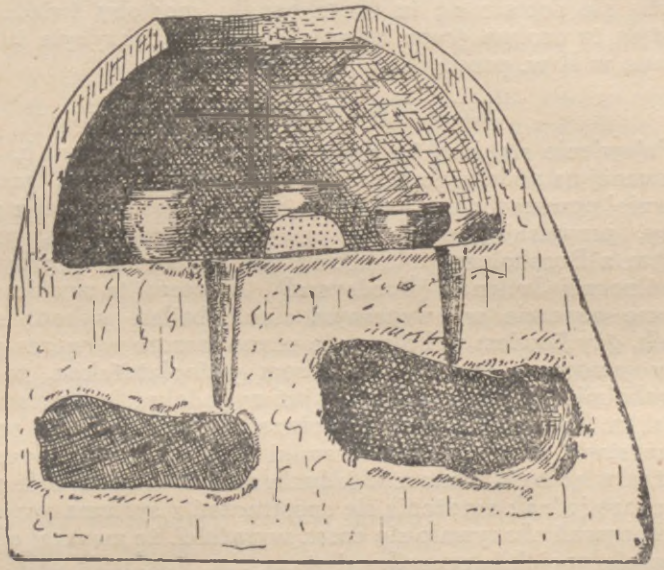

Rys. 34. Celtycki piec garncarski z ostatniego wieku przed Chr. (częściowa rekonstrukcja) Nowa Cerekwia, pow. głubczycki (według Jahna).

uprawiali Celtowie handel z pozostałą ludnością Polski, wywożąc tam naczynia toczone na kole najczęściej z silną domieszką grafitu, znajdowane licznie na Śląsku i w Małopolsce, siekiery z czworograniastą tuleją, rozmaite ozdoby np. zapinki, klamry do pasa zakończone głowami końskimi (Wszedzin, pow. mogileński) i paciorki szklane (Błonie, pow. sandomierski). Natomiast celtyckie miecze obosieczne z pochwami żelaznymi, jakie znaleziono w kilku egzemplarzach na Mazowszu (Żerań, pow. warszawski, tabl. XVI, 11), w Wielkopolsce (Brzozówko, pow. turecki) i na Kujawach (Paruszewice, pow. włocławski, Wszedzień, pow. mogileński) do-

stały się tam raczej jako łup wojenny. Skupienie się pewnej ilości zabytków celtyckich na Kujawach, skąd znamy poza bronią i ozdobami celtyckimi także skarb złotych monet celtyckich (w Inowrocławiu) i kilka luźnych znalezisk podobnych monet, a przede wszystkim znalezienie w Januszkowie, w pow. inowrocławskim naczynia z silną domieszką grafitu, które ze względu na znaczną odległość od Śląska chyba nie dostało się tu drogą handlu, mogłoby świadczyć, że żyła tu drobna grupa ludności celtyckiej, przybyła tu zapewne w II w. przed Chr. (por. str. 160).

Kultura grobów jamowych

Pojawienie się kultury grobów jamowych, tak nazwanej na podstawie przeważającej formy grobów, łączono dawniej powszechnie z najazdem ludności germańskiej z północy, przypisując północną jej grupę Burgundom, przybyłym z Bornholmu, południową zaś Wandalom przybyłym z północnej Jutlandii (Vendsyssel). Hipoteza ta znajdowała pewne poparcie w ówczesnym stanie badań wykopaliskowych, gdy bowiem w Polsce nie znano jeszcze wówczas grobów jamowych przed podokresem późnolateńskim, to na Bornholmie były one w użyciu już w podokresie wczesnolateńskim. Zjawienie się nowego obrządku pogrzebowego w towarzystwie nowych form ceramiki i zabytków metalowych można więc było tłumaczyć jedynie najazdem obcej ludności. W miarę jednak mnożenia się spostrzeżeń z systematycznych rozkopywań okazywało się coraz wyraźniej, że zwyczaj obsypywania popielnic szczątkami stosu oraz grzebania całej pozostałości stosu w grobach jamowych (bezpopielnicowych) jest w Polsce bez porównania starszy niż w Bornholmie. Najstarsze groby jamowe pojawiają się bowiem u nas już w II okresie epoki brązowej w obrębie kultury trzcinieckiej na Kujawach (Wolica Nowa pow. włocławski) a także ludność kultury łużyckiej od IV okresu epoki brązowej coraz częściej używa zarówno grobów popielnicowych ze szczątkami stosu jak grobów jamowych. Już w IV okresie brązowym spotykamy ten interesujący nas zwyczaj pogrzebowy w czterech różnych grupach kultury „łużyckiej": kujawsko-chełmińskiej zachodnio-wielkopolskiej, wschodnio-wielkopolskiej i środkowo-polskiej, w okresie V przyjmuje się on w podgrupie kępińskiej grupy górnośląsko-małopolskiej, a we wczesnym okresie żelaznym w podgrupie krakowskiej tej grupy. Od kultury

„łużyckiej" przyjmuje ten zwyczaj kultura pomorska, a następnie kultura grobów kloszowych. Nie ma więc nie tylko potrzeby, ale nawet wprost możliwości wyprowadzania nowego obrządku z północy, skoro jest on od dawna zadomowiony na ziemiach polskich. Postęp badań przyniósł jednak dalsze jeszcze zdobycze, wykazujące jeszcze wyraźniej niemożliwość łączenia kultury grobów jamowych z najazdem północnym. Okazało się bowiem, że nie tylko obrządek pogrzebowy, będący wyrazem wierzeń religijnych, ale i znaczna część kultury materialnej, o ile nie jest wynikiem oddziaływań celtyckich, wykazuje wyraźne nawiązania do analogicznych starszych zjawisk miejscowych. Jeżeli zaś uwzględnimy na dobitkę, że zasięg obu grup kultury grobów jamowych pokrywa się z granicami kultury łużyckiej i kultury pomorskiej w okresie halsztackim C, nie podobna wątpić, że w późnym okresie lateńskim żyła u nas ta sama ludność, która mieszkała tu we wczesnym okresie żelaznym. Niewielka grupa północna jest zapewne wytworem przodków Słowian nadmorskich (Obodrytów, Wielotów i Pomorzan), grupę południową zaś przypisać należy reszcie Prasłowian, w szczególności przodkom pozostałych narodów zachodniosłowiańskich i Słowian południowych, a być może także Słowian wschodnich, o ile nie wyodrębnili się oni już wcześniej.

Grupa przeworska kultury grobów jamowych

Grupę południową kultury grobów jamowych, trwającą w niewiele zmienionym zasięgu nadal w okresie rzymskim, nazywamy według największego, systematycznie zbadanego cmentarzyska z II i III w. po Chr. w Przeworsku, w pow. jarosławskim, grupą przeworską. Wyraźne związki z kulturą „łużycką" względnie kulturą grobów kloszowych zdradza przede wszystkim ceramika tej grupy. Co prawda naczynia późnolateńskie wyróżniają się od dawniejszych swym zgrubiałym, facetowanym brzegiem i zwężonymi w środku uchami, a jedna z form przewodnich grupy przeworskiej: naczynia najczęściej jednouszne z brzuścem w kształcie odwróconej gruszki, z cylindryczną szyją i wygiętą na zewnątrz krawędzią (tabl. XVIII, 2) stanowi formę nową, wzorowaną najwidoczniej na importowanych italskich wiadrach brązowych. Jednakże inne bardzo charakterystyczne typy np. garnki jajowate z dwoma uchami pod krawędzią (tabl. XVIII, 1) i misy z brzegiem zagiętym do środka

Tabl. XVIII. Ceramika i zabytki metalowe kultury grobów jamowych z późnego podokresu lateńskiego.

(tabl. XVIII, 6), a zapewne i część kubków uchatych stanowią wyraźne dziedzictwo kultury „łużyckiej", a dzbany gruszkowate (tabl. XVIII, 3) zdradzają swe pochodzenie od analogicznych form kultury pomorskiej wzgl. grobów kloszowych. Co do mis z wcięciem poniżej krawędzi, to trudno rozstrzygnąć, czy są one również dziedzictwem jednej z tych kultur czy też raczej zawdzięczają swe powstanie wpływom celtyckim. Niewątpliwym wynikiem oddziaływań celtyckich są ornamenty pionowych linij pokrywające niektóre naczynia (tzw. ornament miotełkowy). Rzecz ciekawa, że sporadycznie spotykamy w obrębie południowej grupy kultury grobów jamowych nawet tak charakterystyczne typy kultury „łużyckiej" jak trojaki jeszcze w późnym podokresie lateńskim (Chełmno, woj. pomorskie), a talerze krążkowate nie tylko w tym okresie (Błonie, pow. sandomierski), lecz nawet jeszcze w późnym okresie rzymskim (Złota, pow. sandomierski). Dziedzictwem kultury łużyckiej mogą być wreszcie znaki symboliczne, jak swastyki, krzyże itd., umieszczane na dnach naczyń glinianych grupy przeworskiej i występujące w okresie halsztackim na obszarze zajętym przez ceramikę „łużycką" malowaną (por. wyżej str. 127). Badania Jażdżewskiego w osadzie kultury grobów kloszowych w Brześciu Kujawskim wykazały, że w prawie nieznanej dotąd ceramice domowej z środkowego podokresu lateńskiego istnieją wyraźne formy przejściowe między naczyniami kultury „łużyckiej" i kultury grobów kloszowych z jednej, a późnolateńskiej kultury grobów jamowych z drugiej strony (tabl. XVII, 3 i 8) i że można tam śledzić także stopniowe wytwarzanie się tak charakterystycznych cech kultury przeworskiej z ostatniego wieku przed Chr., jak facetowane (graniasto ścinane) krawędzie naczyń i zwężone w środku, również facetowane ucha. Ten sam związek z przeszłością zdradza też większość właściwych ornamentów geometrycznych ceramiki późnolateńskiej a nowymi rysami w zdobnictwie są tylko motywy meandra i znaki widełkowate (Luszyn, pow. kutnowski). Większość naczyń posiada starannie gładzoną, czarną, lśniącą powierzchnię.

Także wiele narzędzi grupy przeworskiej wyraźnie nawiązuje do form kultury „łużyckiej", np. żelazne siekiery z tuleją, noże proste z kolcem do wbicia w rękojeść i okazy z szeroką rękojeścią żelazną zakończoną kółkiem, brzytwy półksiężycowate (tabl. XVIII, 24) i półkoliste oraz część

szczypiec (tabl. XVIII, 13), natomiast żelazne noże sierpowate (tabl. XVIII, 29), służące do jakichś prac kobiecych, stanowią nową formę, przejętą może od Celtów. Wyraźne pochodzenie od Celtów zdradza wiele innych narzędzi, np. nożyce (tabl. XVIII, 9), pojawiające się obecnie po raz pierwszy i stale znajdowane pospołu z bronią, co wskazuje, że były one męskim przyborem toaletowym (do strzyżenia zarostu i włosów). Od Celtów przyjęto też różne narzędzia kowalskie i cyzelerskie jak młotki, pilniki i raszple, jakich dostarczył np. grób rzemieślnika z Rządza, w pow. grudziądzkim[1]).

Uzbrojenie

Silniej odbiły się też wpływy celtyckie w dziedzinie uzbrojenia. Upowszechniają się obecnie żelazne miecze obosieczne (tabl. XVIII, 8), wzorowane na mieczach celtyckich, które w kilku okazach dostały się na Mazowsze i Kujawy (por. wyżej str. 171). Ten rodzaj broni w ciągu epoki brązowej sprowadzany z zagranicy i używany tylko przez wybitniejszych wojowników, dopiero w początku epoki żelaznej próbowała wytwarzać ludność kultury „łużyckiej" nad dolną Odrą (por. wyżej str. 129), a obecnie po raz pierwszy zaczęto ją wyrabiać na całym obszarze grupy przeworskiej. Podobnie jak młodsze miecze celtyckie są one bardzo długie (ok. 1 m lub więcej), mają u nasady dzwonowaty jelec dla ochrony ręki przed ciosem i tkwią również w pochwach żelaznych zaopatrzonych w zawieszkę. Umożliwiało to umocowania mieczy na rapciach zapinanych przy pomocy kółek i klamer pierścieniowatych. Zarówno głownie miecza jak pochwy ozdabiano nieraz — za przykładem celtyckim — bądź punktami czy kreskami wybijanymi tłoczkiem bądź też dołkami wytrawianymi jakimś kwasem roślinnym. Obok mieczy obosiecznych rzadko tylko spotyka się jednosieczne, sprowadzane z Pomorza. O wiele ważniejszą broń od mieczy reprezentowały oszczepy, zaopatrzone w żelazne groty z ostrym zwykle żeberkiem środkowym, jakie spotykamy już w obrębie najmłodszej kultury „łużyckiej". Są one również zdobione nieraz na ostrzu wybijanymi kreskami lub rozmaitymi ornamentami wytrawianymi (tabl. XVIII, 15). Dolny koniec drzewca oszczepów zaczęto teraz — za przykładem

[1]) Pilnik późnolateński znaleziono też w Kowalewicach, w powiecie namysłowskim na Śląsku.

celtyckim — zaopatrywać w żelazne okucie stożkowate tzw. tok (tabl. XV, 23). Do obrony służyły wojownikom drewniane tarcze, zapewne powleczone skórą, jakie znamy już z rysunków na urnach twarzowych z końca okresu halsztackiego.

Tarcze były z reguły okrągłe lub owalne, jak można wnioskować z zachowanych żelaznych okuć brzegu (tabl. XVIII, 12) i były zaopatrzone od strony zewnętrznej w półkuliste, stożkowate lub kopulaste okucie środkowe, t. zw. umbo czyli dziób tarczy (tabl. XVIII, 22), od wewnątrz zaś miały przybity żelazny uchwyt czyli imacz (tabl. XVIII, 16). Umba żelazne grupy przeworskiej wyróżniają się wprawdzie wyraźnie swym okrągłym kształtem od taśmowatych umb celtyckich, ale zarówno samą ideę wzmacniania tarczy okuciem metalowym jak i formy imaczy i okuć brzegu zawdzięcza grupa ta wpływom celtyckim. Wreszcie za przykładem Celtów wojownicy konni zaczęli używać ostróg (tabl. XVIII, 17).

Ozdoby grupy przeworskiej

Jeszcze wyraźniej zaznaczył się wpływ celtycki w dziedzinie ozdób, przede wszystkim powszechnie teraz używanych zapinek, przeważnie żelaznych, kutych z jednego kawałka drutu. Wzorowane na importowanych zapinkach celtyckich są przede wszystkim rozwojowo starsze typy o konstrukcji środkowolateńskiej, t. zn. mające nóżkę, odgiętą na zewnątrz i spojoną z kabłąkiem (tabl. XVIII, 11). Takimi przeróbkami wzorów celtyckich są pospolite smukłe zapinki z łukowatym lub prawie prostokątnym kabłąkiem i górną cięciwą, rzadsze okazy z kabłąkiem łukowatym i dolną cięciwą, fibule z kulkami na nóżce oraz krótkie, najczęściej brązowe zapinki z wysokim kabłąkiem i bardzo długą odgiętą nóżką sięgającą aż do sprężyny, spotykane częściej na obszarze grupy oksywskiej. Kilka innych, rzadszych typów zapinek z odgiętą nóżką reprezentuje importy z Bornholmu, Hanoweru czy z nad środkowej Łaby. Natomiast późniejsze rozwojowo fibule o konstrukcji późnolateńskiej, u których nóżka odgięta zrosła się już z kabłąkiem (tabl. XVIII, 12), sprowadzała ludność grupy przeworskiej przeważnie z Pomorza albo też naśladowała formy tam wytworzone. Mimo powszechnego zaprowadzenia się zapinek w miejsce używanych dawnej szpil ludność grupy przeworskiej nie wykazała żadnej wynalazczości w tej dziedzinie i nie wytworzyła żadnego ściśle miejscowego typu, prze-

rabiając tylko obce wzory, w czym wyrażają się zapewne dawne tradycje kultury „łużyckiej". W przeciwstawieniu do zapinek inne bardzo rozpowszechnione ozdoby, mianowicie klamry do pasa, są częściowo dziedzictwem okresu poprzedniego, np. rzadkie okazy żelazne z szeroką rombowatą częścią środkową i haczykiem na jednym a beleczką poprzeczną na drugim końcu (Bartodzieje, pow. górowski) lub wąskie żelazne klamry taśmowate z haczykami zagiętymi w tym samym kierunku. Inne typy stanowią nowy wytwór miejscowy, jak klamry z czworograniastej sztaby z podobnie zgiętymi haczykami, lub import z obszaru grupy oksywskiej (klamry dwudzielne z zawiaskami i okazy trójdzielne).

Pod koniec okresu późnolateńskiego wchodzą w użycie pierwsze sprzączki żelazne kształtu kolistego, które jako znacznie praktyczniejszy przyrząd do zapinania pasa rychło wypierają klamry. Spostrzeżenia nad zawartością poszczególnych grobów pouczają nas, że klamry do pasa były przyborem kobiecym i że ubiór niewieści wymagał dwóch do trzech fibul, natomiast męski tylko jednej. Kobiety ówczesne odznaczały się prostotą stroju i poza zapinkami czy sprzączkami służącymi przede wszystkim celom praktycznym nie używały na obszarze grupy przeworskiej prawie zupełnie właściwych ozdób, np. bransolet, naramienników, nagolenników, wisiorków itp. Jedyny wyjątek stanowią brązowe naszyjniki w kształcie koron, będące miejscową odmianą wzoru jutlandzkiego, które dotarły ku wschodowi aż do okolic Kijowa. Wszystkie inne nielicznie występujące ozdoby, np. kilka bransolet brązowych znalezionych na Śląsku i bardzo rzadkie paciorki oraz klamra esowata z drutu brązowego z Wrocławia — Koźla są importami z obszaru celtyckiego. Z innych przedmiotów zbytku wymienić należy brązowe naczynia, wyrabiane w słynnych warsztatach odlewniczych w Capui we Włoszech i sprowadzane za pośrednictwem Celtów. -Są to dzbany z przylutowanym ozdobnym uchem, dwa rodzaje mis i wiadra z dwoma uchami w kształcie delfinów z tkwiącym w nich ruchomym kałbąkiem. Nieco odrębne wiadra z uchami trapezowatymi importowano z obszaru retyckiego w Alpach. Ogromna przewaga żelaza wśród wyrobów rodzimych, nawet wśród ozdób, tłumaczy się tym, że korzystano już wówczas obficie z miejscowej rudy darniowej, wytapianej w pierwotnych piecach hutni-

czych, jakie znamy np. ze Śląska (Radwanice, pow. wrocławski).

Obrządek pogrzebowy

Ludność grupy przeworskiej używała wąskofrontowych domów słupowych z podsieniem, podobnych częściowo do domów kultury „łużyckiej". Podkreślany tu już kilkakrotnie związek grupy przeworskiej z kulturą „łużycką" najsilniej uwydatnia się w zakresie obrządku pogrzebowego. Podobnie jak w kulturze „łużyckiej" są obecnie w użyciu obok czystych grobów popielnicowych takież groby obsypane szczątkami stosu oraz groby jamowe, z tą jedynie różnicą, że ostatnia kategoria teraz zdecydowanie przeważa. Na Śląsku środkowym np. wśród 113 grobów z I w. przed Chr. jest 99 grobów jamowych. Upowszechnia się też stosowany już przez ludność kultury „łużyckiej" zwyczaj palenia darów grobowych wraz ze zmarłym i łamania lub gięcia przedmiotów żelaznych, których ogień stosu strawić nie zdołał. W dalszym ciągu też wyposaża się zmarłych w przystawki, których znajduje się nieraz w grobie kilkanaście sztuk, przeważnie rytualnie rozbitych lub spaczonych w ogniu. W kilku wypadkach stwierdzono wkładanie do grobu żywności roślinnej: ziarn zboża, roślin strączkowych i lnicznika siewnego, oraz mięsa lub jajek. Na tym tle zachowywania dawnych tradycyj w obrządku pogrzebowym tym ciekawsze zjawisko stanowią nieliczne groby szkieletowe, spotykane na środkowym Śląsku, na Pałukach, na Kujawach i na prawym brzegu dolnej Wisły, różniące się jedynie nieco uboższą zawartością od grobów ciałopalnych. Widocznie drobny odłam ludności kultury przeworskiej na Śląsku przyjął pod wpływem sąsiedztwa celtyckiego zwyczaj grzebania zmarłych niespalonych i za jego pośrednictwem obrządek ten przyjął się tu i ówdzie na obszarze północno-zachodniej Polski. W obrębie terytorium kultury przeworskiej rytuał nieciałopalny mógł się rozszerzyć przez zwykły wpływ kulturowy idący z południa. Jednakże odkrycie późnolateńskich grobów szkieletowych na obszarze grupy oksywskiej (Rządz, pow. grudziądzki, Lasy, pow. sztumski) i znajdowanie ceramiki typu przeworskiego w grobach ciałopalnych tego obszaru (por. niżej str. 182), świadczą wyraźnie o tym, że mamy tu do czynienia z przenikaniem drobnych grup ludności ze Śląska na północ. Odkrycie grobu szkieletowego z późnolateńskim naczyniem uchatym odwrotnie gruszkowatym grupy przeworskiej w Övre-Alebäck,

na wyspie Ölandii wskazuje, że ten proces przenikania elementów południowych ku północy nie zatrzymał się nad morzem lecz sięgnął do Skandynawii. Niewielka ilość tych grobów przemawia za tym, że nie wchodzi tu w grę jakaś formalna wędrówka ludności, lecz że w owych grobach szkieletowych pochowane zostały kobiety z południowej czy środkowej Polski, które wyszedłszy za mąż za mieszkańców Pomorza lub porwane jako branki zachowywały w obcym otoczeniu swoje rodzime obrzędy pogrzebowe i wytwarzały dalej formy ceramiczne według tradycji swej ojczyzny. Dla obszaru kultury oksywskiej jest to tym bardziej prawdopodobne, ponieważ w ciągu ostatniego wieku przed Chr. ludność tej grupy utrzymuje bardzo bliskie stosunki z Ziemią Chełmińską i Kujawami, gdzie spotykamy owe groby szkieletowe. Taka branka, sprzedana w niewolę do Szwecji, spoczywała też zapewne we wspomnianym wyżej grobie z Ölandii. Rozwiedliśmy się o tym szerzej, ponieważ spostrzeżenia te są jaskrawo sprzeczne z twierdzeniami prehistoryków niemieckich o rzekomo jutlandzkim pochodzeniu ludności grupy przeworskiej. Nie tylko bowiem w odniesieniu do rzadkich w tej grupie grobów szkieletowych, lecz tak samo i dla przeważających grobów ciałopalnych możemy wykazać w Polsce pochodzenie rodzime, gdy w Danii są one zjawiskiem obcym możliwym do wytłumaczenia jedynie przy przyjęciu dopływu ludności z południa.

Pochodzenie grupy przeworskiej

W północnej Jutlandii, w dzielnicy Vendsyssel, znajdujemy wprawdzie w Kraghede i w innych miejscowościach ceramikę pokrewną grupie przeworskiej, na co zwróciłem uwagę już w r. 1913, ale nikt dotąd, jak to świeżo stwierdził Moberg, nie potrafił ceramiki tej nawiązać do starszych zjawisk miejscowych. Trzeba więc uznać ją w Danii za obcy element, przyniesiony z obszaru kultury przeworskiej, gdzie powstała ona z ceramiki kultury „łużyckiej", względnie kultury grobów kloszowych. To też już Kossinna przyjmował dla okresu późnolateńskiego imigrację ludności ze Śląska do Jutlandii. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że od początku epoki brązowej aż do późnego okresu lateńskiego w Jutlandii, podobnie jak w reszcie krajów skandynawskich, ceramika jest bardzo nieliczna, pozbawiona na ogół oryginalnego charakteru i wykazuje silne wpływy ceramiki „łużyckiej", a dopiero

od pojawienia się w Jutlandii północnej naczyń typu przeworskiego rozpoczynają się tam pojawiać liczniejsze i technicznie doskonalsze wyroby garncarskie. Zamiast więc przyjmowanej przez uczonych niemieckich wędrówki ludności germańskiej z Jutlandii do Polski południowej i zachodniej trzeba liczyć się poważnie z możliwością przesunięcia się niewielkich gromad ludności prasłowiańskiej z południowego wschodu ku północnemu zachodowi. A ponieważ Słowian w I i II w. po Chr. nazywa się stale Wenedami lub Wenetami, nasuwa się pytanie, czy nazwa północnego czubka Jutlandii: Vendsyssel nie pochodzi właśnie od obecności tam domieszki ludności słowiańskiej.

Grupa oksywska kultury grobów jamowych

O ile grupy południowa (przeworska) kultury grobów jamowych wyróżnia się obfitością doborowej ceramiki, podobnie jak panująca na tymże obszarze we wczesnym okresie żelaznym kultura „łużycka", to grupa północna góruje nad nią w dziedzinie metalurgii, tak samo jak rozwijającą się tu poprzednio kultura pomorska. Istnieje więc nadal między obu terytoriami ten sam kontrast, jaki mogliśmy obserwować już w okresie halsztackim, a właściwie nawet już w V okresie epoki brązowej, co wskazuje na przetrwanie na obu obszarach dawnej ludności. Grupę północną nazywamy od najtypowszego cmentarzyska odkrytego na jej obszarze w Oksywiu w pow. morskim grupą oksywską. Formę przewodnią ceramiki grupy oksywskiej przedstawiają duże naczynia w przybliżeniu dwustożkowate z zaokrąglonym załomem i zgrubiałym, wygiętym na zewnątrz brzegiem, najczęściej bezuszne, rzadziej zaś zaopatrzone w części górnej w 3—6 uszek lub zastępujących je listewek, guzków, krążków czy innych ozdób plastycznych (tabl. XVIII, 5). Bardzo charakterystyczne są też wazy o esowatym profilu ze zwężonym w środku uchem, zdobione na największej wydętości szerokim pasmem pól prostokątnych czy kwadratowych wypełnianych kolejno coraz to innymi wzorami: krzyżami, swastykami, motywami schodkowatymi i meandrami, rysunkami szachownic i klepsydr, ukośnym kratkowaniem, jodełkami itd. Jakkolwiek ceramika grupy oksywskiej przejmuje od grupy przeworskiej różne właściwości techniczne (czernienie powierzchni) i stylistyczne (zgrubiałe, facetowane brzegi i charakterystyczny kształt uch w środku

zwężonych), to jednak formy niektórych naczyń i wspomniany wyżej ornament guzowy świadczy o związku tej ceramiki z naczyniami kultury pomorskiej. Niektóre typowe formy ceramiki tej kultury np. pokrywy wpuszczane z zakładką, przetrwały nadal na Pomorzu i w ziemi Chełmińskiej bez zmiany do późnego okresu lateńskiego. Oprócz tych form miejscowych spotyka się na Pomorzu niektóre typy południowe, charakterystyczne dla grupy przeworskiej, np. odwrotnie gruszkowate naczynia z cylindryczną szyjką i wywiniętym brzegiem (np. Karlikowo, pow. kartuski, Oksywia, pow. morski, Bystrzec, pow. kwidzyński, Nowawieś Król., pow. sztumski), garnki dwuuszne (Skowarcz, pow. gdański, Wilembark, pow. malborski. Oksywia, pow. morski gr. 91, Lubieszewo, pow. Wielkie Żuławy) i misy z wcięciem pod krawędzią (np. Skowarcz i Wilembark), które łączyć należy z dopływem ludności grupy przeworskiej.

Przemysł metalowy

W przeciwstawieniu do mało urozmaiconej ceramiki przemysł metalowy grupy oksywskiej jest bogato rozwinięty. Zyskał on w późnym okresie lateńskim nowe możliwości rozwojowe, ponieważ i na Pomorzu zaczęto teraz przetapiać żelazo na miejscu rudy darniowej, jak tego dowodzi odkrycie pierwotnych piecy do topienia żelaza (dymarek) w okolicy Gdańska. W ten sposób uniezależniono się od dostawy surowca z południa. Ludność grupy oksywskiej wytworzyła przede wszystkim różne sobie tylko właściwe formy broni. Obok mieczy obosiecznych, wzorowanych na późnych mieczach celtyckich z prostym jelcem wyrabiano tu miecze jednosieczne (tabl. XVIII, 7), najwidoczniej rozwinięte z podobnych mieczyków kultury pomorskiej. Tkwiły one w pochwach z dwóch deszczułek drewnianych spojonych kilku skuwkami żelaznymi (tabl. XVIII, 19) i zakończonych szerokim okuciem dolnym (tabl. XVIII, 20). Dalszą charakterystyczną broń grupy oksywskiej stanowiły dziryty z zadziorami a specjalnością tej grupy były też przejęte od Celtów groty oszczepów z wycinanymi brzegami (tabl. XVIII, 15), które tylko w kilku okazach jako import dostały się na obszar grupy przeworskiej. Także większość grotów z wytrawianymi ornamentami stanowi wytwór pomorski, przy czym występują tu motywy w grupie przeworskiej nieużywane, np. wypukłe zgyzaki poprzeczne, motywy gwiaździste, try-

kwetry, swastyki itd. Wśród okuć tarczy formą pomorską są umba z krótkim, ostrym lub dłuższym, tępo uciętym kolcem oraz imacze z czterema płytkami do nitów. Z narzędzi szczególnie typowe dla grupy oksywskiej są brzytwy półkoliste, noże sierpikowate z rozmaicie ukształtowaną rękojeścią, przęśliki płaskocylindryczne z piaskowca, oraz gliniane ich naśladownictwa, a z przyborów toaletowych szczypce z rurkowatym rozszerzeniem uchwytu. Inny rodzaj szczypiec z trójkątnie rozszerzonymi końcami a także brzytwy półksiężycowate i półkoliste stanowią dziedzictwo kultury pomorskiej.

Także w zakresie ozdób panuje w grupie oksywskiej większe bogactwo niż na południu. Powstało tu np. wiele nowych form, których nie sposób tu wszystkich wymienić. Do najtypowszych form wśród zapinek typu środkowolateńskiego należą okazy żelazne z trójkątnym kabłąkiem, brązowe i żelazne okazy z wysokim kabłąkiem, górną cięciwą i bardzo długą nożką odgiętą, sięgającą aż do sprężyny oraz żelazne zapinki z trapezoidalną ramą nóżki, rozwinięte z importowanych fibul hanowerskich Z fibul o konstrukcji późnolateńskiej charakterystycznymi formami pomorskimi są żelazne okazy z trójkątnym kabłąkiem (tabl. XVIII, 12), żelazne zapinki z główką miseczkowatą, wzorowane na sprowadzanych zapinkach celtyckich (por. taki okaz z Chełmna), żelazne zapinki z wygiętym kabłąkiem i górną lub dolną cięciwą oraz brązowe okazy z esowatym kabłąkiem i dolną cięciwą. Podobna oblitość form panuje też wśród klamer do pasa. Formami ściśle miejscowymi są żelazne klamry czworograniaste i brązowe taśmowate z końcami odgiętymi w przeciwnych kierunkach (tabl. XVIII, 10), żelazne klamry trójdzielne złożone z dwóch taśm połączonych kółkiem, powstałe z dwudzielnego pierwowzoru bornholmskiego, dalej pochodne od nich, bardzo okazałe, nieraz brązowe klamry trójdzielne (tabl. XVIII, 14), wreszcie żelazne klamry z zawiasami, jedyny typ, który rozszedł się szerzej na terenie grupy przeworskiej. Także na obszarze grupy oksywskiej klamry do pasa pod koniec okresu lateńskiego zaczynają ustępować miejsca sprzączkom okrągłym. Podobnie jak ludność grupy przeworskiej także przedstawiciele grupy oksywskiej sprowadzali za pośrednictwem Celtów naczynia brązowe, np. italskie wiadra z uchami w kształcie delfinów, a poza tym z obszaru retyckiego w Alpach wiadra z trapezowatymi uchami i z niewia-

domego bliżej ośrodka kotły z półkulistą, brązową częścią dolną i cylindryczną, najczęściej żelazną częścią górną. Na odwrót rozmaite wyroby pomorskie, mianowicie ozdoby a szczególnie doskonałą broń wywożono z Pomorza do wschodniej Szwecji, Gotlandii (zdobione groty oszczepów, zapinki) i Bornholmu (żelazne klamry trójdzielne). Poza tym nabywała je chętnie ludność grupy przeworskiej i tymi stosunkami handlowymi tłumaczy się znajdowanie np. pomorskich klamer do pasa czy zapinek w Wielkopolsce, na Śląsku czy Mazowszu, a jednosiecznych mieczy czy grotów oszczepów zdobionych na sposób pomorski nawet na Wołyniu czy na Rusi Czerwonej.

Natomiast inny charakter ma masowe występowanie form pomorskich na Kujawach i w Ziemi Chełmińskiej, gdzie ceramika ma wyraźnie charakter południowy. Ziemie te zostały najwidoczniej w ciągu ostatniego wieku przed Chr. opanowane gospodarczo przez ludność grupy oksywskiej, ograniczoną początkowo do tego samego obszaru, jaki zajmowała kultura pomorska przed swą ekspansją na terytorium kultury „łużyckiej". Na obszarze grupy oksywskiej jeszcze powszechniej niż w Polsce środkowej i południowej zapanowują groby jamowe, natomiast groby popielnicowe czyste i obsypane szczątkami stosu są stosunkowo rzadkie. Na cmentarzyskach przy ujściu Wisły stwierdzono, że mężczyzn (a raczej tylko wojowników) grzebano prawie wyłącznie w grobach popielnicowych, niewiasty zaś i dzieci w grobach jamowych. I tutaj, podobnie jak na obszarze grupy przeworskiej, panuje zwyczaj rytualnego niszczenia darów grobowych, natomiast tylko wyjątkowo wkładano do grobów przystawki.

Przynależność etniczna grupy oksywskiej

Cmentarzyska grupy oksywskiej do niedawna dość powszechnie przypisywano ludności skandynawskiej, która miała tu przybyć w początku późnego podokresu lateńskiego głównie z Bornholmu pod przewodem Burgundów. Taki najazd możnaby istotnie przyjąć, ale tylko na obszarze graniczącym od zachodu z terytorium grupy oksywskiej, położonym między ujściem Odry a Parsętą, między Bałtykiem a dolną Wartą i Notecią, który wykazuje istotnie bliższe związki z Bornholmem. Natomiast część Pomorza leżąca

na wschód od Parsęty utrzymywała tylko słabe stosunki z tą wyspą, a przeciwko najazdowi ludności bornholmskiej przemawiają też wyraźne różnice między obu terenami w zakresie ceramiki. Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że na cmentarzyskach ziemi malborskiej oraz na Pomorzu odkryto w ostatnich latach przed wojną groby o charakterze wyraźnie przejściowym między kulturą pomorską a grupą oksywską kultury grobów jamowych, to musimy wprost wykluczyć hipotezę inwazji skandynawskiej w późnym okresie lateńskim i przyjąć, że także północna (oksywska) grupa kultury grobów jamowych rozwinęła się na miejscu i stanowi dalszy ciąg kultury pomorskiej. Tym faktem tłumaczy się zupełnie dostatecznie pewna odrębność ceramiki grupy oksywskiej oraz większe bogactwo i wyższość techniczna jej wyrobów metalowych. Wszystko przemawia więc za tym, że grupa oksywska kultury grobów jamowych stanowi tylko dalszy ciąg kultury pomorskiej. Że twórcy obu tych kultur byli Słowianami, niepodobna wątpić wobec tego, że nad wschodnim Bałtykiem umieszcza Ptolemeusz wielki naród Wenedów, powszechnie uznawanych za Słowian, że zatokę Gdańską nazywa zatoką Wenedzką, a poza tym na wschód od Wenedów umieszcza swych Ueltai, niewątpliwie identycznych z późniejszymi Wielotami (Weletami). Ptolemeusz umieszcza wprawdzie Wenedów na p r a w y m brzegu dolnej Wisły, co nie jest całkiem ścisłe, bo jakkolwiek grupa oksywska kultury grobów jamowych zajmowała także prawy brzeg dolnego Powiśla, podobnie jak kultura pomorska, to jednak główne jej terytorium znajdowało się na lewym brzegu rzeki. Widocznie Ptolemeusz opierał się na informacjach kupca, jeżdżącego nad Bałtyk po bursztyn, który posuwając się prawym brzegiem dolnej Wisły a następnie Nogatu zetknął się tylko ze wschodnim odłamem Wenedów. W każdym razie poza terytorium zajętym przez grupę oksywską kultury grobów jamowych nie ma w późnym podokresie lateńskim na południowym wybrzeżu Bałtyku miejsca dla Słowian, bo na z a c h ó d od Odry siedzą Germanie, ku wschodowi zaś znajdują się siedziby Prusów i innych ludów bałtyjskich.

Pomorze zachodnie

Zachodnia część Pomorza szczecińskiego na obszarze między Odrą a Parsętą wykazuje bliskie związki z resztą

Pomorza, jednakże posiada też pewne cechy odrębne. Obok rzadkich grobów popielnicowych czystych i obrzuconych szczątkami stosu są tu w użyciu groby jamowe, ale obok nich pojawiają się też groby bezpopielnicowe, zawierające czyste kości spalone w obwarowaniu kamiennym, co stanowi właściwość miejscową, w reszcie Pomorza nie spotykaną. Także w dziedzinie wyrobów metalowych obok trójkątnych zapinek z zawiniętą nóżką czy kutych z jednego kawałka drutu, klamer do pasa z zawiaskami i innych form ogólnopomorskich, znajdujemy na omawianym terytorium pewne wyroby pokrewne typom germańskim, jak naszyjniki brązowe z końcami pieczątkowatymi, brązowe szpile skrzydlate oraz typy ściśle lokalne, jak opisane niżej trzy odmiany żelaznych taśmowatych klamer do pasa. Obok okazów jednolitych są tu w użyciu importowane z Bornholmu klamry dwudzielne z końcami zahaczonymi o siebie i rozwinięte z nich żelazne okazy trójdzielne z kółkiem w środku. Uderza wielka rzadkość broni w grobach, co łączy omawiane terytorium z Bornholmem. Duże cmentarzysko w Długiem, w pow. stargardzkim, na którym rozkopano 70 grobów, nie dostarczyło ani jednego okazu broni, a tak samo nie znaleziono tu brzytew, szczypiec, czy innych typowo męskich przyborów. Nie jest więc wyłączone, że mamy tu do czynienia z pewną domieszką ludności z Bornholmu, którą badacze niemieccy utożsamiają z Burgundami.

Bałtowie

Kulturę bałtyjską z późnego podokresu lateńskiego znamy najlepiej z Prus Książęcych. Nadal panują tu kurhany, jednakże miejsce skrzyń kamiennych zajmują często prostokątne bruki kamienne, na których ustawia się kilka lub kilkanaście popielnic. W garncarstwie zaznacza się wyraźny zastój, wyrabia się bowiem w dalszym ciągu naczynia gruszkowate z okrągłym dnem, zachowujące nieraz podobnie długie ucha o 2—4 otworach dla palców, a wyrobów metalowych z tego okresu prawie nie znamy. Jedynie na półwyspie sambijskim i w dorzeczu Pregoły wytworzyły się nowe formy ceramiki (naczynia dwustożkowate) i dzięki wpływom idącym z dolnego Powiśla przyjęły się zapinki typu lateńskiego i miejscowe ich przeróbki.

Okres rzymski
(od nar. Chr. do 400 po Chr.)

Już w ostatnim wieku przed Chr. wchodzi Polska za pośrednictwem Celtów w stosunki handlowe z państwem rzymskim, przede wszystkim z Italią a także z Recją, skąd otrzymywała kociołki brązowe opisane wyżej (str. 178). Podbicie Galii przez Cezara i posunięcie granic cesarstwa rzymskiego aż do Renu i Dunaju złamało ostatecznie potęgę polityczną Celtów i rolę ich w stosunku do ludów północnych przejęło państwo rzymskie. Do ziem polskich zaczęły przenikać coraz silniej wpływy kultury rzymskiej w postaci przedmiotów, importowanych pierwotnie głównie z Italii środkowej a od końca I w. coraz częściej także z rozmaitych prowincyj rzymskich, gdzie powstały tymczasem miejscowe pracownie przemysłowe. Do południowo-zachodniej i środkowej Polski przybywały rozmaite wyroby z Panonii poprzez Morawy i Śląsk a równocześnie ziemie te utrzymywały też żywe stosunki handlowe z wschodnią Galią. Na północno-zachodni obszar ziem polskich promieniowały wpływy kultury rzymskiej z prowincyj nad dolnym Renem, skąd przychodziły towary prawdopodobnie drogą morską. Dzięki tym stosunkom dokonał się jak gdyby podbój kulturowy ziem polskich przez Rzym, jakkolwiek nawet w okresie największego rozrostu cesarstwa rzymskiego pod koniec II w. żadna część dzisiejszej Rzeczypospolitej nie wchodziła w skład państwa rzymskiego. Ze względu na silny wpływ kultury rzymskiej na nasze ziemie w czterech pierwszych wiekach po Chr. nazywamy ten okres naszych pradziejów okresem rzymskim, dzieląc go na dwa podokresy: starszy od nar. Chr. do 200 po Chr. i młodszy od 200—400 po Chr.

Starszy podokres rzymski
(od nar. Chr. do 200 po Chr.)

Importy rzymskie

Jak we wszystkich innych okresach i teraz główną rolę w imporcie odgrywają przedmioty zbytku, których w kraju wytwarzać nie umiano. Jedno z pierwszych miejsc zajmują naczynia brązowe i niektóre rodzaje naczyń glinianych, mniejszą rolę odgrywają naczynia srebrne i szklane, ozdoby, narzędzia i broń. Osobno trzeba wspomnieć o ogromnej

liczbie monet rzymskich znalezionych w Polsce, nie będących jednak wyłącznie świadectwem handlu, bo część monet mogła się też dostać do nas jako łup wojenny wzgl. jako żołd wypłacany wojownikom z Polski służącym w legionach rzymskich. Naczyń brązowych dostarczały Polsce początkowo, podobnie jak już w okresie poprzednim, słynne od-

Rys. 35. Naczynia brązowe prowincjonalno-rzymskie z grobu książęcego w Łęgu Piekarskim, w pow. tureckim.

lewnie środkowo-italskie w miejscowościach Capua i w Pompei. Z pierwszej miejscowości pochodzą brązowe dzbany z wylotem w kształcie liścia koniczyny, kilka odmian rondli, misy na nóżce oraz wiadra z cylindryczną szyjką, wygiętą krawędzią i ruchomym kabłąkiem (por. ryc. 35), z Pompei zaś brązowe kociołki dwustożkowate lub beczułkowate z dwoma żelaznymi uchami i takimże kabłąkiem. Od II w.

po Chr. poczynając zaczęły pracowniom kapuańskim robić coraz poważniejszą konkurencję odlewnie gallo-rzymskie, skąd przychodziły do nas rondle, podobne do pięknego okazu z Dębego, w pow. kaliskim, zdobionego na rączce płaskorzeźbą młodego Bachusa z winogronem w ręce. Od końca I w. zaczęła też do nas napływać ceramika prowincjonalno-rzymska, toczona na kole. Obok naczyń niezdobionych sprowadzano najchętniej piękne misy czerwono pokostowane z ornamentyką wytłaczaną (tzw. terra sigillata), znane z Polski w przeszło 40 egzemplarzach. Przywożono je do nas początkowo z Banassac w Galii południowej, a później, od połowy II w. z wytwórni wschodnio-galijskich. Transportowano je zapewne najczęściej wzdłuż Dunaju do Panonii, gdzie odkryto olbrzymi magazyn z tą ceramiką (w Aquincum), a stamtąd dostawały się one przez Bramę Morawską wzdłuż górnej Odry a następnie Prosny lub Warty do Polski środkowej, gdzie stwierdzono największe skupienie tej okazałej ceramiki między Prosną, Wisłą a Pilicą. Natomiast nieliczne naczynia wytłaczane znalezione w północnej Polsce dostały się tam zapewne drogą morską, podobnie jak czarno pokostowany puchar dwutwarzowy z Topolna, w pow. świeckim na Pomorzu. Rzadziej spotyka się u nas importowane naczynia srebrne jakie znamy np. z Gosławic-Wiechuły, w pow. opolskim, z Łęgu Piekarskiego, w pow. tureckim i Lubieszewa w pow. gryfickim oraz naczynia szklane, jak misy z promienistymi żeberkami (Dębe, pow. kaliski) czy smukłe puchary malowane, jakie wykopano w Lubieszewie, w pow. gryfickim na Pomorzu i w Połowitem, w pow. morąskim, w woj. olsztyńskim.

Bardzo licznie pojawiają się paciorki ze szkła i emalii, natomiast uderza niewielka ilość innych ozdób, sprowadzanych z obszaru państwa rzymskiego. Są to przede wszystkim brązowe zapinki różnego rodzaju, które częściowo, jak np. naddunajskie fibule silnie profilowane, stały się punktem wyjścia dla rozwoju ozdób miejscowych. Najokazalsze są zapinki kabłąkowe i tarczowate zdobione emalią komórkową. Poza tym wymienić można jeszcze pierścień żelazny z Dobrej, w pow. oleśnickim i kilka sprzączek brązowych. Z narzędzi prowincjonalno-rzymskich dostało się do Polski parę żelaznych kluczy z piórem o kilka zębach, trochę przyborów kowalskich i cyzelerskich, ozdobne wrzeciona bursztynowe z Kowanówka, w pow. obornickim i z Lubowidza, w pow.

lęborskim na Pomorzu szczecińskim, sprowadzane zapewne z Akwilei nad Adriatykiem, gdzie przerabiano bursztyn bałtycki, a do importów należy też zaliczyć dwa zwierciadła z posrebrzanego brązu z Lubieszewa, w pow. gryfickim a zapewne również brązowy nóż i takież nożyce z Gosławic-Wiechuły, w pow. opolskim. Z broni pochodzenia rzymskiego znaleziono u nas jedynie dwa miecze żelazne w Żerkowie, w pow. jarocińskim i w Rzeczycy Długiej, w pow. tarnobrzeskim, dziryt żelazny z niezwykle długą tuleją t. zw. (pilum) w Wąchocku, w pow. iłżeckim i grot strzały w Nowejwsi Polskiej, w pow. wrocławskim, które jednak przyszły do nas raczej jako łup wojenny lub uzbrojenie legionisty rzymskiego, pochodzącego z ziem polskich, niż drogą wymiany handlowej, bo broni chyba nie pozwalano wywozić poza granicę imperium. W ten sam sposób dostały się też zapewne do Polski kostki do gry, znalezione w Sandomierzu-Krakówce i w Łęgu Piekarskim, pow. tureckim oraz kamyki do gry z drugiej z tych miejscowości. Bardzo ciekawy jest fakt, że oprócz różnych wyrobów przemysłowych dochodziły też do Polski przedmioty kultu religijnego, np. brązowy posążek Merkurego z Kołacinka w pow. brzezińskim, pochodzący zapewne znad Renu, figurka Izydy z Małachowa w pow. gnieźnieńskim, dwa posążki Bachusa z Pomorza szczecińskiego (Gryfino i Lubanowo, pow. gryfiński) i kilka innych figurek brązowych. Charakter religijny miały zapewne też brązowe wisiorki w kształcie phallusa, znane w kilku egz. z Wielkopolski, używane zapewne jako ochrona przed urokiem.

Monety rzymskie

Najliczniejszą grupę importów rzymskich stanowią monety (ryc. 36). Są to w ogromnej przewadze denary srebrne, rzadziej monety brązowe a tylko wyjątkowo złote, występujące zarówno oddzielnie jak w mniejszych i większych znaleziskach gromadnych (skarbach). Znaleziska te skupiają się na Górnym Śląsku, we wschodniej Wielkopolsce, na Kujawach i przy ujściu Wisły, co mogłoby wskazywać na istnienie szlaku handlowego idącego znad środkowego Dunaju (Carnuntum) przez Bramę Morawską do Śląska Górnego a stąd wzdłuż Prosny przez Kalisz ku Kujawom i wzdłuż Wisły do wybrzeża Bałtyku. Uderza, że na tej drodze znajdujemy właśnie n a j w i ę k s z e skarby monet rzymskich z II w. liczące po kilkaset lub kilka tysięcy monet, np. Opatów, pow.

kępiński (800 sztuk), Szalonka, pow. kępiński (około 1000 sztuk), Kalisz (ok. 2000 sztuk), Ląd, pow. koniński, dawniej słupecki (około 700 sztuk), Gródków, pow. sierpecki (6000 sztuk), Jaśki, pow. gdański (kilkaset sztuk). Skarby te wyznaczają więc niewątpliwie słynny szlak bursztynowy. Nazwę Kalisz (Kalisia) wymienia w połowie II w. po Chr. geograf aleksandryjski Ptolemeusz a wykopaliska świadczą o znacznej roli tej miejscowości w okresie rzymskim. Jeżeli pominiemy nieliczne monety oddzielnie znajdowane z pierwszych dziesiątków lat po Chr., to najstarsze monety w skarbach polskich pochodzą z czasów panowania Nerona (54—68), następnie stają się coraz częstsze a szczególnie licznie występują monety Antonina Piusa (138—161). Denary jego następców: Marka Aureliusza (161—180) i Kommoda (180—192) znowu rzedną, stanowiąc najmłodsze monety w wielu skarbach polskich. Tylko kilka skarbów zawiera jeszcze monety Septymiusza (193—211), a całkiem wyjątkowo spotyka się monety władców późniejszych aż do Aleksandra Sewera (222—235). Brak młodszych monet w skarbach tłumaczy się znacznym pogorszeniem się stopy menniczej dokonanym przez Septymiusza Sewera w roku 198, kiedy zawartość srebra w denarach została obniżona do połowy. Mieszkańcy Polski nie chcieli widocznie przyjmować młodszych monet, żądając zapłaty jedynie w starszych denarach (z I—II w.) o większej zawartości srebra a w braku tych monet woleli otrzymywać monety złote lub rzymskie wyroby przemysłowe. Starsze denary, cenione ze względu na czystsze srebro, utrzymywały się u nas jeszcze w głąb V wieku, jak tego dowodzą skarby z tego czasu, zawierające poza zabytkami z końca IV lub z początku V wieku sporą liczbę monet srebrnych z II a częściowo z I w. przy zupełnym braku monet z III i IV stulecia. Monety rzymskie nie miały u nas charakteru powszechnie uznanego środka płatniczego, lecz traktowane były jedynie jako cenny surowiec do wyrobu ozdób. Dopiero z chwilą zjawienia się denarów srebrnych zaczęto w Polsce wyrabiać wyroby srebrne, od końca epoki kamiennej nieużywane, a przetapianie rzymskich monet brą-

Rys. 36. Moneta srebrna (denar) cesarza Maxymina (235—238 po Chr.).

zowych było zjawiskiem tak pospolitym, że wpłynęło nawet na skład chemiczny ozdób brązowych okresu rzymskiego, wykazujących wówczas, podobnie jak owe monety, silną domieszkę cynku zamiast lub obok stosowanej dotychczas cyny. Nieliczne próby naśladowania monet rzymskich przez ludność miejscową (np. Latkowo, pow. inowrocławski) tłumaczą się zapewne tym, że srebro w formie monet miało do czasu reformy monetarnej Septymiusza Sewera większą wartość wymienną, dając poważniejszą gwarancję jakości metalu.

Charakter wymiany handlowej

Handel ówczesny, podobnie jak i w poprzednich okresach, w najrzadszych tylko wypadkach uprawiany był bezpośrednio przez kupców z krajów pochodzenia poszczególnych towarów. Znana wyprawa rycerza rzymskiego, wysłanego przez Juliana, organizatora igrzysk gladiatorskich za Nerona, nad wschodnie wybrzeże Bałtyku po bursztyn, zapewne właśnie dla swej wyjątkowości została zapisana przez Pliniusza starszego w jego „Historia Naturalis". Normalnie zaś handel miał charakter pośredni, towar wędrował etapami od granicy jednego terytorium plemiennego do drugiego i w ten sposób przez wiele rąk dostawał się na miejsce przeznaczenia. W zamian za przywożone wyroby rzymskie i monety dostarczały ziemie nasze zapewne skór, futer, koni, żelaza a przede wszystkim bursztynu, który był w tym czasie najważniejszym artykułem wywozowym. Jakie masy tej kopaliny wywożono z Polski, możemy się domyślać na podstawie zawartości trzech składnic bursztynu, odkrytych na przedmieściu Wrocławia w Patenicach, które zawierały ogółem 27,5 centnarów tego cennego surowca. Największa bryła bursztynowa z tego znaleziska, datowanego na I w. przed Chr., ważyła 1,75 kg. Plon, jaki przywiózł z sobą do Rzymu wspomniany wyżej rycerz, był jednak widocznie jeszcze bogatszy, bo starczył on na ozdobienie całej areny cyrku w jednym dniu igrzysk, oraz wszystkiej broni i przyborów ofiarnych używanych przy tej okazji a największa przywieziona przezeń bryła bursztynu ważyła 4,25 kg.

Grupa przeworska

W starszym okresie rzymskim żyła w znacznej części ziem polskich w dalszym ciągu ludność grupy przeworskiej, według wszelkiego prawdopodobieństwa słowiańska. Na Pomorzu

wschodnim trwała pokrewna jej grupa oksywska, podbita jednak około narodzenia Chr. przez najeźdźców germańskich ze Szwecji, powszechnie utożsamianych z Gotami. Druga grupa napływowej ludności północnej, która w poprzednim okresie zjawiła się między Odrą a Parsętą, jest dla nas obecnie nieuchwytną, odrębne bowiem rysy, wyróżniające ten obszar poprzednio od reszty Pomorza, obecnie giną.

Ludność grupy przeworskiej przesuwa w starszym okresie rzymskim granice swe nieco ku południowi, zajmując obszary okupowane dotąd przez Celtów na Śląsku i w Małopolsce, natomiast traci na terenie na północy w związku z najazdem gockim na Pomorze. Ceramika grupy przeworskiej, wykonywana nadal ręcznie, mająca powierzchnię często czernioną i lśniącą, zatraca teraz zgrubiałe, facetowane brzegi i niektóre używane dawniej formy naczyń. Obok nielicznych przeżytków z poprzedniego okresu (tabl. XIX, 2) charakteryzują ją w I stuleciu baniaste wazy bez uch z wysoką szyjką, zwężającą się nieco ku górze i brzegiem wygiętym na zewnątrz, zdobione u nasady szyi i powyżej jedną lub kilkoma listwami poziomymi, a na brzuścu meandrem (tabl. XIX, 4). Formie tej rozwiniętej na Śląsku pod wpływem celtyckim towarzyszą bardziej przysadziste naczynia niezdobione o szerszym otworze i krótszej szyjce, pokrewne im wazy z dwustożkowatym brzuścem i garnki grubej roboty w przybliżeniu dwustożkowate z zaokrąglonym załomem, zdobione nieraz w części dolnej ukośnym kratkowaniem. W drugiej połowie II w. wchodzą w użycie wazy z dwoma lub trzema, nieraz kolankowato zgiętymi, zwężonymi w środku uchami (tabl. XIX, 7) i zaczynają się też zaznaczać, szczególnie w Małopolsce, pewne wpływy importowanej ceramiki prowincjonalno-rzymskiej w postaci występowania pucharów z pustymi (tj. wydrążonymi od zewnątrz) lub też pełnymi nóżkami, oraz dodawania podobnych nóżek u waz (tabl. XIX, 1). Inne znów naczynia (tabl. XIX, 5) naśladują sprowadzane z obszaru państwa rzymskiego czarki szklane z promienisto ułożonymi żeberkami na dnie (por. okaz z Dębego, pow kaliski), które u późniejszych mis zastępowano promienistymi liniami, pasmami lub żłobkami. Ulubiony motyw zdobniczy ceramiki grupy przeworskiej tworzy w starszym okresie rzymskim meander liniowy, zazwyczaj symetryczny, rzadziej jednostronny (tabl. XIX, 4) lub też podwójny, jak gdyby złożony z wiązanych swastyk (tabl. XIX, 6). Niektóre naczynia

z Małopolski posiadają bardzo urozmaiconą ornamentykę o charakterze symbolicznym, złożoną ze swastyk, znaków widłowatych, jodełek i kątów wsuwanych w siebie, częściowo znanych już z późnego podokresu lateńskiego (por. wyżej str. 175) i powtarzających się w młodszym okresie rzymskim na inkrustowanych grotach oszczepów. Na szczególną uwagę zasługuje odżywanie pewnych wątków zdobniczych kultury „łużyckiej" oraz tak charakterystycznych form ceramicznych tej kultury jak grzechotki, figurki ptaszków i rogi do picia.

Broń i narzędzia

Uzbrojenie wojowników grupy przeworskiej składa się, podobnie jak w późnym okresie lateńskim, z mieczy, oszczepów wzgl. dzirytów oraz tarczy. Ślady używania łuku są bardzo nieliczne. Miecze obosieczne (tabl. XIX, 18) skracają się znacznie pod wpływem rzymskiego gladiusa, przetwarzając się z broni siecznej na broń do kłucia i mają obecnie pochwy drewniane lub skórzane. Obok nich upowszechniają się miecze jednosieczne (tabl. XIX, 19), używane w poprzednim okresie prawie wyłącznie w grupie oksywskiej, ulegając również skróceniu. Tak samo grupa przeworska przejmuje teraz od pobratymców nadmorskich dziryty z zadziorami (tabl. XIX, 24). Groty oszczepów tracą obecnie zazwyczaj ostre żeberko środkowe (tabl. XIX, 16) i zdobywają przekrój rombowaty lub soczewkowaty. Umba, różniące się od późnolateńskich węższym brzegiem i mniejszą ilością nitów, są w I stuleciu najczęściej stożkowate (tabl. XIX, 20), w II zaś uzyskują ostry kolec (tabl. XIX, 21). Zmieniają się też formy imaczy tarczy, początkowo mających kształt wąski, często profilowany (tabl. XIX, 22), później szerszy, taśmowaty (tabl. XIX, 23). Jeźdźcy poza bronią zaopatrzeni byli w jedną lub dwie ostrogi z guzkami na końcach dla przyczepienia rzemieni. Starsze ostrogi, nawiązujące do późnolateńskich, mają wysoki, dzwonowaty kabłąk i długi kolec (tabl. XIX, 27), młodsze zaś w II w. po Chr. kabłąk niski, rozszerzający się ku środkowi z krótkim, grubym kolcem (tabl. XIX, 25). Obok wyrobów miejscowych zjawiają się rzadko ostrogi krzesłowate, importowane z zachodu.

Także część narzędzi i przyborów toaletowych niewielkiej uległa zmianie w stosunku do analogicznych form z ostatniego wieku przed Chr. Należą do nich — rzadkie obecnie — noże sierpikowate, siekiery z okrągłą lub czworograniastą

Tabl. XIX. Ceramika i zabytki metalowe grupy przeworskiej kultury grobów jamowych z wczesnego podokresu rzymskiego.

tuleją, szydła, igły, nożyce (tabl. XIX, 17) oraz brzytwy półkoliste i półksiężycowate (tabl. XIX, 28). Noże proste różnią się od dawniejszych obustronnym wyodrębnieniem kolca do wbijania w rękojeść (tabl. XIX, 31) i posiadają czasem strudzinę. Z nowych narzędzi zjawiają się w starszym okresie rzymskim kleszcze (obcęgi), zapewne importowane z obszaru państwa rzymskiego i nożyki prostokątne bez rękojeści z dwoma otworami do nitów, służące do jakichś prac kobiecych, z przyborów toaletowych zaś grzebienie z jednego kawałka kości (tabl. XIX, 12) lub z dwóch równych płytek kościanych, spojonych na poprzek nitami. W grobach kobiecych spotykamy żelazne części szkatułek drewnianych, mianowicie okucia (tabl. XIX, 26) i sprężyny zamka (tabl. XIX, 30) oraz haczykowate klucze (tabl. XIX, 29). Rzemieślnikom dawano do grobu używane przez nich narzędzia, a więc kowalowi: młotek, kleszcze, pilnik itd. (Korytnica, pow. kielecki), cieśli siekierę, rolnikowi sierp. Rzemiosło widocznie było cenione, jak wynikało by ze znalezienia w Opatowie, w pow. częstochowskim, żelaznej bransolety łańcuszkowej, do której przyczepione są ozdoby w postaci miniaturowych narzędzi: dwóch noży, nożyczek, dwóch kluczy i brzytwy (?) półksiężycowatej.

Ozdoby grupy przeworskiej

Ozdoby ograniczają się i obecnie, podobnie jak w poprzednim okresie, głównie do zapinek i sprzączek, zastępujących dawne klamry do pasa, to jest do przedmiotów mających przede wszystkim praktyczne znaczenie, niezbędnych do zapinania ubrań, natomiast wyroby służące wyłącznie do ozdoby, tzn. bransolety, naszyjniki itp. są niezwykle rzadkie. Także w dziedzinie ozdób zaznaczają się pewne wpływy kultury prowincjonalno-rzymskiej. Wśród zapinek formą zapożyczoną z południa są np. fibule silnie profilowane (tabl. XIX, 8 i 14), rozwinięte w prowincjach Noricum i Panonii, odpowiadających mniej więcej obszarowi Austrii i zachodnich Węgier. Pod wpływem prowincjonalno-rzymskim zaczęto też wyrabiać zapinki najczęściej z brązu, zamiast z żelaza. Inny, często używany rodzaj zapinek, mianowicie fibule z oczkami (tabl. XIX, 13), przejęty został z obszaru państwa markomańskiego w Czechach, skąd przyszły do Polski m. in. także niektóre odmiany sprzączek i profilowane skuwki do pasa. Natomiast kilka dalszych typów zapinek, np. późne

fibule z oczkami typu wschodniopruskiego, okazy z dwoma kapturkami dla sprężyny (tabl. XIX, 15), zapinki z grzebykiem na główce i fibule z trzema grzebykami, zawdzięcza ludność grupy przeworskiej stosunkom z Pomorzem, gdzie formy te powstały. Podobnie jak w poprzednim okresie i teraz ludność grupy przeworskiej nie wytworzyła właściwe żadnego oryginalnego typu zapinek, o ile pominiemy drobną odmianę fibul z dwoma kapturkami, wyróżniającą się od podobnych ozdób pomorskich znacznie szerszym kabłąkiem oraz kilka okazów, u których koniec sprężyny osadzony jest w otworze kabłąka (tabl. XIX, 15). W stosunku do licznego występowania zapinek szpile odgrywają obecnie tylko drobną rolę. Nieliczne znane okazy brązowe z główką profilowaną stanowią import z Czech, obok nich występują okazy żelazne i kościane. Wśród sprzączek pospolitymi wyrobami miejscowymi są okazy koliste (tabl. XIX, 10), ustępujące później miejsca praktyczniejszym sprzączkom półkolistym (tabl. XIX, 2), rzadziej zaś używano żelaznych podługowatych sprzączek z wgiętymi bokami w kształcie dziurki od klucza, stanowiących miejscową przeróbkę wzorów brązowych importowanych z obszaru markomańskiego. Z bransolet poza żelaznym okazem wymienionym wyżej znamy nieliczne brązowe lub żelazne wyroby celtyckie, spotykane w I w. na Śląsku, oraz rzadkie okazy brązowe lub srebrne najczęściej z główkami żmijowymi na końcach sprowadzane z Pomorza. Z nad dolnej Wisły sprowadzano też lub zapożyczono wisiorki kapsułkowate. Poza związkami z Pomorzem utrzymywała ludność kultury przeworskiej ożywione stosunki poprzez Przełęcz Kłodzką z terytorium czeskim, skąd oprócz wspomnianych już ozdób zapożyczyła jeszcze profilowane imacze i okucia brzegu tarczy z charakterystyczną ornamentyką, ostrogi krzesłowate i rogi do picia z okuciami brązowymi. Natomiast występowanie naczyń glinianych z ornamentyką, wykonywaną na sposób nadłabski kółkiem zębatym tłumaczyć należy częściowo obecnością branek germańskich z Czech czy zachodnich Niemiec.

Obrządek pogrzebowy

W obrządku pogrzebowym grupy przeworskiej zaznacza się w starszym okresie rzymskim pewna zmiana o tyle, że obok przeważających nadal grobów jamowych znów nieco liczniej zjawiają się groby popielnicowe czyste lub obrzu-

cone szczątkami stosu (ryc. 37). W dalszym ciągu jednak utrzymuje się zwyczaj bogatego wyposażania grobów w liczne przystawki, dochodzące do kilkunastu sztuk, oraz rytualnego niszczenia i palenia wraz ze zmarłym darów grobowych, co

Rys. 37. Grób popielnicowy, obsypany szczątkami stosu z Konina nad Wartą (według Bogdana Kostrzewskiego).

stanowi dziedzictwo kultury „łużyckiej". Podobnie jak to robiono już w podokresie lateńskim przy ujściu Wisły, chowano teraz także w południowej Polsce szczątki wojowników najczęściej w popielnicach, a kobiet i dzieci w grobach jamowych. Na Mazowszu panował w I i II w. po Chr. zwyczaj oznaczania grobów na powierzchni kolistymi, rzadziej czworobocznymi lub trójkątnymi ogrodzeniami kamiennymi,

których zasięg — rzecz charakterystyczna — pokrywa się mniej więcej z obszarem grobów kamiennych mazowieckich z okresu wczesnohistorycznego. Tylko drobna grupa ludności, która już w poprzednim okresie pod wpływem celtyckim przyjęła obrządek nieciałopalny, grzebie nadal zmarłych niespalonych. I teraz groby te skupiają się głównie na Śląsku środkowym i sięgają w rozproszeniu przez Wielkopolskę południową na Kujawy. Nieco odrębny charakter ma kilka grobów szkieletowych, tzw. książęcych, z bogatym wyposażeniem szczególnie w importy rzymskie, jakie odkryto np. w Gosławicach-Wiechule, w pow. opolskim, w Łęgu Piekarskim, w pow. tureckim i — być może — w Dębem, w pow. kaliskim. Świadczą one o zaczynającym się zaznaczać zróżnicowaniu majątkowym i społecznym, o wytwarzaniu się warstwy możnowładców.

Zagadnienie etniczne

Grupa przeworska różni się całym szeregiem ważnych szczegółów od współczesnej jej kultury germańskiej w zachodnich Niemczech i w Skandynawii, a pewne ogólne podobieństwa kulturowe, zauważone już zresztą przez Tacyta[1]), tłumaczą się wzajemnymi stosunkami a przede wszystkim unifikującym wpływem kultury prowincjonalno-rzymskiej. Ponieważ grupa przeworska z wczesnego okresu rzymskiego stanowi najwyraźniej tylko młodsze stadium rozwojowe tejże grupy z późnego okresu lateńskiego, która rozwinęła się z najmłodszej kultury „łużyckiej" i kultury grobów kloszowych, musimy ją uznać za wytwór tubylczej ludności słowiańskiej. Ani omawiana tu grupa w całości ani wchodzące w jej skład groby szkieletowe typu śląskiego nie dadzą się wywieść z północy, a w szczególności hipoteza uznająca śląskie groby szkieletowe za pozostałość Silingów pochodzących z Zelandii dawno została obalona, ponieważ zjawiska wspólne obu terytoriom (podobny obrządek pogrzebowy, pokrewne formy naczyń i ornament meandra liniowego) są na Zelandii notorycznie późniejsze niż w zachodniej Polsce, mogą zatem wskazywać jedynie na oddziaływanie kulturowe lub wędrówkę ze Śląska ku północy, a nie na ekspansję ludności północnej w kierunku południowo-wschodnim. Upadła też podstawa językowa, na której opierano łączenie Silingów ze

[1]) Zaznacza on, że Wenedzi podobni są do Germanów w tym, że stawiają domy, walczą pieszo i używają tarczy.

Śląskiem, bo wykazano, że nazwy rzeki Ślęzy i góry o podobnym brzmieniu (Ślęz — dziś Sobótka), wywodzone dawniej od nazwy domniemanych germańskich mieszkańców Śląska, są pochodzenia słowiańskiego. Nie jest nawet wyłączone, że sama nazwa Silingów jest tylko zgermanizowaną formą nazwy słowiańskiej ludności Śląska, bo podobnie nazywali Niemcy średniowieczni słowiańskich Brzeżan — Brisingi, a Połabian — Polabingi. Charakterystyczne jest, że sam Jahn, który łączył dawniej nazwę Silingów z nazwą Zelandii, obecnie wywodzi ją od góry Ślęzy, dla której używa jednak zmyślonej, nieznanej ze źródeł nazwy Siling. Jedynym dowodem istnienia jakiejś nieznacznej domieszki ludności germańskiej w obrębie grupy przeworskiej może być część ceramiki zdobionej kółkiem zębatym, wykonanej przez branki germańskie. Natomiast dwa naczynia górnośląskie z wyrytymi na nich domniemanymi runami niczego w tym względzie nie dowodzą, bo owe rzekome „napisy" są w istocie zwykłymi ornamentami i odczytane jako runy nie dają żadnego sensu.

Najazd Gotów

Z wyraźnym najazdem ludności germańskiej mamy natomiast do czynienia w tym czasie na Pomorzu. W początku okresu rzymskiego zjawia się u ujścia Wisły ludność pochodząca ze Szwecji, zapewne z prowincji Västergötland, a częściowo także z Gotlandii, w której powszechnie upatruje się G o t ó w. Posuwa się ona stamtąd ku południowi, ujarzmiając już w ciągu I w. cały obszar grupy oksywskiej kultury grobów jamowych od Bałtyku aż do Noteci i Drwęcy, a w II stuleciu wkracza na terytorium grupy przeworskiej, zajmując północną i środkową Wielkopolskę, resztę Kujaw i zachodni skrawek Mazowsza aż po linię Płock—Mława. Do niedawna przypisywano najeźdźcom groby szkieletowe występujące licznie na Pomorzu od początku okresu rzymskiego, co jednak nie jest ścisłe, bo obrządek nieciałopalny znamy tu, jak widzieliśmy wyżej (str. 179), sporadycznie już w późnym podokresie lateńskim, jest więc zupełnie możliwe, że rozpowszechnienie się tego obrządku z początkiem okresu rzymskiego dokonało się w obrębie dawnej ludności. Poza tym zaś, jak wykazują wyniki badań antropologicznych, nie wszystkie groby szkieletowe na Pomorzu z I—III w. po Chr. kryją w sobie zwłoki najeźdźców i nie jest nawet wyłączone, że dopiero na Pomorzu część przybyszów pod wpływem ludności miejscowej

zaczęła grzebać zmarłych niespalonych. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że część najeźdźców paliła zwłoki, jak tego dowodzą groby jamowe znane z Oksywi, w pow. morskim, oznaczane nagrobkami z dużych pionowo ustawionych głazów, bliźniaczo podobne do takichże grobów gotlandzkich. Z Gotlandii pochodzili też zapewne najeźdźcy, grzebiący nieboszczyków niespalonych pod okrągłym brukiem kamiennym (Oksywia) lub w kurhanach kamiennych otoczonych kręgami kamiennymi, jakie znamy z Odrów, w pow. chojnickim. Natomiast groby szkieletowe płaskie, przykrywane zwykłym brukiem kamiennym, wskazują na związek z prowincją szwedzką Västergötland. Ani pochodzenie najeźdźców nie jest więc jednolite, ani też stosowany przez nich obrządek pogrzebowy i to zarówno na Pomorzu, jak w młodszym okresie rzymskim na Ukrainie, gdzie np. na typowym cmentarzysku przypisywanym Gotom w Czerniachowie, w pow. kijowskim grobom szkieletowym towarzyszą również ciałopalne. Ponieważ badania czaszek z grobów szkieletowych pomorskich i północnowielkopolskich z wczesnego okresu rzymskiego wykazały, że pogrzebana tu ludność miała skład rasowy środkowoeuropejski a nie nordyjski, trzeba przyjąć, że tylko część ludności grzebiącej zmarłych niespalonych jest pochodzenia północnego i że ilość przybyszów zza morza była zbyt mała, aby mogła była zaważyć stanowczo na składzie rasowym ówczesnej ludności Pomorza. O dalszym trwaniu ludności tubylczej: twórców grupy oksywskiej kultury grobów jamowych mimo najazdu świadczy zresztą fakt, że blisko trzecia część ludności Pomorza nadal używała grobów jamowych, jakkolwiek groby popielnicowe czyste i obsypywane szczątkami stosu wyszły obecnie prawie zupełnie z użycia i dopiero od połowy II w. stają się znów coraz częstsze. Ważną wskazówkę stanowi też fakt, że wielu cmentarzysk z poprzedniego okresu używano w dalszym ciągu w starszym okresie rzymskim, a groby szkieletowe nie tworzą nigdy oddzielnych cmentarzysk, lecz występują stale zmieszane z grobami ciałopalnymi. Tak samo ceramika pomorska starszego okresu rzymskiego stanowi w znacznej części tylko młodsze stadium rozwojowe ceramiki późnolateńskiej grupy oksywskiej (np. szerokootworowe garnki o dwóch uchach, kubki uchate i wazy baniaste z wyodrębnioną nóżką i uchem pod krawędzią). Obok tych form spotykamy jednak też naczynia odrębnego typu, oddziedzi-

czone po kulturze pomorskiej, a także formy zbliżone do ceramiki skandynawskiej. Widocznie więc przybysze północni lepili garnki według tradycyj wyniesionych ze swej ojczyzny, ale nie potrafili narzucić swych upodobań w tej dziedzinie ludności miejscowej. Najcharakterystyczniejszym typem ceramiki gockiej starszego podokresu rzymskiego są baniaste wazy z wywiniętym brzegiem i 2—3 uchami zwężonymi w środku, zdobione najczęściej polami na przemian gładzonymi i chropowatymi w postaci poziomych pasm zygzaków lub trójkątów, pasów pionowych lub ukośnych (tabl. XIX, 3). Wyodrębnienie reszty pozostałości obu współmieszkających z sobą ludów jest bardzo utrudnione, ponieważ w zakresie wyrobów metalowych ludność podbita przyjęła na ogół kulturę najeźdźców, dla tego też w dalszym ciągu będziemy traktować obie kultury jako całość. Za groby najeźdźców skandynawskich można uznać przede wszystkim bogaciej wyposażone kurhany, pojawiające się na Pomorzu od połowy II w. (Mściszewice, pow. kartuski, Odry, pow. chojnicki i in.).

Przemysł metalowy

W początku okresu rzymskiego ludność Pomorza zaprzestaje wyposażać wojowników w broń, przy czym nie wiemy, czy zwyczaj ten przynieśli z sobą najeźdźcy, czy też stanowi on odżycie zwyczaju praktykowanego już przez ludność kultury pomorskiej, przestrzegany na ogół także przez odłam ludności późnolateńskiej, grzebiącej zmarłych niespalonych. W każdym razie fakt ten uniemożliwia nam poznanie form broni używanej w okresie rzymskim przez ludność napływową i tubylców, a często w ogóle wyróżnienie grobów męskich od kobiecych. Jedynie w południowej części Pomorza, gdzie zwyczaj ten zapanował nieco później, znamy kilka grobów z bronią ze Sławianowa, w pow. chojnickim i z Chełmna, gdzieindziej zaś jedynie obecność ostróg (tabl. XIX, 13) w grobie wskazuje, że spoczywa w nim wojownik konny. Z narzędzi w grobach męskich spotyka się noże proste, rzadziej zaś szydła lub tłoczki żelazne, z przyborów toaletowych żelazne brzytwy półksiężycowate i brązowe szczypce. W grobach kobiecych znajdujemy gliniane przęśliki, igły brązowe oraz najczęściej żelazne okucia szkatułek drewnianych. Zmarłych obojga płci wyposażano grzebieniami kościanymi z jednej lub dwóch płytek spojonych nitami. Na-

rzędzia i przybory toaletowe nie różnią się na ogół od okazów wyrabianych na obszarze grupy przeworskiej.

Natomiast w przeciwstawieniu do grupy przeworskiej, mało twórczej w dziedzinie ozdób, wytworzyła ludność Pomorza w okresie rzymskim dużą ilość charakterystycznych i okazałych ozdób, złożonych przede wszystkim z zapinek, sprzączek i bransolet. Przejęte z południa zapinki oczkowe przetwarzają się niebawem na typ miejscowy, początkowo z dwoma oczkami wyrytymi w górnej części kabłąka, a później z 6 oczkami na nóżce. Tak samo zapożyczone z obszaru prowincjonalno-rzymskiego zapinki silnie profilowane zyskują pewne cechy miejscowe i w II w. po Chr. przekształcają się w zapinki z trzema grzebykami. Inną formę rozpowszechnioną w II w. nad dolną Wisłą reprezentują fibule z grzebykiem na środku kabłąka z dwoma kapturkami dla ochrony sprężyny i rurką obejmującą cięciwę (tabl. XX, 6), a w drugiej połowie II w. wchodzą w użycie zapinki z grzebykiem na główce. Pasek zapinano brązowymi lub żelaznymi sprzączkami, początkowo kolistymi ze skuwką dla końca pasa wykutą wraz z kolcem w jednym kawałku. Poza tą formą miejscową używano też zwykłych sprzączek kolistych lub półkolistych, różniących się od analogicznych okazów grupy przeworskiej przede wszystkim częstszym posiadaniem skuwki dla ujęcia końca pasa (tabl. XX, 4). Poza tym występują tu owalne sprzączki dwudzielne z końcami zwiniętymi w uszka, wzorowane na importowanych okazach prowincjonalno-rzymskich. Drugi, zwisający koniec pasa ujmowano zazwyczaj w okucie brązowe, a sam pas zdobiono czasem nabijanymi blaszkami, a nieraz dzielono na części, połączone brązowymi ogniwkami (Odry, pow. chojnicki i Słopanowo, pow. szamotulski). Ulubioną ozdobą kobiecą były bransolety (tabl. XX, 7 i 14), w grupie przeworskiej prawie nie używane. Najciekawsze z różnych odmian są bransolety z bogato profilowanymi końcami, przypominającymi poniekąd głowę żmii (tabl. XX, 14), powstałe w II w. i rozwijające się dalej w młodszym podokresie rzymskim oraz okazy z falisto wyginanego drutu z pomysłowym zamknięciem, jedne i drugie wykonywane nieraz ze srebra. Obok tych form miejscowych znajduje się sporadycznie bransolety importowane jak np. piękny okaz złoty z główkami żmijowymi, pochodzenia skandynawskiego, znaleziony w Osieku w pow. świeckim. Pod koniec II w. wchodzą w użycie kolie

złożone z rodzimych paciorków bursztynowych oraz importowanych paciorków szklanych i emaliowych, ze srebrnych paciorków dwustożkowatych (tabl. XX, 2) i rozmaitych rodzajów wisiorków. Obok okazów brązowych bogato profilowanych i breloków złotych (tabl. XX, 16) najczęściej gruszkowatych (tabl. XX, 16) były w użyciu brązowe lub srebrne wisiorki kapsułkowate (tabl. XX, 10) i brązowe wisiorki

Tabl. XX. Ceramika i inne zabytki kultury gocko-gepidzkiej ze starszego i młodszego podokresu rzymskiego.

pierścieniowate z guzkami na obwodzie. Zapinano te kolie przy pomocy misternych klamer esowatych brązowych lub srebrnych (tabl. XX, 11). Wymienione tu wisiorki złote i klamry srebrne są zwykle zdobione filigranem i granulacją i przedstawiają prawdziwe arcydzieła złotnictwa przedhistorycznego. W jednym z grobów szkieletowych cmentarzyska wczesno-rzymskiego w Elblągu znaleziono m. in. szczątki typowo gotlandzkiego nakrycia głowy, zdobionego licznie naszytymi guzkami brązowymi. Jest to dalsze świadectwo pochodzenia części ludności najezdniczej z tej wyspy.

Ślady językowe pobytu Gotów

W drugim wieku po Chr. wyrusza ludność gocka wraz z częścią ludności ujarzmionej w kierunku południowo-wschodnim, kierując się ku Czarnemu Morzu, dokąd dociera ok. r. 170 po Chr. a w r. 214 zjawia się na granicy Dacji. Szlak tej wędrówki gockiej jest dla nas dotąd zupełnie nieuchwytny, zapewne wybrali Goci dla ominięcia błot poleskich dalszą drogę okrężną, leżącą daleko na wschodzie. Pozostałą resztę ludności germańskiej po odejściu Gotów należy — jak się zdaje — identyfikować z Gepidami. Dłuższym współżyciem ludności gockiej ze Słowianami tłumaczą się gockie pożyczki językowe z zakresu państwowości (cesarz, książ, książę, chąsa), uzbrojenia (miecz, szłom = hełm), kupiectwa (kupić, pieniądz, lichwa), gospodarstwa domowego (chleb, ocet, kocioł, szkło), zoologii (wielbłąd, lew, osioł, skot = bydło), botaniki (winograd, łuk*) i innych dziedzin. Niektóre z tych wyrazów, przejętych zresztą w części dopiero w III lub IV w. a przez Gotów samych zapożyczonych częściowo z języka łacińskiego, przyszły do nas razem z oznaczanymi przez nie nieznanymi przedmiotami, inne jednak przejęte zostały jedynie pod wpływem mody, wypierając dawne wyrazy rodzime (np. chleb zamiast rodzimego kołacza czy podpłomyka, skot zamiast gowęda, chąsa zamiast rozboju, kupić zamiast wienić, książę zamiast włodyka itd.). Pozostałością po Gotach może też być nazwa rzeki Skrwy (dawniej Strkwy), prawobrzeżnego dopływu dolnej Wisły, o ile to jest istotnie nazwa germańska, natomiast rzeka Pełtew, dopływ Narwi, nad którą leży Pułtusk, mająca z pewnością nazwę germańską, płynie — jak się zdaje — już poza zasięgiem osadnictwa gocko-gepidzkiego.

*) Rodzaj czosnku, szczypiorek.

Pomorze zachodnie

O losach drugiej grupy domniemanej ludności skandynawskiej, która w ostatnim wieku przed Chr. zjawiła się między Odrą i Parsętą, nie możemy powiedzieć nic pewnego, tak dalece, że nie wiemy nawet, czy w ogóle mamy tu w starszym podokresie rzymskim do czynienia z tą samą ludnością. Na terytorium zajętym przez nią w późnym podokresie lateńskim na miejsce grobów jamowych wchodzą teraz w użycie czyste groby popielnicowe, a obok nich pojawiają się już w pierwszym wieku po Chr. groby nieciałopalne. Nad grobami wznoszono nieraz nagrobki w postaci pionowo ustawianych głazów. Broń, już w okresie poprzednim bardzo rzadka, znika teraz zupełnie z grobów. Jedyne dokładniej zbadane cmentarzysko w Neuhaus*), w pow. myśliborskim wykazuje pewne rysy archaiczne (przetrwanie w głąb I w. niektórych ozdób lateńskich), z drugiej strony zaś pewne wpływy zachodnio-germańskie, wyrażające się w używaniu szpil brązowych do zapinania szat oraz występowaniu zapinek typu zachodnio-germańskiego.

Bałtowie

Na obszarze Prus Książęcych żyła w starszym podokresie rzymskim nadal ludność bałtyjska, przodkowie późniejszych Prusów. Około połowy II wieku po Chr. podaje nawet geograf aleksandryjski Ptolemeusz nazwy dwóch plemion pruskich: Galindów i Sudawów. Na terytorium galindzkim (we wschodniej części powiatu szczycieńskiego i w powiecie mrągowskim) panują wyłącznie groby ciałopalne. Kości spalone chowano w popielnicach, wyposażając zmarłych obficie w dary grobowe, szczególnie broń i narzędzia. Wśród ozdób spotykamy pewne formy ściśle miejscowe (zapinki, wisiorki, szpile), z przyborów toaletowych używano grzebieni kościanych. Obszar sudawski, obejmujący powiaty łecki, olecki, gołdapski, giżycki, węgorzewski, augustowski i suwalski odznacza się większym konserwatyzmem zarówno w dziedzinie obrządku pogrzebowego jak i form wyrobów metalowych. Pod wpływami idącymi z półwyspu sambijskiego przyjmują Sudawowie zwyczaj grzebania zmarłych w grobach płaskich, ale część ludności (np. w powiecie łeckim) używa nadal kurhanów z kamieni i ziemi. Grobom

*) Polska nazwa tej miejscowości nie została dotąd ustalona.

ciałopalnym towarzyszą tu groby szkieletowe. Z Sambii przejmują też Sudawowie nowe formy ozdób i broni oraz naczynia z długimi uchami o kilku otworach. Niektóre rodzaje ozdób zdradzają tu jednak przetrwanie tradycyj sięgających jeszcze epoki brązowej.

Młodszy podokres rzymski
(od 200—400 po Chr.)

Handel z państwem rzymskim

Także w młodszym podokresie rzymskim ludność Polski utrzymywała, jakkolwiek już mniej ożywione, stosunki handlowe z obszarem cesarstwa rzymskiego, sprowadzając stamtąd rozmaite przedmioty zbytku na wymianę za produkty miejscowe, przede wszystkim zapewne bursztyn. Jednakże tylko nieliczne towary sprowadzano teraz z Italii, np. cedzidła brązowe, natomiast ogromna większość importów przychodziła z warsztatów prowincjonalno-rzymskich. Z odlewni nad dolnym Renem przybywały kociołki brązowe skośnie żłobkowane z ruchomym kabłąkiem, docierające do Polski częściowo już w drugiej połowie II w., wiadra typu Hemmoor oraz płytkie misy cylindryczne z okuciami w kształcie liścia winogradu, a wyrobem nadreńskim jest także gliniana misa z kryzą toczona na kole z Cząstkowic, w pow. jarosławskim. Z Nadrenii lub z greckich kolonii nadczarnomorskich dostawały się do Polski rozmaite naczynia szklane np. puchary stożkowate zdobione nalepianymi nitkami falistymi, czarki skośnie żłobkowane lub z szlifowanymi owalami, misy półkuliste z wielobarwnego szkła (millefiori) i inne formy. Ułamki stłuczonych naczyń szklanych wprawiała ludność kultury przeworskiej nieraz w dna lub ściany naczyń glinianych, przez co powstawały tak charakterystyczne dla młodszego podokresu rzymskiego naczynia z szybkami (por. okazy z Nacławia, w pow. kościańskim, Mogilna, Malic, w pow. hrubieszowskim, Prawikowa, w pow. wołowskim, Małej Grudyni, w pow. kozielskim), spotykane wyjątkowo już w II w. po Chr. (Krosno, pow. pasłęcki i Chrośnica, pow. trzebnicki). Pochodzenia wschodniego są też wielkie, smukłe amfory gliniane, przywożone zapewne z winem na Ruś Czerwoną i na Wołyń, z których dwa okazy dotarły aż do okolicy Przemyśla. W dużych ilościach sprowadzano z obszaru

państwa rzymskiego paciorki ze szkła i szkliwa, rzadziej zaś inne ozdoby, np. zapinki z trzema guzami cebulastymi, fibule kolankowate z półkolistą tarczką na główce oraz sygnety z gemmami, a tylko wyjątkowo importowano narzędzia i części uzbrojenia. Za towar przywoźny uznać też należy kościane lub szklane kostki do gry (Dorotowo, pow. sępoleński, tabl. XX, 17), oraz białe i ciemne kamyki ze szkliwa do jakiejś gry w rodzaju warcabów (tamże, tabl. XX, 18, oraz w Siedleminie i Roszkowie, w pow. jarocińskim). I teraz naśladowano nieraz w glinie niektóre wyroby z szlachetniejszych materiałów, np. puchary szklane z pofałdowanymi ścianami. Monety srebrne, stanowiące w poprzednim podokresie najliczniejszą grupę zabytków rzymskich, obecnie z powodu dokonanego pod koniec II w. pogorszenia stopy menniczej w drobnych tylko ilościach docierają do Polski, za co znajduje się w to miejsce pewną ilość monet złotych a wyjątkowo i skarbów z tego metalu. Najciekawszy skarb monet złotych z połowy III w. odkryto w Starej Wsi w pow. sokołowskim. Znalezisko to, składające się z samych monet poćwiartowanych i zaopatrzonych w otwory, świadczy, że nawet rzymskie monety złote były traktowane tylko jako surowiec lub używane do ozdoby jako wisiorki.

Oprócz tych wpływów bezpośrednich doznają ziemie polskie pewnych pośrednich oddziaływań kultur klasycznych dzięki stosunkom z ludnością gocką, która wyruszywszy w drugiej połowie II w. po Chr. znad ujścia Wisły, osiedliła się nad Czarnym Morzem. Najzdolniejszy ten szczep germański przyswoił sobie niebawem różne zdobycze cywilizacji grecko-rzymskiej, wchłaniając zarazem pewne pierwiastki wysoko rozwiniętego przemysłu artystycznego sarmackiego. Gotowie wytworzyli w ten sposób kulturę mieszaną germańsko-grecko-orientalną z piękną ceramiką toczoną na kole i okazałym złotnictwem. Stworzyli oni nawet własne pismo w postaci run i przyjęli chrześcijaństwo, przyłączając się do sekty ariańskiej. Dzięki związkom z resztą współplemieńców pozostałą w Polsce, a może nawet przez wędrówki powrotne nielicznych gromad gockich, ziemie polskie zaznajamiały się z nowymi typami wyrobów oraz z pewnymi zdobyczami technicznymi.

Znaczna część Polski południowej i środkowej była w młodszym podokresie rzymskim nadal zajęta przez grupę przeworską kultury grobów jamowych. Na Pomorzu, w północnej

Wielkopolsce i na Kujawach trwały w dalszym ciągu cmentarzyska o obrządku mieszanym. Po odejściu ludności gockiej nad Morze Czarne pozostał tam jedynie szczep Gepidów, który około połowy III w. również w znacznej części emigrował w kierunku południowo-wschodnim. Na Pomorzu Mazowieckim żyła na wschód od Pasłęki nadal ludność staropruska. Nie całkiem jasny jest dotąd charakter etniczny kurhanów kamiennych nad górną Narwią, w powiatach białostockim i bielskim, stanowiących prawdopodobnie pozostałość Jadźwingów.

Grupa przeworska

W grupie przeworskiej zaznacza się na przełomie starszego i młodszego okresu rzymskiego radykalna zmiana stylu. Formy znacznej części zabytków z III i IV w. stanowią bowiem wyraźny kontrast w stosunku do odpowiednich typów z dwóch pierwszych wieków po Chr., a nowe typy ozdób i broni, pojawiające się w III w. po Chr., przypominają nieraz do tego stopnia formy późnolateńskie, że możnaby mówić wprost o renesansie lateńskim. To odżycie form wyrobów metalowych z ostatniej fazy okresu przedrzymskiego tłumaczy się powszechnie, jakkolwiek bez dostatecznego uzasadnienia, przetrwaniem ich jako przeżytków na terenie nadczarnomorskim, skąd znajomość ich miała się rozpowszechnić za pośrednictwem Gotów. W ceramice lśniące, czernione naczynia o ostrym często profilu zdobione chętnie meandrem ustępują miejsca formom bardziej zaokrąglonym, z brunatną, zwykle mniej starannie gładzoną lub wprost chropowatą powierzchnią (tabl. XXI, 1). Zdobią je często dołki paznokciowe lub grupy naprzemiennie ukośnie pochylanych kresek oraz guzki lub listewki pionowe, zastępujące ucha. Obok tych naczyń ręcznej roboty wchodzi od drugiej połowy III w. w użycie ceramika toczona na kole (tabl. XXI, 2—5), wykonana z tłustej gliny, przeważnie siwa, z powierzchnią szorstkawą, rzadziej gładzoną, czarniawą lub czerwoną, zdobiona delikatnymi żłobkami w postaci linij falistych, kratkowań ukośnych, zygzaków i jodełek itd. Najczęstsze formy naczyń reprezentują wazy dwustożkowate (tabl. XXI, 2) i garnki jajowate. Na szczególną uwagę zasługują duże, czerwonobrunatne naczynia zasobowe z bardzo szeroką, zgrubiałą, wywiniętą krawędzią, zdobione żłobkami pozio-

mymi i pasmami linij falistych (tabl. XXI, 3) i 5), jakie znamy już ze starszego podokresu rzymskiego w kulturze lipickiej w dorzeczu górnego Dniestru.

Tabl. XXI. Ceramika i inne zabytki grupy przeworskiej z młodszego podokresu rzymskiego.

Pierwsze naczynia toczone w obrębie grupy przeworskiej spotykamy w Polsce już w późnym podokresie lateńskim jako importy celtyckie, jednakże technika koła garncarskiego nie przyjęła się wówczas wśród ludności prasłowiańskiej. To samo zjawisko powtarza się w starszym podokresie rzymskim. Małopolska sprowadzała naczynia toczone na kole z Panonii już od końca I w. po Chr., ale te importy prowincjonalno-rzymskie nie wpłynęły również na przyjęcie się u nas ulepszonej techniki garncarskiej. Tak samo na Rusi Czerwonej, gdzie ludność kultury przeworskiej żyła częściowo przemieszana z ludnością tracką, która wytworzyła kulturę lipicką, znalazła się w kilku wypadkach ceramika typu lipickiego toczona na kole w grobach kultury przeworskiej. Jednakże nie mamy bynajmniej pewności, że zadomowienie się techniki koła garncarskiego zawdzięcza grupa przeworska wpływowi kultury lipickiej, a nawet wyraźnie przeciwko temu mógłby przemawiać zupełny brak na obszarze Polski w osadach czy grobach kultury przeworskiej form naśladujących naczynia typowo lipickie. Decydujące dla upowszechnienia się koła garncarskiego były — jak się zdaje — dopiero oddziaływania nadczarnomorskie z kręgu kultury „gockiej". Mimo bowiem pewnych różnic miejscowych między toczoną na kole ceramiką grupy przeworskiej a naczyniami z cmentarzysk „gockich" na Ukrainie spotykamy w Polsce południowo-zachodniej sporadycznie nawet tak typowe formy nadczarnomorskie, jak wazy dwustożkowate z trzema uchami (Dalowice, pow. miechowski, tabl. XXI, 4) oraz dzbany z łukowatym lub kolankowatym uchem (Legnica, Cisowa, pow. wojrowicki, Śląsk), naśladowane nieraz z wolnej ręki (np. Luszyn, pow. kutnowski i Ciążeń, pow. koniński, dawniej słupecki). Razem z kołem garncarskim wchodzą też w użycie udoskonalone piece do wypalania naczyń, jakich używali już Celtowie na Górnym Śląsku w ostatnim wieku przed Chr. Takie piece z kopulastą częścią górną, dziurkowanym dnem, paleniskiem pod spodem i z dwoma kanałami wylotowymi do wkładania paliwa i dopływu powietrza odkryto w Tropiszowie i Igołomi-Zofipolu, w pow. miechowskim, w Niesłuchowie, w pow. kamioneckim, w Hołyniu, w pow. kałuskim i w Strutyniu Niżnym, w pow. doliniańskim. Jeden z piecy tropiszowskich zawierał w chwili odkrycia jeszcze pełny ładunek naczyń (92 sztuki). Oprócz

naczyń glinianych wkładano też nieraz do grobu wiadra drewniane z okuciami brązowymi (tabl. XXI, 19).

Uzbrojenie

Znaczne zmiany dokonały się też w formach broni. Miecze obosieczne, skrócone znacznie w I w. po Chr. pod wpływem rzymskiego gladiusa, obecnie znów wydłużają się (tabl. XXI, 17), upodabniając się do mieczy późnolateńskich, a nawrót do tradycji lateńskich wyraża się i w tym, że pochwy ich (zapewne skórzane) zaopatrywano obecnie znowu w żelazne okucie dolne (tabl. XXI, 11) i takąż zawieszkę. Odżywają też różne charakterystyczne właściwości późnolateńskie u grotów oszczepów, np. ostre żeberka środkowe, wieloboczność tulei i ornamentyka ostrza. W przeciwstawieniu jednak do ozdób z I w. przed Chr., przeważnie wytrawianych kwasami, obecnie wybijano je stale tłoczkiem, wypełniając często zagłębienia srebrem (tabl. XXI, 12). Używane obecnie wątki zdobnicze: swastyki, trykwetry, koła współśrodkowe (symbole słońca), półkola (półksiężyce), znaki widełkowate (błyskawice) i kąty wsuwane w siebie spotykaliśmy przeważnie już w II w. po Chr. na naczyniach glinianych z Małopolski. Dobór motywów wskazuje, że nie miały one charakteru czysto ozdobnego, lecz raczej znaczenie magiczne. Miały one stanowić pomyślną wróżbę dla właściciela, chronić go przed zranieniem i zapewnić mu w walce pomoc żywiołów, którym oddawał się w opiekę. Jeden z takich zdobionych grotów oszczepów, wykopany w Suszycznie, w pow. kowelskim, na Wołyniu, nosi napis runiczny: T i l a r i d s, oznaczający imię gockie (=dzielny jeździec) a na współczesnym grocie dzirytu, niestety uszkodzonym, z Rozwadowa ,odczytano słowo: K r l v s (?). Są to zatem najstarsze zabytki pisemne na ziemiach polskich, będące jednym ze świadectw silnych oddziaływań gockich na kulturę młodszej grupy przeworskiej. Do form późnolateńskich upodabniają się też dzióby tarcz (umba), mianowicie okazy półkuliste zakończone teraz zwykle guzkiem (tabl. XXI, 10), kopulaste, mające obecnie kołnierz załamany do środka i stożkowate z tępym, zazwyczaj grubiejącym ku końcowi, ośmiograniastym kolcem (tabl. XXI, 6). Natomiast szerokie imacze z półkolisto lub trapezowato rozszerzonymi końcami nawiązują do form z wczesnego podokresu rzymskiego (tabl. XXI, 14). W grobach jeźdźców znajdują się ostrogi (tabl. XXI, 16), oraz żelazne wędzidła z oz-

dobnymi łańcuchami brązowymi. Stosunkowo najmniejszym zmianom ulegają narzędzia. Z przyborów męskich w poprzednim okresie niespotykanych, ponownie pojawiają się toporki żelazne z otworem dla trzonka i szczypce, używane już w podokresie późnolateńskim. Upowszechniają się też żelazne krzesiwa, spotykane już od końca starszego podokresu rzymskiego. Rzemieślników chowano wraz z ich narzędziami: pilnikiem, dłutem, siekierą z tuleją, toporkiem (Chmielów Piaskowy, pow. opatowski gr. 28). Grzebienie wyrabiano obecnie z trzech płyt kościanych spajanych nitami (tabl. XXI, 20), w grobach kobiecych po dawnemu spotyka się igły do szycia i przęśliki.

Ozdoby

Natomiast ważne zmiany dokonywają się w dziedzinie ozdób, przede wszystkim wśród zapinek. Miejsce szerokich taśmowych zapinek dwudzielnych z II w. zajmują bowiem w III stuleciu fibule wykonywane z jednego kawałka drutu (tabl. XXI, 7). Dla zapinek tych, zapożyczonych z kręgu kultury „gockiej" nad Czarnym Morzem, nie znajdujemy żadnych pierwowzorów w starszym podokresie rzymskim, przypominają one natomiast zapinki o konstrukcji środkowolateńskiej z ostatniego wieku przed Chr., od których różnią się głównie tym, że nóżka odgięta jest ku dołowi, a nie ku górze. Tym zapinkom towarzyszą fibule z kolankowatym kabłąkiem i grzebykiem na główce oraz nieliczne formy sprowadzane z Pomorza. Są to zapinki z esowatym kabłąkiem i wysoką pochewką oraz pomorska odmiana zapinek z podwiniętą nóżką, wyróżniającą się od pokrewnych zapinek wyrabianych na obszarze grupy przeworskiej swą dwudzielnością i konstrukcją kuszowatą. W IV w. po Chr. u zapinek z podwiniętą nóżką ponownie kabłąk się rozszerza i powstają okazałe blaszane zapinki z podwójną lub nawet potrójną sprężyną, wykonywane często ze srebra lub nawet ze złota i zdobione bogato granulacją (tabl. XXI, 8). Te piękne okazy sztuki złotniczej są właściwie pierwszymi rodzimymi formami zapinek na obszarze grupy przeworskiej, która w dziedzinie ozdób nie wykazała dotąd żadnej twórczości samodzielnej. Także wśród sprzączek powstaje w III w. po Chr. forma miejscowa, mianowicie okazy prostokątne z rozwidlonym lub podwójnym kolcem (tabl. XXI, 15), a w IV. w. wchodzą w użycie przejęte od Gotów sprzączki owalne (tabl. XXI, 13).

Taśmowate skuwki do pasa (tabl. XXI, 18) naśladują na ogół wzory pomorskie. Przedmioty służące wyłącznie do ozdoby, tzn. nie spełniające zarazem funkcji praktycznej, należą i teraz do wielkich rzadkości. Nieliczne naszyjniki stanowią importy znad dolnej Wisły, złote wisiorki półksiężycowate z ornamentem filigranowym (tabl. XXI, 9) pochodzą znad Czarnego Morza. Natomiast liczniej używano obecnie kolij z paciorków szklanych, emaliowych i bursztynowych.

Ludność grupy przeworskiej mieszkała na zachodzie Polski w czworobocznych domach słupowych i wznosiła budynki gospodarcze z dachem opartym na sochach (Leśnica, pow. lubliniecki, (ryc. 38), Turawa, pow. opolski, Ligota, pow. ole-

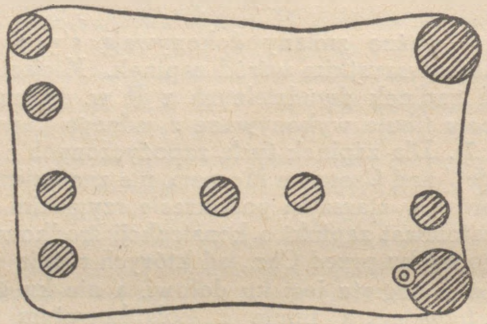

Rys. 38. Rzut poziomy budynku z późnego okresu rzymskiego. Leśnica, pow. lubliniecki.

ski). W Turawie budynki ustawione były, jak się zdaje, wzdłuż obu stron drogi, byłaby to więc ulicówka. Zmarłych grzebano przeważnie nadal w grobach ciałopalnych płaskich, wyposażając ich nieraz w dużą ilość naczyń (do 9 sztuk w jednym grobie). Obok grobów popielnicowych czystych i obsypanych szczątkami stosu były w użyciu groby bezpopielnicowe z czystymi kośćmi złożonymi na kupkę, groby jamowe z całą zawartością stosu oraz groby warstwowe z płasko rozsypaną warstwą ciałopalenia. Blisko spokrewnione z ostatnim rodzajem grobów są kurhany kamienne typu siedlemińskiego, sypane nad szczątkami stosu na miejscu spalenia zwłok. W IV w. po Chr. zaczynają się znów zjawiać — może pod wpływem gockim — groby szkieletowe (np. Piotrowice Małe, pow. miechowski, Poznań, ul. Krańcowa, Stara Wieś, pow.

sokołowski), które na Śląsku Dolnym przeważają nawet nad grobami ciałopalnymi. Obszar grupy przeworskiej rozszerza się w młodszym podokresie rzymskim ku wschodowi na Wołyniu i na Rusi Czerwonej, gdzie jednak ślady jej giną już około połowy III w., zapewne w związku z przeniesieniem się części ludności na południe poza Karpaty. Ekspansję tę, której odpowiada podobna wędrówka w tymże czasie części ludności kultury przeworskiej przez Bramę Morawską na Słowaczyznę, można by wiązać z wędrówką plemion południowo-słowiańskich z kolebki zakarpackiej do późniejszych historycznych siedzib.

Kultura gepidzka

W północnej części Polski po odejściu większości najeźdźców skandynawskich ku Czarnemu Morzu pozostał szczep g e p i d z k i, jako warstwa panująca nad ludnością słowiańską. Około połowy III w. i ten szczep wyrusza wzdłuż Wisły i Bugu w kierunku południowo-wschodnim. Ceramikę obszaru gepidzkiego z III w. znamy dotąd bardzo niedostatecznie. Oprócz używanych nadal waz o 2—3 uchach (tabl. XX, 3), z ornamentyką pól na przemian gładzonych i chropowatych wchodzą w początku III w. w użycie szerokootworowe baniaste lub dwustożkowate czary najczęściej bezuszne (tabl. XX, 5). Mają one podobny ornament, bądź też zdobione są w części górnej nieraz pasmem zygzakowatym lub trójkątami kreskowanymi ujętymi w linie poziome. Tym formom miejscowym towarzyszą nieliczne naczynia toczone na kole, zapewne importowane ze Śląska. Oprócz naczyń glinianych pojawiają się w grobach czasem wiadra drewniane z żelaznymi lub brązowymi okuciami.

I teraz nie wyposażano grobów męskich w broń i tylko ostrogi świadczą o spoczywaniu w nich wojowników. Z rzadkich narzędzi spotykamy noże, krzesiwa (tabl. XX, 12) i szydła, z przyborów toaletowych szczypce, zaopatrzone w przesuwkę dla lepszego zwierania końcy i połączone nieraz z łyżeczką do uszu, oraz grzebienie (tabl. XX, 19), podobnie trzypłytowe jak w grupie przeworskiej. Tym bogaciej natomiast reprezentowane są ozdoby, świadczące chlubnie o poziomie miejscowej wytwórczości w tej dziedzinie. Wśród zapinek formami miejscowymi są okazy z esowatym kabłąkiem i wysoką pochewką oraz zapinki z podwiniętą nóżką o konstrukcji kuszowatej (tabl. XX, 9), mające niekiedy kabłąk

facetowany i zgięty prostokątnie. Szczególnie charakterystyczne dla kultury gepidzkiej są zapinki z kabłąkiem zdobionym kilku obrączkami filigranowymi. Z innych ozdób wymienić można późne formy bransolet z główkami żmijowymi, cienkie srebrne naszyjniki zapinane na haczyk i uszko, utworzone z drutu, którego końce zawijano naokoło obręczy oraz pochodne od nich okazy złote z lanym naśladownictwem obwijania i zameczkiem kapsułkowym. Miejscowym wyrobem są też wisiorki wiaderkowate (tabl. XX, 8), ażurowe wisiorki wieńcowate (tabl. XX, 20) wzgl. zegarkowate i tzw. wisiorki obwiązane (tabl. XX, 15), złożone z muszli Kauri względnie kulki lub soczewki szklanej, obwiązanej dwiema skrzyżowanymi taśmami brązowymi. Licznie spotyka się też sprzączki do pasa, prawie wyłącznie brązowe. Obok nielicznych jednolitych okazów owalnych i prostokątnych używano głównie dwudzielnych sprzączek z półkolistym lub prawie prostokątnym kabłąkiem zaopatrzonym zwykle w okucie dla pasa. Ulubioną ozdobą były kolie złożone z rozmaitych rodzajów importowanych paciorków szklanych i emaliowych, wśród których na pierwszy plan wybijają się niebieskie i fioletowe okazy kubookteadryczne, oraz z paciorków i wisiorków bursztynowych wyrobu miejscowego. Sądząc ze spostrzeżeń, dokonanych w Bystrzcu, w pow. kwidzyńskim budowano na obszarze gepidzkim domy słupowe z podcieniami, stanowiące widocznie dziedzictwo kultury pomorskiej. Zmarłych i teraz grzebano w grobach płaskich według obu obrządków, tzn. część ludności paliła zwłoki, inna zaś grzebała je niespalone. Tylko wyjątkowo sypano nad grobem kurhan lub też wkopywano grób w starszą mogiłę. W rzadkich wypadkach wyposażano zmarłych w grobach nieciałopalnych, zapewne za przykładem sąsiednich plemion bałtyjskich, w monety rzymskie (Błędowo, pow. chełmiński), mające zapewne służyć jako okup za przeprawę do krainy zmarłych. Za groby ludności najezdniczej należy uznać przede wszystkim nieliczne groby bogaciej wyposażone w zabytki importowane. Tę samą charakterystyczną mieszaninę obu obrządków, jednakże przy wyraźnej przewadze grobów szkieletowych spotykamy niemal wszędzie na szlaku wędrówki ludności gepidzkiej wzdłuż Wisły i Bugu przez Ruś Czerwoną do północnego Siedmiogrodu. Że mamy tu istotnie do czynienia ze świadectwami przesuwania się ludności ge-

pidzkiej ku południowemu wschodowi, dowodzi typowo pomorski charakter ozdób znajdowanych w tych grobach, jakkolwiek ceramika już na Rusi Czerwonej i na Wołyniu jest przeważnie toczona na kole i blisko spokrewniona z wyrobami garncarskimi Ukrainy, co tłumaczy się silnymi wpływami wysoko rozwiniętego przemysłu ceramicznego krajów nadczarnomorskich.

Wbrew hipotezom prehistoryków niemieckich nie mamy dotąd dostatecznej podstawy do wyróżnienia w młodszym okresie rzymskim na obszarze Ziemi Lubuskiej, na Dolnym Śląsku, na Łużycach i w sąsiadującej z tymi ziemiami części wschodnich Niemiec jakiejś drugiej grupy ludności germańskiej: domniemanych Burgundów. Przypisywane im zabytki nie różnią się bowiem swym charakterem zasadniczo od zabytków grupy przeworskiej i nie wykazują też żadnego związku ze znaleziskami z późnego okresu lateńskiego, mającymi stanowić ich pozostałość. Ani w ceramice, ani wśród ozdób czy broni nie spotykamy tu żadnych form swoistych, a toporki żelazne, uważane przez Niemców za specjalną formę kultury burgundzkiej, znane są także, chociaż mniej licznie, z innych ziem polskich.

Ludność staropruska

Na Pomorzu Mazowieckim i w województwie białostockim żyją w młodszym podokresie rzymskim nadal ludy bałtyjskie, przy czym środkową i wschodnią część tego obszaru na wschód od Pasłęki zajmuje ludność staropruska. Szczep Galindów, zajmujący powiaty mrągowski i szczycieński, grzebie zmarłych w grobach ciałopalnych płaskich. Obok przeważających grobów popielnicowych spotyka się tu nielicznie groby jamowe. Typowe formy naczyń reprezentują smukłe garnki w przybliżeniu dwustożkowate z lejkowatą szyją, misy z krótszą szyją cylindryczną i dzbany z długimi kilkuotworowymi uchami, jakie charakteryzują kulturę staropruską, poczynając od okresu halsztackiego. Podobny konserwatyzm zaznacza się też w zakresie ozdób, bo nie tylko fibule z trzema grzebykami ale i starsze od nich zapinki z 6 oczkami na nóżce utrzymują się tu w głąb młodszego podokresu rzymskiego. Takim samym przeżytkiem są też sprzączki koliste i półkoliste, używane obok okazów prostokątnych. Z innych ozdób były w użyciu otwarte bran-

solety taśmowate, zdobione podłużnymi a na końcach poprzecznymi żeberkami karbowanymi oraz importowane zapewne z Łotwy czy Estonii zapinki koliste zdobione karminową emalią. Narzędzia (siekiery z tuleją, noże i krzesiwa) oraz broń (groty oszczepów i dzirytów z zadziorami i czekany) mają znacznie mniej charakteru lokalnego. Obecność wędzideł i ostróg w niektórych grobach wskazuje, że pogrzebano w nich wojowników konnych.

We wschodnich powiatach Pomorza Mazowieckiego i w Suwalszczyźnie, zajętych przez szczep Sudawów, panują obok grobów płaskich nadal niskie kurhany z obrządkiem mieszanym. Spotykamy tu nierzadko groby rodzinne pod wspólnym brukiem kamiennym. Ciałopalne cmentarzysko płaskie (z kupkami kości, grobami jamowymi i czystymi grobami popielnicowymi) odkryto w Raczkach, w pow. suwalskim. W ceramice i w wyrobach metalowych (krzesiwa, ostrogi, wisiorki wiaderkowate) zaznaczają się tu pewne wpływy idące znad dolnej Wisły. I na tym terenie spotykamy groby jeźdźców, pogrzebanych nieraz wraz z koniem, przy czym ciało jeźdźca palono, gdy konia zagrzebywano pod jego grobem. Na jednym z naczyń w Raczkach wyryte są dwa rysunki koni w towarzystwie koła wyobrażającego może słońce.

Jadźwingowie

Wreszcie nad górną Narwią mieszkała grupa ludności używająca obrządku pogrzebowego mieszanego i sypiąca nad grobami wielkie mogiły kamienne (do 22 m średnicy). Grobom nieciałopalnym towarzyszą tu groby jamowe, a w kurhanach spotyka się nieraz ślady stypy pogrzebowej. Ludność ta utrzymuje pewne stosunki handlowe z obszarem państwa rzymskiego, jak świadczą znajdowane w grobach naczynia brązowe i szklane (Rostołty, pow. białostocki). Ozdoby jej (szpile pastorałowate) wskazują na związki z obszarem wschodniobałtyckim a w ceramice zaznaczają się pewne nawiązania do kultury zarubinieckiej rozwijającej się na Białorusi i Ukrainie i będącej zapewne wytworem Słowian wschodnich. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z Jadźwingami, którzy zmieszali się z ludnością wschodniosłowiańską, lub podlegli jej wpływom.

Okres wędrówek ludów
(od 400—600 po Chr.)

Znaczenie najazdu Hunnów

Najazd Hunnów na Europę w IV stuleciu, a w szczególności rozbicie przez nich państwa Ostrogotów nad Czarnym Morzem w r. 375 rozpoczyna długi okres niepokojów w naszej części świata, które odbiły się też na ziemiach polskich. Uchodzące przed azjatyckimi zdobywcami i szukające nowych siedzib gnomady Gotów a zapewne i innych, niegermańskich szczepów znad Czarnego Morza (np. Alanów) wędrują częściowo też przez ziemie Polski ku zachodowi, wymuszając przemarsz z bronią w ręku i żyjąc w czasie krótszych czy dłuższych postojów kosztem ludności miejscowej. Nie jest też wyłączone, że przewaliła się przez ziemie polskie jakaś łupieżcza wyprawa Hunnów, jakby mogły dowodzić typowe znaleziska huńskie (ryc. 39) wykopane w Jędrzychowicach, w pow. oławskim na Śląsku (kocioł brązowy i ozdoby złote z szlachetnymi kamieniami) oraz pewne elementy huńskie w omawianym niżej grobie z Jakuszowic. Te najazdy niewątpliwie zubożyły i wyniszczyły ludność dawniejszą. Wiele osad opuszczono w popłochu, ratując nagie życie i pozostawiając dobytek na pastwę nieprzyjaciół. Ilustrują to odkrycia w dużej osadzie przemysłowej z III—IV w. w Tropiszowie, w pow. miechowskim, gdzie nie zdążono nawet wyjąć z pieców garncarskich świeżo wypalonych naczyń. Te zamieszki oraz podobne niepokoje na obszarach na południe od Karpat związane z przechodami różnych plemion i usadowieniem się

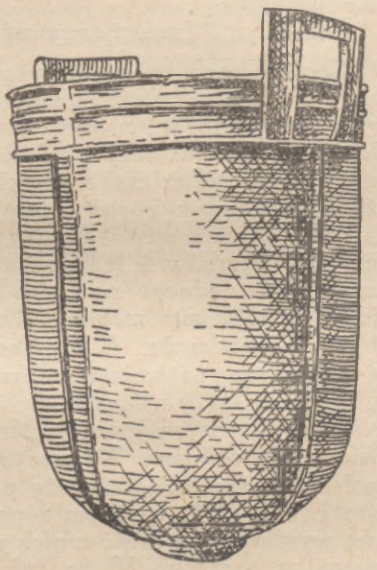

Rys. 39. Kocioł brązowy huński z Jędrzychowic, w pow. oławskim

Hunnów na nizinie węgierskiej osłabiły a w końcu przerwały zupełnie żywe dotąd stosunki handlowe z państwem rzymskim, skąd przychodziły do nas poprzednio ożywcze podniety techniczne i artystyczne oraz liczne wyroby importowane. Z V w. po Chr. posiadamy wprawdzie w Polsce jeszcze dwadzieścia kilka znalezisk monet rzymskich prawie wyłącznie złotych, ale inne importy prowincjonalno-rzymskie z tego czasu są w zachodniej i środkowej Polsce niesłychanie rzadkie i ograniczają się do kilku zapinek i paciorków.

Importy rzymskie i bizantyjskie

Zresztą rozmieszczenie wspomnianych wykopalisk monet w V wieku, o połowę mniej licznych niż znaleziska monet rzymskich z IV w., również nie bardzo pozwala nam uważać je za świadectwa bezpośrednich stosunków handlowych ziem naszych z imperium rzymskim a przynajmniej wskazuje, że dawny szlak bursztynowy przez Bramę Morawską już nie jest obecnie używany. Na Śląsku bowiem, który dostarczył 20 skarbów i luźnych znalezisk monet z IV w., nie znamy ani jednego pewnego wykopaliska monet z V w., jeżeli pominiemy monetę Walentyniana III niewiadomego bliżej pochodzenia. Z Wielkopolski znamy z V w. tylko 4 znaleziska, natomiast z Pomorza aż 17, skupiających się przeważnie przy ujściu Wisły. W tej liczbie są trzy większe skarby, z których jeden (z Mrzezina, w pow. morskim) zawierał 150 solidów. We wszystkich znaleziskach zachodniopolskich najmłodsze monety pochodzą z czasów Anastazjusza I (491—518), a zatem z przełomu V i VI w. co zresztą nie wyklucza, że część z nich mogła się dostać do ziemi dopiero w początku VI w. lub później. Ponieważ podobne zgęszczenie znalezisk monet zauważamy wzdłuż wybrzeża Bałtyku aż do ujścia Odry, a stąd ciągnie się pas podobnych wykopalisk przez Brandenburgię ku zachodowi, nasuwa się przypuszczenie, że monety rzymskie z V w. znajdowane przy ujściu Wisły dostały się tam z Italii przez Galię i Niemcy. Istnieją jednak i inne możliwości. Bardzo podobny skład skarbów pomorskich i szwedzkich wskazuje bowiem na istnienie w V w. po Chr. bliższych stosunków handlowych między dolnym Powiślem a Skandynawią, w szczególności Gotlandią, znaną ze swego bogactwa złotych monet wschodnio-rzymskich. Kto wie zatem, czy monety te nie docierały

do nas drogą okrężną, przy czym przedmiotem wymiany ze strony ludności pomorskiej mógł być bursztyn.

Monety i medaliony rzymskie spotyka się też nieraz w skarbach wielkopolskich z V—VI w., zawierających poza tym różne inne zabytki, w znacznej części obcego pochodzenia. Z dwóch takich skarbów z początku V w. jeden odkryty w dawnym piecu do topienia żelaza w Siedlikowie w pow. kępińskim, oprócz około 400 denarów z II w. zawierał sztabę srebra surowego, sprzączkę srebrną i 2 srebrne, pozłacane zapinki prowincjonalno-rzymskie, pochodne od fibul z podwiniętą nóżką. Drugi skarb wykopany w Zagórzynie, w pow. kaliskim poza denarami z II i solidami z IV w. dostarczył olbrzymiego medalionu złotego, wspaniałej „gockiej" sprzączki srebrnej z pięcioboczną skuwką do pasa i kolcem w kształcie głowy zwierzęcej oraz złotego wisiorka pierścieniowatego. Pokrewny skład ma wreszcie trzeci, późniejszy skarb z Konarzewa, w pow. łęczyckim, obejmujący poza monetami srebrnymi z II i złotymi z V w. rozmaite mniejsze ozdoby srebrne (m. in. dwie zapinki z pięciu ongiś guzami na półkolistej główce) oraz okazałą „gocką" sprzączkę srebrną pozłacaną ze skuwką z tegoż materiału, pokrytą wypukłymi esownicami, zaopatrzoną w dwa oczka z czerwonego szkliwa, zakończoną główką zwierzęcą i przyozdobioną z obu stron główkami ptasimi. Obecność ozdób o charakterze gockim w tych znaleziskach dowodzi co najmniej silnego wpływu gockiego na nasze ziemie w V w., nie jest jednak wyłączone, że szczególnie skarby z początku i pierwszej połowy V w. zakopane zostały przez małe gromady ludności gockiej, uchodzącej z nad Czarnego Morza przed nawałą Hunnów.

Przemarsze Gotów i wpływy ich kultury

Że ziemie zachodniej i środkowej Polski były w V w. po Chr. terenem przemarszów niewielkich gromad ludzkich (np. Gotów, Alanów itd.) zdaje się też wskazywać niektóre znaleziska grobowe. Z okresu wędrówek ludów znamy dotąd zaledwie kilka odosobnionych grobów szkieletowych odkrytych w Małopolsce (Jakuszowice, pow. pińczowski, Przemęczany, pow. miechowski) i na Śląsku (np. Ługi, pow. górowski, Nowa Wieś, pow. legnicki itd.) dwa niewielkie cmentarzyska odkryte na Śląsku (Dobrodzień, pow. lubliniecki, Żerniki Wielkie, pow. wrocławski) i jedno podobne we

wschodniej Wielkopolsce (Oszczywilk, pow. kaliski). Za typowy grób wojownika gockiego uchodzi np. grób szkieletowy odkryty w Jakuszowicach. Zawierał on żelazny miecz obosieczny z bogato zdobioną rękojeścią oraz srebrnymi i złotymi okuciami pochwy, liczne sprzączki złote i srebrne (tabl. XXII, 10), okucie pasa (tabl. XXII, 13), wędzidło żelazne ze skuwkami srebrnymi (tabl. XXIII, 14) i inne części uprzęży. Zawartość grobu nie ma charakteru jednolitego, do przedmiotów złotych bowiem, wysadzanych drogimi kamieniami, znajdujemy ścisłe analogie nad Czarnym Morzem w kulturze gockiej i huńskiej, natomiast do zabytków srebrnych znane są bliskie odpowiedniki ze Skandynawii. Ten mieszany charakter wyposażenia grobowego oraz obecność broni, której w starszych grobach gockich z I—IV wieku nigdy nie spotykamy, nasuwa jednak pewne wątpliwości, czy był to grób wojownika gockiego. Z tego samego względu nie wiemy, czy mieścił zwłoki Gota inny grób wojownika ze sztucznie zniekształconą czaszką, odkryty w Przemęczanach, wyposażony w jednosieczny miecz żelazny, dwie sprzączki brązowe, kółko złote i dwa naczynia gliniane ręcznej roboty. Zwyczaj deformowania czaszek jest wprawdzie znany także wśród Gotów, ale lud ten przyjął go dopiero od irańskich Alanów. Także oba cmentarzyska większe z V w. odkryte na Śląsku (Dobrodzień i Żerniki Wielkie) oraz wspomniane wyżej groby odosobnione z tego czasu ze Śląska, zawierały broń. Na cmentarzysku z Żernik Wielkich, na którym pogrzebano — jak się zdaje — ofiary jakiejś epidemii, skład rasowy pogrzebanej ludności był wybitnie mieszany, bo obok ludności typu nordyjskiego stwierdzono tu przedstawicieli rasy alpejskiej, być może Hunnów.

Rysów gockich dopatrywano się też w trzech grobach szkieletowych (2 kobiecych i 1 męskim), odkrytych w Oszczywilku, w pow. kaliskim. Groby kobiece zawierały fibule pochodne od zapinek z podwiniętą nóżką oraz fibulę brązową z półkolistą główką z trzema guzami, zdobioną na rombowatej nóżce emalią czerwoną (tabl. XXII, 7), przęśliki, paciorki szklane, szpile ozdobne, ażurową brązową tarczkę ozdobną oraz naczynie gliniane toczone na kole z ornamentyką wygładzaną (tabl. XXII, 9). Grób męski dostarczył naczynia ręcznej roboty, noża żelaznego i szydła. Zapinki wskazują coprawda na związki z kulturą gocką, natomiast przęśliki, narzędzia żelazne a prawdopodobnie i naczynia

gliniane są wyrobem miejscowym, paciorki stanowią import wschodni, a szpile i tarczka ozdobna nie dadzą się na razie nawiązać do innych znalezisk, tak że gocki charakter tych grobów jest więcej niż wątpliwy. Wreszcie wspomnimy tu jeszcze o wykopaliskach z Lublina, pochodzących zapewne

Tabl. XXII. Ceramika i inne zabytki z okresu wędrówek ludów.

ze zniszczonego grobu, składających się z owalnej sprzączki brązowej z ozdobną półkolistą skuwką do pasa i dwóch naczyń glinianych ręcznej roboty. Jeżeli uwzględnimy, że wszystkie te znaleziska grobowe pochodzą z obszaru grupy przeworskiej, że w niektórych grobach, zawierających ceramikę, ma ona charakter miejscowy (Przemęczany, tabl. XXII, 6, Lublin i Żerniki Wielkie, że miejscowego pochodzenia jest też większość broni i narzędzi (tabl. XXII, 5, 11), znajdowanych w tych grobach i nawiązujących do form kultury „przeworskiej" z młodszego podokresu rzymskiego, to trudno się oprzeć wrażeniu, że mamy tu do czynienia w wielu wypadkach nie z obcymi najeźdźcami, lecz z grobami ludności miejscowej, podlegającej tylko silnym wpływom gockim.

Zupełnie odrębny charakter ma natomiast cmentarzysko ciałopalne w Dobrodzieniu, w pow. lublinieckim, które dostarczyło m. in. naczyń toczonych na kole o formach nieznanych dotąd na ziemiach polskich, natomiast powtarzających się częściowo na cmentarzyskach t. zw. gockich nad Czarnym Morzem, jak np. dzbany z długim, taśmowatym uchem (tabl. XXII, 2), częściowo zaś mających zupełnie swoisty charakter, jak np. gliniane naśladownictwa wiader z dwoma uszkami na krawędzi (tabl. XXII, 4). Podobną ceramikę znamy też z kilku osad ze wschodniej części Górnego Śląska. Czy są to ślady niewielkiej grupy ludności gockiej, która uchodząc przed nawałą Hunnów znad Czarnego Morza, zatrzymała się na Śląsku, czy też mamy tu do czynienia tylko z silnym wpływem idącym znad Czarnego Morza, trudno rozstrzygnąć.

Przetrwanie ludności słowiańskiej

Że jednak ludność kultury przeworskiej trwa na miejscu, wskazują nie tylko wspomniane nawiązania w zawartości grobów szkieletowych z V w. do analogicznych zjawisk młodszego podokresu rzymskiego, lecz przede wszystkim znaleziska z licznych osad z tego czasu. W Małopolsce, na Śląsku i w południowej Wielkopolsce znamy dużą ilość osad z IV—V w. po Chr. z ceramiką częściowo ręcznej roboty, częściowo toczoną na kole, stanowiącą wyraźny dalszy ciąg ceramiki z późnego okresu rzymskiego a równocześnie wykazującą wielkie podobieństwo do najstarszej ceramiki wczesnohistorycznej. Wymieniamy tu tytułem przykładu kilka osad:

Złota, pow. sandomierski, Tarnów (Małopolska), Gąsiorowo, pow. jarociński, Szczonów, pow. śremski, Niemcza, Pępice, pow. brzeski, Rososznica, pow. ząbkowicki, Śląsk. Typ przewodni ceramiki ręcznej roboty tworzą garnki jajowate z szyjką lekko wygiętą i krawędzią ściętą lub też z szyjką silniej wywiniętą z brzegiem zgrubiałym, zdobione żłobkami poziomymi, otaczającymi nieraz naczynie spiralnie w koło, liniami falistymi nieraz podobnie spiralnie rytymi, pasmami falistymi i nakłuciami wykonanymi grzebykiem (tabl. XXII, 1) itd. Niektóre z tych naczyń ręcznie lepionych obtaczane były następnie na prymitywnym kole garncarskim, o czym świadczą odciski osi na ich dnach (Złota, pow. sandomierski, Pępice, pow. brzeski, Rososznica, pow. ząbkowicki (tabl. XXII, 3). Inny charakterystyczny typ stanowią talerze krążkowate z lekko podwyższonym, zgrubiałym brzegiem, przypominające talerze kultury „łużyckiej", używane u nas nadal w okresach środkowolateńskim (Brześć Kujawski) i późnolateńskim (Błonie, pow. sandomierski). Razem z tą ceramiką ręcznej roboty, częściowo obtaczaną, występują naczynia toczone na kole, o powierzchni siwej, czerwonobrunatnej lub czarniawej z ornamentyką wygładzaną. Obok wielkich naczyń zasobowych z bardzo szeroką, zgrubiałą, na zewnątrz wygiętą krawędzią, spotykamy w użyciu inne typy, znane już z młodszego okresu rzymskiego. Z jednej strony stwierdzamy więc przetrwanie starszej ceramiki w głąb okresu wędrówek ludów, z drugiej zaś strony zaznacza się tak wielkie podobieństwo tej ceramiki z III—V w. do najstarszej ceramiki wczesnohistorycznej, datowanej przez znaleziska awarskie na koniec VI i na VII w. po Chr., że w wielu wypadkach wprost trudno jest obie grupy odróżnić. Zachodzi tu najoczywiściej zjawisko ciągłości rozwoju, na które od dawna zwracali uwagę badacze polscy (Kostrzewski, Łęga), a któremu nie mogą zaprzeczyć dziś nawet prehistorycy niemieccy (Petersen, Boege, Langenheim i inni). Posługując się jedynie słuszną w tym wypadku metodą wnioskowania wstecznego i biorąc za punkt wyjścia niewątpliwą słowiańskość ceramiki wczesnohistorycznej mamy prawo przyjąć, że ceramika grupy przeworskiej z młodszego podokresu rzymskiego i wędrówek ludów, stanowiąca jej starsze stadium rozwojowe, jest również pozostałością ludności słowiańskiej, tym więcej, że podobną ciągłość rozwoju zauważyć można wśród wielu narzędzi i niektórych

rodzajów broni i ozdób, w zakresie budownictwa, obrządku pogrzebowego itd.

Ciągłość kultury także na Pomorzu

Także poza granicami grupy przeworskiej możemy zauważyć podobną ciągłość rozwoju, przede wszystkim na Pomorzu, gdzie po odejściu Gepidów około połowy III w. wybija się znów na widownię żywioł miejscowy: ludność grupy oksywskiej, czyli przodkowie Pomorzan, Wielotów i Obodrytów. Mimo emigracji zdobywców skandynawskich trwa tu nadal np. przemysł bursztynowy, czego dowodzą skarby z Kiełpina, w pow. gdańskim wyż. i z Toliszczka, w pow. lęborskim. Różnią się one od podobnych znalezisk z Wielkopolski a także od skarbu z Boroczyc na Wołyniu zupełnym brakiem monet rzymskich. Skarb z Kiełpina, pochodzący z pierwszej połowy V w. dostarczył poza dwiema srebrnymi fibulami „gockimi" wykładanymi blachą złotą oraz importowanymi paciorkami prowincjonalno-rzymskimi ze szkła, szkliwa i karneolu, 31, przeważnie płaskokulistych lub kulistych paciorków bursztynowych wyrobu miejscowego, częściowo obtaczanych (tabl. XXII, 15). Zupełnie podobne płaskokuliste paciorki bursztynowe zawierał skarb z Toliszczka, który możemy datować na koniec VI lub początek VII w. Był on ukryty w naczyniu glinianym dwustożkowatym, zdobionym dwoma pasmami linij zygzakowo-falistych i obejmował poza paciorkami bursztynowymi jeszcze kilka kolczyków srebrnych z końcami zawiązanymi o siebie, ozdobionych nanizanymi paciorkami z bursztynu, szkła wzgl. gliny oraz kilkadziesiąt paciorków ze szkła i szkliwa. Ponieważ identyczne formy paciorków bursztynowych obtaczanych znamy na Pomorzu już z młodszego podokresu rzymskiego (np. Lubieszewo, pow. gdański) musimy się liczyć z przetrwaniem nad polskim Bałtykiem ludności zajmującej się wyrobem ozdób bursztynowych od III—IV w. po Chr. do przełomu VI i VII w., co pierwszy spostrzegł ks. Wł. Łęga. Wiemy też obecnie, że pomorskie wytwórnie bursztyniarskie pracowały na wywóz, jak wynika z odkrycia w Bassonii, w pow. puławskim olbrzymiego skarbu bursztynowego z V w. po Chr., składającego się z około 200 kg surowca i około 30 kg paciorków bursztynowych, częściowo obtaczanych, wśród których były okazy identycznego kształtu jak w Kiełpinie i Toliszczku. Skarb bassoński, przywieziony widocznie Wisłą na miejsce przeznaczenia, jest wy-

mownym dowodem dalszego trwania handlu bursztynem, którego ślady śledzimy już w późnym okresie lateńskim (por. wyżej str. 192), jakkolwiek obecnie surowiec ten nie idzie już dawnym szlakiem handlowym przez Wielkopolskę wschodnią, Śląsk Górny i Bramę Morawską do Akwilei i Rzymu, lecz wzdłuż Wisły, a dalej pewnie wzdłuż Sanu i Dniestru ku południowemu wschodowi, do krajów nadczarnomorskich a zapewne i do Bizancjum. Na istnienie tego szlaku wskazują też wyroby bizantyjskie, wchodzące w skład skarbów z Kryłosa pod Haliczem i z Boroczyc, w pow. horochowskim na Wołyniu.

Jeszcze ważniejszy dla zagadnienia ciągłości zaludnienia jest sam kształt i ornament naczynia z Toliszczka, reprezentującego typową formę wczesnej ceramiki słowiańskiej. Zupełnie podobne naczynie znamy także z bogatego grobu szkieletowego kobiecego z VI w. po Chr., odkrytego w Pruszczu Gdańskim, w pow. gdańskim. Grób ten, wyposażony w naczynia, importowane znad dolnego Renu, mianowicie brązową misę, puchar szklany i flaszkę szklaną, zawierał poza tym wiadro drewniane z brązowymi okuciami, posrebrzany nóż brązowy, sprzączkę srebrną z okrągłą skuwką, zdobiony grzebień kościany trzypłytowy (tabl. XXII, 16), brązową igłę, zapinkę brązową wykładaną srebrem z nóżką gwiaździstą (tabl. XXII, 8) oraz trzy naczynia gliniane. Jedno z nich: dwustożkowate, zdobione ukośnymi nakłuciami ma wyraźnie charakter słowiański (tabl. XXII, 14), dwa dalsze zaś są zapewne formami staropruskimi, podobnie jak wspomniana wyżej zapinka z gwiaździstą nóżką, pochodząca z Sambii. Naczynia dwustożkowate z Pruszcza i Toliszczka, reprezentujące formę przewodnią ceramiki grupy północnej Słowian zachodnich, wyraźnie nawiązują do charakterystycznego typu naczyń pomorskich z młodszego okresu rzymskiego i stanowią dalszy dowód przetrwania ludności słowiańskiej na Pomorzu mimo najazdu gockiego. Grób z Pruszcza zasługuje też na uwagę ze względu na charakterystyczny skład jego zawartości. Pomijając bowiem wyroby importowane stwierdzamy mieszanie się tu pierwiastków staropruskich (sambijska fibula i dwa duże naczynia gliniane) i gockich (sprzączka i grzebień) ze słowiańskimi (małe dwustożkowate naczynie gliniane). Dwie zapinki staropruskie, pochodzące zapewne ze zniszczonych grobów, znalazły się

też w Skowarczu, w pow. gdańskim. Jedna to również okaz z gwiaździstą nóżką, druga natomiast należy do fibul z główkami zwierzęcymi występujących głównie na Pomorzu mazowieckim. Zabytki te są świadectwem krzyżowania się ludności staropruskiej ze słowiańską u ujścia Wisły, co można zresztą obserwować również w okresie wczesnohistorycznym. Jeżeli uwzględnimy jeszcze zaznaczoną wyżej (str. 220) możliwość przebywania czasowego ludności gockiej na tym terenie, zrozumiemy, dla czego Jordanes około połowy VI w. mówi, że w delcie Wisły mieszkają Widiwariowie, składający się z rozmaitych ludów, przy czym zaznaczyć należy, że różni autorzy czytają nazwę Widiwarii jak Windivarii, tzn. różni Wendowie — Słowianie.

Zabytki typu skandynawskiego

Należy w końcu wspomnieć o jednej jeszcze grupie zabytków z Pomorza i północnej Wielkopolski z połowy VI w. po Chr., mającej charakter skandynawski. Są to nasamprzód znaleziska złote z Wapna, w pow. wągrowieckim, pochodzące — jak się zdaje — z kurhanu, rozkopanego przez amatorów około połowy ubiegłego wieku. Z bałamutnych i częściowo sprzecznych z sobą opisów zdaje się wynikać, że były to podługowate mogiły kamienne zawierające kilka popielnic z kośćmi spalonymi, węglami i popiołem, trzy lub cztery brakteaty złote z uszkami do zawieszania, zamknięty pierścień złoty i trzy złote pierścionki spiralne. Brakteaty używane jako wisiorki powstały w Skandynawii jako naśladownictwa monet bizantyjskich, a tak samo reszta zabytków złotych pochodzi zapewne ze Skandynawii. Na jednym z brakteatów znajduje się napis runiczny: SABAR. Importem skandynawskim jest też lity, złoty, bogato zdobiony naszyjnik ze stykającymi się końcami, wykopany w Radosiewie, w pow. czarnkowskim, a pewne rysy północne mają także groby szkieletowe z Głowic, w pow. słupskim na Pomorzu szczecińskim. Dostarczyły one trzech żelaznych mieczy obosiecznych, dwóch brązowych dolnych okuć pochwy, czterech smukłych żelaznych grotów oszczepów, stożkowatego umba żelaznego z ostrym kolcem, sprzączki brązowej z trójkątną skuwką do pasa i górnej części dwustożkowatego naczynia glinianego. Jakkolwiek miecze i groty oszczepów wyglądają na wyroby frankońskie, to umbo i okucia pochew

pochodzą ze Skandynawii, a także do naczynia można wymienić pewne analogie na północy. Nie jest więc wyłączone, że w grobach głowickich spoczywali wojownicy północni zaopatrzeni w broń frankońską. Powyższe znaleziska o charakterze nordyjskim, do których dochodzi ewentualnie kilka skarbów złotych monet rzymskich (por. wyżej str. 220), wskazują, że w ciągu VI w. liczyć się musimy ze sporadycznym zapuszczeniem się kupców i korsarzy skandynawskich na wybrzeże Bałtyku i nawet do północnej Wielkopolski (Wapno).

Ludy bałtyckie

Na ziemiach północno-wschodnich Polski — ze względu na ich peryferyjne położenie — wędrówki ludów odbiły się bardzo słabym echem. Brak tu monet złotych rzymskich i bizantyjskich oraz bogatych skarbów z zabytkami germańskimi, natomiast tym liczniej występują tu wykopaliska grobowe, wskazujące na dalsze trwanie miejscowej ludności bałtyckiej. Pomorze Mazowieckie i Suwalszczyzna nadal zajęte są przez ludność staropruską i możemy wyróżnić tu terytoria poszczególnych plemion. W zachodniej części Pomorza Mazowieckiego, zajętego przez Galindów, panują nadal groby płaskie, przeważnie popielnicowe, zawierające liczne dary grobowe, m. i. także broń.

Wschodnią część tej dzielnicy oraz Suwalszczyznę zajmuje pruski szczep Sudawów. Panują tu nadal niskie kurhany kamienne, bądź jednostkowe, sypane na miejscu spalenia zwłok (Wysokie, pow. sejneński), bądź też rodzinne, mieszczące od kilku do kilkunastu popielnic z kośćmi spalonymi, przykrywanych misą lub kamieniem (Prudziszki, pow. suwalski). Groby te najczęściej nie zawierają broni, jedynie nieliczne narzędzia (igły, szydła, osełki) i ozdoby (zapinki, sprzączki), częściowo palone wraz ze zmarłym.

W dorzeczu górnej Narwi mieszkają, jak się zdaje, w dalszym ciągu Jadźwingowie. Typowym znaleziskiem z tego okresu jest kurhan z grobem szkieletowym odkryty w Dworakach-Pikotach, w pow. Wysokie Mazowieckie, który dostarczył m. in. litewskich bransolet z trąbkowatymi końcami i dwóch zapinek brązowych, zdobionych czerwoną i zieloną emalią.

Okres wczesnohistoryczny
(600—1100 po Chr.).

Obfitsze wiadomości historyczne o Słowianach

Od połowy VI w. zaczynają się pojawiać coraz częstsze wzmianki historyczne o Słowianach w Prokopa: Wojnie gockiej, Jordanesa: Historii Gotów, Maurycjusza: Strategikon (o sztuce dowodzenia), Pawła Diakona: Historii Longobardów i w kronice Fredegara. Oczywiście bynajmniej to nie dowodzi, że wszyscy Słowianie dopiero w tym czasie zjawiają się w swych historycznych siedzibach, bo wiemy ze źródeł klasycznych, że zachodni Słowianie już w I—II w. po Chr. siedzieli nad Wisłą i Bałtykiem. Dopóki jednak Słowianie mieszkali w Zakarpaciu, byli oni zbyt oddaleni od ówczesnych ognisk cywilizacji, aby mogły tam przenikać jakieś wiadomości o nich. Nie budzili oni zresztą żadnego zainteresowania u pisarzy rzymskich i greckich, poświęcających całą swą uwagę ludom germańskim i wschodnim, wdzierającym się na obszary cesarstwa rzymskiego. Dopiero gdy Słowianie południowi wyruszyli ku Bałkanowi i zaczęli zagrażać państwu bizantyjskiemu a południowa część Słowian zachodnich razem z Awarami zaczęła niepokoić państwo frankońskie, zaczęto zajmować się Słowianami. Wspomniany tu szczep turko-tatarski, który około połowy VI w. zajął nizinę węgierską, odegrał ważną rolę w dziejach Słowian. Jakkolwiek bowiem nie mamy żadnych śladów panowania Awarów w którejkolwiek części ziem polskich, to jednak wywarli oni pewien wpływ kulturowy także na odłam północny Słowian zachodnich. Świadczą o tym z jednej strony wykopaliska z końca VI i VII w., z drugiej zaś fakt, że ze zesłowiańszczonej nazwą Awarów: Obrzy urobiliśmy określenie wielkoludów: obrzynów[1]), później olbrzymami nazwanych, podobnie jak Niemcy utworzyli swą nazwę olbrzyma: Hüne od azjatyckich Hunnów. Z drugiej strony zaczynają w w. VII działać na ziemie nasze pewne wpływy idące z zachodu, z obszaru państwa frankońskiego. Z powyższych względów zaczynamy liczyć nowy okres naszych pradziejów od przełomu VI i VII wieku, nazywając go wczesnohistorycznym, nie tylko dlatego, że stanowi on przejście do okresu historycznego, ale i z tego

[1]) Natomiast, jak się zdaje, nie mają nic wspólnego z Obrami-Awarami wielkopolskie nazwy miejscowe: Obra, Obrowo, Obrzyce, Obrzycko, A tak samo nie jest bynajmniej pewne, że słowo żupan jest pożyczką awarską.

powodu, że okres ten częściowo objaśniony jest pewnymi, jakkolwiek bardzo ułamkowymi, danymi historycznymi. Co prawda z czasu po wystąpieniu Polski na widownię historyczną w połowie X w. posiadamy znacznie większą ilość źródeł pisanych, jednakże przez dłuższy czas jeszcze wykopaliska stanowią bardzo cenne ich uzupełnienie. Dlatego też rozciągamy okres wczesnohistoryczny do końca XI w., dzieląc go na dwa podokresy: przedpiastowski (od 600—950 po Chr.) i wczesnopiastowski (od 950—1100 po Chr.).

Podokres przedpiastowski
(600—950 po Chr.).

Ceramika prapolska. Grupa południowa

Kulturę okresu przedpiastowskiego poznać możemy u nas prawie wyłącznie z osad, częściowo obwarowanych (grody). Znaleziska grobowe z tego okresu są dotąd bardzo rzadkie, skarby zaś zupełnie nieznane. Podobnie jak w okresach rzymskim i wędrówek ludów możemy wyróżnić w tym czasie na obszarze Polski dwie wielkie grupy znalezisk: północną i południową, różniące się przede wszystkim odrębnymi formami i swoistą ornamentyką ceramiki. Naczynia grupy południowej obejmującej prawie cały Śląsk, Małopolskę, południową Wielkopolskę i wschodnie Kujawy wykazują w formach, ornamentyce i technice wykonania tak bliski związek z ceramiką okresu wędrówek ludów i okresu rzymskiego, że nie ulega wątpliwości, że są one dziełem tej samej ludności, jaka żyła tu w pierwszych sześciu wiekach po Chr. Formę przewodnią stanowią smukłe naczynia jajowate z nieco wywiniętym brzegiem i krawędzią zaokrągloną lub ostro ściętą (tabl. XXIII, 3). Inne rzadsze typy stanowią przysadziste naczynia z podobnym brzegiem, brzuścem w przybliżeniu dwustożkowatym z zaokrąglonym załomem i silnie zwężoną podstawą (Dziecin, pow. zielonogórski, Gostyń, pow. głogowski, tabl. XXIII, 7, Brześć Kujawski), czarki z brzegiem lekko wygiętym na zewnątrz (Sulmierzyce, pow. ostrowski, dawniej odolanowski i Dziecin), słabo wklęsłe talerze do pieczenia podpłomyków (Dziecin, tabl. XXIII, 13), spotykane rzadziej też na obszarze grupy północnej, oraz duże prostokątne niecki gliniane, służące głównie do prażenia ziarna, co rzuca pewne światło na ówczesny sposób odżywiania. Naczynia lepione ręcznie obtaczano teraz górą

na prymitywnym ręcznym kole garncarskim, czego dowodzi widoczny nieraz na dnie naczynia okrągły odcisk końca osi koła. Najczęstszy ornament stanowią pasma linij falistych (tabl. XXIII, 5 i 7) i prostych i żłobki poziome ryte niekiedy spiralnie wkoło naczynia. Rzadziej spotyka się poziome pasma ukośnych nakłuć wykonanych narzędziem grzebykowatym (tabl. XXIII, 3) i rozetki wytłaczane stempelkiem (Dziecin). Dość ulubionym ornamentem są też poziome listwy zdobione czasem nakłuciami grzebykowatymi (Dziecin). Że mamy tu do czynienia z ciągłością zaludnienia, dowodzi fakt powtarzania się obecnie bardzo podobnych form naczyń, identycznej ornamentyki i pewnych szczegółów technicznych (np. odciski osi koła i spiralny sposób rycia żłobków poziomych), jakie znamy już z IV—V wieku po Chr. (por. str. 225). Na dobitkę obszar grupy południowej okresu przedpiastowskiego pokrywa się w znacznej części z terytorium grupy przeworskiej młodszego podokresu rzymskiego i okresu wędrówek ludów, wyznaczonym przez zasięg ceramiki toczonej na kole.

Grupa północna ceramiki prapolskiej

Grupa północna ceramiki prapolskiej zajmuje Pomorze, ziemię Chełmińską, zachodnią część Kujaw, północną i środkową część Wielkopolski oraz północny skrawek Dolnego Śląska. I tutaj spotykamy wprawdzie smukłe naczynia jajowate z lekko wygiętym brzegiem a także naczynia przysadziste z podobnym brzegiem, ale są one bez porównania rzadsze, natomiast panują naczynia dwustożkowate z ostrym lub zaokrąglonym załomem w dwóch trzecich wysokości od dna (tabl. XXIII, 2), nawiązujące do okazów z okresu wędrówek ludów (Pruszcz, Toliszczek). Inną formę północnopolską są puchary na pustej nóżce (Wolin, Silma, pow. suski i dalsze okazy z dolnego Powiśla, Wyrzysk, Biskupin, pow. żniński, Orzeszkowo, pow. średzki, Poznań, Dziecin, pow. zielonogórski i in.). Jeszcze większe różnice zaznaczają się w ornamentyce. Linie faliste są tu początkowo rzadkie i upowszechniają się — jak się zdaje — dopiero pod wpływem południowym, ustępując zresztą i później na drugi plan wobec ozdób prostolinijnych mianowicie poziomych pasm zygzakowych (tabl. XXIII, 1), kratek ukośnych, krzyży pionowych i ukośnych i jodełek, rytych narzędziem grzebykowatym. Wątek falisty występuje tu nie tylko w formie linii

czy pasm poziomych, lecz także w postaci pasm pionowych (tabl. XXIII, 2) czy ukośnych, kratek i plecionek, złożonych z dwóch przecinających się pasm falistych. Obok tych ornamentów rytych lub razem z nimi występują też ozdoby kłute (punkty), wykonywane patykiem lub narzędziem grzebykowatnym oraz kółka wyciskane kością. O ile na obszarze południowym liczyć się należy z przetrwaniem w użyciu koła garncarskiego od młodszego podokresu rzymskiego poprzez okres wędrówek ludów do okresu przedpiastowskiego, to w północno-zachodniej Polsce ceramika i teraz, podobnie jak w poprzednich okresach, lepiona jest z reguły z wolnej ręki i tylko wyjątkowo obtaczana na kole garncarskim, które powoli tylko zaprowadza się pod wpływem południowym.

Ludność prapolska używała też podobnych żarn rotacyjnych, jakie znamy z młodszego okresu rzymskiego, a jeszcze wymowniejszym dowodem ciągłości zaludnienia jest dalsze trwanie przemysłu górniczego i kamieniarskiego, zajmującego się wydobywaniem granitu na zboczach góry Sobótki i na Śląsku i wyrabianiem zeń kamieni żarnowych.

Zabytki metalowe

Znacznej gorzej niestety znamy wyroby metalowe okresu przedpiastowskiego. Z narzędzi najpospolitsze są noże proste z obustronnie wyodrębnionym kolcem do wbicia w rękojeść, zaopatrzone nieraz w strudzinę (tabl. XXIII, 5). Z innych narzędzi tego okresu wymienić możemy krzesiwa dwukabłąkowe (tabl. XXIII, 10), smukłe siekiery (tabl. XXIII, 14), ciosły, piły (tabl. XXIII, 9), klucze haczykowate do drewnianych zamków domowych (tabl. XXIII, 18), sierpy z sztabą do rękojeści odgiętą pod kątem rozwartym, radlice żelazne (tabl. XXIII, 8), lekko wklęsłe miski do pieczenia podpłomyków (tabl. XXIII, 15), podobne do współczesnych okazów glinianych, najwidoczniej nawiązujące do żelaznych miseczek z okresu wędrówek ludów (Złota, pow. sandomierski). Także noże, sierpy, klucze, siekiery i ciosły zdradzają wyraźnie swe pochodzenie od okazów starszych. Wśród broni najliczniejszą grupę stanowią smukłe groty oszczepów z wieloboczną tuleją i brzegami ostrza stępionymi w części dolnej (tabl. XXIII, 4), częściowo naśladujące groty frankońskie a w drobnej części może wprost importowane z zachodu. W szczególności pochodzenia frankońskiego są groty ze skrzydełkami, jakie

Tabl. XXIII. Ceramika i inne zabytki z podokresu przedpiastowskiego.

znamy np. Obornik i z Karpnik, w pow. jeleniogórskim. Istnienie pewnych stosunków handlowych Polski z obszarem frankońskim nad Renem, gdzie istniały od okresu rzymskiego słynne warsztaty płatnerskie, które przetrwały zamieszki okresu wędrówek ludów, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Jednakże handel ten, mogący się odbywać jedynie za pośrednictwem plemion zachodnio-słowiańskich graniczących z Niemcami nad Łabą i Solawą, nie miał dla Polski bynajmniej tego znaczenia, jakie mu przypisuje prehistoryk niemiecki Petersen, co wynika najlepiej z faktu, że na wschód od Odry i Nisy nie znaleziono dotąd ani jednego typowo frankońskiego miecza obosiecznego (spatha) ani też charakterystycznych czekanów bojowych (francisca), jakkolwiek oba te rodzaje broni występują stosunkowo często między Odrą a Łabą. Inny domniemany import frankoński, mianowicie miecz jednosieczny z Białośliwia, w pow. wyrzyskim, jest bardzo niepewny co do chronologii i pochodzenia. Natomiast ostrogi żelazne z długim kolcem i końcami kabłąka zagiętymi do środka, nieraz pięknie profilowane i inkrustowane srebrem (tabl. XXIII, 11), uznać należy — wbrew opinii Petersena — za wyrób miejscowy, ponieważ typ ten na obszarze frankońskim prawie nie występuje, a tak samo pochodzenia rodzimego są żelazne groty strzał z zadziorami (tabl. XXIII, 6).

Stosunki z Awarami

O ile więc stosunki z obszarem frankońskim nie były zbyt ożywione, to znacznie bliższe związki łączyły Polskę z terytorium, zajętym przez Awarów, którzy przez pewien czas panowali nawet, jak wiemy z kroniki Fredegara (rozdz. 48), nad południową grupą zachodnich Słowian. Tym sąsiedztwem tłumaczy się przenikanie pewnych wyrobów awarskich poza Karpaty i Sudety do ziem polskich, gdzie spotykamy je w zachodniej Małopolsce, na Śląsku i w Wielkopolsce. Są to wyłącznie ozdoby, np. żelazne sprzączki koliste z końcami zawiniętymi ku górze (Kłecko, pow. gnieźnieński), brązowe, nieraz pozłacane skuwki do pasa z ornamentyką roślinną (Syrynia, pow. rybnicki, Lednogóra, pow. gnieźnieński i Bolesławiec na Śląsku), bransolety z pustymi trąbkowatymi końcami (Biskupin, pow. żniński, tabl. XXIII, 17) i językowate brązowe ozdoby uprzęży końskiej (Kraków, Kopiec Krakusa). Szczególnie ostatnie znalezisko zasługuje na uwagę,

ponieważ nie jest wyłączone, że stanowi ono resztkę zrabowanej zawartości grobu, który dał ongiś powód do usypania kopca. Ponieważ nie wiemy, jaka była poza tym zawartość domniemanego grobu, nie możemy powiedzieć, czy został on usypany dla jakiegoś miejscowego księcia polskiego z VII—VIII w., czy też dla jakiejś wybitnej osobistości awarskiej. Inną ozdobą, spotykaną w mieszanej słowiańsko-awarskiej kulturze kestelskiej, ale najprawdopodobniej noszoną jedynie przez Słowianki, są kabłączki skroniowe z falisto wyginaną częścią górną, znane nam np. z Ługów, w pow. górowskim na Śląsku.

Osady nieobronne

Wspomniane wyżej zabytki metalowe i ceramika, datowane przez importy awarskie i wyroby frankońskie względnie ich naśladownictwa miejscowe, pochodzą w znacznej większości z osad nieobwarowanych lub z grodów. Ludność prapolska okresu przedpiastowskiego mieszkała najczęściej w domach zrębowych czyli węgłowych, budowanych zwykle z okrąglaków układanych poziomo na sobie i zazębiających się na węgłach za pomocą odpowiednich nacięć. Poza tym używała też rzadko budowli słupowych ze ścianami plecionymi (np Santok, Gniezno, Lisewo, pow. wąbrzeski i in.), które służyły głównie dla celów gospodarczych, lub konstrukcji łątkowej (Lubomia, pow. rybnicki, Zgniłka, pow. wyrzyski). Domy wznoszone w technice słupowej były zazwyczaj jednoizbowe, tylko w Santoku odkryto jeden dom dwuizbowy. Ponieważ w tej miejscowości ściany plecione były za słabe dla oparcia na nich dachu, wkopano tu wzdłuż ścian kilkanaście słupów, na których opierały się bierwiona dźwigające dach. W Lisewie natomiast dach opierał się na słupach, umieszczonych w ścianach szczytowych (sochach). Wspomniana wyżej osada w Zgniłce oraz współczesna jej osada w Lubiczu, w pow. toruńskim należą do typu ulicówek.

Grody

Znaczna część osad tego okresu miała charakter obronny. Najstarsze grody Polan z VII—VIII w. były bronione jedynie rowami i ostrokołami, tzn. były one ogrodzone płotem z ostro zaciosanych, gęsto przy sobie wkopanych lub wbitych słupów (Santok) lub też łupanych bali (Gniezno, ryc. 41), i stąd pochodzi nazwa grodu tzn. miejsca ogrodzonego. Na

Śląsku budowano już w VII—VIII w. grody z solidnym obwałowaniem drewniano-ziemnym. Dla podwyższenia obronności zakładano grody często na miejscach trudno dostępnych i już z natury obronnych, otaczając je nieraz dodatkowo fosą (Gniezno). Grody te nie były tylko schroniskami dla okolicznej ludności w czasie niebezpieczeństwa, lecz były w ogromnej większości stale zaludnione. Nie skupiały się też one bynajmniej wyłącznie na granicach terytoriów plemiennych, lecz występowały również wewnątrz obszarów

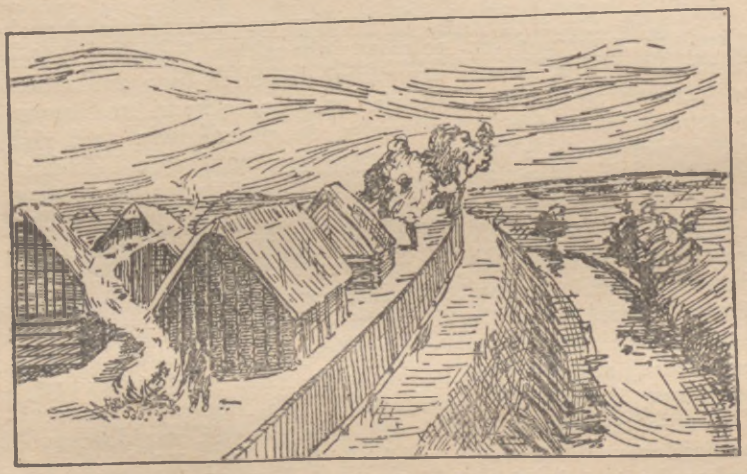

Rys. 41. Rekonstrukcja części najstarszego grodu w Gnieźnie z VIII—IX w. Wedł. rysunku art. malarza Stanisława Łuczaka.

zajętych przez dane plemiona. Ponieważ stwierdzono wyraźny związek rozmieszczenia grodów z najlepszymi g'ebami (Kowalenko), trzeba uznać grody prapolskie za ośrodki osadnictwa, które się wkoło nich skupiało. Były one niewątpliwie zarazem centrami administracyjnymi, siedzibami naczelników plemion czy książąt, a niektóre grody (Gniezno, Szczecin, Wolin, Wołgoszcz) były też miejscami kultu pogańskiego. Wielka liczba grodów stanowi jedną z charakterystycznych cech całej Słowiańszczyzny, która tak dalece uderzyła zdobywców wareskich na Rusi, że nazwali ją krajem grodów: Gardarike. Z informacji tzw. Geografa bawarskiego wynika, że już w IX w. istniał widocznie

u plemion polskich (Ślężan, Wiślan i in.) ustrój grodowy, skoro ilością grodów mierzyło się siłę i znaczenie poszczególnych plemion zachodniosłowiańskich. Grody budowane były zbiorowym wysiłkiem całej okolicznej ludności, która miała z nich korzystać. To też po zbudowaniu grodu musiała ona ponosić pewne ciężary, mianowicie dostarczać ludzi do załogi, żywności dla jej utrzymania oraz materiałów potrzebnych do naprawy i obrony grodu.

Rolnictwo i hodowla zwierząt

Już sam fakt skupiania się grodów na najurodzajniejszych ziemiach wskazuje na rolniczy charakter ludności, która je zbudowała, a jeszcze wyraźniej dowodzą tego znaleziska w samych grodach. Badania nad szczątkami roślinnymi z grodów prapolskich wykazały, że przodkowie nasi siali najliczniej proso, a poza tym pszenicę zwyczajną i drobnoziarnistą, jęczmień czterorzędowy, żyto i owies zwyczajny, uprawiali też rośliny oleiste: len, konopie i mak, rośliny strączkowe jak groch, bób i soczewicę, oraz ogórki. Dane językowe wskazują też na znajomość rzepy i czosnku. Hodowali wreszcie rozmaite drzewa owocowe: jabłonie, grusze, śliwy (lubaszki i węgierki), wiśnie (szlachetne i karłowate), brzoskwinie przejęte może z zachodu i wiśniośliwę (prunus cerasifera), zapożyczoną ze wschodu. Poza rolnictwem drugą podstawą gospodarki prapolskiej była hodowla zwierząt. Zbadanie ogromnej ilości kości zwierzęcych, znajdowanych w najstarszych grodach polskich jako odpadki kuchenne, wykazało, że tylko bardzo nieznaczny odsetek (w Biskupinie 1,74%, w Poznaniu 1,2%, a w Gnieźnie nawet tylko 0,28%) stanowią tam kości zwierząt dzikich, reszta zaś pochodzi od zwierząt domowych. Pierwsze miejsce w hodowli zajmowała świnia domowa. Zwierzęta te trzymano głównie dla słoniny i dla tego zabijano najczęściej dopiero pod koniec drugiego roku życia lub później. Ważną rolę odgrywało też bydło typu krótkorogiego, hodowane przede wszystkim dla mleka. Znacznie rzadziej występują owce dwóch różnych ras, chowane dla wełny, kozy, konie średniego wzrostu, psy i koty, ostatnie niedawno dopiero przyjęte z południa lub wschodu. Wykopaliska gnieźnieńskie poświadczają też znajomość drobiu, mianowicie zaś kur i gęsi. Z hodowlą zwierząt domowych łączy się też ściśle chów pszczół, trzymanych w barciach po lasach. Bartnictwo dostarczało miodu, służącego do sło-

dzenia potraw w miejsce dzisiejszego cukru i do wyrobu ulubionego napoju, a także wosku. Miód sycony pito m. in. na dworze Attyli, a słowiańska jego nazwa (medos) zapisana około połowy V w. po Chr. świadczy o zapożyczeniu tego napoju od Słowian, przybyłych spoza Karpat, a ujarzmionych przez Hunnów.

Rybołówstwo i myślistwo

Rybołówstwo odgrywało tylko nieznaczną rolę w gospodarce prapolskiej, szczątki rybie stanowią bowiem bardzo nieznaczny odsetek wśród odpadków kuchennych z VII—IX w. Najczęściej poławiano sumy, jesiotry i szczupaki, rzadziej karpie i inne ryby. Rybołówstwem zajmowała się tylko drobna część ludności osiadła nad jeziorami, rzekami czy na wybrzeżu morskim, skupiona nieraz w specjalnych osadach rybackich. Dopiero przyjęcie chrześcijaństwa zwiększyło spożycie ryb w związku z postami. Także łowiectwo, podobnie jak już kilkanaście wieków wcześniej u Prasłowian wczesnej epoki żelaznej (w Biskupinie), miało tylko niewielkie znaczenie w zdobywaniu pożywienia. Jak wynika z podanego wyżej niskiego odsetka kości zwierząt łownych wśród ogółu kości zwierzęcych znajdowanych w grobach prapolskich, przeciętny mieszkaniec Polski ówczesnej nie zajmował się myśliwstwem w wyższym stopniu niż dzisiejszy włościan polski. Uderza, że szczególnie szczątki tzw. grubego zwierza, a więc niedźwiedzia, łosia, żubra i tura są niesłychanie rzadkie w osadach, mimo że niedźwiedź ceniony był dla swego futra i swych smacznych łap i dawał się też nieraz naszym przodkom we znaki, podbierając im miód z barci i porywając przychowek z trzód. Natomiast częściej były przedmiotem łowów dziki i jelenie, tępione za wyrządzanie szkód w polach, ostatnie zaś łowiono jeszcze ze względu na rogi, służące do wyrobu rozmaitych narzędzi. Rzadziej zaś polowano na bobry, cenione dla tłuszczu uchodzącego za leczniczy, na sarny, zające i ptactwo dzikie. Poza młodzieżą, chwytającą ptaki na lep i łowiącą zające i inną drobną zwierzynę w sidła czy paści, oddawały się w Polsce przepiastowskiej łowiectwu tylko niewielkie części ludności dorosłej. Polowali książęta i ich drużyny, zajmowali się łowami mieszkańcy pewnych osad, zobowiązanych do dostawy zwierzyny dla dworu książęcego czy załogi grodów, a poza tym przygodnie ludzie czujący żyłkę myśliwską. Podobnie jak współczesna ludność

Polski, także przodkowie nasi z VII—IX w. po Chr. zbierali, jak świadczą wykopaliska, rozmaite rośliny względnie ich części na użytek kuchenny, leczniczy czy techniczny. Zbierano więc orzechy laskowe, maliny, dwa rodzaje ostrężyn (jeżyny i popielice), tarnki, poziomki i zapewne też rozmaite grzyby jadalne. Z liści szczawiu oraz łodyg i młodych baldachów barszczu robiono zupy kwaśne, z liści lebiody (komosy białej) i młodych pokrzyw przyrządzano rodzaj szpinaku. Zbierano dalej chmiel potrzebny do wyrobu piwa oraz rozmaite rośliny służące do wytwarzania barwników dla tkanin czy jadów do zatruwania strzał.

Pożywienie

Podstawowym pożywieniem ludności prapolskiej było zboże, spożywane w postaci prażma (ziarn prażonych), potraw mącznych, kaszy i chleba. Mąkę mielono na żarnach obrotowych (ryc. 40), kaszę z jęczmienia (pęczak) czy prosa (jagły) wyrabiano w stępach ręcznych czy nożnych. Z potraw mącznych spożywano rozmaite polewki, prażonki, zacierki, kisiele (= żury), dalej pierogi, kłobie (kluski), mliny (później blinami nazwane), tłókno (potrawa z grubej mąki), a poza tym pieczono podpłomyki z mąki prażnej (niekwaszonej) oraz chleb zaczyniony przy pomocy kwasu czy drożdży. Duże znaczenie w odżywianiu miał nabiał we wszelkiej postaci, a więc jaja oraz mleko i jego przetwory: ser i masło, natomiast znacznie mniejszą rolę odgrywały jarzyny, owoce i pokarmy mięsne. Oprócz mięsa świeżego, gotowanego, pieczonego czy smażonego spożywano też mięso solone czy wędzone na zapas. Ulubioną wędliną była kiełbasa, zwana też i jątrznicą (od jątry — wątroby). Jadano też zupy mięsne: rosół oraz polewkę z krwi: juchę względnie juszycę. Szczególnie duże znaczenie w kuchni miał tłuszcz zwierzęcy, przede

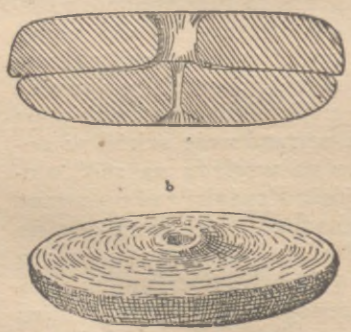

2

Rys. 40. Żarna obrotowe z Wrocławia—Grabiszyna (wedł. Mertinsa: Wegweiser durch d. Urg. Schl.).

wszystkim wieprzowy. Z napojów powszechnie używano piwa, miodu surowego i kwasu. Z przypraw kuchennych stosowano czosnek, kopr, sól, masło i tłuszcze roślinne (olej).

Obrządek pogrzebowy

Panującym obrządkiem pogrzebowym w okresie przedpiastowskim było — jak się zdaje — palenie ciał, przynajmniej pewnych grobów szkieletowych dotąd z okresu tego nie znamy. Co prawda liczba znanych grobów ciałopalnych jest dotąd bardzo niewielka, bo np. z całego Pomorza znamy groby takie zaledwie z 9 miejscowości, przy czym nie zawsze mamy pewność, że były to groby słowiańskie. W Wielkopolsce odkryto wczesnohistoryczne groby ciałopalne tylko w dwóch miejscowościach, a na Mazowszu jedynie w Rybnie, w pow. sochaczewskim i w Morawach, w pow. cieszanowskim. Są one za to częste w Puszczy Białowieskiej, a Małopolska dostarczyła liczniejszych znalezisk tego rodzaju z powiatów: myślenickiego i sandomierskiego i z Ziemi Lubelskiej. Rzadkość ciałopalnych grobów prapolskich tłumaczy się tym, że były to widocznie w znacznej większości płytkie groby jamowe lub warstwowe z ubogą zawartością, niczym nie oznaczone na powierzchni, jakie znamy np. z kilku miejscowości na Pomorzu szczecińskim i na Łużycach, które łatwo niszczały przez orkę czy inne prace ziemne. Łatwiej zachowywały się tylko takie groby, nad którymi usypano mogiłę. Do takich należą wszystkie znane dotąd groby ciałopalne z Polski południowej i z Wielkopolski, gdzie na dnie mogił odkrywa się warstwę węgli i popiołu z kośćmi spalonymi i rzadkimi darami, z czego wynika, że sypano je na miejscu spalenia zwłok nad dogasającym stosem. Na Pomorzu szczecińskim spotykamy też nieraz groby popielnicowe lub jamowe w kurhanach, a na Łużycach występują częściej groby popielnicowe płaskie.

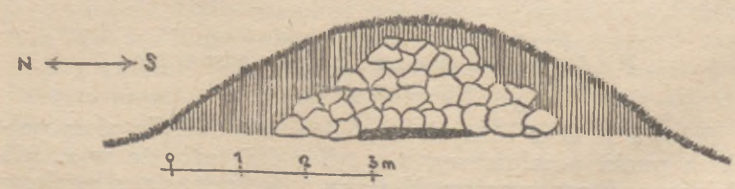

Rys. 42. Przekrój kurhanu ciałopalnego prapolskiego z Kornatki, w pow. myślenickim.

Upadek państwa Awarów (około 802 r.) i zakazy wywozu broni wydawane przez Karola Wielkiego w końcu VIII w. pociągające za sobą ustanie dotychczasowych stosunków handlowych z zagranicą, utrudniają datowanie znalezisk w IX w. Dopiero w ciągu X w. nawiązują się znów nowe stosunki handlowe, tym razem ze wschodem i północą.

Ludność staropruska

Ludność staropruska zaczyna już w VII w. po Chr. przesuwać się stopniowo ku dolnej Wiśle, tak że w X w. po Chr. zajmuje już całe dolne Powiśle na prawym brzegu tej rzeki, na przestrzeni między Bałtykiem a Ossą, obszar Żuław, a być może także okolice Gdańska, jak mogłoby świadczyć cmentarzysko wczesnohistoryczne odkryte w Pruszczu, w pow. gdańskim. Na nowozajętym terytorium upowszechniają się w okresie przedpiastowskim groby jamowe. W niektórych wypadkach razem z szczątkami wojownika spalonego na stosie zakopywano jego wierzchowca. Broń w grobach jest rzadka, wśród ozdób występują młodsze stadia rozwojowe form znanych nam z poprzedniego okresu, na ogół jednak zaznacza się w stosunku do okresu wędrówek ludów wyraźne zubożenie. Najbogatszy rozwój wykazuje grupa galindzka. Dzięki żywym stosunkom handlowym z Ukrainą przejmują Galindowie rozmaite ozdoby typu gockiego, przede wszystkim zapinki i sprzączki z ażurowymi skuwkami. Szczególnie bujnie rozwijają się te formy na obszarze powiatów: olsztyńskiego i nidzickiego oraz w zachodniej części powiatu szczycieńskiego. Zmarłych palono a szczątki ich grzebano najczęściej w płaskich grobach popielnicowych. Typową formę popielnic stanowią naczynia z okienkami, trwające w użyciu w głąb następnego okresu. Stosunki na terytorium sudawskim są dotąd niedostatecznie zbadane.

Podokres wczesnopiastowski
(950—1100 po Chr.).

Połowa X w. z różnych względów stanowi dla ziem polskich punkt przełomowy, nie tylko dla tego, że w r. 963 Polska pod panowaniem Mieszka I wyłania się z mroków przeddziejowych, ale i z powodu ważnych zmian, dokonywających się w tym czasie u nas w kulturze materialnej.

Pierwszy historyczny władca Polski celem wzmocnienia organizacji państwa, opartej na grodach i skuteczniejszej obrony swych dzierżaw przed niebezpieczeństwem zewnętrznym, przebudowuje liczne grody, zastosowując po raz pierwszy ulepszony, ściśle rodzimy system budowy wałów. Około połowy X w. zaczynają się też powoli nawiązywać przerwane w IX w. stosunki handlowe z zagranicą, czego świadectwem są przede wszystkim tzw. skarby siekańcowe z monetami najpierw arabskimi, a następnie głównie zachodnio-europejskimi. W tym samym czasie zadomawia się też w północnej części obszaru prapolskiego (por. wyżej str. 233) koło garncarskie, zapożyczone ze Śląska, a wreszcie pod wpływem przyjęcia chrześcijaństwa zaczyna wychodzić z użycia obrządek palenia ciał i zjawiają się coraz liczniejsze cmentarzyska grzebalne z grobami rzędowymi. Wszystkie te fakty uzasadniają ustalenie początku młodszej fazy okresu wczesnohistorycznego około 950 po Chr.

Plemiona polskie

W zaraniu dziejów wyróżnić możemy na obszarze Polski następujące plemiona, z których wytworzył się naród polski. W dorzeczu środkowej i dolnej Warty mieszkają Polanie, na północ od nich Pomorzanie, w obrębie których wyróżniają się już w IX w. dwa mniejsze szczepy: Wolinianie i Pyrzyczanie, na Kujawach i w ziemi Chełmińskiej Kujawianie. Na dolnym Śląsku są siedziby Dziadoszyców i Bobrzan, na Śląsku środkowym Trzebowian i Ślężan, a na górnym Śląsku Opolan i Gołężyców. Nad górną Wisłą siedzą Wiślanie, między nimi a Polanami Sieradzanie i Łęczyczanie, na wschód od nich nad środkową Wisłą Mazowszanie. Najwyraźniejsze cechy odrębne ma kultura materialna Pomorzan (np. kurhany, kabłączki skroniowe puste i okucia metalowe pochew noży) oraz Mazowszan (groby kamienne, obfitość broni w grobach), słabiej już wyodrębniają się archeologicznie Kujawianie (obfitość pierścionków) i Wiślanie (przeżywanie się obrządku ciałopalnego i brak skarbów z monetami arabskimi). Reszta plemion nie wykazuje na razie żadnych różnic w kulturze materialnej. Niektóre terytoria plemienne oddzielone są pustkami granicznymi np.

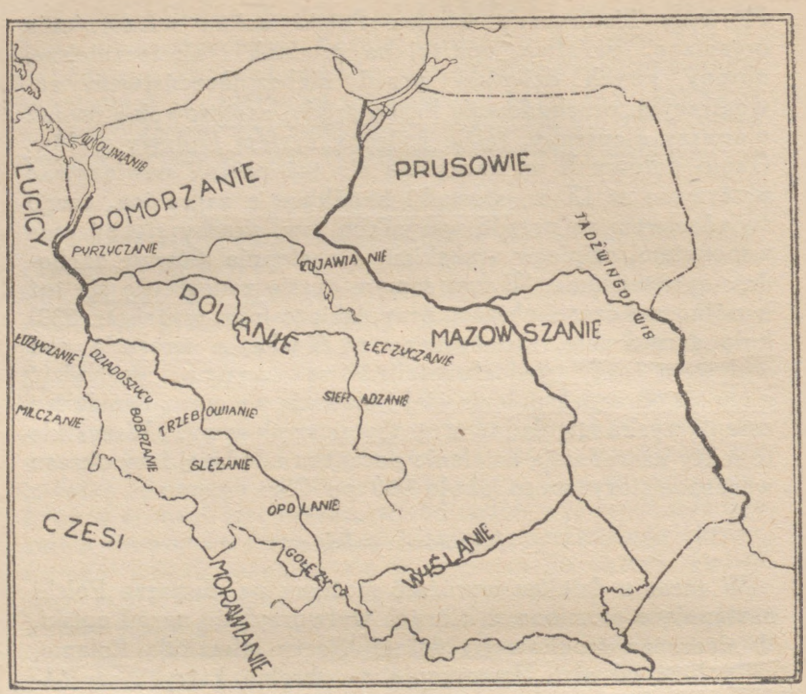

MAPKA VI.
Plemiona polskie, zachodnio-słowiańskie i bałtyjskie w zaraniu dziejów.

Wielkopolska i Pomorze puszczami nadnoteckimi, a podobne puszcze odgradzały też Śląsk od Łużyc, oraz terytorium Mazowszan od Wiślan.

Gospodarka

Podstawę gospodarki w podokresie wczesnopiastowskim stanowi nadal rolnictwo i hodowla zwierząt domowych, a inne zajęcia jak bartnictwo, rybołówstwo i myślistwo odgrywały tylko rolę dodatkową. W związku z przyjęciem chrześcijaństwa Polska zaznajamia się z nowymi roślinami uprawnymi, np. z krzewami i drzewami owocowymi hodowanymi przez klasztory, jak winorośl, trześnia i orzech włoski, z różą i innymi kwiatami oraz z rozmaitymi warzywami,

jak marchew i rzodkiew a zapewne także cebulą i kapustą. Mnisi ulepszyli też uprawę roli, zapoczątkowali na większą skalę hodowlę ryb w stawach i zaczęli budować pierwsze młyny wodne. Ludność prapolska mieszkała w zwartych osadach, zaludniając najczęściej ziemie wybitnie urodzajne, np. czarnoziemy Kujaw i ziemi Chełmińskiej oraz gleby lessowe Śląska i Małopolski. O formie osad jeszcze niewiele możemy powiedzieć, ale badania wykopaliskowe stwierdziły istnienie u l i c ó w e k (Dobre, pow. nowogardzki na Pomorzu szczecińskim) oraz o k o l n i c (Siedlemin, pow. jarociński i Parsęcko, pow. szczecinecki na Pomorzu szczecińskim).

Grody wczesnopiastowskie

I teraz osady skupiają się około grodów. Ale od połowy X w. w miejsce prostych ostrokołów i rowów obronnych (fos) zaczęto wznosić szerokie wały drewniane o ściśle rodzimej konstrukcji, której autorstwo przypisać należy najprawdopodobniej Mieszkowi I. Budowano je z wielu warstw bierwion układanych na przemian w poprzek i wzdłuż kierunku wału i spoczywających na podwalinach z potężnych kłód z hakami, utworzonymi z krótko uciętych grubych gałęzi. Te poprzeczne kłody z hakami, mające za zadanie przytrzymywanie podłużnych bierwion wału, w niektórych grodach występują w dwóch, a nawet pięciu warstwach ponad sobą (Poznań), przy czym w Poznaniu wał od strony zewnętrznej wypełniony był kamieniami tworzącymi ścianę od 4—8 m szeroką (ryc. 43). O obronności grodów wczesnopiastowskich i o olbrzymim wysiłku użytym do ich budowy świadczy fakt, że wał grodu gnieźnieńskiego był u podstawy około 13 m szeroki, w grodzie poznańskim wał miał ponad 20 m szerokości, a ślady konstrukcji drewnianej zachowały się tu w jednym miejscu aż do wysokości 5 m. Do grodu wiodła jedna lub kilka bram, ponad którymi lub w których sąsiedztwie znajdowały się zapewne wieże obronne, zwane samborzami. Bramę taką, 2,50 m szeroką, odkryto w grodzie prapolskim w Kłecku, w pow. gnieźnieńskim, a podwaliny wieży obronnej stwierdzono w grodzie 4 w Santoku. Kształt grodu jest najczęściej kolisty lub owalny, rzadziej wieloboczny. Grody budowane na krawędzi urwisk lub nad brzegami jezior mają nieraz kształt podkowiasty, inne znów, wznoszone na wyniosłych cyplach lądowych lub na półwyspach wystarczało zabezpieczyć tylko ze strony łatwo do-

stępnej jednym lub kilku wałami poprzecznymi. Grody prapolskie, szczególnie założone na miejscach już z natury obronnych, były bardzo trudne do zdobycia i mogły być zmuszone do poddania się jedynie przez długie oblężenie, powodujące wyczerpanie się zapasów żywności lub też zajęte przez podłożenie ognia pod wały drewniane.

Jakkolwiek znaczna większość grodów związana jest ściśle z osadnictwem i stanowiła ośrodki administracyjne kraju i schroniska ludności w czasie najazdów, to jednak niektóre z nich służyły dodatkowo lub wyłącznie obronie jakiegoś ważnego punktu, np. ubezpieczeniu grodu czy mostu przez rzekę (Wrocław, Radzim, pow. obornicki i in.) lub suchego miejsca między bagnami (np. Zamczysko i Pawłówko, w powiecie bydgoskim) albo też zbudowane były dla ochrony granic terytorium państwowego. Taki charakter miały np.

Rys. 45. Rekonstrukcja wału grodu poznańskiego z X w. Według rysunku art. mal. Ziemitruda Bryndzy.

na zachodzie grody nad środkową Odrą, na północy grody nad dolną i środkową Notecią a na południu gród nad przełęczą Dukielską (Wietrzno — Bóbrka, pow. krośnieński) i w tych wyjątkowych wypadkach wznoszono grody także na terenach słabo zaludnionych lub nawet całkiem bezludnych. Rozległość grodów zależała od ich znaczenia i warunków terenowych. Obok grodów mniejszych spotykamy bardzo duże, obejmujące przestrzeń kilku hektarów (Grodziszczko pod Gieczem, w pow. średzkim, Grzybowo — Rabieżyce, pow. wrzesiński, Lubusz nad Odrą i gród 2 w Santoku). Niektóre grody mają podwójne wały (Grodzisk, pow. częstochowski, Leszczyna, pow. Janów Lubelski, Tum, pow. łęczycki) a czasem i dwie fosy, inne znów składają się z dwóch części: mniejszego wału tworzącego właściwy gród, i doczepionego do niego większego wału (np. Grodzisko, pow. jarociński, dawniej pleszewski, Ociąż, pow. ostrowski, Stara Łomża, Stradów, pow. pińczowski, Grodzisk, pow. mińsko-mazowiecki). W znacznej części tak zwanych grodów rozszerzonych owo domniemane powiększenie grodu stanowi prawdopodobnie obwałowanie podgrodzia. Niektóre grody miewały po dwa, a nawet trzy podgrodzia obronne (np. wspomniany wyżej gród nad przełęczą Dukielską). Podgrodzia gromadziły w swym obrębie rzemieślników, pracujących na potrzeby grodu, kupców i rolników. Były one też targowiskami, gdzie wymieniano płody rolne i wyroby wiejskiego przemysłu domowego (płótna, powrozy, naczynia gliniane, kosze, wyroby bednarskie itd.) na sól, narzędzia żelazne, broń, ozdoby srebrne, pociorki szklane i inne wytwory przemysłowe pochodzenia krajowego lub zagranicznego. Podgrodzia były zalążkami miast, a niektóre z nich już w X i XI w. ze względu na znaczną liczbę ludności, odbywające się w nich targi i istnienie pewnych urządzeń miejskich w pełni zasługiwały na nazwę miast, jakkolwiek mieszkańcy ich nie byli jeszcze wyodrębnieni prawnie od ludności wiejskiej. Ludność Szczecina w początku XII w. wynosiła np. od 5000—7000 osób[1]), były tu domy piętrowe i istniał rynek, gdzie odbywały

[1]) To znaczy nie wiele mniej, niż miasto to miało w połowie XIV w. pod panowaniem niemieckim (9000) a tyleż (lub więcej) ile miał Hamburg w połowie XIII w. (w r. 1257 ok. 5000). Por. Konrad Gatz: Kauffahrer, Krämer und Handelsherren. Gdańsk, 1942 str. 34 i K. Pogel: Die Hanse. Oldenburg, 1942, str. 316.

się dwa razy w tygodniu targi i gdzie zbierano się na wiece i sądy. W Gnieźnie, Santoku, Szczecinie, Gdańsku, Opolu i Bytomiu odkryto ulice wymoszczone drzewem a w Opolu już w XI w., a więc na długo przed rozpoczęciem się kolonizacji na prawie niemieckim, przedgrodzie było starannie rozplanowane a ulice krzyżowały się pod prostym kątem.

W ciągu XI w. zaczyna się zmieniać system obrony i w miejsce rozległych grodów pierścieniowatych, odziedziczonych z okresu przedpiastowskiego i służących jako schroniska dla całej okolicznej ludności, zaczyna się wznosić małe ale wysokie grody stożkowate (np. Santok, gród 3, Broniszew, pow. włocławski i in.), otaczane zwykle fosą, a nieraz dodatkowo wałami. Miały one tę przewagę nad grodami dawnego typu, że były łatwiejsze do obrony i wymagały tylko niewielkiej załogi. Jeżeli taki gród stożkowaty pobudowano w obrębie dawnego grodu pierścieniowatego, jak się to stało np. w Santoku, w Biechowie, w pow. wrzesińskim, w Dankowicach, w pow. głogowskim itd., to ów poprzedni, rozleglejszy gród zamieniał się na obronne podgrodzie.

Budownictwo mieszkalne

Ludność polska okresu wczesnopiastowskiego używała najliczniej domów zrębowych, znacznie rzadziej zaś łątkowych, natomiast budynki słupowe ze ścianami plecionymi służyły obecnie — jak się zdaje — wyłącznie celom gospodarczym. Domy zrębowe, zazwyczaj prostokątne, nieraz dwuizbowe zaopatrywano teraz zwykle w podłogi z łupanych desek, spoczywające na podkładach z okrąglaków. Otwartych ognisk nie umieszczano już obecnie w środku izby, lecz w jednym z narożników. Ponieważ domy nie miały kominów, dym uchodził szczelinami powały i dymnikiem, znajdującym się w szczycie, bądź też wprost drzwiami i oknami. Przez połączenie pieca chlebowego, budowanego dotychczas na zewnątrz domu, z ogniskiem powstaje piec mieszkaniowy, stanowiący jedną z najcharakterystyczniejszych cech mieszkań słowiańskich w przeciwstawieniu do domów niemieckich, gdyż do dziś w zachodnich Niemczech gotuje się na wsi i pali zasadniczo na otwartym ognisku. W mieszkaniach znajdowały się rozmaite sprzęty, np. ławy idące wzdłuż ścian, pomosty do spania (nary) lub przenośne łóżka, jakie odkryto np. w Opolu, dalej stołki, półki do garn-

ków i skrzynie do przechowywania ubrań i bielizny. Poza tym stały w izbach lub komorach krosna i żarna.

Jakkolwiek niektóre rzemiosła, jak np. tkactwo, koszykarstwo i ciesiołka zapewne uprawiano jako przemysł domowy, to inne, wymagające specjalnych zdolności, dłuższej nauki i odpowiednich narzędzi, np. kołodziejstwo, bednarstwo, szewstwo, kowalstwo, odlewnictwo, złotnictwo itd. wykonywane były niewątpliwie przez specjalistów. Byli to częściowo niewolnicy, osadzeni w pobliżu grodów w osadach t. zw. służebnych (np. Łagiewniki, Bednary, Tokary, Cieśle, Zduny, Szewce, Sanniki, Woźniki, Złotniki i in.), częściowo zaś ludzie wolni, osiedlający się prawdopodobnie głównie na podgrodziach. Rozpatrzmy teraz po kolei rozmaite rzemiosła, rozpoczynając od tych, które zajmują się obróbką materiałów organicznych: drewna, kory, wici, włókna, wełny, skóry, rogu i kości.

Przemysł drzewny

Z rzemiosł związanych z obróbką drzewa szczególnie wysoko stała u plemion polskich c i e s i o ł k a, jak wykazują spostrzeżenia nad szczątkami budowli, odkrytych w Opolu, Gnieźnie i Poznaniu. Głównym narzędziem ciesielskim był topór żelazny z otworem dla trzonka, wyróżniający się od siekier, służących do ścinania i rąbania drzewa, szerszym ostrzem, opadającym ku dołowi (tabl. XXIV, 16), oraz ciosła, zwana też cieślicą. Narzędzia to, zaopatrzone w tuleje i posiadające stosunkowo wąskie ostrze, osadzano — podobnie jak analogiczne współczesne ciosły z Polesia czy Huculszczyzny — na kolankowato zgiętej rękojeści z ostrzem zwróconym na poprzek do kierunku rękojeści. Dotyczy to przede wszystkim okazów z ostrzem asymetrycznym, jak wspomniana wyżej ciosła z Lisewa, w pow. wąbrzeskim na Pomorzu. Z innych narzędzi ciesielskich znanych z wykopalisk, wymieniamy dłuto, świder i strug czyli skoblicę. Piły należą do wielkich rzadkości i deski normalnie darto, t. zn. rozszczepiano drewnianymi klinami, pobijanymi takimiż pałkami.

Wykopaliska w grodzie gnieźnieńskim dostarczyły też pewnych danych, dotyczących k o ł o d z i e j s t w a prapolskiego. W miejsce dawnych kół pełnych, jakie znamy z wczesnego okresu żelaznego w Biskupinie, już w okresie przedpiastowskim wyrabiano u nas koła promienisto-stpi-

cowe (szprychowe) z wydłużoną piastą, podobne do dzisiejszych kół poleskich. Obok małych kół o średnicy około 40 cm. z obodem jednolitym, giętym z jednego kawałka drewna z czterema tylko stpicami (szprychami) używano też kół większych z obodem złożonym z kilku, zapewne pięciu oddzielnych dzwon, zaopatrzonych w większą ilość (zapewne 10) stpic. Oś od wozu, znaleziona w Gnieźnie, była 1,60 m długa, z czego połowa wypada na część środkową, dźwigająca podwozie, wóz gnieźnieński był więc nieco szerszy od współczesnego wozu poleskiego. Części koła i wozu mają nazwy rdzennie rodzime, dopiero w okresie historycznym wyparte częściowo przez pożyczki niemieckie (np. dyszel zamiast oji, szprychy zamiast stpic i in.), a częściowo uzupełnione obcymi nazwami pewnych drobnych ulepszeń (np. orczyk, luśnia, lon). Typowym narzędziem kołodziejskim był ośnik, znany z kilku osad wczesnopiastowskich w Wielkopolsce i na Śląsku. Zapewne kołodzieje wyrabiali początkowo nie tylko wozy, lecz i sanie.

Wykopaliska dostarczyły nam też wyrobów bednarskich z omawianego okresu, mianowicie klepek i den od wiader drewnianych oraz żelaznych ich okuć, mianowicie obręczy, uch i kabłąków. Oprócz wiader do wody wyrabiano cebry do przechowywania zapasów mięsa, sądki do piwa czy miodu z wronką (czopem) do wypuszczania zawartości, dzieże do zakwaszania ciasta, dzbany i inne naczynia. Nasza terminologia bednarska sięga częściowo jeszcze okresu prasłowiańskiego, jakkolwiek później została ona zachwaszczona wyrazami germańskimi jak bednia, łagiew, kubeł, beczka (zamiast sąda, sądka), czop (zamiast wrony, wronki), węborek (zamiast wiadra), tak że nawet pierwotną nazwę samego rzemieślnika, zwanego spądownikiem (od spąd = korzec) wyparła obca nazwa bednarza wzgl. łagiewnika, podobnie jak polskiego kołodzieja zastąpił niemiecki stelmach. Stosunkowo licznie spotykamy też naczynia i inne wyroby drążone z jednego kawałka drzewa, np. czerpaki, nieraz z bogato zdobioną rękojeścią, talerze, miski, półmiski, łyżki itd. Talerze i miski były też nieraz obtaczane dodatkowo na prymitywnych tokarniach. Niektóre wyroby toczone z Opola mają na dnie znaki fabryczne, co wskazuje na istnienie większej ilości współzawodniczących z sobą pracowni. Do wyrobów drążonych należą też niecki, stępy, barcie, czółna itd. Mało dotąd mo-

żemy powiedzieć o wyrobach z kory, z której wytwarzano m. in. pływaki do sieci, torby, kosze, pochwy do łuków (łubie) a zapewne i obuwie (łapcie). Tak samo niewiele wiemy o koszykarstwie wczesnopiastowskim. Sądząc jednak z jednej strony z istnienia płotów plecionych z chróstu, budynków z plecionymi ścianami, rogóżek, pokrywających czasem podłogi domów (np. w grodzie 3 w Santoku) oraz odcisków plecionek na dnach niektórych naczyń wczesnohistorycznych, a z drugiej strony z obfitego, przeważnie prasłowiańskiego słownictwa rodzimego, odnoszącego się do koszykarstwa, rzemiosło to było niewątpliwie bardzo rozwinięte u naszych przodków prapolskich. Uprawiano je zapewne niemal w każdym domu, podobnie jak tkactwo.

Tkactwo

O wielkim rozpowszechnieniu tkactwa świadczy ogromna ilość ciężarków do wrzecion, tzw. przęślików (tabl. XXIV, 15), znajdowanych w osadach wczesnohistorycznych, których w samym Gnieźnie wykopano przeszło 250, a w Biskupinie ponad 100 sztuk. Wyrabiano je przeważnie z gliny, rzadziej z kamienia (wapienia czy piaskowca), wyjątkowo zaś z ołowiu. Oprócz tych wyrobów miejscowych używano też przęślików z różowego łupku, sprowadzanych z okolicy Owrucza na Wołyniu. Drewniane wrzeciono, obciążane takimi przęślikami, znaleziono w Gnieźnie, przęślicę czyli drążek do nawijania włókna (kądzieli) wykopano w Opolu. Wąskie tkaniny, np. pasy i wstęgi tkała ludność prapolska na deseczkach tkackich, zwanych: bardo, jakie znamy z Niestronna, w pow. mogileńskim. Do wyrobu starszych tkanin służyły krosna, odkryte np. w Opolu, różniące się od dawniej używanych warsztatów tkackich tym, że osnowę rozpinano tu, podobnie jak dzisiaj, poziomo a nie pionowo. W Opolu znaleziono też kilka cewek czyli szpul do nawijania nici wątku oraz czółenko tkackie, w którym te cewki umieszczano, natomiast Gniezno dostarczyło drewnianej kleszczki, używanej do wiązania nicielnic, ważnej części składowej krosien. Ludność prapolska wyrabiała dwa rodzaje płótna: grube zwane parcianym, zgrzebnym lub pacześnym i cienkie. Wytwarzała też tkaniny wełniane, które przez spilśnienie (folowanie) przerabiała na sukno. Szczątki tkanin płóciennych i wełnianych znamy z wykopalisk wczesnohistorycznych, pierwsze przede wszystkim ze skarbów

srebrnych, owijanych w kawał płótna lub ukrywanych w woreczkach płóciennych (np. w Bierzgłowie, w pow. toruńskim znalazł się taki worek 18 cm. szeroki, a 40 cm. długi). W Opolu stwierdzono też istnienie materyj barwionych na kolor czerwony względnie fioletowy. Do najciekawszych znalezisk opolskich należy woreczek z wełny owczej, do której dodano dla większej miękkości puchu i sierści zającej.

Jakkolwiek najprostszą odzież, szczególnie kobiecą, niewątpliwie wiele osób szyło sobie w domu, to jednak prawdopodobnie istnieli już w okresie wczesnohistorycznym krawcy (i krawcowe), zajmujący się przykrawaniem i szyciem ubrań. Z narzędzi krawieckich znamy igły żelazne i kościane oraz nożyce (tabl. XXIV, 11). W Samborcu, w pow. sandomierskim znaleziono pięknie zdobiony igielnik (tabl. XXIV, 10). Całe słownictwo krawieckie jest rodzime i w znacznej części pochodzi już z doby prasłowiańskiej.

Ubiór

Ubiór męski Polan składał się z koszuli zwanej gzłem, spodni noszonych na pasku i nazywanych gaciami oraz sukni (siermięgi) z dodaniem zimą kożucha. Do pełnego stroju kobiecego należało gzło, zapaska względnie spódnica i suknia lub narzutka, zwana pstruchą, do czego zimą również dochodził kożuch. Dziewczęta miały włosy rozpuszczone lub splecione w warkocze, jakie zachowały się w jednym z grobów wczesnopiastowskich w Uniradzach, w pow. kartuskim (rys. 44), i nie nakrywały głowy z wierzchu, nosząc tylko dla ozdoby czółko, przepaskę czy wianek. Mężatki miały włosy upięte i głowę zakrytą zawojem czyli podwijką (stąd nazwa kobiet: podwiki) lub też czepcem. Męskim nakryciem głowy był latem kapelusz słomkowy z szerokim brzegiem (kanią), zimą zaś czapka sukienna lub futrzana.

Garbarstwo i szewstwo

Obok wyrobu tkanin duże znaczenie miało też wyprawianie skór, zwane w okresie wczesnohistorycznym dębieniem, niewątpliwie od używania do tego celu kory dębowej. Dopiero później zastąpiliśmy ten wyraz zapożyczonym od Niemców garbowaniem. Ze skóry robiono przede wszystkim obuwie i liczne znaleziska chodaków i trzewików

z okresu wczesnohistorycznego świadczą o wysokim stanie rzemiosła szewskiego w owych czasach. Szewcy prapolscy szyli obuwie ze skóry bydlęcej czy koziej na drewnianych kopytach, jakie znamy np. z Opola, Niestronna, w pow. mogileńskim i Wolina na Pomorzu szczecińskim, posługując się przy tym żelaznymi szydłami i igłami. Z innych narzędzi szewskich znajdujemy w osadach noże do krajania skóry i wąskie dłuteczka, którymi wybijano podłużne otwory do przeciągania paseczków, służących do zawiązywania obuwia. Oprócz chodaków, wykrawanych wraz z podeszwą z jednego kawałka skóry używano trzewików, składających się z osobnej podeszwy oraz jednolitych lub dwudzielnych cholewek. Przymocowano je do nóg przy pomocy jednego lub dwóch paseczków skórzanych, przeciąganych przez otwory w górnej części obuwia i zawiązywanych z tyłu nogi. Obuwie prapolskie, szyte czterema różnymi rodzajami ściegów, odznacza się staranną i dokładną robotą i dlatego też zapewne uzyskało w następnych wiekach pewien rozgłos na zachodzie Europy. Ze skóry wyrabiano poza tym pochewki do noży, rzemienie i inne części uprzęży, guziki, miechy kowalskie czy do dud, mieszki do pieniędzy itd.

Rys. 44. Strój głowy Pomorzanki wczesno-historycznej. Według znaleziska grobowego z Uniradzy, w pow. kartuskim.

Obróbka rogu i kości

Osobni rzemieślnicy zajmowali się zapewne wytwarzaniem przedmiotów z rogu i kości, obróbka tych surowców jest bowiem trudna, a tak samo zdobienie ich wymaga wprawnej ręki i oka. Jako materiał do wyrobów rogowych służyły głównie znajdowane w lasach rzutki jeleni i rogaczy, rzadziej zaś łosi. Wytwarzano z rogu narzędzia (szydła, iglice, rylce, zgrzebła i in.), przybory toaletowe (grzebienie), pochewki do grzebieni i sierpów, obrączki do wzmacniania drewnianych okładzin noży czy szydeł, jelce i gałki mieczy, łyżki, naczyńka, ozdoby itd. Przedmioty kościane wyrabiano prawie wyłącznie z kości zwierząt domowych, wykonywając z nich również narzędzia (szydła, igły, rylce itd.), przybory sportowe (łyżwy) i łowieckie (wabiki), płozy saneczek, narzędzia muzyczne (fujarki, gwizdki), wisiorki itd.

Garncarstwo

Z surowców mineralnych stosunkowo niewielkie znaczenie w gospodarce plemion polskich miał kamień. Z granitu wyrabiano kamienie żarnowe (por. wyżej str. 240), z rozmaitych skał osadowych osełki (brusy), kamienie do polerowania, przęśliki i ciężarki do sieci. Wielką rolę natomiast odgrywał przemysł oparty na przeróbce innego surowca mineralnego: gliny, tj. garncarstwo. Około połowy X w. zapanowuje także na obszarze Polski północno-zachodniej koło garncarskie, przyjęte zapewne ze Śląska, gdzie utrzymało się w użyciu od młodszego okresu rzymskiego. Przybór ten, umożliwiający masowe, fabryczne wytwarzanie naczyń glinianych, składał się z poziomej tarczy obracającej się naokoło nieruchomej osi pionowej. Tarcza zaopatrzona była od spodu w okrągłe zagłębienie, jako oparcie dla osi i żeby zapobiec przetarciu się tarczki przy dłuższym użyciu, miała z wierzchu zgrubienie w postaci płaskiego lub lekko wypukłego krążka. Zapewne najczęściej krążek ten wycięty był wraz z tarczką z jednego kawałka drewna, a tylko w rzadkich wypadkach składał się z osobnego kawałka przymocowanego gwoździami żelaznymi lub kołkami drewnianymi do tarczy, jak wynika z odcisków, występujących np. na dnach kilku naczyń gnieźnieńskich. Jeszcze lepiej ubezpieczało od przetarcia umocowanie nad końcem osi okrągłego, kwadratowego lub prostokątnego kawałka blachy, który również

odbijał się na dnach naczyń (por. okazy z Chełmu pod Drezdenkiem, z Świecia nad Odrą, Wolina, Kamienia na Pomorzu itd.). Wspomniane krążki drewniane spełniały poza tym inny cel, służyły bowiem z jednej strony jako oparcie dla dna toczonego naczynia, a z drugiej strony używane były do wycinania na nich znaków garncarskich (tabl. XXIV, 2—3 i 5), wyróżniających poszczególne współzawodniczące z sobą pracownie. Znaki te, odciskające się wypukło na dnach naczyń, były najprawdopodobniej indywidualnymi czy rodowymi znakami własności (gmerkami) poszczególnych garncarzy. Najczęściej stosowanymi znakami były różne odmiany krzyży równoramiennych, swastyk, gwiazd i kół ze stpicami (szprychami) oraz różne połączenia tych znaków z kołami zwykłymi i współśrodkowymi. Równocześnie z rozpowszechnieniem się koła garncarskiego zmienia się też na ogół charakter gliny, wykazującej teraz słabszą domieszkę tłuczonego granitu czy kwarcu. Poza tym naczynia mają obecnie znacznie cieńsze ściany i są też lepiej wypalone.

Ulegają też stopniowej zmianie formy naczyń i ich ornamentyka. Górną część naczyń zdobi się początkowo jeszcze nadal narzędziem grzebykowatym, ryjąc nim poziome pasma proste i faliste, a poza tym wyciskając nim często poziome pasma nakłuć ukośnych, natomiast dolną część naczyń zdobiono rylcem czy patykiem, który przyłożony do naczynia w czasie szybkiego obrotu i opuszczany stopniowo ku dołowi, pokrywał powierzchnię jego poziomymi żłobkami, idącymi spiralnie naokoło brzuścia (ryc. 43). W ciągu XI wieku rylec względnie patyk wypiera coraz skuteczniej z użycia narzędzie grzebykowate, pasma grzebykowe i kłute ustępują miejsca pojedyńczym bruzdom poziomym, prostym i falistym (tabl. XXIV, 1) oraz dołkom wytłaczanym, a w końcu całe naczynie pokrywają równoległe bróżdy. W ten sposób ulepszona technika wyrobu wskutek szybkiej, masowej fabrykacji przyczyniła się do upadku pierwotnego bogatego zdobnictwa. Podobne stopniowe przemiany dokonywają się też w zakresie form naczyń. Z typów używanych w poprzednim podokresie wyrabiano po połowie X w. w środkowej i północnej Wielkopolsce oraz na Pomorzu jeszcze nadal naczynia dwustożkowate, a w reszcie Polski jajowate, wyróżniające się jednak od swych pierwowzorów silniej wygiętym brzegiem. Obok tych form dawnych pojawiają się jednak w początku XI w. naczynia cylindryczne, naśladujące kształt

wiader drewnianych (tabl. XXIV, 4), zaopatrywane czasem w pokrywę obejmującą (Młyn Lisowski, pow. rzepiński), naczynia beczułkowate z cylindryczną szyjką (tabl. XXIV, 1) oraz garnki baniaste z pokrywami stożkowatymi (Żerków, pow. jarociński). Naczynia cylindryczne i beczułkowate z cylindryczną szyją stanowią formy typowo prapolskie, przy czym pierwszy z tych typów na ogół nie przekracza

Tabl. XXIV. Ceramika i inne zabytki z podokresu wczesnopiastowskiego.

ku zachodowi środkowej Odry, drugi zaś rozszerza się drogą handlu poza Odrę na dolne i górne Łużyce i dochodzi w odosobnionych okazach aż do ziemi Obodrytów (obecnej Meklemburgii) i poza Berlin. Jako import z Czech zjawiają się u nas nieliczne naczynia flaszkowate (Gniezno, Santok i Mały Bieśnik, pow. zgorzelicki na Śląsku), a z Niemiec — za pośrednictwem północno-zachodniej Słowiańszczyzny — za-

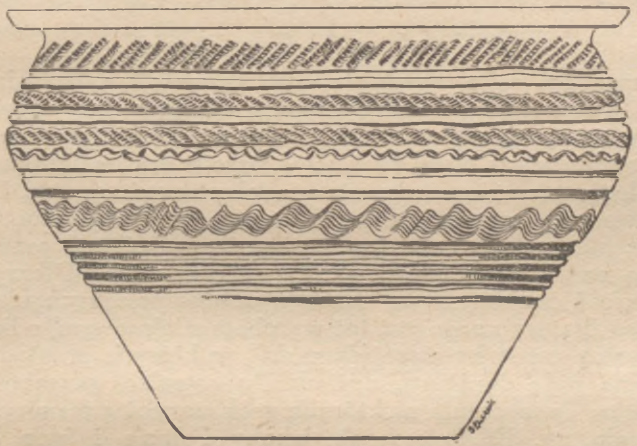

Rys. 43. Naczynie z bogatą ornamentyką grzebykową z Niepartu, w pow. gostyńskim.

pożycza garncarstwo polskie ucha, spotykane u nas zaledwie u kilku naczyń wczesnohistorycznych XI w. (Wolin, Pyrzyce-Stare miasto, Przelewice, pow. pyrzycki, Lubna, Ortwig pow. lubuski*), Psarskie, pow. szamotulski, Obrzycko, pow. obornicki). Natomiast przypuszczenie Knorra o przejęciu pokryw stożkowatych z obszaru niemieckiego za pośrednictwem Luciców należy odrzucić, bo starszy rozwojowo typ pokryw płaskich, z których pokrywy stożkowate powstały, występuje na ziemiach słowiańskich między Łabą a Odrą wcześniej niż na terenie germańskim. Jest to zresztą nieprawdopodobne z tego względu, ponieważ garncarstwo niemieckie na lewym brzegu Łaby stało technicznie niżej od

*) Miejscowość ta leży już na lewym brzegu Odry.

ceramiki zachodnio-słowiańskiej, wyrabiając do końca XII, a nawet w głąb XIII w. naczynia wyłącznie z wolnej ręki, natomiast garncarze niemieccy w Saksonii i Turyngii przejęli od Słowian tak charakterystyczną cechę ich ceramiki jak znaki garncarskie na dnach naczyń. Stosunkom z Rusią Kijowską zawdzięcza Polska zaznajomienie się już w XI w. z używaniem barwnej polewy (por. naczynie cylindryczne ze Strzemieszyc Wielkich, w pow. będzińskim), którą na Węgrzech poznano dopiero w XIII wieku.

Kowalstwo i odlewnictwo

Z rzemiosł, zajmujących się obróbką metali, najważniejsze było k o w a l s t w o, niewątpliwie od początku już uprawiane przez specjalistów. Dawność przemysłu kowalskiego u nas poświadcza stara, częściowo jeszcze prasłowiańska terminologia samego zawodu, używanych przezeń narzędzi i wykonywanych czynności (kowal, kuźnia, kowadło, młot, kleszcze, miech, kuć, kalić (= hartować), spajać itd.) oraz rodzime nazwy rozlicznych wyrobów kowalskich. Olbrzymia większość znajdowanych u nas wyrobów żelaznych okresu wczesnohistorycznego jest też wyrobem miejscowym, a liczne pierwotne piece hutnicze (dymarki), w których przetapiano rodzimą rudę darniową, dostarczały kowalom potrzebnego surowca. Twierdzenie niektórych prehistoryków niemieckich (ostatnio np. E. Petersena), jakoby Polanie i inne ludy zachodnio-słowiańskie w zaraniu dziejów nie używały prawie żelaza, wyrabiając znaczną większość swych narzędzi z kości i rogu, jest tak samo krzywdzące i mylne, jak niemniej uporczywie głoszona teza o ich rzekomo rybacko-myśliwskim trybie życia. Trudno powiedzieć, czy kowale zajmowali się też o d l e w a n i e m przedmiotów z brązu i innych pospolitych kruszczów (ołowiu, cyny itd.), czy też wykonywali to osobni rzemieślnicy. Z brązu wyrabiano głównie ozdoby np. kabłączki skroniowe, sprzączki czy pierścionki, z ołowiu również kabłączki, rozmaite wisiorki, paciorki, prześliki i ciężarki do sieci, z cyny, używanej przede wszystkim jako ważny składnik brązu, nieliczne kabłączki skroniowe (okaz z Gwiazdowa, w pow. poznańskim). Cynk występuje tylko jako domieszka do ołowiu, np. w kabłączku skroniowym ze Słaboszewa, w pow. mogileńskim było 31% cynku obok 69% ołowiu. Dowodem istnienia rodzimego odlewnictwa są znajdowane w osadach wczesnohistorycznych sztaby i płytki

ołowiu, stopione bryły brązu, dalej oryginalne formy występujących u nas wyrobów brązowych, ołowianych i cynowych, wreszcie znalezienie w Opolu formy odlewniczej do wisiorków krzyżowatych.

Złotnictwo

Bardzo wysoki poziom osiągnęło u plemion prapolskich i sąsiednich lechickich złotnictwo, którego wspaniałe wyroby znamy głównie ze skarbów srebrnych okresu wczesnopiastowskiego. Charakterystyczną cechę złotnictwa lechickiego stanowi stosowanie techniki granulacji i filigranu, przejętej ze Wschodu. Obok kulistych ziarnek i cieniutkich drucików pojedynczych, skręcanych sznurowato lub splatanych na kształt warkocza dalszym składnikiem naszych ozdób filigranowych są puste wewnątrz kule, półkule, ostrosłupy czworoboczne, cylindry, stożki, rożki i stylizowane głowy końskie wyrabiane z cieniutkiej blachy, spajanej za pomocą lutowania, dalej ozdoby ażurowe w postaci kul, koszyczków, cylindrów, serc itd., złożonych z wielu łączących się z sobą kolistych, owalnych czy też inaczej zgiętych lub prostych drucików. Mimo zapożyczenia samej techniki złotniczej ze Wschodu olbrzymia większość ozdób srebrnych znajdowanych w skarbach z X—XI w. na obszarze lechickim jest niewątpliwie wyrobu miejscowego. Świadczy o tym nie tylko występowanie licznych form ściśle miejscowych, ale także znajdowanie u nas narzędzi złotniczych. W Gnieźnie wykopano np. płytkę rogową z 11 otworami do ciągnięcia drutu, w Brześciu Kujawskim zaś matrycę brązową (tabl. XXV, 11) do wytłaczania trapezowatych płytek ozdobnych tzw. kaptorg, to znaczy srebrnych schowków do amuletów (?) (tabl. XXV, 6). Najczęstszy rodzaj ozdób srebrnych z ornamentyką filigranową stanowią kolczyki (tabl. XXV, 1, 3 i 5) i paciorki (tabl. XXV, 2 i 4), rzadziej wyrabiano wisiorki (tabl. XXV, 6). Najpospolitszy typ kolczyków przedstawiają okazy zdobione czterema paciorkami owalnymi, z których dwa przylutowane są w środku kolczyka po obu stronach kabłąka, dwa inne zaś osadzone z obu boków na samym kabłąku (tabl. XXV, 1). Częste są też kolczyki z trzema nasuniętymi na kabłąk ażurowymi paciorkami koszyczkowatymi z lutowanych kółeczek. Pospolite, szczególnie na Pomorzu, są kolczyki z częścią dolną w postaci blaszki półkolistej, zdobionej granulacją, z której zwieszają się delikatne

łańcuszki z wisiorkami. Wyrobem miejscowym są też bardzo misterne kolczyki w kształcie krzyża ażurowego (tabl. XXV, 3), czy w postaci gwiazdy oraz okazy poduszkowate (tabl. XXV, 5). Wśród paciorków srebrnych najbardziej rozpowszechnione są okazy owalne, podłużnie żłobkowane (tabl.

Tabl. XXV. Ozdoby z podokresu wczesnopiastowskiego.

XXV, 2), paciorki złożone z dwóch ostrosłupów, przylegających do siebie podstawami lub rozdzielonych czterema rurkowatymi słupkami (tabl. XXV, 4), małe paciorki kuliste lub dwustożkowate i duże okazy zdobione kilkunastu przylutowanymi wypukłościami półkulistymi. Z wisiorków srebrnych wyrobem rodzimym są prostokątne okazy torebkowate, zdobione często przylutowanymi głowami końskimi, szczególnie liczne na Pomorzu (tabl. XXV, 6), oraz niektóre kaptorgi. Oprócz ozdób filigranowych wyrabiali też złotnicy prapolscy różne ozdoby srebrne odlewane, np. lite kabłączki skroniowe (tabl. XXV, 9), owalne lub soczewkowate klamry do spinania szat z ornamentyką wybijaną stemplem (tabl. XXV, 7) lub wykonywane w ściegu wibrującym, a nie brak wreszcie i ozdób kutych z ornamentyką wytłaczaną (jak np. kabłączki puste typu pomorskiego (tabl. XXV, 10) i pierścionki blaszane (tabl. XXV, 21). Wreszcie złotnicy używali też srebra do posrebrzania przedmiotów brązowych czy żelaznych i do inkrustacji. Wyroby złote z okresu wczesnopiastowskiego należą do największych rzadkości. Poza dwoma pierścionkami z Opola i jednym z Poznania możemy wymienić tylko bransoletę złotą ze Zbęchów, w pow. kościańskim i 5 paciorków złotych z Borucina, w pow. nieszawskim.

Górnictwo

Surowiec do wyrobów srebrnych w postaci sztab srebra, monet arabskich, bizantyjskich i i. uzyskiwała Polska głównie ze Wschodu arabskiego, częściowo bliższą drogą lądową przez Ruś, przeważnie jednak drogą okrężną przez Skandynawię za pośrednictwem Wikingów. Oczywiście nie jest wyłączona możliwość wydobywania srebra krajowego np. w kopalniach ołkuskich czy w Strzybniku na Śląsku, a podobnie liczyć się też należy z możliwością eksploatacji rodzimych złóż rud ołowianych na Śląsku czy w Małopolsce. O wydobywaniu i przetapianiu rudy żelaznej mówiliśmy już wyżej (str. 258). Na Śląsku istniały na zboczach góry Sobótki (Ślęzy) kopalnie granitu dostarczające surowca dla wyrobu kamieni żarnowych. Z innych surowców sól zdobywano zapewne jedynie drogą warzenia solanki, wypływającej ze źródeł słonych, na co mamy dowody źródłowe z XII w. Należałoby jeszcze w końcu wspomnieć kilka słów o przemysłach przetworów drzewnych. Zaliczamy do tej kategorii wypalanie węgli drzewnych z buczyny czy dębiny,

używanych jeszcze w głąb XIX w. do wytapiania żelaza czy innych kruszców, dalej wyrób smoły czyli mazi, potrzebnej do smarowania kół i wytwarzanej z kory żywicznej i łuczywa sosnowego, oraz fabrykacji dziegciu z kory brzozowej, odgrywającego ważną rolę przy wyprawianiu skór. Wytapianie smoły i dziegciu odbywało się bądź w stożkowatych jamach ziemnych, jakie znamy z okresu średniowiecznego w Ostrzeszowie w Wielkopolsce południowej, bądź też w ogromnych naczyniach glinianych, jakie odkryto u nas w okolicy Starego Tomyśla, w zachodniej Wielkopolsce[1]).

Ozdoby stroju

Mówiąc wyżej o rzemiosłach szewskim (str. 253) i krawieckim (str. 252), opisaliśmy też pokrótce obuwie i ubiór Polan okresu wczesnohistorycznego, a w ustępach poświęconych złotnictwu (str. 259) i odlewnictwu (str. 258) omawialiśmy najważniejsze ozdoby stroju wyrobu rodzimego. Tutaj więc możemy ograniczyć się do kilku uzupełnień, poświęcając główną uwagę ozdobom obcego pochodzenia. Najtypowszą ozdobą dziewcząt i kobiet zachodnio-słowiańskich były kabłączki skroniowe (tabl. XXV, 9—10) wykonywane z brązu, nieraz posrebrzanego, ze srebra, ołowiu a wyjątkowo i cyny. Szczególnie okazałe były okazy pomorskie i północnomazowieckie, puste wewnątrz i zdobione wytłaczanymi wątkami roślinnymi (tabl. XXV, 10). W wyjątkowych wypadkach pleciono kabłączki skroniowe z drutu srebrnego (Orszymowice, pow. płocki). Noszono je na jednej lub obu skroniach w ilości od 1—12 sztuk i przyczepiano zapewne do czółek czy innych strojów głowy. Bardzo ulubioną ozdobą stanowiły też kolczyki, wyłącznie srebrne, występujące w licznych odmianach. Oprócz form miejscowych, wyliczonych wyżej (str. 259) i kilku dalszych używano też kolczyków importowanych typu mińskiego, zdobionych trzema paciorkami malinowatymi lub typu kijowskiego z trzema ażurowymi paciorkami koszyczkowatymi. Na szyi noszono najczęściej kolie czyli monista z rozmaitych paciorków i wisiorków. Poza ozdobami srebrnymi wyrobu miejscowego opisanymi wyżej, używano też wisiorków srebrnych pochodzenia obcego, np. ukraińskich czy południowo-rosyjskich wisiorków półksię-

[1]) Oba znaleziska są prawdopodobnie już późniejsze od omawianego okresu i pochodzą z jakiegoś XII czy XIII w.

życowatych, tzw. lunul (tabl. XXV, 19) oraz skandynawskich wisiorków tarczowatych lub młotkowatych. Były też w użyciu okazy brązowe, ołowiane i bursztynowe, pochodzenia miejscowego, a w skład niektórych kolij wchodziły też muszle Kauri, zęby zwierzęce i ludzkie, noszone zapewne jako amulety. Tak samo w zakresie paciorków obok okazów srebrnych wyrabiano też, szczególnie na Pomorzu, ołowiane, częściowo naśladujące wzory srebrne, dalej brązowe i bursztynowe, oraz importowano liczne paciorki ze szkła, szkliwa (tabl. XXV, 14) i rozmaitych półszlachetnych kamieni. Niektóre kolie składały się z przeszło stu lub nawet około dwustu paciorków, nanizanych w tym wypadku widocznie na kilka sznurów. Obok kolij całkowicie jednolitych pod względem materiału i koloru paciorków (np. Popowo, pow. węgrowski, Gniezno i in.) noszono też inne, złożone z kilku rodzajów paciorków, nanizanych na wspólny sznurek (np. Kałdus, pow. chełmiński, Radzików, pow. dzierżoniowski, na Śląsku i in.). Wśród paciorków ze szkła i szkliwa panuje ogromna rozmaitość barw i kształtów. Na szczególną uwagę zasługują okazy szklane koloru jasnoniebieskiego, żółtego, zielonego lub brunatnego, złożone z dwóch do sześciu kulistych paciorków razem odlanych. Paciorki z półszlachetnych kamieni z kryształu górskiego (tabl. XXV, 13), chalcedom, krwawnika (tabl. XXV, 16), agatu i fluorytu są często graniasto szlifowane w kształcie kubooktaedrów, graniastosłupów sześcio- lub ośmiobocznych lub podwójnych ostrosłupów cztero- do ośmiobocznych, połączonych nieraz graniastosłupem o tyluż bokach. Paciorki bursztynowe, stanowiące wyrób miejscowy, częściowo naśladują kształtem paciorki z półszlachetnych kamieni, częściowo zaś przybierają formę krążkowatą, kulistą, sześcienną, beczułkowatą, soczewkowatą itd. Wyjątkowo używano też kulistych lub cylindrycznych paciorków z gliny palonej.

Znacznie rzadziej zdobiono szyję litymi naszyjnikami srebrnymi zwanymi grzywnami. Okazy plecione z kilku drutów i zakończone soczewkowatą lub rombowatą płytką z zameczkiem (tabl. XXV, 20), stanowią zapewne w znacznej części import skandynawski. Jeszcze rzadziej używano naszyjników brązowych lub srebrnych, splatanych z dwóch drutów, pochodzących z obszaru staropruskiego w Prusach Książęcych (por. niżej str. 273). Wyrobem rodzimym były natomiast srebrne klamry do spinania ubrań (tabl. XXV, 7), zapewne

głównie narzutek (pstruch). Ulubioną ozdobą rozpowszechnioną zwłaszcza w Ziemi Chełmińskiej były pierścionki (tabl. XXV, 17 i 21), noszone zarówno przez mężczyzn jak i kobiety. Obok prostych, zwykle otwartych pierścionków z brązowego czy srebrnego drutu najliczniejszą grupę tworzą okazy z blachy brązowej (tabl. XXV, 21), a wyjątkowo i srebrnej, z częścią środkową nieraz owalnie czy prostokątnie rozszerzoną i zdobioną ornamentyką rytą czy wybijaną, niekiedy zaś zaopatrzone w oczka ze szkła lub barwnego kamienia. Obok tych wyrobów rodzimych spotyka się pierścionki importowane z obszaru wschodnio-słowiańskiego, skręcane z dwóch lub trzech drutów brązowych czy srebrnych lub odlewane z naśladownictwem skręcania (tabl. XXV, 17), oraz pierścionki szklane pochodzące z Bizancjum lub Syrii. Wielką rzadkość reprezentują pierścionki złote (Opole, Poznań), o których trudno powiedzieć, czy stanowią wyrób miejscowy czy importowany.

Polanki i kobiety innych plemion polskich nie nosiły na ogół bransolet, które wyszły z użycia już u Prasłowian w epoce przedchrystusowej i dlatego zapewne zatraciły własną nazwę tej ozdoby: obręcz, zastąpioną w jakimś III czy IV wieku po Chr. gocką nazwę: bugi. Nieliczne okazy wczesnohistoryczne są przeważnie importowane. Złoty okaz splatany z drutu złożonego we dwoje ze Zbęchów, w pow. kościańskim i kilka bransolet srebrnych z Pomorza pochodzi ze Skandynawii, dwie srebrne bransolety z Łążyna, w pow. lubawskim stanowią wyrób staropruski, nieliczne okazy szklane przybyły do nas ze Wschodu. Jedynie na Pomorzu wytwarzano szerokie bransolety z blachy srebrnej, zdobione nieraz guzkami wytłaczanymi lub zaopatrzone w żeberko środkowe. O litej bransolecie srebrnej z Sandomierza trudno na razie coś pewnego powiedzieć. Tak samo wielką rzadkość stanowią szpile, importowane bądź z Rusi (okaz z Gniezna), bądź ze Skandynawii (okaz z Szczecina), wyjątkowo zaś wyrabiane też na miejscu (szpila srebrna z Dąbrowy, w pow. sępoleńskim). Często za to spotyka się sprzączki, używane do zapinania pasa. Wyrobami rodzimymi są sprzączki żelazne koliste lub półkoliste z drutu lub taśmy, a — być może — także żelazne lub brązowe sprzączki prostokątne, przedzielone poprzeczną lub podłużną osią dla kolca. Rzadkie brązowe sprzączki ósemkowate oraz podobne okazy brązowe z górną częścią ser-

cowatą, dolną zaś mniej więcej prostokątną (tabl. XXV, 18) sprowadzano, jak się zdaje, z Rusi. Obcego, wschodniosłowiańskiego lub wschodnio-bałtyckiego pochodzenia są też sprzączki brązowe, złożone z półkolistej części górnej i łukowato rozszerzającej się ku górze części dolnej (tabl. XXV, 12). Natomiast duże kwadratowe sprzączki żelazne z dwoma przeciwległymi bokami wgiętymi do środka są zapewne wyrobem węgierskim. Ponieważ niektórym z wyżej wymienionych sprzączek brak kolca, można przypuszczać, że pas zapinano często przez zwykłe obwiązywanie wolnego końca naokoło ramy sprzączki.

Higiena

Ze staraniem o piękny wygląd łączy się też zazwyczaj dbałość o czystość osobistą. Mimo, że stosunków przed dziesięciu wiekami nie można oczywiście mierzyć dzisiejszą miarą, zarówno świadectwa wykopaliskowe jak dane językowe dowodzą, że przodkowie nasi nie byli bynajmniej takimi brudasami, jakby można wnioskować z opinii (niewątpliwie stronniczych) źródeł greckich z VI w. (Prokopa) o Słowianach południowych lub ze wzmianek niemieckich (opata Sturmiego) o plemionach zachodniosłowiańskich nad rzeką Fuldą. W obejściach wiejskich z pewnością nie zawsze panował wzorowy porządek, piętrzyły się nieraz przy domach stosy gnoju, wyrzucanego z chlewów czy obór i nieraz wprost na warstwie gnoju wznoszono — dla ciepła — domy mieszkalne, ale to samo stwierdzono też we współczesnych osiedlach niemieckich, a nawet w Londynie jeszcze w XIII w. śmieci wyrzucano wprost na ulicę, gdzie panował straszliwy zaduch. Ale w samych mieszkaniach wyglądało niewątpliwie lepiej, bo zamiatano je miotłami z łodyg janowca, jakie znamy np. z grodu VI w Santoku, a ściany od czasu do czasu bielono wapnem, które w Wielkopolsce wypalano już w młodszym okresie rzymskim (Siedlemin, pow. jarociński). O używaniu wapna do bielenia świadczy fakt, że prasłowiański wyraz wap oznacza wprost farbę. Do mycia używali przodkowie nasi mydła (nazwanego tak do mycia, jak szydło do szycia), które niewątpliwie sami wyrabiali. Istniały — jak się zdaje — nawet wsie służebne zajmujące się wyrobem mydła dla dworu książęcego czy na potrzeby grodów (Mydlniki). Zapewne używano też do mycia niektórych roślin, zawierających saponinę np. mydlnicy lekarskiej. Korzystano także z kąpieli

w rzekach, jeziorach czy stawach a poza tym wyparzano się w łaźniach parowych, o których wspomina źródło arabskie z X w. (Mas'udi) oraz najstarszy nasz kronikarz Gall Anonim. Szczątki takiej łaźni odkryto m. in. w Gnieźnie. W kilku miejscowościach odkryto studnie wczesnohistoryczne (ryc. 46).

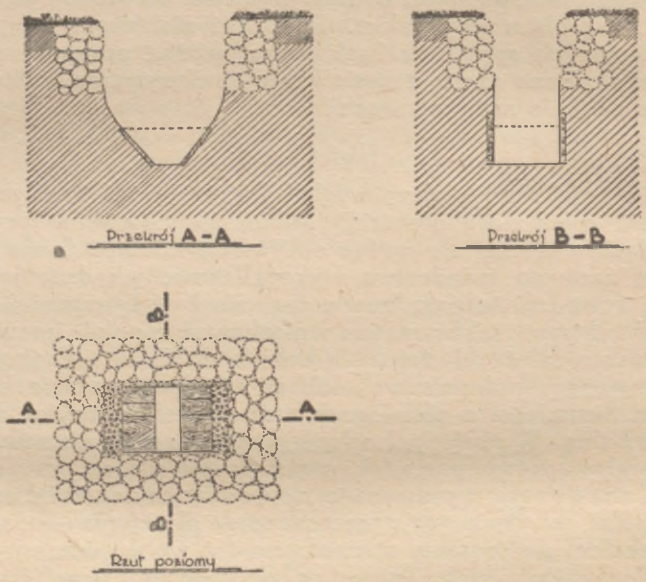

Rys. 46. Studnia z Siedlemina w pow. jarocińskim: a) przekrój podłużny, b) przekrój poprzeczny, c) rzut poziomy.

Dowodem pielęgnowania włosów są liczne znajdowane w osadach grzebienie rogowe (tabl. XXIV, 17), których same Gniezno dostarczyło 38 sztuk. Najpospolitsze są okazy z jednostronnymi zębami, nawiązujące do okazów z późnego okresu rzymskiego czy okresu wędrówek ludów. Składały się one z trzech płyt, z których środkowa zaopatrzona jest w zęby, dwie zewnętrzne zaś tworzą okładziny, bogato zwykle zdobione. Umocowywano je nieraz dla ochrony przed uszkodzeniem w pochewkach rogowych. Grzebienie dwustronne wykonywano początkowo również z trzech płytek, od XI w. zaś w całości z jednego kawałka rogu. O różnicach

w uczesaniu dziewcząt i kobiet mówiliśmy już wyżej (str. 252). Mężczyźni wolni nosili włosy długie — w przeciwstawieniu do niewolników — i zawiesiste wąsy, natomiast nie zapuszczali brody. Ponieważ wykopaliska z okresu wczesnohistorycznego nie dostarczyły dotąd brzytew, należy przypuszczać, że golono brodę zwykłymi nożami o cieńszych ostrzach lub też przystrzygano je krótko nożycami. Do wyrywania włosów na twarzy używali zamożniejsi Polanie żelaznych szczypiec (tabl. XXIV, 6), jakie znamy np. z Gniezna i Lednogóry, w pow. gnieźnieńskim, a z Chełma pod Drezdenkiem znamy cały garnitur srebrnych przyborów toaletowych w postaci łyżeczki do czyszczenia uszu, pręta rozwidlonego do paznokci, igieł (do tatuowania (?) itd. Zwierciadeł wczesnohistorycznych dotąd nie znamy i nie wiemy też nic pewnego o używaniu przez Polanki kosmetyków. Jedynie nazwa masła pochodna od mazania (por. też maść), mogłaby wskazywać na smarowanie włosów masłem.

Bieliznę i odzież prano, podobnie jak to czyni do dziś lud wiejski w znacznej części Polski, w zimnej wodzie rzecznej, jeziornej lub źródlanej przy pomocy drewnianych kijanek łopatkowatych, jakie znamy z Gniezna i Parsęcka, w pow. szczecineckim na Pomorzu. Zapewne jednak obok tego stosowano też ługowanie bielizny i odzieży w ługu, uzyskiwanym z popiołu, oraz pranie przy pomocy mydła i wyżej wymienionych roślin (str. 265). Ustępów na ogół zapewne nie używano. Jedynie z grodu 4 w Santoku z przełomu XI i XII w. znamy ustęp, zbudowany dla załogi grodu. Miał on ściany z desek łupanych i wąską deskę jako siedzenie. Papier toaletowy zastępowano wówczas mchem.

Uzbrojenie

Dość dobrze znamy uzbrojenie plemion polskich okresu wczesnopiastowskiego. Broń zaczepna czyli oręż składał się z łuku z licznymi strzałami, jednego, dwóch lub kilku oszczepów (tabl. XXIV, 8) i topora bojowego względnie czekana. Tylko nieliczni znakomitsi wojownicy posiadali miecze (tabl. XXIV, 7), zdobyczne lub kupne, frankońskie czy wikińskie. Ludność wiejska używała do walki poza tym zapewne procy i maczug zwanych nasiekańcami. Broń odporną wojowników pieszych tworzyły jedynie szczyty (tarcze), tylko rycerze bowiem, wchodzący w skład drużyny książęcej, posiadali pancerze oraz hełmy pochodzenia

wschodniego. Wyposażenia jeźdźców dopełniały ostrogi. Dwa łuki drewniane zdobione nacięciami znaleziono w grodzie opolskim na Śląsku, a ułamek dalszego w Myśliborzu na Pomorzu zachodnim. Łuk noszono w schowku z kory lipowej czyli łubia, nazywanym też z tego powodu łubiem, co zastąpiono później pożyczkami tureckimi: kołczan lub sajdak. Drugie podobne pomieszczenie, zwane tułem, służyło do przechowywania strzał. O wczesnohistorycznych drzewcach strzał wiemy dotąd niewiele, bo tylko w Gnieźnie znaleziono część strzały, wykonanej w całości wraz z grotem z drewna. Normalnie strzały były jednak zaopatrzone w żelazne groty z tulejką, bądź kształtu liściowatego, bądź też zakończone zadziorami. Nieliczne okazy pozbawione tulejki i mające w to miejsce trzonek do wbijania w drzewce, są zapewne pochodzenia obcego, przeważnie chyba madziarskiego. Także niektóre wyroby rogowe z osad wczesnohistorycznych, uchodzące za rylce czy szydła, mogły służyć jako ostrza strzał. Nie jest wyłączone, że Polanie zatruwali ostrza strzał jadami roślinnymi, co odnośnie do Słowian południowych poświadcza cesarz bizantyjski Maurycjusz w drugiej połowie VI w. Również z oszczepów zachowały się jedynie groty żelazne, tak że o długości drzewcy nie możemy powiedzieć nic pewnego. Groty te są najczęściej liściowate, rzadziej rombowate lub podobne do deltoidu i mają przekrój rombowaty lub soczewkowaty, wyjątkowo zaś posiadają ostrza bardzo wąskie, prawie czworograniaste (Turowo, pow. płocki). Niektóre groty mają tuleję sześcio- lub ośmiograniastą, u części okazów z tuleją okrągłą wskutek niedbałego skucia założonych na siebie brzegów widnieje między nimi szczelina. Obie te cechy znamy już z młodszego okresu rzymskiego. Oprócz tych form miejscowych, których wyrobem zajmowali się grotnicy (por. nazwę wsi służebnych tego brzmienia) były też w użyciu nieliczne okazy importowane. Należą do nich późne formy grotów ze skrzydełkami pochodzące z warsztatów frankońskich w Nadrenii (Luboń, pow. poznański, tabl. XXIV, 8), oraz groty wikińskie z tuleją bogato inkrustowaną srebrem i miedzią (Łubówko, pow. gnieźnieński) lub zdobioną głębokimi nacięciami soczewkowatymi (Grudziądz). Wyrobem miejscowym natomiast są zapewne rzadkie dziryty z zadziorami.

Ważną częścią uzbrojenia były też topory bojowe i czekany. Topory bojowe różnią się od toporów ciesielskich

większą szerokością ostrza, która u broni jest zaletą, a u narzędzia byłaby zawadą przy pracy. Najpospolitszy typ toporów ma ostrze asymetryczne, silnie opadające ku dołowi, nieraz tępo ucięte i rozmaicie uformowany obuch. U niektórych okazów umieszczano celem lepszego osadzenia topora na trzonku trójkątne występy po obu stronach otworu, u innych (np. Gruszów, pow. kielecki, Rostkowo, pow. płocki i in.) dawano obok tego albo w to miejsce dwa śpiczaste występy na końcu obucha. Wyrobem miejscowym jest też zapewne okaz z bardzo szerokim ostrzem (do 25 cm), silnie zwisającym ku dołowi, bogato inkrustowany srebrem i miedzią (m. in. ozdobiony figurką konika), znaleziony na przedmieściu Poznania, w Luboniu. Nieliczne topory z szerokim, łukowatym, symetrycznym ostrzem (np. z Blichowa i Turowa, w pow. płockim i z Końskich) stanowią zapewne wyrób skandynawski. Obcego, ruskiego lub chazarskiego pochodzenia są też czekany, tzn. topory z cienkim, cylindrycznym obuchem przedłużonym poza otwór dla trzonka i zakończonym półkulistą gałką, jakie znamy np. z Orszymowic i Korzybia, w pow. płockim, z Szarowa, w pow. tureckim, z Łubówka, w pow. gnieźnieńskim i z Lesinowa, w pow. kożuchowskim. Niektóre z tych czekanów a także niektóre toporki zaopatrzone są w otwór w żeleźcu mogący służyć do zawieszania ich.

Nieliczne wczesnopiastowskie miecze obosieczne, znajdowane w Polsce, pochodzą w drobnej części z Zachodu, jak świadczą znajdujące się na niektórych z nich frankońskie nazwiska wytwórców, przeważnie jednak przybywały do nas ze Skandynawii. Okazy północne mają najczęściej jelec i gałkę żelazną bogato inkrustowaną srebrem i miedzią, tylko u jednego miecza z Czerska Polskiego, w pow. bydgoskim, obie te części rękojeści wykonane są z rogu i pokryte ornamentyką plecionkową, spiralną i wiciową. Jedyną pewną szablę z omawianego okresu znamy z Czechowic, w pow. gliwickim na Śląsku. Jest to wyrób wschodni, pochodzący bądź z Węgier bądź z obszaru połowieckiego. Wobec nielicznego występowania mieczy i szabli u Polan trzeba przyjąć, że broń tę u nich zastępowały zapewne noże, będące odpowiednikiem dzisiejszych sztyletów.

Szczyty (tarcze) Polan wykonane były widocznie całkowicie z materiału organicznego, zapewne z drzewa, obciągniętego skórą i dlatego nie zachowały się w znaleziskach.

Używanie ich poświadczone jest jednak np. przez Galla Anonima, który wspomina, że w czasie oblężenia Kołobrzegu w r. 1107 piechota miała szczyty owalne, jazda zaś koliste. Wyrobem szczytów zajmowali się osobni rzemieślnicy: szczytnicy (por. liczne nazwy wsi służebnych: Szczytniki). Tarcze Polan miały zapewne w środku wypukłość stożkowatą i może dlatego pierwotna nazwy tarczy: szczyt przeszła potem na inne przedmioty śpiczaste: szczyt góry, domu itd.

Pancerzy wczesnohistorycznych dotąd z wykopalisk nie znamy. Używanie ich poświadcza jednak zarówno relacja Ibrahima ibn Jakuba o 3000 pancernych wojownikach Mieszka I, jak też wzmianki kronikarzy: niemieckiego Thietmara i naszego Galla-Anonima. Ówczesna zbroja miała zapewne charakter kolczugi, złożonej z dużej ilości połączonych z sobą kolcy czyli kółek. Część zaś rycerzy mogła mieć po prostu pancerze skórzane, z których nie zachowały się oczywiście żadne ślady w ziemi. Najstarsze szyszaki, spotykane w Polsce, z przełomu X i XI w., uważane do niedawna za wyrób polski, pochodzą zapewne z Rusi i dostały się może do Polski z łupami z wyprawy kijowskiej Chrobrego. Wojownicy konni nosili nieraz ostrogi. Miały one najczęściej długi kolec z wyodrębnionym, dwustożkowatym lub kulistym zgrubieniem i wysoki kabłąk, rozszerzony na końcach, gdzie znajdowały się pojedyńcze lub podwójne otwory, służące do przywiązywania ostróg do obuwia.

Charakter handlu

Wspominaliśmy już wyżej (str. 247) o wewnętrznej wymianie towarów, odbywającej się na targowiskach w podgrodziach, stanowiących zaczątki wielu obecnych miast. Poza tym nie brak jednak dowodów istnienia stosunków handlowych z różnymi krajami zagranicznymi, chociaż nie wszystkie znajdowane u nas obce wyroby dostały się do Polski drogą wymiany handlowej, bo częściowo mogły one przybyć jako łupy wojenne czy też na innej drodze. Mimo, że kursowały w Polsce od czasów Mieszka I pieniądze polskie a obok nich bez porównania liczniejsze monety zagraniczne, od połowy X w. głównie arabskie, a później coraz liczniej także zachodnio-europejskie, czeskie, węgierskie, bizantyjskie itd., to jednak do połowy XI w. handel miał u nas głównie charakter wymienny. Różnorodność kursującej u nas monety pod względem wielkości i wagi uniemożliwiała

liczenie jej na sztuki i zmuszała do odważania ceny kupna na specjalnych wagach składanych, jakie znajdujemy nieraz w osadach, skarbach i grobach wczesnohistorycznych wraz z przynależnymi do nich odważnikami, najczęściej żelaznymi z powłoką brązową. Kładziono przy tym na wagę nie tylko monety, lecz także srebro surowe i ozdoby srebrne, odłamując nieraz dla wyrównania wagi części monet czy ozdób. Tym zwyczajem tłumaczy się charakter polskich i lechickich skarbów srebrnych wczesnopiastowskich, nazywanych ze względu na dużą ilość zawartych w nich połamanych i pokrajanych przedmiotów skarbami siekańcowymi. Dopiero kiedy w drugiej połowie XI w. zaczęto u nas wybijać monety w większej ilości dla zasilenia skarbu, a zarazem zamknięto granicę przed napływem pieniędzy zagranicznych, powstała w Polsce podstawa do zastąpienia dawnej gospodarki naturalnej z właściwym jej handlem wymiennym gospodarką pieniężną. Dopiero od tego czasu monety przestały mieć u nas jedynie wartość srebra i stały się miernikami wartości.

Zanim to nastąpiło, obok srebra najpospolitszym środkiem płatniczym były płaty cienkiego płótna, o czym wspomina relacja Ibrahima ibn Jakuba, i stąd pochodzą nasze wyrazy płacić i zapłata. Dawności handlu dowodzą u nas rodzime wyrazy odnoszące się do wymiany handlowej, częściowo pochodzące jeszcze z doby prasłowiańskiej: targ, tarżyć(dziś targować), przedaj (dziś sprzedaż), wienić, zastąpione w okresie rzymskim pożyczką gocką kupić, a i słowo towar zostało już w dobie prasłowiańskiej zapożyczone ze wschodu. Trzeba jednak pamiętać, że w okresie wczesnohistorycznym, podobnie jak w okresach dawniejszych, wyroby obce, szczególnie pochodzące z dalekich krajów, najczęściej nie docierały do nas bezpośrednio z krajów pochodzenia, lecz dostawały się do Polski nieraz drogą okrężną za obcym pośrednictwem. W wymianie towarów z zagranicą pośredniczyli u nas z jednej strony Wikingowie, nawiedzający wybrzeża Pomorza jako kupcy i korsarze, z drugiej strony zaś żydzi, docierający do Polski już około połowy X w. i specjalizujący się w handlu futrami i niewolnikami, wywożonymi na targi arabskie. Jednemu z takich kupców żydowskich, wspomnianemu już Ibrahimowi ibn Jakubowi (Abrahamowi synowi Jakuba) zawdzięczamy też pierwszą wiadomość o Polsce Mieszka I, pochodzącą z r. 966, zapisaną przez pisarza arabskiego Al Bekri'ego.

Handel z Rusią

Szczególnie bliskie stosunki łączyły Polskę wczesnopiastowską z Rusią Kijowską. Poświadczają to zarówno wykopaliska jak i współczesne źródła historyczne. Wymieniony wyżej Abraham syn Jakóba wspomina o kupcach dążących z Kijowa przez Kraków do Pragi, a w niecałe 150 lat później Gall-Anonim mówi o kupcach przejeżdżających przez Polskę na Ruś. Wobec tego jednak, że wyprawy dwóch Bolesławów: Chrobrego i Śmiałego przywiozły ogromne łupy z Kijowa, nie zawsze łatwo jest wyróżnić, co stamtąd dostało się do nas drogą handlu, a co jako zdobycz wojenna. Do najpospolitszych importów ruskich należą przęśliki z różowego łupku wołyńskiego, występującego w okolicy Owrucza na Wołyniu, pisanki i grzechotki gliniane z barwną polewą oraz niektóre ozdoby srebrne, np. wisiorki półksiężycowate i kolczyki z dętkami malinowymi typu mińskiego. Za pośrednictwem Rusi przychodziły też do nas rozmaite wyroby syryjskie czy egipskie, np. pierścionki i bransolety z barwnego szkła a także część paciorków ze szkła, szkliwa i półszlachetnych kamieni, o czym świadczy zarówno dawna nazwa paciorków: bisior, zapożyczona z języka arabskiego (busra), zapewne za pośrednictwem ludów tureckich, z drugiej zaś strony wiadomości źródeł arabskich. Większość paciorków tych dotarła jednak do nas zapewne drogą okrężną, za pośrednictwem Wikingów, za czym przemawia szczególnie liczne skupienie się ich w północno-zachodniej Polsce. Poprzez Ruś przyszły też do nas prawdopodobnie znajdowane u nas muszle Kauri, pochodzące z Czerwonego Morza, oraz słynny wielbłąd, ofiarowany w r. 986 przez Mieszka I cesarzowi niemieckiemu Ottonowi III.

Handel z Skandynawią

Ze Skandynawii otrzymywaliśmy przede wszystkim broń, nieraz pięknie zdobioną. Były to głównie miecze obosieczne i znacznie rzadsze toporki z symetrycznym ostrzem. Stamtąd też płynął do nas główny strumień srebra w postaci sztab i placków srebra surowego, monet arabskich, bizantyjskich i zachodnio-europejskich oraz nielicznych ozdób nordyjskich. Oprócz ozdób wyżej wspomnianych (str. 263 i następne) należy tu wymienić jeszcze brązową zapinkę żółwiowatą z Świelubia, w pow. kołobrzeskim. Za pośrednictwem Wikingów szwedzkich docierały do Polski różne wy-

roby wschodnie, np. poza wspomnianymi już paciorkami składane wagi brązowe do ważenia srebra wraz z odważnikami, kłódki żelazne z żelaznymi lub brązowymi kluczykami, a także pewne ozdoby iryjskie np. pozłacane brązowe tarczki ozdobne z Perkowa, w pow. wolsztyńskim i z Ruszczy Płaszczyzny, w pow. sandomierskim. Wobec tak ożywionych stosunków handlowych nie dziwi nas, że i w Skandynawii znalazły się liczne przedmioty pochodzenia polskiego, np. kabłączki skroniowe, rozmaite srebrne ozdoby filigranowe (kolczyki, paciorki i klamry), oraz duża ilość naczyń glinianych. Ponieważ Wikingowie byli równocześnie kupcami i korsarzami, nie wiadomo, czy np. ozdoby wspomniane dostały się na północ drogą handlu czy zostały złupione na wybrzeżu czy też dotarły do Skandynawii wraz z uprowadzonymi brankami pomorskimi, które je nosiły. Co do naczyń, szczególnie licznych w słynnym ośrodku handlowym: Birka w okolicy Sztokholmu, to, jakkolwiek ceramika słowiańska przewyższała pod względem technicznym znacznie wyroby gliniane skandynawskie, zapewne garnki nasze nie szły na północ puste, lecz przywożono w nich miód sycony, którego nie brakowało na Pomorzu.

Stosunki handlowe z innymi krajami

Znacznie słabsze były stosunki handlowe z Litwą, Łotwą i Estonią oraz z Rusią północną. Z obszaru wschodnio-bałtyckiego przychodziły do nas rozmaite ozdoby, np. brązowe dzwoneczki kuliste wzgl. dwustożkowate z krzyżowatą szczeliną w części dolnej (tabl. XXV, 15), wisiorki kapeluszowate, sprzączki koliste z taśmy brązowej z sześciu podwójnymi występami na krawędzi (Dołgie, pow. drawski), srebrne lub brązowe zapinki podkowiaste (Bogucin, pow. kołobrzeski, Radom), srebrne bransolety taśmowate z prosto uciętymi końcami (Łążyn, pow. lubawski) itd. Natomiast co do sprzączek brązowych, opisanych wyżej (str. 263, tabl. XXV, 12), nie wiadomo, czy pochodzą one z krajów wschodnio-bałtyckich czy też z Rusi.

Niezbyt ożywiona była też wymiana handlowa z Prusami. Otrzymywaliśmy stamtąd niektóre ozdoby np. zapinki podkowiaste, naszyjniki srebrne plecione z dwóch drutów, zakończone głowami zwierzęcymi (Dąbrowa, pow. sępoleński), naszyjniki brązowe z dwóch drutów (Uniradze, pow. kartuski) i srebrne naramienniki spiralne o 4 zwojach, ple-

cione z trzech drutów (Opalenie, pow. gniewski). Od Prusów zapożyczyli też Pomorzanie zwyczaj okuwania skórzanych pochew noży blaszkami brązowymi. Nawzajem Prusowie importowali z Polski ceramikę, np. naczynia cylindryczne, naśladujące kształt wiader (Silma, pow. suski, Jasudowo, pow. augustowski i i.) oraz przyjęli z Polski technikę koła garncarskiego wraz z charakterystycznym zdobnictwem ceramiki słowiańskiej.

Nieco żywsze były stosunki handlowe z Czechami, skąd otrzymywaliśmy przede wszystkim monety czeskie, niektóre ozdoby srebrne (np. lane naśladownictwa kolczyków filigranowych), gliniane naczynia flaszkowate i ceramikę ze znaczną domieszką grafitu. Zapewne za pośrednictwem czeskim dostały się do nas pierwsze tkaniny wschodnie z jedwabiu, jak zdaje się świadczyć polska nazwa tego materiału zapożyczona z języka czeskiego, który znów przejął ją od Niemców.

Także z Madziarami, którzy w latach 896—899 zajęli nizinę węgierską, utrzymywali przodkowie nasi pewne stosunki handlowe, czego dowodzą spotykane u nas srebrne monety węgierskie, kwadratowe sprzączki żelazne z dwoma przeciwległymi bokami wgiętymi do środka (Gniezno, Kłecko, Biskupin, pow. żniński), brązowe guzki ozdobne w kształcie tarczy herbowej z ozdobami roślinnymi (Poznań), żelazne rombowate lub liściowate groty strzał z krótkim kolcem do wbicia w drzewce (Gniezno, Biskupin) i — być może — szabla z Czechowic, pow. gliwicki.

Z plemion zachodniosłowiańskich szczególnie Łużyczanie, wchodzący za Bolesława Chrobrego w skład państwa polskiego, pozostawali długo w sferze wpływów polskich, wyraźnych zwłaszcza na Górnych Łużycach. M. in. przejęli oni z Polski naczynia z cylindryczną szyjką, szerzące się zresztą także na obszarze Luciców i Obodrytów. Polsce lub Czechom zawdzięczają też wszyscy Słowianie zachodni znajomość koła garncarskiego i ornamentykę żłobków poziomych. Za pośrednictwem Słowian zachodnich lub Wikingów utrzymywała też Polska słabe stosunki z Niemcami, sięgającymi w X—XI w. ku wschodowi zaledwie do Łaby i Solawy. Bodaj jedynym śladem pewnych pośrednich oddziaływań niemieckich są ucha u kilku naczyń wczesnopiastowskich z XI w. Nieliczne bowiem okazy broni frankońskiej, np. kilka mieczy obosiecznych (Korzybie, pow.

płoński i miejscowość nieznana w Wielkopolsce) mogą równie dobrze pochodzić ze zdobyczy w walkach Polan na terenie Słowiańszczyzny jak z handlu, a liczne znajdowane u nas monety niemieckie dostały się do nas najprawdopodobniej drogą okrężną przez Skandynawię. Natomiast ze Śląska szły do Niemiec, zapewne drogą wodną (Odrą a następnie wzdłuż wybrzeży Bałtyku) kamienie żarnowe z granitu, wytwarzane przy kamieniołomach istniejących na stokach Sobótki, docierające aż do słynnego duńskiego portu handlowego Haithabu koło Szlezwiku. Poza tym wspomnieć należy o silnym wpływie, jaki wywarła ceramika polska (oraz czeska) na garncarstwo niemieckie na lewym brzegu Łaby (por. wyżej str. 257—258).

Skarby srebrne miernikiem zamożności

Wymiana towarów z zagranicą była źródłem bogactwa dla kraju. Świadectwem zamożności Polski w X i XI w. jest znaczna ilość skarbów srebrnych z tego czasu, odkrytych w różnych częściach ziem polskich. Sama Wielkopolska dostarczyła ich przeszło 100, a Pomorze około 90. Znaleziska te stanowią majątek ruchomy ludności ukryty w chwili niebezpieczeństwa i składają się z monet, nieraz pociętych na połówki i ćwiartki, z ozdób srebrnych, często również pokrajanych czy połamanych oraz srebra surowego w sztabach lub bryłach plackowatych. W wyjątkowych wypadkach skarby te zawierały poza tym jeszcze inne kosztowności np. paciorki ze szkła lub z półszlachetnych kamieni (np. Zawada Lackorońska, pow. Brzesko i Mścięcino (Messenthin), pow. rędowski na Pomorzu zaodrzańskim). Skarby te zakopywano w czasach najazdu wroga lub zamieszek wewnętrznych z zamiarem wydobycia ich po minięciu niebezpieczeństwa, ale wiele z nich przechowało się w ziemi do czasów nowszych, ponieważ właściciel skarbu bądź zginął w czasie zawieruchy, bądź nie mógł wrócić do miejsca ukrycia, dostawszy się np. do niewoli, bądź też nie zdołał odnaleźć skarbu. Zwyczaj zakopywania dobytku ruchomego w ziemi w chwili niebezpieczeństwa poświadcza dla Słowian zachodnich kronikarz niemiecki Helmold z połowy XII w.[1]), a sześć wieków wcześniej to samo mówi o Słowianach południowych cesarz bizantyjski Maurycjusz. Wobec tego próbę łączenia

[1]) „Ilekroć wrzawa wojenne zabrzmi, chowają w jamach całe wymłócone zboże, srebro, złoto i kosztowności".

naszych skarbów z Wikingami i tłumaczenia przyczyny ich zakopywania pobudkami religijnymi w myśl wierzeń germańskich, że cokolwiek ukryje się za życia, z tego korzysta następnie dusza zmarłego właściciela w Walhalli, należy stanowczo odrzucić. Hipoteza ta jest tym fantastyczniejsza, że jakichkolwiek świadectw pobytu Wikingów w głębi ziem polskich zupełnie nie znamy, a skład skarbów polskich i w ogóle lechickich jest zupełnie odrębny od zawartości skarbów skandynawskich. Natomiast w Polsce znamy już z III w. po Chr. skarb złotych monet rzymskich ze Starej Wsi, w pow. sokołowskim, w którym wszystkie monety pokrajane były na ćwiartki, co wskazuje, że skarby siekańcowe mają u nas bardzo starą tradycję. Niektóre skarby wczesnopiastowskie są bardzo znaczne, np. skarb z Obrzycka, w pow. obornickim zawierał prawie 7½ kg całych i połamanych monet i około 320 gr ozdób srebrnych, razem więc około 7¾ kg srebra, a skarby z Piasków, w pow. kamieńskim i z Lisowskiego Młyna, w pow. rzepińskim ważyły po 10 kg.

Drogi i środki komunikacji

Handel nie da się pomyśleć bez istnienia dróg, którymi posuwa się kupiec krajowy czy zagraniczny. Niewątpliwie już u Prasłowian istniały drogi budowane przez człowieka, o czym poucza nas prasłowiański wyraz cesta — droga, co oznacza dosłownie czysta, oczyszczona. Istniały takie drogi, przerąbane przez puszcze, uzupełniane groblami przez bagna i brodami, promami czy mostami przez rzeki także u plemion polskich, jak wynika chociażby z nazw miejscowych o typie Grobia, Gać, Swornigacie (= zwarte groble), Brody, Bródki, Przybroda, Mosty, Mościska, Babimost, Przedmość, Zamość itd. Pomosty bagienne znane na Dolnym Powiślu datowane są — co prawda bez dostatecznego uzasadnienia — już na okres rzymski. Szczątki mostów wczesnohistorycznych odkryto np. w Parsęcku, w pow. szczecinieckim na Pomorzu i w Koninie, w pow. szamotulskim w Wielkopolsce.

Głównymi środkami komunikacji lądowej były: wóz (por. wyżej str. 249), zaprzężony w konie czy bydło rogate oraz jazda wierzchem. Zimą używano sań, których wyrobem zajmowali się od XII w. osobni rzemieślnicy: sannicy (por. wsie służebne: Sanniki), dalej łyżew a zapewne i nart. Uprząż końska składała się z chomąta, uzdy i postronków, zaczepianych o wóz czy sanie. W osadach wczesnohistorycznych

nieraz spotykamy wędzidła żelazne, składające się z dwóch zahaczonych o siebie grubych prętów żelaznych (np. Santok) lub z dwóch kutych z grubej blachy stożkowatych tulei (Będkowice, pow. olkuski), w obu wypadkach zakończonych kółkami. Siodeł wczesnopiastowskich dotąd nie znamy, nie wiemy więc czy szyto je ze skóry, czy też wyrabiano z drzewa, podkładając pod nie jedynie skórę, koc czy poduszkę z sianem lub słomą. Jedyną zachowaną pozostałością siodeł są płytki rogowe do ozdoby łęku, jakie znamy z Gniezna i Milicza na Śląsku. Strzemiona składały się widocznie najczęściej ze zwykłych pętli, okazy metalowe są bowiem bardzo rzadkie (Opole, Lutomiersk, pow. łaski, Ciepłe, pow. gniewski), przy czym strzemiona z Ciepłego są niewątpliwie wyrobem skandynawskim. O ostrogach mówiliśmy już wyżej (str. 270). Do zaprzęgu wołów używano jarzma, zwanego dawniej igo.

Do komunikacji wodnej służyły płety względnie pławy, później z niemiecka nazwane tratwami, dalej czółna, dłubane z jednego pnia (komiegi) oraz łodzie. Czółna drążone znajduje się u nas licznie w jeziorach i rzekach, ale zwykle są one trudne do datowania. Wielkie łodzie zdatne do podróży morskich znamy z wykopalisk pomorskich. Poruszano statki te, podobnie jak czółna, głównie wiosłami, ale łodzie poza tym posiadały nieraz maszt z jadrem, któreśmy później z niemiecka żaglem nazwali. Wiemy, że Słowianie nadmorscy byli mistrzami w budowie łodzi, czego dowodzą nie tylko współczesne świadectwa historyczne, ale i fakt zapożyczenia przez Skandynawów aż czterech wyrazów z zakresu żeglugi od Słowian (łódź, prom, korab i skeidti). Pomorzanie i Rojanie słynęli z śmiałych wypraw morskich i docierali na swych łodziach, mogących pomieścić do 40 wojowników, aż do Kopenhagi i wybrzeży norweskich (np. Kongheli).

Obrządek pogrzebowy

Pod wpływem chrześcijaństwa zanika w okresie wczesnopiastowskim zwyczaj palenia ciał, utrzymując się jedynie w niektórych okolicach, np. na Pomorzu, na Podkarpaciu i w Lubelskiem w głąb XI czy nawet XII w. W reszcie kraju grzebano teraz zmarłych na ogół niespalonych, najczęściej bez trumny czy innej osłony, kopiąc groby zwykle w mniej lub więcej regularnych rzędach, dlatego mówimy teraz o grobach rzędowych. Zmarłych układano przeważnie głową ku

zachodowi, tak że twarz zwrócona była ku wschodzącemu słońcu. Cmentarze, zwane żalnikami, zakładano często wśród pól i lasów. Na wyżynie kaszubskiej grzebano zmarłych w okrągłych lub prostokątnych mogiłach obstawionych zwykle wielkimi głazami i mających często charakter rodzinny. Podobną okrągłą lub prostokątną obstawę kamienną spotykamy też na Mazowszu i Podlasiu, na obszarze sięgającym ku północy aż do Narwi, ku zachodowi do ziemi Dobrzyńskiej, w kierunku południowym aż do Końskich (Radomskie) i poza Wieprz. Groby same są tu jednak płaskie, to znaczy bez nasypu ziemnego, w całej zaś reszcie Polski nie tylko brak w ogóle mogił, ale groby nie są też niczym znaczone na powierzchni.

Grzebano zmarłych w ubiorze wraz z tworzącymi część stroju lub uzupełniającymi go ozdobami oraz z noszonymi przy pasie narzędziami: nożem(por. tabl. XXIV, 12), krzesiwem (tabl. XXIV, 14) i osełką (tabl. XXIV, 18) a poza tym dawano im nadal do grobu pogańskim obyczajem rozmaite przedmioty jako wyposażenie pośmiertne. Wojowników, szczególnie na Mazowszu, grzebano często z bronią, używaną przez nich za życia, rzemieślnikom dawano czasem narzędzia (np. w grobie krawca czy szewca w Uniradzach, w pow. kartuskim znalazła się igła żelazna z obwiniętą naokoło niej kilkakrotnie nitką), kobietom zaś nierzadko wrzeciona z glinianym najczęściej przęślikiem. Poza tym w grobach męskich spotykamy nieraz wiadra drewniane z żelaznym okuciem, a w męskich i kobiecych naczynia gliniane, ustawione w nogach, przy ramionach lub przy głowach, wypełnione zapewne jadłem czy napojem. Niekiedy dawano zmarłemu monetę srebrną wkładaną do jamy ustnej lub ręki, przeznaczoną widocznie jako opłatę za przewóz duszy przez rzekę, płynącą na granicy świata. Tę tradycję pogańską, sięgającą na Pomorzu młodszego okresu rzymskiego, praktykowano w Wielkopolsce jeszcze w głąb XII w. (Słaboszewo i Strzelce, pow. mogileński). Zapewne też długo jeszcze przetrwały u nas w użyciu — mimo zakazów kościoła — szczątki pogańskich obrzędów pogrzebowych, a więc czuwanie rodziny u zwłok (pusty wieczór), opłakiwanie zmarłego w czasie pochodu pogrzebowego przez najęte płaczki, urządzanie w związku z pogrzebem igrzysk, t. zw. tryzny, wyprawianie uczty ku czci zmarłych, zwanej pierwotnie s t r a w ą, obecnie zaś (od 16 wieku) stypą, oraz palenie ognisk (grumadek) dla

ogrzania dusz zmarłych. Do takich przeżytków pogańskich należy też utrzymanie się w użyciu obrządku ciałopalnego w niektórych częściach Polski aż do XI w., a może nawet XII w.

Zdobnictwo i sztuka

Wykopaliska ilustrują też inny dział kultury duchowej Polan i plemion pokrewnych, mianowicie ich zdobnictwo i sztukę. Na oryginalną twórczość zdobywają się przodkowie nasi przede wszystkim w dziedzinie ceramiki i złotnictwa. Garncarstwo grupy południowej (śląsko-małopolskie, południowowielkopolskie i wschodnio-kujawskie) od początku posługuje się kołem garncarskim, lecz ma stosunkowo jednostajną ornamentykę. Natomiast ceramika w północnej Polsce operuje dużą ilością swoistych motywów, ale pod względem technicznym jest początkowo niedoskonałą i dopiero około połowy X w. dźwiga się na wyższy poziom. Po okresie rozkwitu popada ona w ciągu XI w. w szablonowość fabryczną. Złotnictwo, zjawiające się dopiero w pierwszej połowie X w., od razu wykazuje świetne opanowanie techniki filigranowej i granulacji, a zarazem zdradza wykwintny smak artystyczny. Ale i wśród wyrobów zdobionych z mniej szlachetnych kruszczów nie brak rzeczy zadowalających w pełni nasz smak estetyczny, a niejeden przedmiot rogowy czy drewniany jest prawdziwym arcydziełem, jakkolwiek część spotykanych tu wątków zdobniczych nie jest oryginalnym wytworem plemion polskich. Bardzo ciekawe jest, że niemal wszystkie motywy zdobnicze, stosowane u nas w okresie wczesnopiastowskim, zachowały się do dziś w użyciu w twórczości ludowej.

Muzyka

Znacznie mniej wiemy o gędźbie (muzyce) plemion polskich w zaraniu dziejów. Wykopaliska dostarczyły dotąd poza najprostszymi piszczałkami bez otworów, wykonywanymi z piszczeli zwierzęcych tylko jednej kościanej, zdobionej fujarki ośmiograniastej z wykrojem przyustnym i 5 otworami bocznymi, znalezionej w Kowalewie, w pow. kościańskim. Trzy otwory znajdują się w dolnym końcu strony górnej, czwarty w środku strony dolnej a piąty ze strony bocznej. Wiadomość Ibrahima ibn Jakuba z X w. wspominająca o istnieniu u Słowian piszczałek dwułokciowej długości, odnosi się bądź do znacznie dłuższych fujarek bądź

też do ligawek (trąb) pastuszych, wykonywanych z drewna. O używaniu innych narzędzi muzycznych u naszych przodków pouczają nas dane źródłowe, językowe i etnograficzne. Na ich podstawie wolno przyjąć, że prastarym narzędziem są u nas dudy, złożone z piszczałki zwanej przebierką i miecha ze skóry koziej oraz róg, nazwany tak od materiału, z jakiego go wykonywano, którego nazwa została później wyparta przez pożyczkę germańską: trąba. O używaniu trąb w wojskach Słowian północno-zachodnich wspomina pod r. 983 Thietmar. Ze źródeł bizantyjskich z VII w. (Theophilaktos Simokattes) i niemieckiego z IX w. wiemy też o używaniu przez Słowian zachodnich narzędzi wielostrunowych, a w X w. źródło arabskie informuje, że Słowianie wschodni używają „liry" o ośmiu strunach. Chodzi tu niewątpliwie o gęśl, narzędzie w rodzaju cytry, na której grano, poruszając struny palcami. Jak się zdaje, obok gęśli znali przodkowie nasi także narzędzia muzyczne smyczkowe o 1—3 strunach w rodzaju skrzypiec. Prastarym narzędziem jest też bęben, jak świadczy jego nazwa prasłowiańska. Zespół muzyczny, złożony z gęśli i bębnów towarzyszył Zbigniewowi wracającemu z wygnania w r. 1110 (Gall), a orkiestry z bębnów i piszczałek witały w r. 1092 wracającego Brzetysława II czeskiego (Kosmas).

Granice plemion polskich

Plemiona polskie sąsiadowały od wschodu z plemionami ruskimi. Na południowym wschodzie granice żywiołu polskiego sięgały mniejwięcej do dzisiejszej granicy państwowej, obejmując Przemyśl, Bełz, Bełżec, Rawę i Czerwieńsk (koło Chełmu), których nazwy mają wyraźnie charakter polski. Potwierdza to też wiadomość kroniki kijowskiej t. zw. Nestora o wyprawie Włodzimierza ruskiego na Lachów w r. 981, w czasie której zajął on grody ich Przemyśl, Czerwień i inne. Dokładniej spróbował ustalić przebieg granicy K. Moszyński[1]) na podstawie występowania nazw Ruś, Ruska Wola itp. Dalej ku północy granicę wschodnią mniej więcej aż do okolicy Brześcia nad Bugiem tworzyła ta rzeka, a stąd biegła granica po prawej stronie Bugu przez Bielsk ku Grajewu aż do obszaru staropruskiego. Jednakże wcześnie już rozpoczęło się przenikanie żywiołu lechickiego poza te

[1]) Moszyński: Kultura ludowa Słowian tom II, ryc. 391 na str. 1548.

granice ku północnemu wschodowi. Dowodzi tego opowieść Nestora o „lackich" Radzimiczach i Więtyczach, potwierdzona przez badania językowe Szachmatowa i przez znajdowanie w grobach tych plemion zachodnio-słowiańskich kabłączków skroniowych. Pewne dane archeologiczne wskazują też na ekspansję w ciągu XI i XII w. dalszej ludności polskiej z północno-wschodniego Mazowsza na obszar zajęty przez Jadźwingów i Litwinów. Ludność ta dotarła aż poza Niemen do zachodniej części powiatu lidzkiego, gdzie pozostawiła po sobie kurhany kamienne z bronią (m. in. toporki), charakterystyczne ozdoby (kabłączki skroniowe i zausznice z trzema zwisającymi drucikami, ozdobionymi dętkami).

Plemiona staropruskie i Jadźwingowie

Na obszarze galindzkim w Prusach Książęcych zaznacza się wyraźne zubożenie w stosunku do poprzedniego okresu. Obok grobów jamowych utrzymują się nadal groby popielnicowe, trwają też dalej naczynia z okienkami, przyjmują jednak pod wpływem sąsiedztwa z Mazowszem słowiańską ornamentykę falistą i stemplową. Broni brak w grobach zupełnie, wśród ozdób, odznaczających się drobnymi rozmiarami, najliczniej występują zapinki tarczowate i podkowiaste oraz paciorki. Na obszarze grupy sudawskiej zaznaczają się w dziedzinie wyrobów metalowych silne wpływy litewskie, a w zakresie ceramiki oddziaływania słowiańskie. W obrębie Prus Książęcych Sudawowie używają grobów jamowych oraz warstwowych. W ostatnich znajdujemy szczątki stosu przysypane ziemią na miejscu dokonania obrzędu spalenia zwłok. Natomiast w Suwalszczyźnie, zamieszkiwanej przez tę samą ludność, panowały kurhany z obrządkiem ciałopalnym. Palono tu zmarłych nieraz na czworokątnych stosach kamiennych (Jasudowo pod Sopoćkiniami, pow. augustowski) i po dokonanym obrzędzie nakrywano miejsce spalenia zwłok mogiłą ziemną.

Najmniej wiemy dotąd o kulturze innego plemienia bałtyjskiego: Jadźwingów, zamieszkujących górne dorzecze Narwi i sięgających ku południowi aż do Drohiczyna nad Bugiem. Nie znamy stąd na razie ani grobów ani osad, które można by było przypisać Jadźwingom. Możemy jedynie wiązać z tym ludem skarby srebrne (np. Bużyska, w pow. sokołowskim) z ozdobami typu bałtyjskiego, powtarzającymi

się na obszarze litewskim i łotewskim, a nie jest też wyłączone, że pozostałością Jadźwingów, jest część znalezisk z Drohiczyna, który przez pewien czas był w ich władaniu.

O ile na ziemiach polskich czasy przedhistoryczne kończą się około 950 przed Chr. to na terytorium zajętym przez plemiona bałtyjskie trwały one bez porównania dłużej, mianowicie na Pomorzu Mazowieckim do pierwszej połowy XIII w. a na Litwie nawet w głąb XIV w. Jednakże ramy czasowe wytknięte niniejszej pracy nie pozwalają nam już na zajmowanie się tymi późnymi czasami, w których ziemie etnograficznie polskie żyły już w pełnym świetle historii.

OBJAŚNIENIA DO TABLIC.

Tabl. I. **Narzędzia krzemienne i kościane (14—15) ze starszej epoki kamiennej.** 1. Pięściak mikocki z Jaskini Okiennik, 2. Zgrzebło z Jask. Okiennik, 3. Nóż skośnie pracujący (prądnik) z Jask. Ciemnej w Ojcowie. 4. Drapacz łódkowaty wczesnooryniacki z Piekar, 5. Drapacz wiórowy wczesnooryniacki z Piekar pod Krakowem, 6. Wiórek mikrolityczny środkowooryniacki z Góry Puławskiej, 7—8. Drapacze łódkowate środkowooryniackie z Góry Puławskiej, 9. Wiór zaszczerbiony środkowooryniacki z Góry Puławskiej, 10—15. Zabytki przemysłu poźnooryniackiego z Jaskini Mamutowej w Ojcowie, 10. Drapacz wiórowy, 11. Rylec klinowaty. 12. Rylec potrójny. 13. Wiórek mikrolityczny. 14. Szydło kościane. 15. Grot z kła mamuta. 16—17 Groty oszczepów przemysłu solutrejskiego z Jaskini Nietoperzowej w Jerzmanowicach. 18—20. Narzędzia przemysłu świderskiego z Świdrów Wielkich, w pow. warszawskim. 18—19. Drapacze wiórowe. 20. Grocik trzoneczkowy. 21—25. Narzędzia przemysłu płudzkiego. 21 i 24—25 z Świdrów Wielkich, 22—23 z Płud, w pow. warszawskim. 21. Drapacz podwójny. 22. Rylec klinowaty. 23—24. Grociki trzoneczkowe. 25. Drapacz wiórowy.

Tabl. II. **Kultura ceramiki wstęgowej.** 1 i 4 Ceramika ryta. 1. Chełmża, pow toruński. 4. Nosocice, pow. głogowski. 2. Naczynie ceramiki kłutej. Wrocław-Muchobór. 3 i 5—6. Ceramika lendzielska (nadcisańska). Jordanów, pow. dzierżoniowski. 7—8. Ceramika promienista. 7. Przesławice, pow. miechowski. 8. Kobylany, pow. krakowski (Jask. Zdaminowa). 9. Naczynie kultury ceramiki malowanej południowomorawskiej. Złota, pow. sandomierski. 10. Motyka z łupku w kształcie kopyta szewskiego Dobre. pow. nieszawski. 11. Jama mieszkalna. Nosocice, pow głogowski. 12. Motyka kamienna. Grabowa, pow. stopnicki. 13. Grocik dłutowaty z krzemienia. Wrocław-Muchobór. 14. Gliniany posążek kobiecy. Wierzchowie, pow. olkuski. 15. Rylec węgłowy z krzemienia. Modlnica, pow. krakowski. 16—17. Ozdoby miedziane. 16. Brześć Kujawski, pow. włocławski. 17. Jordanów, pow. dzierżoniowski.

Tabl. III. **Kultury pucharów lejkowatych** (1—7 i 11) **i amfor kulistych** (8—10 i 12). Puchar lejkowaty. Modliborzyce, pow. inowrocławski. 2. Flasza z kryzą. Lutynia pow. krotoszyński. 3. Młodszy puchar lejkowaty. Kokorzyn, pow. kościański. 4. Puchar lejkowaty. Sułowiec, pow. zamojski. 5. Toporek kamienny z guziczkowatym obuchem. Dobre, pow. nieszawski. 6. Toporek kamienny o podwójnym ostrzu. Wielkopolska (miejscowość nie-

znana). 7. Naczynie z uchem półksiężycowatym. Lelowice, pow. miechowski. 8. Amfora kulista. Rąbino, pow. białogardzki. 9. Wisiorek bursztynowy. Rzeszynek, pow mogileński. 10. Misa. Stary Brześć, pow. włocławski. 11. Siekierka ośmiograniasta. Rudki, pow. szamotulski. 12. Naczynie o czterech uchach. Wieniec, pow. włocławski.

Tabl. IV. **Kultura ceramiki sznurowej.** 1—3. Grupa zachodniopolska, 4—7. Grupa rzucewska, 8—10. Grupa śląska (marszowicka). 1—2. Kubki uchate. Dębogóra, pow. gryfiński. 3 Puchar moździerzowaty. Białośliwie, pow. wyrzyski. 4—7. Puchar, amfora, misa i naczynie łódkowate. Rzucewo, pow. morski. 8. Dzban. Żnin. 9. Sułoszowice, pow. wojrowicki. 10. Bielany wrocławskie, pow. wrocławski.

Tabl. V. **Kultura ceramiki sznurowej.** 1. Grupa krakowska, 2—3. Grupa złocka, 4—9. Narzędzia kamienne. 1. Amfora z czterema parami guzków. Nowy Daromin, pow. sandomierski. 2—3. Misa i amfora. Złota, pow. sandomierski. 4. Toporek kamienny facetowany. Ziębice, pow. ząbkowicki. 5. Krzemienny grot oszczepu. Parchanie, pow. inowrocławski. 6. Wisiorek z kła zwierzęcego. Złota, pow. sandomierski. 7. Krzemienny grot strzały. Odolanów, pow. ostrowski. 8. Sztylet krzemienny. Chełmce, pow. inowrocławski. 9. Toporek kamienny. Murzynno, pow. inowrocławski.

Tabl. VI. **Kultury wczesnego okresu brązowego** (okr. I). 1—7 i 16. Kultura unietycka, 9 i 11. Kultura iwieńska, 10, 13 i 15. Kultura grobska I, 12. Kultura grobska II. 1—3. Szpile brązowe. Glinica, pow. głogowski. 4. Kubek uchaty. Łęki Małe, pow. kościański. 5. Siekierka brązowa. Głogów. 6. Tarczka ozdobna z białego brązu. Poniec, pow. gostyński. 7. Naczynie. Łęki Małe, pow. kościański. 8. Naszyjnik brązowy. Szczepankowo, pow. szamotulski. 9—13 i 15 Naczynia gliniane. 9. Iwno, pow. szubiński. 10 i 15. Swarzynice, pow. zielonogórski. 11. Baranowo, pow. inowrocławski. 12. Grobia, pow. międzychodzki, cment. II. 13. Tamże. Cment. I. 14. Bransoleta brązowa. Granowo, pow. nowotomyski. 16. Kolczyk brązowy. Siedlce, pow. lubiński (Śląsk).

Tabl. VII. **Zabytki ze starszego okresu brązowego** (okr. II). 1—8 i 12—13. Kultura przedłużycka, 9—11 i 14—16 zabytki brązowe starszego okresu brązowego. 1. Dzban. Pątnówek, pow. legnicki. 2. Kubek. Brodno, pow. średzki (Śląsk). 3. Trąba, pow. ostrowski. 4. Bransoleta brązowa. Paszowice, pow. jaworski. 5. Szpila brąz. czopowata. Kunowo, pow. śremski. 6. Szpila brąz. uszata. Jordanów, pow. dzierżoniowski. 7. Bransoleta brąz. Rudna, pow. wyrzyski. 8. Szpila brązowa z główką stożkowatą. Wojdal, pow. inowrocławski. 9. Siekierka brązowa z brzegami. Wielkopolska (miejsc. niezn.). 10. Naramiennik brązowy. Ludów, Śląski, pow. strzeliński. 11. Brązowa siekierka z piętką typu czeskiego. Miłocice, pow. oleśnicki. 11—13. Grociki strzał, brązowy i krzemienny. Masłów, pow. trzebnicki. 14. Brązowa głownia sztyletu. Baranów, pow. kępiński. 15. Brązowy czekan węgierski. Gliniany, pow. wołowski. 16. Miecz brązowy. Damianowice, pow. wrocławski.

Tabl. VIII. **Ceramika i zabytki brązowe kultury łużyckiej z środkowego okresu brązowego** (okr. III). 1. Dzban. Żuchlów, pow. gó-

rowski. 2. Amfora. Międzyrzecz. 3. Waza. Otyń, pow. zielonogórski. 4. Szpila brązowa. Stanomin, pow. inowrocławski. 5. Brązowa szpila uszata. Węgorzyn, pow. wołowski. 6. Szpila brąz. z główką tulejkowatą. Kowalewko, pow. obornicki. 7. Garnek jajowaty. Zbąszyń, pow. nowotomyski. 8. Brąz. szpila pastorałowata. Waliszewo, pow. jarociński. 9. Brązowy grot oszczepu. Suchostrzygi, pow. tczewski. 10. Bransoleta brązowa. Warzenko, pow. kartuski. 11. i 15. Waza dwustożkowata i misa dwuuszna. Iwanowice, pow. miechowski. 12. Guz brązowy. Niewierz, pow. szamotulski. 13. Brązowa siekierka z piętką. Radzim, pow. obornicki. 14. Brąz. siekierka z tuleją. Łupice, pow. babimojski. 16. Czekan brązowy. Czubin, pow. błoński. 17. Sierp brązowy. Niewierz, pow. szamotulski.

Tabl. IX. **Ceramika kultury łużyckiej z młodszego okresu brązowego** (okr. IV). 1—4. Grupa kaszubska. 5—8. Grupa kujawsko-chełmińska. 9—12. Grupa zachodnio-wielkopolska 13—16. Grupa wschodnio-wielkopolska. 17—19. Grupa śląsko-małopolska. 1. Dzban, Gapowo, pow kartuski. 2. Waza z pokrywką obejmującą. Stężyca, pow. kartuski. 3. Amfora. Niestępowo, pow. kartuski. 4. Waza. Dubowo, pow. kartuski. 5. Dzban. Tylice, pow. lubawski. 6. Waza. Nowydwór, pow. chełmiński. 7. Garnek z ornamentyką paznokciową. Tamże. 8. Waza. Jedwabno, pow. toruński. 9. Garnek jajowaty. Wrzeszczyna, pow. czarnkowski. 10. Puchar na pustej nóżce. Stępuchowo, pow. wągrowiecki. 11. Amfora. Wrzeszczyna. pow. czarnkowski. 12. Czerpak. Tamże. 13. Naczynie beczułkowate. Tamże. 14. Dzban. Zdzienice, pow. turecki. 15. Garnek chropowaty. Tamże. 16. Amfora. Tamże. 17. Kubek. Tamże. 18. Sierpów, pow. łęczycki. 19. Waza. Tamże. 20. Amfora. Tamże. 21. Waza. Tamże.

Tabl. X. **Zabytki brązowe z młodszego okresu brązowego (okr. IV).** 1. Miecz brąz. węgierski. Odolanów, pow. ostrowski 2. Rękojeść tegoż miecza. 3. Nóż brązowy z zachowanymi okładzinami kościanymi. Wrocław-Grabiszyn. 4. Siekierka brąz. skrzydlata. Grotniki, pow. leszczyński. 5—6. Siekierka brąz. z tulejką. Maćkówka, pow. przeworski. 7. Bransoleta brąz. Zbąszyń, pow. nowotomyski. 8. Brąz. siekierka z tuleją. Chrostowo, pow. chodzieski. 9. Sierp brąz. Pracze, pow. milicki. 10. Naramiennik brązowy skośnie żłobkowany. Rogów, pow. raciborski. 11. Naszyjnik brąz. Maćkówka, pow. przeworski. 12. Zapinka brązowa. Świdnica.

Tabl. XI. **Kultura łużycka najmłodszego okresu brązowego** (okr. V). 1—5 i 11—12. Grupa zachodnio-wielkopolska. 7 i 9—10. Grupa górnośląsko-małopolska. 6, 8 i 13. Grupa środkowośląska. 14—17. Grupa kielecka. 18—21. Grupa tarnobrzeska. 1. Szpila brąz z główką makówkowatą. Wrzeszczyna, pow. czarnkowski. 2. Naczynie w kształcie buta. Biezdrowo, pow. szamotulski. 3. Waza. Błotnica, pow. wolsztyński. 4. Naczynie jajowate. Wrzeszczyna, pow. czarnkowski. 5. Naczynie piętrowe. Sypniewo, pow. chodzieski. 6. Czerpak. Raszowice, pow. trzebnicki. 7. Waza. Bystre, pow. oleśnicki. 8 Waza. Wrocław — Wielki Ciążeń. 9. Brązowa szpila z główką zwiniętą w uszko. Kotowo, pow. śremski. 10. Czerpak, Piasek, pow. lubliniecki. 11. Grzechotka gliniana. Zaniemyśl, pow. średzki (Wielkop.). 12. Brzytwa brąz.

Wrzeszczyna, pow. czarnkowski. 13. T. zw. tabakierka. Sulmierzyce, pow. ostrowski. 14. Waza. Ludwików, pow. kielecki. 15. Garnek chropowaty. Tamże. 16—17. Wazy. Tamże. 18. Waza Furmany, pow. tarnobrzeski. 19. Garnek chropowaty. Tamże. 20. Misa. Tamże. 21. Waza. Tamże.

Tabl. XII **Zabytki brązowe z najmłodszego okresu brązowego** (okr. V). 1. Miecz antenowy. Łebcz, pow. morski. 2. Miecz typu Mörigen. Wilamowo, pow. turecki 3. Bransoleta nerkowata. Stołężyn, pow. wągrowiecki. 4. Naszyjnik skośnie żłobkowany. Słupy, pow. nieszawski. 5. Rękojeść miecza z gałką nerkowatą. Gdańsk. 6. Miecz angielski importowany. Wojciechowice, pow. opatowski. 7. Zapinka z kabłąkiem drucikowatym. Trzcianka, pow. pilski. 8. Zapinka z kabłąkiem soczewkowatym. Rytel, pow. chojnicki. 9. Sztylet brąz. Rosko, pow. czarnkowski. 10. Naszyjnik z płyt sierpowatych. Komorze, pow. szczecinecki. 11. Siekierka z tuleją. Otmuchów, pow. gliwicki.

Tabl. XIII. **Ceramika i zabytki metalowe kultury łużyckiej z wczesnego okresu żelaznego.** 1—6. Grupa środkowo-śląska. 7 i 10. Grupa wschodnio-wielkopolska. 11. Grupa bielińska. 1. Waza malowana. Wrocław — Wielki Ciążeń. 2. Waza z 3 guzkami. Kusser, pow. kożuchowski[1]). 3. Trojaki. Tamże. 4. Piecyk (t. zw. kadzielnica). Nadziejewo, pow. średzki. 5. Czarka malowana. Wojsławice, pow. wrocławski. 6. Naczynie w kształcie czworonoga. Gorszewice, pow. szamotulski. 7. Naczynie beczułkowate. Sulęcin, pow. średzki. 8. Żelazna siekierka z tulejką. Podgaj, pow. strzeliński. 9. Żel. siekierka z bocznymi wyrostkami. Tamże. 10. Kubek inkrustowany. Biskupin, pow. żniński. 11. Dzban. Bielawa Dolna, pow. zgorzelicki. 12. Brązowy miecz halsztacki. Gorszewice, pow. szamotulski. 13. Żel. grot oszczepu. Nadziejewo, pow. średzki. 14. Brązowa zapinka harfowata. Gorszewice, pow. szamotulski. 15. Brzytwa żelazna. Lgiń, pow. wschowski. 16. Talerz gliniany. Chojno, pow. rawicki. 17. Brązowa zapinka okularowa. Środa. 18. Bransoleta brąz. Jabłonowo, pow. chodzieski. 19. Bransoleta brązowa. Małoszowice, pow. głogowski. 20. Czekan żelazny z ozdobami ze złota. Gorszewice, pow. szamotulski. 21. Zapinka brąz. typu Certosa. Czekanów, pow. ostrowski 22. Naszyjnik brąz. skośnie żłobkowany. Mała Kołuda, pow. inowrocławski. 23. Brąz. szpila z łabędzią szyjką. Rąbin, pow. kościański. 24. Brąz. szpila z czterema tarczami spiralnymi. Budziszewo, pow. obornicki. 25. Nóż żelazny. Nadziejewo, pow. średzki. 26. Nagolennik brązowy. Fordon, pow. bydgoski. 27. Brązowy garnitur toaletowy. Gorszewice, pow. szamotulski.

Tabl. XIV. **Ceramika łużycka z wczesnego okresu żelaznego.** 1—3. Grupa kujawsko-chełmińska. 4—5. Grupa górzycka. 6. Grupa zachodnio-pomorska. 7—9. Grupa tarnobrzeska. 1. Turznice, pow. grudziądzki. 2. Czarnowo, pow. toruński. 4. Górzyce, pow. rzepiński. 5. Podolsk, pow. lubuski. 6. Szczecin. 7—9. Sokolniki, pow. tarnobrzeski.

Tabl. XV. **Ceramika i zabytki metalowe kultury pomorskiej.** 1—4 Faza starsza (okres halsztacki C). 5—18. Faza środkowa (okres hal-

[1]) Nazwa miejscowości dotąd nie ustalona.

sztacki D). 1. Wielkawieś-Swarzewo, pow. morski. 2. Warszkowo, pow. morski. 3—4. Wielkawieś-Swarzewo, pow. morski. 5. Rzadkowo, pow. chodzieski. 6. Urna twarzowa męska. Karczemki, pow. morski. 7. Urna twarzowa żeńska. Kętrzyno, pow. morski. 8. Brzeźno, pow. szczecinecki. 9. Bzowo, pow. świecki. 10. Witosław, pow. wyrzyski. 11. Zapinka żelazna. Tłukomy, pow. wyrzyski. 12. Nagolennik brązowy. Jezioro Żarnowieckie, pow. morski. 13. Wisiorek gruszkowaty z brązu. Mrowino, pow. poznański. 14. Szczypce brązowe z przesuwką. Łebno, pow. morski. 15. Szpila brązowa. Jastrzębki, pow. złotowski. 16. Napierśnik brązowy. Mrowino, pow. poznański. 17. Zapinka brązowa typu Certosa. Czyste, pow. górowski. 18. Szpila brązowa. Sopieszyno, pow. morski.

Tabl. XVI. **Ceramika i zabytki metalowe kultury celtyckiej z okresu lateńskiego.** 1. Naczynie grafitowe z Raciborza-Ocic. 2. Naczynie toczone. Wilków, pow. miechowski, 3. Naczynie toczone. Wrocław—Muchobór. 4. Zapinka brązowa typu wczesno-lateńskiego. Mokronos Górny, pow. wrocławski. 5. Nagolennik brązowy. Tamże. 6. Bransoleta brązowa z zawieszkami. Żerniki Wielkie, pow. wrocławski. 7. Naśladownictwo srebrnej monety Filipa macedońskiego. Lipowce, pow. przemyślański. 8. Ułamek bransolety z barwnego szkliwa Nowa Cerekwia, pow. głubczycki. 9. Umbo żelazne. Głownin, pow. strzeliński. 10. Żelazny grot oszczepu. Tamże. 11. Miecz żelazny w pochwie. Żerań, pow. warszawski.

Tabl. XVII. **Ceramika i zabytki metalowe z wczesnego i środkowego podokresu lateńskiego.** 1—2, 5—6 i 9—13. Kultura pomorska. 3—4 i 7—8. Kultura grobów kloszowych. 1. Wrocław-Bródź. 2. Koninko, pow. śremski. 3. Brześć Kujawski, pow. włocławski 4. Grób kloszowy. Brąchnówko, pow. toruński. 5. Koninko, pow. śremski. 6. Żelazna klamra do pasa. Pierzwin, pow kożuchowski. 7. Szymborze, pow. inowrocławski. 8. Brześć Kujawski, powiat włocławski. 9. Żelazna igła do szycia. Pierzwin, pow. kożuchowski. 10. Żel. klamra do pasa. Myszki, pow. gnieźnieński. 11. Zapinka żelazna. Piekary Wielkie, pow. legnicki. Żelazna klamra do pasa. Gogolewo, pow. gniewski. 13. Brązowa zapinka typu wczesno-lateńskiego. Bolesławiec (Śląsk).

Tabl. XVIII. **Ceramika i zabytki metalowe kultury grobów jamowych z późnego podokresu lateńskiego.** 1—4, 6, 8—9, 11, 17, 19—21 grupa przeworska, 5, 7, 10, 12—16, 18, 22—24 grupa oksywska. 1. Oporów, pow. wrocławski. 2. Sława, pow. głogowski. 3. Biskupin, pow. żniński. 4. Janowiczki, pow. strzeliński (Śląsk). 5. Pruszcz, pow. gdański. 6. Węgry, pow. wrocławski. 7. Miecz jednosieczny. żelazny. Żuchczyn, pow. gdański. 8. Nożyce żelazne. Lachmirowice, pow. inowrocławski. 9. Miecz żelazny obosieczny w pochwie żelazny. Kotowice, pow. trzebnicki. 10. Brązowa klamra do pasa. Borkowo, pow. inowrocławski. 11. Zapinka żelazna typu środkowolateńskiego. Sokolniki, pow. wrzesiński. 12. Żelazna zapinka trójkątna typu późnolateńskiego. Rządz, pow. grudziądzki. 13. Szczypce żel. Nowydwór, pow. chełmiński. 14. Brązowa klamra do pasa. Hohenwutzen, pow. Angermünde (dawniej pow. chojeński). 15. Żel. grot oszczepu z wycinanymi krawędziami. Rządz, pow. grudziądzki. 16. Żel. imacz od tarczy. Skowarcz, pow. gdański. 17. Żel. ostroga. Lachmirowice, pow. inowrocławski.

18. Żel. klamra od pochwy miecza jednosiecznego. Tuczno, pow. inowrocławski. 19. Żel. nożyk sierpowaty. Tamże. 20. Żel. tok oszczepu. Nochowo, pow. śremski. 21. Żel. okucie brzegu tarczy. Nowydwór, pow. chełmiński. 22. Dolne okucie pochwy miecza jednosiecznego. Tuczno, pow. inowrocławski. 23. Umbo żelazne. Pruszcz, pow. gdański. 24. Brzytwa żel. Rządz, pow. grudziądzki.

Tabl. XIX. **Ceramika i zabytki metalowe grupy przeworskiej kultury grobów jamowych z wczesnego podokresu rzymskiego.** 1. Bożejewice, pow. inowrocławski. 2. Nosocice, pow. głogowski. 3. Bystre, pow. oleśnicki. 4. Nosocice, pow. głogowski. 5. Misa gliniana naśladująca czarę szklaną. Tamże. 6. Brzostowo, pow. wyrzyski. 7. Wielkopolska (miejsc. nieznana). 8. Brązowa zapinka silnie profilowana. Jaszowice, pow. wrocławski. 9. Sprzączka żel. Nosocice, pow. głogowski. 10. Sprzączka żel. Kokorzyn, pow. kościański. 11. Czarka gl. Nosocice, pow. głogowski. 12. Grzebień kościany. Tamże. 13. Zapinka brązowa z oczkami. Czerna, pow. górowski. 14. Żel. zapinka inkrustowana srebrem. Kobylice, pow. trzebnicki. 15. Brązowa zapinka z dwoma kapturkami dla sprężyny. Przeworsk. 16. Żel. grot oszczepu. Kokorzyn, pow. kościański. 17. Nożyce żel. Siemianice, pow. kępiński. 18. Żel. miecz obosieczny. Borówiec, pow. kościański. 19. Żel. miecz jednosieczny. Kunowo, pow. śremski. 20. Umbo żel. Bożeń, pow. wołowski. 21. Umbo żel. Pięczkowo, pow. średzki. 22. Imacz żel. od tarczy. Siemianice, pow. kępiński. 23. Imacz brązowy. Przecławice, pow. wrocławski. 24. Żel. grot dzirytu. Siemianice, pow. kępiński. 25. Brązowa ostroga krzesłowata. Trzebnik, pow. dzierżoniowski. 26. Żel. okucie zamka. Tuczno, pow. inowrocławski. 27. Ostroga żelazna. Siemianice, pow. kępiński. 28. Brzytwa żel. Tamże. 29. Klucz żel. Tuczno, pow. inowrocławski. 30. Żel. sprężyna od zamka. Tamże. 31. Nóż żelazny. Kokorzyn, pow. kościański.

Tabl. XX. **Ceramika i inne zabytki kultury gocko-gepidzkiej ze starszego i młodszego podokresu rzymskiego.** 1. Lubieszewo, pow. gdański. 2. Paciorek srebrny. Kuźnica Żelichowska, pow. pilski. 3. Naczynie. Gostkowo - Folsung, pow. toruński. 4 Brązowa sprzączka z okuciem do pasa. Mściszewice, pow. kartuski. 5. Naczynie glin. Kuźnica Żelichowska, pow. pilski. 6. Zapinka srebrna z dwoma kapturkami. Rządz, pow. grudziądzki. 7. Bransoleta brązowa. Kleszczewko, pow. gdański. 8. Brązowy wisiorek wiaderkowaty. Kozłówko, pow. nidzicki. 9. Brązowa zapinka z podwiniętą nóżką. Gołoty, pow. chełmiński. 10. Brązowy wisiorek kapsułkowaty. Zwierzewo, pow ostródzki. 11. Srebrna klamra do naszyjnika. Krosno, pow. pasłęcki. 12. Krzesiwo żelazne. Mściszewice, pow. kartuski. 13. Ostroga brązowa. Tamże. 14. Srebrna bransoleta z główkami żmijowymi. Hanuszowo, pow. elbląski. 15. Wisiorek z muszli Kauri obwiązanej taśmą brązową. Kuchnia, pow. toruński. 16. Złoty wisiorek gruszkowaty. Ciepłe, pow. gniewski. 17. Kostka do gry z kamienia. Dorotowo, pow. złotowski. 18. Kamyk do gry z kamienia. Tamże. 19. Grzebień kościany. Hanuszowo, pow. elbląski. 20. Brązowy wisiorek wieńcowaty. Tamże.

Tabl. XXI. **Ceramika i inne zabytki grupy przeworskiej z młodszego okresu rzymskiego.** 1. Naczynie jajowate. Siedlemin, pow. jarociński. 2. Waza dwustożkowa toczona na kole. Komorowo,

pow. rawski. 3. Naczynie zasobowe toczone na kole. Tarnogóra, pow. niżański. 4. Waza z trzema uchami. Dalowice, pow. miechowski. 5. Ułamek krawędzi naczynia zasobowego. Sobocisko, pow oławski. 6. Umbo żel. Chobienia, pow. wołowski (dawniej ścinawski). 7. Brązowa zapinka z podwiniętą nóżką. Weronikopol, pow. kępiński. 8. Złota zapinka zdobiona granulacją. Zakrzów, pow. oleśnicki. 9. Złoty wisiorek półksiężycowaty, podobnie zdobiony. Tamże. 10. Umbo żel. Kwiatków, pow. ostrowski. 11. Dolne okucie pochwy miecza z żelaza. Pięczkowo, pow. średzki. 12. Żelazny grot oszczepu inkrustowany srebrem. Jankowo, pow. mogileński. 13. Brązowa sprzączka ze skuwką do pasa. Sulmierzyce, pow. ostrowski. 14. Żel. imacz tarczy. Chobienia, pow. wołowski (dawniej ścinawski). 15. Żelazna sprzączka z rozwidlonym kolcem. Serby, pow. głogowski. 16. Ostroga żelazna Raków, pow. głubczycki. 17. Miecz żel. obosieczny zgięty rytualnie. Komorowo, pow. rawski. 18. Żelazna skuwka do pasa. Czacz, pow. kościański. 19. Drewniane wiadro z obręczami brązowymi. Tymowa, pow. wołowski (dawniej ścinawski). 20. Grzebień kościany. Poznań, ul. Krańcowa.

Tabl. XXII. **Ceramika i inne zabytki z okresu wędrówek ludów.** 1. Naczynie obtaczane. Żerniki Wielkie, pow. wrocławski. 2. Dzban gliniany toczony. Dobrodzień, m. pow. 3. Dno naczynia ze znakiem wypukłym. Rososznica, pow. ząbkowicki. 4. Gliniane naśladownictwo wiaderka. Dobrodzień. 5. Toporek żel. Tamże. 6. Naczynie gliniane ręcznej roboty. Przemęczany, pow. miechowski. 7. Zapinka brązowa. Oszczywilk, pow. kaliski. 8. Zapinka brązowa z nóżką gwiaździstą. Pruszcz, pow. gdański. 9. Naczynie toczone. Oszczywilk, pow. kaliski. 10. Sprzączka złota zdobiona granatami. Jakuszowice, pow. pińczowski. 11. Żelazny grot oszczepu. Dobrodzień, m. p. 12. Sprzączka brązowa. Żerniki Wielkie, pow. wrocławski. 13. Złote okucie z granatami. Jakuszowice, pow. pińczowski. 14. Naczynie gliniane ręcznej roboty. Pruszcz, pow. gdański. 15. Paciorek bursztynowy. Kiełpin, pow. gdański. 16. Grzebień kościany. Pruszcz, pow. gdański. 17. Wędzidło srebrne, częściowo pozłacane, z żelazną częścią środkową. Jakuszowice, pow. pińczowski.

Tabl. XXIII. **Ceramika i inne zabytki z podokresu przedpiastowskiego.** 1—2. Błoto, pow. lubuski. 3. Syrynia, pow. rybnicki. 4. Żel. grot oszczepu. Gostyń, pow. głogowski. 5. Nóż żelazny. Tamże. 6. Żelazny grot strzały. Biskupin, pow. żniński. 7. Gostyń, pow. głogowski. 8. Radlica żelazna. Moczydolnica, pow. wołowski. 9. Piłka żelazna. Lubomia, pow. rybnicki. 10. Krzesiwo żelazne. Tamże. 11. Ostroga żelazna. Biskupin, pow. żniński. 12. Przęślik gliniany. Gostyń, pow. głogowski. 13. Talerz gliniany. Dziecin, pow. zielonogórski. 14. Siekiera żelazna. Gostyń, pow. głogowski. 15. Talerz żelazny. Gostyń, pow. głogowski. 16. Skuwka brązowa do sprzączki. Syrynia, pow. rybnicki. 17. Bransoleta brązowa. Biskupin, pow. żniński. 18. Klucz żelazny. Gostyń, pow. głogowski.

Tabl. XXIV. **Ceramika i inne zabytki z podokresu wczesnopiastowskiego.** Naczynie gliniane. Myślina, pow. lubliniecki. 2—3. Znaki garncarskie. 2. Niepart, pow. gostyński. 3. Wróblewo, pow. szamotulski. 4. Naczynie gliniane. Pożarów, pow

żagański. 5. Znak garncarski. Łubówko, powiat gnieźnieński. 6. Szczypce żelazne. Gniezno. 7. Miecz żelazny inkrustowany srebrem i miedzią. Lipiany, powiat myśliborski. 8. Żelazny grot oszczepu ze skrzydełkami. Luboń, pow. poznański. 9. Nóż żel. w pochwie skórzanej z okuciami brązowymi. Gruczno, pow. świecki. 10. Igielnik kościany z zatyczką. Samborzec, pow. sandomierski. 11. Nożyce żelazne. Jankowo, pow. mogileński. 12. Nóż żelazny w oprawie drewnianej. Gniezno. 13. Grzebień kościany. Ojców, pow. olkuski. 14. Krzesiwo żelazne. Jankowo, pow. mogileński. 15. Przęślik gliniany. Gniezno. 16. Topór żelazny. Ostrów nad Gopłem, pow. inowrocławski. 17. Grzebień rogowy. Gniezno. 18. Osełka kamienna, Gniezno.

Tabl. XXV. **Ozdoby z podokresu wczesnopiastowskiego.** 1. Kolczyk srebrny. Psary, pow. ostrowski. 2. Paciorek srebrny. Radzików, pow. dzierżoniowski. 3. Kolczyk srebrny. Kretki, pow. rypiński. 4. Paciorek srebrny. Radzików, pow. dzierżoniowski. 5. Kolczyk srebrny. Kretki, pow. rypiński. 6. Srebrny schowek na amulety. Dzierznica, pow. średzki. 7. Srebrna klamra do spinania szat. Radzików, pow. dzierżoniowski. 8. Srebrny schowek na amulety (kaptorga). Chełm pod Drezdenkiem, pow. Strzelce Krajńskie. 9. Srebrny kabłączek skroniowy. Końskie. 10. Kabłączek skroniowy z blachy brązowej. Kałdus, pow. chełmiński. 11. Brązowa matryca do wyrobu kaptorg. Brześć Kujawski, pow. włocławski. 12. Sprzączka brązowa. Radzików, powiat dzierżoniowski. 13. Paciorek z kryształu górskiego. Gniezno. 14. Paciorek z barwnego szkliwa. Gniezno. 15. Wisiorek (dzwoneczek) brązowy. Gniezno. 16. Paciorek z krwawnika. Gniezno. 17. Pierścionek srebrny. Dobra, pow. nowogardzki. 18. Sprzączka brązowa. Sandomierz. 19. Wisiorek srebrny półksiężycowaty. Wicimice, pow. łobeski. 20. Pleciony naszyjnik srebrny. Wrzące, pow. sławiński. 21. Pierścionek brązowy. Szymborze, pow. inowrocławski.

SPIS RZECZY:

	Str
Przedmowa	VII
Starsza epoka kamienna (paleolit)	1
Starszy paleolit	6
Młodszy paleolit	12
Środkowa epoka kamienna (mezolit)	21
Młodsza epoka kamienna (neolit) (2500—1700 przed Chr.)	28
Okres I (starszy neolit) 2500—2300	29
Okres II (środkowy neolit) 2300—2000	32
Okres III (młodszy neolit) 2000—1700	47
Epoka brązowa (1700—700 przed Chr.)	67
Okres I (wczesny okres brązowy) 1700—1500 przed Chr.	68
Okres II (starszy okres brązowy) 1500—1300 przed Chr.	77
Okres III (środkowy okres brązowy) 1300—1100 przed Chr.	84
Okres IV (młodszy okres brązowy) 1100—900 przed Chr.	95
Okres V (najmłodszy okres brązowy) 900—700 przed Chr.	107
Epoka żelazna (700 przed Chr. — 1100 po Chr.)	120
Okres halsztacki (wczesny okres żelazny) 700—400 przed Chr.	122
Okres przedrzymski (lateński) 400 przed Chr. do nar. Chr.	156
Wczesny i środkowy podokres lateński (400—100 przed Chr.)	157
Późny podokres lateński (100 przed Chr. do nar. Chr.)	166
Okres rzymski (od nar. Chr. do 400 po Chr.)	187
Starszy podokres rzymski (od nar. Chr. do 200 po Chr.)	187
Młodszy podokres rzymski (200—400 po Chr.)	207
Okres wędrówek ludów (400—600 po Chr.)	219
Okres wczesnohistoryczny (600—1100 po Chr.)	230
Podokres przedpiastowski (600—950 po Chr.)	231
Podokres wczesnopiastowski (950—1100 po Chr.)	242
Objaśnienia do tablic	283
Spis rzeczy	291
Tabela chronologiczna	

TABELA CHRONOLOGICZNA PRADZIEJÓW POLSKI

Epoki		Okresy	Kultury i ludy					
Epoka kamienna	starsza	Starszy paleolit	Przemysł lewaloaski Przemysły aszelski i mikocki Przemysły skalski i ojcowski	Łowcy niedźwiedzia jaskiniowego				
		Młodszy paleolit	Przemysły oryniackie Przemysł solutrejski Przemysły magdaleńskie	Paleolit niżowy	Kultura lyngbijska			
	środk.	Środkowa epoka kamienna (mezolit)	Przemysł tardenoaski	Przemysł tarnowski Kultura kampińska	Kultura maglemoska	Kultura kundajska		
	młodsza	Okr. I. (Starszy neolit) 2500—2300 p. Ch.	Przemysł tardenoaski / Kultura ceramiki wstęgowej rytej					
		Okr. II. (Środkowy neolit) 2300—2000 p. Ch.	Kultura ceramiki wstęgowej kłutej Kultura nadcisańska Kult. ceramiki malow. płd.-morawskiej	Starsza kultura pucharów lejkowatych	Starsza kultura amfor kulistych	Starsza kultura praugrofińska		
		Okr. III. (Młodszy neolit) 2000—1700 p. Ch.	Kultura ceramiki promienistej	Młodsza kultura pucharów lejkowatych	Młodsza kultura amfor kulistych	Młodsza kultura praugrofińska	Kultura ceramiki sznurowej	Kultura pucharów dzwonowatych
Epoka brązowa 1700—700 przed Chr.	wczesna	Okr. I. 1700—1500 p. Ch.				Kultura mierzanowicka	Kultura unietycka	Kultura iwieńska Kultura grobska I i II
	starsza	Okr. II. 1500—1300 p. Ch.			Kultura bałtyjska (Prabałtowie)	Kultura trzciniecka	Kultura przedłużycka	
	środkowa	Okr. III. 1300—1100 p. Ch.			Kultura bałtyjska (Prabałtowie)	Kultura łużycka (Prasłowianie)		
	młodsza	Okr. IV. 1100—900 p. Ch.			Kultura bałtyjska (Prabałtowie)	Kultura łużycka (Prasłowianie)		
	najmłodsza	Okr. V. 900—700 p. Ch.			Kultura bałtyjska (Prabaltowie)	Kultura łużycka (Prasłowianie)		
Epoka żelazna 700 przed Chr. — 1100 po Chr.		Okres halsztacki (wczesny żelazny) 700—400 p. Ch.		ok. 500 najazd Scytów	Kultura bałtyjska (Prabałtowie)	Kultura łużycka (Prasłowianie)	Kultura pomorska (Nadmorska grupa Prasłowian)	
	okr. lateński	Wczesny i środkowy okres lateński (przedrzymski) 400—100 p. Ch.		Celtowie	Kultura bałtyjska (Prabałtowie)	Kultura łużycka (Prasłowianie) / Kultura pomorska (Nadmorska grupa Prasłowian)		
		Późny okres lateński (przedrzymski) 100 — Nar. Chr.	Ludność skandynawska u ujścia Odry	Celtowie	Kultura bałtyjska (Prabałtowie)	Kultura grobów jamowych (Prasłowianie) Grupa południowa (przeworska) / Grupa północna (oksywska)		
	okr. rzymski	Wczesny podokres rzymski N. Ch.—200 po Ch.	Ludność skandynawska u ujścia Odry		Kultura bałtyjska (plemiona staropruskie)	Kultura grobów jamowych (Przodkowie Słowian zachodnich i południowych) Grupa przeworska / Grupa oksywska	Goci i Gepidzi	
		Późny podokres rzymski 200—400 po Ch.			Kultura bałtyjska (plemiona staropruskie i Jadźwingowie)	Grupa przeworska	Grupa oksywska	Gepidzi
		Okres wędrówek ludów 400—600 po Ch.			Kultura bałtyjska (plemiona staropruskie i Jadźwingowie)	Grupa przeworska	Grupa oksywska	
	okr. wczesnohistoryczny	Podokres przedpiastowski 600—950 po Ch.			Kultura bałtyjska (plemiona staropruskie i Jadźwingowie)	Kultura prapolska Plemiona śródlądowe / Plemiona nadmorskie		
		Podokres wczesnopiastowski 950—1100 po Ch.			Kultura bałtyjska (Prusowie i Jadźwingowie)	Kultura prapolska Plemiona śródlądowe / Pomorzanie		

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
2659/2
12-002659-000-0